



UNIWERSYTET ŁÓDZKI

ACTA UNIVERSITATIS ŁODZIENSIS

FOLIA HISTORICA

15

Kazimierz Wiliński

WALKI POLSKO-PRUSKIE W X-XIII W.

ŁÓDŹ 1984



UNI W E R S Y T E T Ł Ó D Z K I

ACTA
UNIVERSITATIS LODZIENSIS

FOLIA HISTORICA

15

Kazimierz Wiliński

WALKI POLSKO-PRUSKIE W X—XIII W.

ŁÓDŹ 1984



N. inv. 119383

REDAKCJA NACZELNA
WYDAWNICTW UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

Bohdan Baranowski (Redaktor Naczelny)
Krystyna Urbanowicz, Andrzej Banasiak
Tadeusz Jaskuła

REDAKCJA WYDAWNICTW
FILOZOFICZNYCH I HISTORYCZNYCH

Jan Gregorowicz, Barbara Wachowska
Dorota Kozówna

RECENZENT ZESZYTU

Stefan Krakowski

REDAKTOR WYDAWNICTWA

Ewa Siwińska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ

Wiesław Czapski



Podi.

P 23272 / 15

A 303

Uniwersytet Łódzki
1984

Wydanie I. Nakład 265+85 egz.
Ark. wyd. 13,8. Ark. druk. 13,5.
Papier offset. kl. III. 80 g. 61 × 86.
Zam. 631/83. F-13. Cena zł 138,—

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych
Łódź, ul. Żwirki 2

ISSN 0208-6050

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.15>



WSTĘP

Problem stosunków między plemionami polskimi a bałtyjskimi w okresie X-XIII w. od dawna był przedmiotem moich zainteresowań. Na to w pewnym stopniu wpłynęła świadomość tragizmu dziejowego, jaki dotknął plemiona pruskie potrafiące w przeszłości wprowadzić na cywilizacyjną orbitę europejską pewne rodzime plemięcia¹; plemiona te ongiś liczne i niespokojne, znane są już tylko ze starych przekazów źródłowych. Nie zdążyły nawet stworzyć scentralizowanego państwa, bo jeszcze w formie plemiennej zanikły w pomroce dziejów lub nieodwołalnie roztopiły się wśród innych grup etnicznych.

Jak powszechnie wiadomo, w okresie formowania się państwa polskiego na odcinku jego północno-wschodniego pogranicza rozciągały się już od dawna pruskie siedziby plemienne jednego ze szczepów Bałtów². Bałtowie, w skład których wchodziły plemiona pruskie, kurońskie, litewskie i łotewskie, pod względem języka spośród wszystkich ludów indoeuropejskich byli najbliżsi Słowianom³, co m. in. jest koronnym dowodem istnienia wspólnoty bał-

¹ W. H e n s e l, Archeologia i prahistoria. Studia i szkice, Wrocław 1971, s. 183.

² Nazwa Bałtowie jest w pełni umowna, bowiem nieznane jest ich rodzime samonazwanie, choć też możliwe, że takowe nigdy nie istniało. Por. E. F r a e n k e l, Die baltische Sprachen, Heidelberg 1950, s. 19-23; J. A n t o n i e w i c z, Historia badań nad rozsieleniem plemion bałtyjskich oraz ich kultura materialna w starożytności (V w.p.n.e.-V w.n.e.), KM-W, 1965, nr 3 (89), s. 337 i inni.

³ T. L e h r-S p ł a w i ń s k i, Podstawy indoeuropejskiej wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej, [w:] Z polskich studiów slawistycznych, Warszawa 1958, s. 125-144; K. O. F a l k, Z dyskusji nad problemem bałto-słowiańskiej wspólnoty językowej, RO, 1961, t. 3, s. 237-246. Należy tu podkreślić, że J. Otrębski twierdzi na podstawie przeprowadzonych szczegółowych badań lingwistycznych, iż wewnętrzna spójność tej wspólnoty była do tego stopnia silna, że "... w pewnym okresie rozwojowym wspólnoty bałto-słowiańskiej styczność niektórych dialektów bałtyckich ze

to-słowiańskiej⁴. Wspólnota owa miałaby trwać od początku II tysiąclecia p.n.e. do pierwszej połowy I tysiąclecia p.n.e.⁵ Początki jej prawdopodobnego rozpadu przyjmuje się hipotetycznie w nauce na rok ok. 1300 p.n.e. i wówczas to w miarę postępującego wyodrębnienia się tych dwóch wielkich grup etnicznych Bałtowie⁶ zajmowali już przypuszczalnie tereny między Pasłęką na zachodzie, dolną Dźwiną i Bałtykiem na odcinku północnym, górnym biegiem Narwi, Prypeci, Niemna, Wilii, dorzecza Desny, górnego Dniepru, częściowo górnej Wołgi, po Okę, Sożę, Berezynę do rzeki Sejm na południu i wschodzie. W tym samym czasie Słowianie zasiedlali dorzecze Odry i Wisły⁷, południowe Polesie, Wołyń, północne Podole, Kujawszczyznę, po średni bieg Dniepru lub jego środkowe dorzecze.

Już na początku naszej ery, a z pewnością od III-IV w.n.e.,

Słowiańszczyzną była ściślejsza niż spójność tych dialektów bałtyckich między sobą" (J. O t r ę b s k i, Przyczynki słowiańsko-litewskie, Wilno 1930, s. 48).

⁴ Z. S u ł o w s k i, Chrzest Polski, [w:] Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce, cz. 1, Lublin 1969, s. 25; G. L a b u d a, Morze w kulturze plemion słowiańskich, [w:] Morze w kulturach świata, red. A. P i s k o z u b, Wrocław 1976, s. 243.

⁵ A. B r ü c k n e r, Mitologia słowiańska, Kraków 1918, s. 150; J. C z e k a n o w s k i, Wstęp do historii Słowian, Poznań 1957, s. 103; W. K o ć k a, Zagadnienia etnogenezy Europy, Wrocław 1958, s. 116 i n.; K. J a ż d ż e w s k i, Bałtowie, SSS, t. 1, cz. 1, Wrocław 1961, s. 73-74; i d e m, Z problematyki początków Słowiańszczyzny i Polski, Łódź 1968, s. 19 i n.; i d e m, Praojczyzna Słowian, SSS, t. 4, cz. 1, Wrocław 1970, s. 301-305; W. A n t o n i e w i c z, Archeologiczne problemy związane z zagadnieniem Bałto-Słowian, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej prof. H. Łowmiańskiego, Poznań 1974; s. 35; Z. K r z a k, Z historii i problematyki badań nad pochodzeniem Indoeuropejczyków, AP, 1977, t. 22, z. 2, s. 429-430.

⁶ Jedną z linii wyraźnie rozgraniczających obszar kulturowy Prasłowian od Prabałtów był nurt rzeki Supraśli Por. J. T y s z k i e w i c z, Supraśl, SSS, t. 5, cz. 1, Wrocław 1975, s. 483.

⁷ M. K i e ł c z e w s k a, O podstawy geograficzne Polski, Poznań 1947, s. 20, 23, 29, 33, 97, 145; Z. K a c z m a r c z y k, Czynniki geograficzne w rozwoju dziejowym Polski, RH, 1947, R. 16, s. 1; H. Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, t. 1, Warszawa 1963, s. 57 i n.; J a ż d ż e w s k i, Z problematyki początków..., s. 42; W. H e n s e l, Polska starożytna, Wrocław 1973, s. 165, 172-174, 325, 427-430.

można odróżnić następujące jednostki plemienne: Sambowie⁸, Natan-gowie, Nadrowowie, Bartowie, Galindowie, Jaćwiegowie, Kurowie, Żmudzini, Aukstotowie, Zemgalowie i Letgalowie⁹. Pozostałe, później występujące, jednostki plemienne można odszukiwać tylko w sposób pośredni, a przy tym - naszym zdaniem - w sposób bardzo hipotetyczny.

W tym czasie obszar zasiedlany zwarcie przez plemiona bałtyjskie uległ poważnemu zmniejszeniu na korzyść plemion wschodnio-słowiańskich i wytyczony był w zasadniczym zrębie przez wody rzek: Prypec, Soży, Dźwiny i Dźwińska¹⁰. Pod naporem tychże plemion Bałtowie przesuwają się w kierunku na północny-zachód i zachód i w związku z tym od IV w.n.e. zaczynają zasiedlać na całej długości wybrzeża Morza Bałtyckiego od Nogatu po dzisiejszą Zatokę Fińską¹¹.

Na skutek dalszej ekspansji elementu słowiańskiego obszar pogranicza bałtyjsko-słowiańskiego w VII w. przebiegał przypuszczalnie już wzdłuż następujących linii: Grodno-Wołkowysk-Słonim-Nowogródek-Mińsk, Zaslów-Łohojsk-Puszcza Nalibocka-Merecz-Ejszyski-Oszmiana-jezioro Świr-górna Dżisna. Z kolei od strony plemion polskich wymienione pogranicze rozciągało się wtedy od Wizny, poprzez dolny Nurzec, tamtejsze puszcze, Narew, Bug, Liw, Wieprz, Skrwę, Raciąż, Bodzanów do Wisły i z biegiem tejże rzeki do Morza Bałtyckiego¹².

W wiekach V-VIII wykształtował się na terytorium pruskim system wyodrębnionych w pewnym stopniu 19 ziem, a mianowicie: Po-

⁸ M. P o l l a k ó w n a, Zanik ludności pruskiej, [w:] Szkice z dziejów Pomorza, red. G. L a b u d a, Warszawa 1958, s. 160-164; J. T y s z k i e w i c z, Proces sławizacji ziem dorzecza Niemna w VI-XI wieku, PH, 1973, R. 64, nr 1, s. 1-6.

⁹ J. A n t o n i e w i c z, M. K a c z y ń s k i, J. O k u l i c z, Sprawozdanie z badań w 1955 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Szwajcaria, powiat Suwałki, WH, 1956, t. 23, s. 311-324; J. O k u l i c z, Starożytni Prusowie, [w:] Z dziejów Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, s. 13; Ł. O k u l i c z, Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza, Wrocław 1970, s. 140-148.

¹⁰ H. Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, t. 5, Warszawa 1973, s. 72.

¹¹ Ibidem, t. 2, Warszawa 1963, s. 88.

¹² Ibidem, t. 3, Warszawa 1967, s. 81-83, 143-146.

mezania, Pogezania, Warmia, Natangia, Sambia, Nadrowia, Skallowia, Sudowia, Galindia, Barcja Wielka, Barcja Mała, Laulania, Peragodia, Zlinia, Sasinia, Pasłęk, Jaćwież, Połeksza i Dainowa. W ramach tychże ziem ostatecznie uformowało swój byt historyczny 10 plemion pruskich: Pomezanowie, Pogezanowie, Sasini, Galindowie, Warmowie, Bartowie, Natangowie, Sambowie, Nadrowowie i Jaćwięgowie¹³.

Z podanych plemion najwięcej kontrowersji związanych jest w nauce historycznej z Sudawami (Jaćwieżą). Jedni uczeni uznają ich za jednostkowy zespół plemienny, inni za zespół lub federację plemion, do których wliczają Połekszan, Zlińców¹⁴, Jaćwięgów, Dainowę i Sudowów¹⁵. Równolegle jedni z uczonych zaliczają ich do grupy plemion pruskich¹⁶, inni zaś tworzą z nich plemię znaj-

¹³ R. O d o j, Dzieje Prusów do czasów krzyżackich, KM-W, 1970, nr 1, s. 61-62; J. O k u l i c z, Dzieje regionu mazursko-warmińskiego w I-VI w.n.e., ibidem, s. 42-48; K. J a ż d ż e w s k i wyróżnia jeszcze Szalawów, których lokalizuje nad samym ujściem Niemna do Bałtyku, a otoczonych wokół przez Kurów, Żmudzinów, Jaćwięgów, Nadrowów i Sambów (Bałtowie..., s. 74). Naszym zdaniem istnienie tego plemienia jest więcej niż problematyczne. Do tej sprawy wrócimy w oddzielnym artykule.

¹⁴ Por. A. W ę d z k i, Selencja (Seleucja), SSS, t. 5 cz. 1, s. 127.

¹⁵ J. J a r o s z e w i c z, Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII, t. 1, Wilno 1844, s. 13 i n.; E. K l i c h, Polska terminologia chrześcijańska, Poznań 1927, s. 56; S. Z a j ą c z k o w s k i, Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu, RDSiG, 1936, t. 5, s. 35-43; i d e m, O nazwach ludu Jadźwingów, ndb. z ZHTNwT, 1952, t. 18, z. 1-4, s. 175-195; i d e m, Problem Jaćwieży w historiografii, ibidem, 1953, t. 19, z. 1-4, s. 7; i d e m, Problematyka dziejów Jadźwingów w historiografii, SŁTN, 1953, R. 7, z. 2, s. 2-9; W. T a s z y c k i, Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu z mapą, Kraków 1951, s. 86-87; A. K a m i ń s k i, Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży od I do XIII w., MS, 1956, t. 1, s. 194 i n.; i d e m, Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rejonie rzeki Sliny, WH, 1956, t. 23, z. 2, s. 167; T. L e h r-S p ł a w i ń s k i, Lędzice-Lędzanie-Lachowie, [w:] Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata, Poznań 1959, s. 207; J. N a l e p a, Połekszanie (Pollexiani) plemię jaćwieskie u północno-wschodnich granic Polski, RB, 1967, t. 7, s. 8-32.

¹⁶ F. B u j a k, Studia nad osadnictwem Małopolski, RAU, 1905, S. II, t. 22, s. 230; P. K l i m a s, Litwa - jej mieszkańcy i granice, Wilno 1919, s. 5; T. M i l e w s k i, Stosunki językowe polsko-pruskie, 30, 1939-1947, t. 17, s. 79; M. R u d n i c k i, Prasiłowiańszczyzna-Lechia-Polska, t. 1, Poznań 1959, s. 20; J. O t r ę b s k i, Udział Jaćwingów w ukształto-

dujące się jakoby w położeniu pomostowym (przejściowym) pomiędzy plemionami pruskimi i litewskimi¹⁷. Istnieją również opinie uczonych o ich czysto ponoć litewskiej przynależności plemiennej¹⁸.

Sądzę jednak, że ten problem nie doczeka się chyba jednoznacznego rozwiązania, gdyż fragmentaryczność zachowanych źródeł jest szczególnie w tym przypadku widoczna i dokuczliwa. Jedno jest tylko tutaj pewne, że stale pozostawali oni w dość ścisłych kontaktach gospodarczych, kulturalnych i militarnych z sąsiadami pruskimi. Dlatego raczej wszystko wskazuje na to, że było to jedno z plemion pruskich, o różnych często nazwach nadanych przez sąsiadów lub nazwach oznaczających tylko poszczególne okręgi osadnicze. Jednocześnie owo plemię z racji swego pogranicznego położenia i stałych kontaktów z Polską i Rusią przejęło z pewnością więcej wzorów gospodarczych, kulturowych i wojskowych, co wyróżniało je w odczuwalny sposób od pobratymców. W konkluzji opowiadam się więc za tezą, że Sudawowie-Jaćwięgowie-Połększanie-Zlińcy-Dainowa to różne nazwy określające jedno tylko plemię pruskie¹⁹. Problem ten zresztą zostanie przeze mnie szerzej i dogłębniej potraktowany w oddzielnej rozprawie.

waniu języka polskiego, AB-S, 1964, t. 1, s. 207; J. Antoniiewicz, Terytoria plemienne ludów bałtyjskich w okresie starożytnym w świetle badań archeologii i hydronimii, KM-W, 1965, nr 4, s. 513; J. Bieniak, Wyprawa misyjna Brunona z Querfurtu a problem Selencji, AB-S, 1969, t. 6, s. 193.

¹⁷ Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, [w:] Źródła dziejowe, wyd. A. Jabłonowski, t. 18 cz. 2, Podlasie, Warszawa 1909, s. 172-173; por. też W. Kętrzyński, O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, Lwów 1882, s. 4-6; J. Kostorzewski, Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich, [w:] Prusy Wschodnie, Poznań 1932, s. 10; K. Buczek, Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich, Toruń 1936, s. 53; K. O. Falk, Wody wigierskie i huciańskie. Studium toponomastyczne, Uppsala 1941, s. 1 i n.; Czekanowski, op. cit., s. 113, 118, 131; T. Grudziński, Pogaństwo i chrześcijaństwo w świadomości społecznej Polski wczesnofeudalnej, [w:] Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Warszawa 1963, s. 57; J. Jaskaniś, Pochówki z koźmi na cmentarzyskach protojaćwieskich z okresu rzymskiego i wędrowki ludów, RB, 1968, t. 8, s. 77.

¹⁸ F. Bujak, Dwa ustępy z geografii historycznej Polski, [w:] Wybór pism, t. 2, Warszawa 1976, s. 14 oraz inni autorzy.

¹⁹ Zbliżone stanowisko można odnaleźć w następujących pracach: J. Nalepa, Jaćwięgowie. Nazwa i lokalizacja, Białystok 1964, s. 32 i n.; Historia Pomorza, t. 1, s. 248-251; Jądzewski, Bałtowie..., s. 73.

Powróćmy do przerwanej chronologicznej wywodu. W okresie rzymskim wymienione plemiona, a głównie Sambowie, Galindowie i Jaćwiegowie, z których ostatni szczególnie chronieni byli przez środowisko naturalne²⁰ - przeżywały okres wzmożonego postępu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, na co bardzo ważny wpływ wywierała sprzedaż bursztynu. Ten rozwój nie uległ poważniejszemu zakłóceniu nawet w momencie ekspansji plemion gocko-gepidzkich z terenu środkowej Skandynawii na obszary południowego brzegu Bałtyku²¹. Zamarcie szlaku bursztynowego w IV-V w. spowodowało wyraźny zastój gospodarczy wśród Prusów, który wprawdzie od wieku X uległ częściowej likwidacji, ale i tak ziemie owe aż po XIII w. pozostały w tyle pod względem rozwoju gospodarczego w stosunku do słowiańskich sąsiadów.

Równolegle jednak postępował proces przemieszczeń terytorialnych Prusów, którzy potrafili w okresie V-XIII w. przesunąć się z linii Paszki i Łyny ku dolnej Wiśle²², dzisiejszym Mazurom i obrzeżom Pomorza Gdańskiego²³. I na tych właśnie liniach uformowało się w okresie wczesnośredniowiecznym pogranicze prusko-polskie, rozdzielające dwie niekiedy często walczące ze sobą strony. Analiza tych walk będzie głównym przedmiotem naszych dalszych rozważań.

²⁰ S. M. K u c z y ń s k i, Wschodnia granica państwa polskiego w X wieku (przed rokiem 980), [w:] Początki państwa polskiego, t. 1, Poznań 1962, s. 242.

²¹ J. K m i e c i ń s k i, Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim, ZNUL, 1962, S. I, z. 11, s. 43 i n.; J. P o w i e r s k i, Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus i niektórych obszarów sąsiednich, KM-W, 1965, nr 88, s. 172 i n.; G. L a b u d a, O wędrowce Gotów i Gepidów ze Skandynawii nad Morze Czarne, [w:] Liber Josepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicatus, Wrocław 1968, s. 221-236, gdzie zgromadzona jest ponadto obszerna i najnowszą literatura przedmiotu.

²² S. Z a j ą c z k o w s k i, Przegląd badań nad dziejami Litwy do 1385 r., [w:] VI PPZHP, t. 1, Lwów 1935, s. 5; W. T. P a s z u t o, Obrazowanie litowskiego gosudarstwa, Moskwa 1959, s. 67 i n.; R. Ó d o j, Kontakty bałto-słowiańskie we wczesnym średniowieczu, KM-W, 1965, nr 3 (89), s. 500-503; J. T y s z k i e w i c z, Mazowsze północno-wschodnie we wczesnym średniowieczu. Historia pogranicza nad górną Narwią do połowy XIII wieku, Warszawa 1974, s. 29 i n.

²³ J. O k u l i c z, Dzieje regionu mazursko-warمیńskiego w I-VI w.n.e., KM-W, 1970, nr 1 (107), s. 42-48.

Można więc zatem stwierdzić, że w niniejszej rozprawie postawiono sobie za zasadniczy cel dokonanie próby odtworzenia całego złożonego problemu przebiegu polsko-pruskich starć militarnych w wiekach X-XIII.

Problem ten w dotychczasowej literaturze naukowej nie doczekał się dotąd całościowego ujęcia, bowiem z zasady występuje on tylko w formie wycinkowych ujęć lub w formie marginesowej i ogólnikowej albo jako prace popularnonaukowe. A zagadnienie jest przecież bezsprzecznie ważne, gdyż posiadało w X-XIII w. dużą rangę i równie duży wymiar dziejowy dla obu zainteresowanych stron, tj. polskiej i pruskiej. I dlatego podjąłem próbę ukazania tego problemu w układzie syntetycznym. Ale właśnie ten układ spowodował potrzebę uwzględnienia pewnych skrótowych rozwiązań, które polegały głównie na ograniczeniu do maksimum szczegółowej krytyki drugorzędnych dla tematu źródeł, a także i literatury przedmiotu, co było niezbędnym pociągnięciem, by ująć w spójną i przejrzystą całość interesującą nas tematykę. Pewien wpływ na to rozwiązanie miał również fakt uwzględnienia przez autora ogólnie przyjętych ograniczeń w zakresie objętości rozprawy.

W całej pracy używany będzie konsekwentnie termin "pogranicze" zamiast "granica", gdyż ta kojarzy się z zasady, a właściwie nieodmiennie, z linearnym rozdzieleniem danego terenu, a takowe przecież w interesującym nas okresie nie istniało²⁴. Rolę dzisiejszej granicy pełniły wówczas lasy, bagna, góry, jeziora i rzeki oraz określona rzeźba terenu. Oczywiście nie była to bariera nie do przebycia, a co więcej ludzie mieszkający po obu jej stronach niemal w równym stopniu korzystali z położonych tu pastwisk, barci, czy pól ornych. Ówczesna granica była więc w rzeczywistości szerokim pasem rubieży, często o charakterze "ziemi niczyjej" i dlatego lepiej określać jest ją terminem "pogranicza"²⁵. Zdarza-

²⁴ Wielka encyklopedia powszechna, t. 4, Warszawa 1965, s. 385. Podobną, tzn. równie skrótową definicję, podaje G. Labuda - "granica w ujęciu geograficznym to wąski pas ziemi dzielący dwa państwa" (Polska granica zachodnia, Poznań 1971, s. 27). Najpełniejszą w ujęciu historycznym definicję granicy znaleźć można w podręczniku J. Szymańskiego, Nauki pomocnicze historii. Od sчыўku IV do końca XVII w., Warszawa 1972, s. 210; też H. Pański, Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku, Warszawa 1933, s. 3.

²⁵ Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym,

ły się jednak sporadyczne przypadki, że na określonych odcinkach pogranicza były znaki graniczne w postaci słupów, pali, nagromadzonych w jednym miejscu kamieni, oznakowanych odpowiednio drzew, kopców, wałów, rowów, kurhanów, mogił, grodzisk, charakterystycznie zaoranych miedz itp.²⁶ Takowe znaki graniczne stosowano szerzej dopiero od XIII w.

Ponieważ wojna jest stanem obejmującym całe społeczeństwo w pasie działań wojennych, tym samym jako zjawisko historyczne wychodzi poza elementy czysto militarne²⁷. Jak słusznie stwierdza B. Miśkiewicz, jest to "... zdarzenie historyczne, którego treść wypełnia konflikt społeczny, rozstrzygany przy użyciu takich środków przemocy, jakimi dysponują strony prowadzące działania zbrojne"²⁸ i dlatego zawiera w sobie całe złożone zespoły czynników społeczno-politycznych, gospodarczych i geograficznych. Jednakże nie wszystkie te czynniki weźmiemy pod uwagę w naszych badaniach, a tylko te, które w moim przekonaniu miały najistotniejsze znaczenie w kształtowaniu się polsko-pruskiego pogranicza we wczesnym średniowieczu. Do nich zaliczamy: charakterystykę środowiska geograficznego, system stosowanych umocnień pogranicznych, stan sił zbrojnych polskich, pruskich i litewskich w wieku X-XIII oraz ich praktyczne wykorzystanie w toczących się między nimi bitwach i potyczkach. Sądzimy, że analiza tych kwestii może z

[w:] Źródła dziejowe, wyd. J. Jakubowski, J. Kordecki, t. 24, cz. 1, Inflanty, Warszawa 1915, s. 15; por. też W. Kamienniecki, Rozwój własności na Litwie w dobie przed I statutem (Studia historyczno-gospodarcze), Kraków 1914, s. 54-59; E. Kucharski, Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich, [w:] Studia staropolskie. Księga ku czci A. Brücknera, Kraków 1928, s. 53; T. Mantouffiel, Metoda oznaczania granic w geografii historycznej, [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności naukowej M. Handelsmana, Warszawa 1929, s. 222-225; R. Kiersnowski, Znaki graniczne w Polsce średniowiecznej, AP, 1960, t. 5, z. 2, s. 281-286; Szymański, op. cit., s. 211.

²⁶ W. Hejnosz, T. Seweryn, Granica, SSS, t. 2, cz. 1, Wrocław 1964, s. 151-152; Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce, red. A. Żabko-Potopowicz, Warszawa 1965, s. 57; J. Dowiat, Polska - państwem średniowiecznej Europy, Warszawa 1968, s. 61.

²⁷ J. Wiatr, Socjologia wojny: przedmiot i metoda, St. S, 1962, nr 2, s. 212.

²⁸ B. Miśkiewicz, W sprawie pochodzenia wojen, [w:] Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski, Poznań 1976, s. 102.

jednej strony w dużym stopniu wyjaśnić zagadkę względnej stabilności linii pogranicznej polsko-pruskiej, z drugiej zaś strony rzucić spory snop światła na przyczyny nieudanych prób polskiej ekspansji na ziemie pruskie.

Przedmiotem badań jest więc polskie pogranicze północno-wschodnie w X-XIII w., teren za czasów pierwszych Piastów spokojny i trochę tajemniczy, ale od połowy XII w. coraz bardziej uciążliwy, aby w pierwszej połowie XIII w. stać się obszarem starych, zacieklej i krwawych bitew. W końcu tego stulecia starcia ustały, gdyż Prusowie zostali ostatecznie podbici przez Krzyżaków w roku 1283. I ten fakt stanowi cezurę końcową dla niniejszej pracy.

Rozprawa dzieli się podobnie jak w pracy Benona Miśkiewicza pt. "Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym" (Poznań 1961) na trzy zasadnicze części:

1) przedstawienie naturalnych właściwości obronnych prusko-polskiego pogranicza wraz ze wzmacniającym go systemem umocnień drewniano-ziemnych;

2) charakterystykę polskich, pruskich i litewskich sił zbrojnych w szerokim kontekście stosowanego systemu organizacyjno-mobilizacyjnego przy uwzględnieniu ponadto zaplecza społeczno-gospodarczego, składu i liczebności oraz morale wojsk, organizacji dowodzenia, a także uzbrojenia, ubioru, wyposażenia m. in. w maszyny wojenne i przyrządy oblężnicze, a ponadto ogólnego wyekwipowania, czyli określenia jakby modelu tamtych wojen prowadzonych jak zawsze na miarę oddanych do dyspozycji i możliwych do zaangażowania sił i środków²⁹; należy w tym miejscu dodać, że wzmiankowane problemy ujęte w rozdz. III pełnią ściśle funkcjonalny charakter wobec następnych rozdziałów; rozdział ten jest wprawdzie w znacznym stopniu odtwórczy, ale właśnie dzięki niemu w dalszych wywodach nie będzie zachodzić potrzeba omawiania ogólnych kwestii z zakresu wojskowości pruskiej, polskiej, ruskiej, litewskiej, czy krzyżackiej;

3) ukazanie toczonych wojen na pograniczu północno-wschodnim w okresie wczesnofeudalnym państwa polskiego głównie pod kątem ich wpływu na sposób obrony pogranicza przez obie wojujące strony, tzn. państwo polskie oraz plemiona bałtyjskie.

²⁹ Ibidem, s. 108.

Dotychczasowa literatura na temat stosunków polsko-pruskich jest bardzo bogata. Wśród ogromnej liczby prac są także dzieła znakomitych historyków. Omawianie całej tej literatury zajęłoby zbyt wiele miejsca, ograniczymy się przeto tylko do zasygnalizowania tych prac, które były najbardziej pomocne w naszych rozważaniach.

Podstawową dzisiaj jest nadal praca Henryka Łowmiańskiego - "Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego"³⁰. Ten znamienity polski mediewista ma w swoim dorobku naukowym jeszcze wiele innych pozycji, lektura których dostarcza zawsze wiele materiału poznawczego każdemu parającemu się tą problematyką³¹. Bardzo wartościową rozprawą dla piszącego okazała się również praca Jana Powierskiego - "Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego"³².

Bardzo przydatne okazały się również prace Aleksandra Kamińskiego, wśród których na pierwszy plan wybijają się "Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne". Ową jak i inne rozprawy tego uczonego cechuje ogromna skrupulatność w zakresie zbierania wszelkich materiałów archeologicznych dotyczących

³⁰ H. Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 1-2, Wilno 1931-1932.

³¹ H. Ł o w m i a ń s k i, Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego Unii Jagiellońskiej, [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego statutu litewskiego, red. S. E h r e n k r e u t z, Wilno 1935; i d e m, Prusy pogańskie, [w:] Dzieje Prus Wschodnich, Toruń 1935; i d e m, Dotychczasowy stan badań dziejów dawnych Prusów, Olsztyn 1947; i d e m, Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów, PH, 1950, t. 45; i d e m, Agresja zakonu krzyżackiego na Litwę w wiekach XIII-XV; ibidem, 1954, R. 45, nr 1; i d e m, Uwagi o genezie państwa litewskiego, ibidem, 1961, R. 52, nr 1; i d e m, Zagadnienie słowiańskich i bałtyjskich nazw plemiennych w Sarmacji Europejskiej Ptolemeusza, AB-S, 1964, t. 1 i inne.

³² J. P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968. Ten sam autor opublikował ponadto kilka wartościowych artykułów, z których szczególnie przydatne dla niniejszej rozprawy okazały się: Układ kamiński (1264) na tle stosunków między książętami pomorskimi, Krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych XIII wieku, RO, 1968, t. 8; Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII wieku, AB-S, 1969, t. 6; Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej KM-W, 1971, nr 4.

ziem zamieszkałych ongiś przez pogańskie plemiona pruskie oraz dogłębna analiza zachowanych przekazów źródłowych³³.

Stosunkowe ubóstwo źródeł historycznych w pewnym stopniu ratują badania archeologiczne, których wyniki uzupełniają w sposób istotny naszą wiedzę o dziejach pogańskich Prusów. Dlatego też w szerokim stopniu korzystano z tego wartościowego źródła informacji posiłkując się pracami takich autorów, jak: J. Okulicz, J. Antoniewicz, W. Hensel, R. Kiersnowski, J. Jaskanis, J. Kostrzewski, J. Wiśniewski, A. Nadolski, Ł. Okulicz, których szczególnie często cytujemy w niniejszej rozprawie. Z tych też względów nie zamieszczamy tutaj pełnych zapisów bibliograficznych.

Z kolei poszczególne kampanie wojenne toczone przez stronę polską i pruską omówili m. in.: J. Bieniak - "Państwo Miecława. Studium analityczne", S. Krakowski - "Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego", tegoż - "Region kielecki jako teren najazdów w drugiej połowie XIII wieku", R. Odoj - "Dzieje Prusów do czasów krzyżackich", H. Paszkiewicz - "Z życia politycznego Mazowsza w XIII wieku (Rządy Ziemowita Konradowicza)", J. Powierski - "Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej", tegoż - "Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII wieku", K. Ślaski - "Problem zajęcia ziemi chełmińskiej przez Prusów", B. Włodarski - "Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku".

Natomiast walki zakonu krzyżackiego i kawalerów mieczowych z plemionami pruskimi i litewskimi plastycznie - choć czasem zbyt jednostronnie - przedstawili: J. Antoniewicz - "Walki wyzwolenicze Prusów z zakonem krzyżowym", K. Aścik - "O szyku bojowym Bałtów" i tegoż - "O wojskowości Prusów w V-XIII wieku", K. Forstreuter - "Preussen und Russland von den Anfängen des Deutschen Ordens bis zu Peter dem Großen", M. Gimbutas - "The Balts", K. Górski - "Państwo krzyżackie w Prusach", tegoż - "Ustrój państwa i zakonu krzyżackiego", J. Latkowski - "Mendog król litewski", W. Ogrodziński - "Początki zakonu krzyżackiego", W. T.

³³ A. Kamiński, Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953; i d e m, Materiały do bibliografii...; i d e m, Z badań nad pograniczem...; i d e m, Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego, RB, 1961, t. 1; i d e m, Pogranicze polsko-rusko-jaćwieskie między Biebrzą i Narwią, ibidem, 1963, t. 4.

Paszuto - "Obrazowanie litowskiego gosudarstwa", M. Pollakówna - "Zanik ludności pruskiej", B. Schumacher - "Geschichte Ost- und Westpreußens", S. Zajączkowski - "Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków", tegoż - "Studia nad dziejami Żmudzi wieku XIII" i inni.

We wczesnym średniowieczu poważną rolę instrumentu zamaskowanego uzależnienia sąsiedniego państwa pogańskiego odgrywały m. in. misje chrystianizacyjne, które ponadto na doraźny użytek organizatora pełniły częstokroć funkcję aparatu wywiadowczego. Państwo polskie już od czasów Bolesława Chrobrego podejmowało systematycznie akcje misyjne wobec plemion pruskich. Ten specyficzny rozdział stosunków polsko-pruskich rozpatrują: J. Bieniak - "Wyprawa misyjna Brunona z Querfurtu a problem Selencji", T. Manteuffel - "Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku", S. Mielczarski - "Misja pruska świętego Wojciecha", S. Szacherska - "Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska", tejsze - "Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana".

Obrona polskiego pogranicza północno-wschodniego w wiekach X-XIII znalazła też pewne odbicie w syntezach historycznych i podręcznikach ogólnych, takich jak: W. Abraham - "Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi", O. Balzer - "Królestwo Polskie 1295-1370", Historia państwa i prawa Polski, pod red. J. Bardacha, J. Dowiąt - "Polska - państwem średniowiecznej Europy", A. F. Grabski - "Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym", R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski - "Dzieje Polski średniowiecznej", "Historia Pomorza", t. 1 do roku 1466 pod red. G. Labudy, S. Krakowski - "Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.)", tegoż - "Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku", S. Kujot - "Dzieje Prus królewskich", H. Łowmiański - "Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.", J. Natanson-Leski - "Zarys granic i podziałów Polski najstarszej", J. Ochmański - "Historia Litwy", G. Rhode - "Die Ostgrenze Polens. Politische Entwicklung, kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung", J. Sikorski - "Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX", S. Smolka - "Mieszko Stary i jego wiek", M. Toeppen - "Historisch-comparative Geographie von Preussen", Z. Wojciechowski - "Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju", "Zarys dziejów wojskowości polskiej

do roku 1864", B. Zientara - "Historia powszechna średniowiecza" i inne.

W trakcie opracowywania niniejszej rozprawy nie pominięto również prac traktujących o: dziejach osadnictwa polskiego i krzyżackiego na ziemiach pruskich, kartografii, demografii, toponomastyce, etnografii, historii prawa, historii historiografii, geografii fizycznej, klimatologii, hydrografii, gleboznawstwie, leśnictwie, geografii historycznej oraz dzieł dotyczących wierzeń pogańskich plemion pruskich i litewskich.

Uwzględniono także w literaturze przedmiotu studia nad latopisami, kronikami i rocznikami, prace za zakresu historii gospodarczej oraz cały szereg rozpraw z historii wojskowości ujmujących problematykę uzbrojenia, taktyki, strategii, historii sztuki wojennej, fortyfikacji, obowiązków wojskowych ludności itp.

Łącznie wykorzystano ponad 700 pozycji literatury przedmiotu, co w sposób walny pomogło autorowi w zrozumieniu wielu spraw niejasno lub fragmentarycznie ujętych w przekazach źródłowych.

Wśród zachowanych źródeł historycznych przynoszących wiadomości o naszych północno-wschodnich sąsiadach w okresie X-XIII w. tylko niektóre dostarczają pełniejszych informacji. Wśród tych źródeł na pierwszym miejscu należy umieścić kronikę Piotra Dusburga, która wprawdzie przeniknięta jest duchem apologii wobec zakonu krzyżackiego, ale równocześnie posiada bardzo bogatą faktografię i dlatego też będzie na kartach tej rozprawy wykorzystana ze szczególną skrupulatnością. Autor - kapłan krzyżacki - zamieścił bowiem w swojej obszernej kronice o podboju plemion pruskich i o prowadzonych walkach z innymi ludami bałtyjskimi ogrom faktów i opisów zdarzeń, niekiedy zupełnie niewiarygodnych, ale dla czasów współczesnych autorowi (od 1288 r.) zasadniczo dokładnych i rzetelnych³⁴. Zawarte w niej informacje oparte są często na dokumentach, na ustnie zebranych informacjach i możliwe, że na zaginionych kronikach³⁵. Jest to właściwość tym bardziej wartościowa dla dzi-

³⁴ H. Łowmiański, Z zagadnień spornych społeczeństwa litewskiego w wiekach średnich, PH, 1949, t. 40, s. 102; K. Tymieniecki, Polska w średniowieczu, Warszawa 1962, s. 106; M. Pollakówna, Kronika Piotra z Dusburga, Wrocław 1968, s. 207-208; idem, Sprawa ocenzurowania kroniki Piotra z Dusburga, [w:] Europa - Słowiańszczyzna - Polska. Studia ku uczczeniu prof. K. Tymienieckiego, Poznań 1970, s. 128-133.

³⁵ Sam kronikarz tak o tym pisze: "... quorum pauca que vidi,

siejszego badacza, gdy uwzględnimy równocześnie fakt wszechogarniającego dzieła Dusburga nastroju religijno-wojennego, przejawiającego się stale w stwierdzeniach typu: wojna z Litwą-plemieniem diabelskim jest wojną świętą i sprawiedliwą, przynoszącą Bogu cześć a Kościołowi chwałę³⁶.

Pozostali, ważniejsi historiografowie niemieccy: Henryk Łotysz, anonimowy autor "Starszej Kroniki Rymowanej", Hermann Wartberg, Szymon Grunau lub Jeroschin - w wymiarze wręcz marginesowym i bardzo często przy tym w sposób bałamutny traktują interesujący nas temat stosunków polsko-pruskich w X-XIII w.³⁷

O najdawniejszych dziejach plemion pruskich i litewskich przekazują nam pewne wiadomości (podajemy według wagi źródła dla naszych badań): Anonim Gall, "Chronica terrae Prussiae", "Helmolda kronika Słowian", latopis Nestora, "Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego kronika", Kosmas oraz inni, których zasługi opisze autor w odpowiednich partiach niniejszej pracy.

Nie sposób pominąć tu faktu, że pierwsze wiadomości pisane o Bałtach, jak i o poszczególnych plemionach wchodzących w ich skład³⁸ znajdujemy już w zapiskach historyków i geografów świata starożytnego, a także ich bezpośrednich następców. Są to z zasady wiadomości bardzo skąpe, a przy tym często bałamutne, ale można odnotować je w kolejności u: Pliniusza Starszego³⁹, Tacyta⁴⁰,

alia que audivi ab his, qui viderunt et interfuerunt, cetera de relatione veridica intellexi" D u s b u r g, (II, 7, s. 24)

³⁶ Por. A. S e m k o w i c z, Krytyczny rozbiór dziewiątej księgi Jana Długosza "Historii Polskiej", Kraków 1887, s. 5.

³⁷ J. D w o r z a c z k o w a, Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne, SZ, 1958, t. 2, s. 119-128; S. V a h r t e, Kroniki bałtyckie (inflanckie) XIII-XVIII wieku jako źródła historyczne, ZH, 1969, t. 34, s. 662-668.

³⁸ Można uznać za słuszną z punktu widzenia lingwistycznego uwagę J. T y s z k i e w i c z a (Terytorium Jaćwieży w starszej historiografii, PIHUW, 1975, nr 1, s. 104), że stosowana powszechnie pisownia - plemiona bałtyjskie - jest niewątpliwym ruscyzmem, ale proponowana przezeń forma plemiona bałtyckie jest z kolei ewidentną i bieżącą nazwą geograficzną kojarzącą się jednoznacznie z aktualnym zwrotem państwowo-geograficznym - kraje nadbałtyckie. Dlatego opowiadamy się za pierwszym określnikiem, zresztą utrwalonym w nauce historycznej.

³⁹ Por. dalej rozdz. I, podrozdz. 8.

⁴⁰ T a c y t, Germania, [w:] Dzieła, tłum. S. H a m m e r, t. 2, Warszawa 1957, s. 289; por. także W. K ę t r z y ń s k i, O ludności polskiej w Prusiech, niegdys krzy-

Klaudiusza Ptolemeusza⁴¹, Jordanesa, a następnie u Cassiodora⁴², Einharda⁴³, Wulfstana i Othera⁴⁴, Geografa bawarskiego, Ibrahima ibn Jakuba i w dokumencie "Dagome iudex"⁴⁵.

Zaś o kolejnych etapach wojen polsko-pruskich i polsko-litewskich można znaleźć niekiedy obszernie lub dla odmiany bardzo skrótove zapiski w: niezastapionej i w tym zakresie kronice Jana Długosza, Mistrza Wincentego, "Kronice Polskiej", "Kronice Wielkopolskiej", "Chronicon seu annales Wigandi Marburgensis equitis et fratris ordinis teutonici", "Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi Macieja Strykowskiego", "Topographia sive Masoviae descriptio auctore Andrea Świecicki", a także w wielu polskich rocznikach⁴⁶ i trzech ruskich latopisach⁴⁷.

zackich, Lwów 1882, s. 3; E. Romer, Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych, Lwów 1939, s. 69-70; V. Mażul i s, Prusu kalbos paminklai, Vilnius 1966, s. 18 i n.

⁴¹ Por. L. N i e d e r l e, Starożytności słowiańskie, t. 1, Warszawa 1910, s. 418-495; B. O l s z e w i c z, Polska kartografia wojskowa. Zarys historyczny, Warszawa 1921, s. 7; M. R u d n i c k i, Praskłoniańszczyzna. Lechia, Polska, t. 2, Poznań 1961, s. 18 i n.; K. B u c z e k, Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku, Wrocław 1963, s. 12; Ł o w m i a ń s k i, Zagadnienie słowiańskich..., s. 39-47; i d e m, Pogranicze słowiańsko-jaćwieskie, AB-S, 1966, t. 3, s. 89; J a ń d z e w s k i, Z problematyki początków..., s. 98.

⁴² RL, s. 1-3.

⁴³ E i n h a r d, Życie Karola Wielkiego, tłum. J. P a r a n d o w s k i, Wrocław 1960, s. 29; G. L a b u d a, Słowiańszczyzna pierwotna, Wybór tekstów, Warszawa 1954, s. 31, 56, 62, 66.

⁴⁴ G. L a b u d a, Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski, Warszawa 1961, s. 24, 89; i d e m, Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny, Warszawa 1961, s. 7-111; por. też SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 733.

⁴⁵ B. S c h u m a c h e r, Geschichte Ost- und Westpreußen, Königsberg 1937, s. 14-15; Z. W o j c i e c h o w s k i, Uwagi o nazwach i lokalizacji plemion polskich na tle sąsiedztwa słowiańskiego, [w:] Studia historyczne, Warszawa 1955, s. 312; M. G i m b u t a s, The Balts, London 1963, s. 21-24; J. S t r z e l c z y k, Odkrywanie Polski przez Europę, [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona, red. A. G i e y s z t o r, Warszawa 1972, s. 39-49.

⁴⁶ Wszystkie filiacje i zależności występujące wśród polskich roczników przejrzyście zostały ukazane w artykule G. L a b u d y, Główne linie rozwoju rocznikarstwa polskiego w wiekach średnich, KH, 1971, nr 4, s. 804-839 oraz częściowo B. K ü r b i s ó w n a w pracy: Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku, Warszawa 1959, s. 58 i n.

⁴⁷ Pełny wykaz wykorzystanych roczników, kronik i spominków

Wiadomości cenne dla omawianego tematu dostarczają też kodeksy dyplomatyczne, jak: mazowiecki, warmiński, pomorski, chełmiński, sambijski, pruski, pomezkański, oraz łotewsko-estońsko-kurlandzki.

Z kolei tło stosunków społecznych i gospodarczych wśród trzynastowiecznych plemion pruskich wyraziście naświetlają: "Iura Prutenorum", "Monumenta Poloniae Vaticana", "Najstarszy zwód prawa polskiego", "Skarbiec dyplomatów papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów".

Bardzo pomocnym źródłem okazały się również wszelkie rejestry, które wydane w formie chronologicznej i skrótowej, umożliwiły piszącemu zapoznanie się z interesującymi zapisami w takich źródłach, które częstokroć są nieosiągalne w kraju. Do najwartościowszych należy zaliczyć rejestry, które opracowali W. Hubatsch i H. Paszkiewicz oraz M. Perlbach.

W trakcie pisania pracy wykorzystano ponadto opracowania typu źródłowego dotyczące zabytków ikonograficznych i językowych.

Przedkładając obecnie rezultat swoich wieloletnich dociekań naukowych sądzę, że ten materiał umożliwi w pewnym stopniu poznanie kolejnego, mniej znanego tematu z naszej ojczyznej przeszłości. Zdaję sobie dobrze z tego sprawę, że w opracowanym przeze mnie temacie znajdują się kwestie, których nie udało mi się może rozwinąć w sposób zadowalający. Podejmą je zapewne inni badacze i jeśli dojdą oni do wniosku, że moje spostrzeżenia, wnioski i uogólnienia pomogły im w pracy - stanowić to będzie dla mnie największą satysfakcję.

zająłby dużo miejsca, a często bez większego pożytku, dlatego nie zamierzamy ich tutaj wyliczać. Wymienione w tekście latopisy to głównie: ławrentiewski, suzdalski i ipatiewski (PSRL, t. 1-2, Moskwa 1962).

R o z d z i a ł I

WARUNKI GEO- I FIZJOGRAFICZNE POGRANICZA PRUSKO-POLSKIEGO JAKO CZYNNIK OBRONY I ATAKU

Powszechnie wiadomo, że warunki geofizjograficzne mają istotny wpływ na przebieg działań wojennych. Dlatego też czynnik ten - dawniej i obecnie - szczególnie wnikliwie jest uwzględniany przy wszelkich planowanych formach ataku i obrony. Jednak w okresie średniowiecza posiadał on o wiele większą rangę z racji chociażby słabego wyposażenia wojujących armii w sprzęt techniczny.

Równocześnie nie należy jednak nadawać czynnikom geograficznym głównej roli w procesach historycznych, ponieważ rola środowiska geograficznego jest wprawdzie duża, ale nie decydująca. Wszystkie bowiem czynniki geograficzne "... pozostają z sobą w stałym związku i na wszystkie oddziałuje człowiek oraz wszystkie oddziałują na człowieka"¹.

Środowisko geograficzne rozumiane jako otaczająca człowieka przyroda² może jedynie ułatwiać lub utrudniać przeprowadzenie działań wojennych, ale nie może ich zupełnie wykluczyć. O powodzeniu militarnym decyduje nie tylko przyroda, ale w większej chy-

¹ J. Topolski, Czynniki geograficzne w wyjaśnianiu historycznym, [w:] Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr St. Arnolda, Warszawa 1965, s. 365.

² Składnikami środowiska geograficznego są: skorupa ziemna (litosfera), wody, atmosfera, roślinność, świat zwierzęcy, gleba, klimat, bogactwa kopalne, a także zmiany wprowadzone przez człowieka - urządzenia komunikacyjne, osiedla, zakłady, budowle i inne dzieła rąk ludzkich. Por. J. Kostrowicki, Środowisko geograficzne Polski, Warszawa 1961, s. 17-18; K. Buczek, Ziemia polskie przed tysiącem lat, Wrocław 1960, s. 5. W niniejszym rozdziale omówione będą tylko te składniki, które w sposób znaczący oddziaływały w przeszłości na kształtowanie się pogranicza polsko-pruskiego.

ba mierze stosunek sił i środków stron walczących, umiejętności dowódców, charakter wojny i inne czynniki nakładające się na pojęcie sztuki i wiedzy ogólnowojskowej.

Trzeba tu raz jeszcze silnie podkreślić, że dobre zapoznanie się ze środowiskiem naturalnym, właściwe ocenienie i wykorzystanie jego elementów składowych, a zwłaszcza budowy geologicznej, ukształtowania powierzchni, klimatu, gleby, hydrografii, światła zwierzęcego oraz roślinnego - jest wręcz niezbędnym czynnikiem prawidłowego planowania wojen i bitew. Bez dobrego rozpoznania tych elementów środowiska geograficznego wysoki dowódca szczebla operacyjnego nie byłby w stanie umiejętnie wykorzystać elementu czasu i przestrzeni, co jest przecież jednym z kanonów sztuki wojennej³. Dlatego właśnie rozpoczęliśmy nasze rozważania w następującej kolejności: rzeki, jeziora i bagna, wzgórza, lasy, klimat, gleby, typy krajobrazów oraz dodatkowo wytwory ludzkie w postaci dróg i przejść granicznych.

A teraz przejdźmy do skrótowego omówienia wpływu tych czynników, jak i wskazania ich obiektywnej roli (niezależnie od możliwości ówczesnego człowieka) we wczesnośredniowiecznych zmaganiach militarnych polsko-pruskich. Zdajemy sobie przy tym oczywiście sprawę z tego, że różna była ranga owych czynników, bowiem np. gleba, fauna, klimat odgrywały znacznie mniejszą rolę od pozostałych składników środowiska geograficznego.

1. Rzeki

Jak wiadomo, rzeki w dziejach ludzkości pełniły zawsze trzy podstawowe funkcje: były z zasady liniami granicznymi poszczególnych wspólnot terytorialnych czy później państw, stanowiły naturalne szlaki komunikacyjne, a ich doliny były wygodnym terenem dla osadnictwa ludzkiego⁴.

³ Z. P a r u c k i, Zarys geografii wojennej, Warszawa 1967, s. 18-21, 31, 51; Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. 1, od VII do XII w., red. M. D e m b i ń s k a, Z. P o d w i ń s k a, Wrocław 1978, s. 17 i n.

⁴ R. U m i a s t o w s k i, Granice polityczne, naturalne i obronne w czasach pokoju i wojny, Kraków 1925, s. 67 i n.; K. P a s z k o w s k a-J e ż o w a, Geografia ruin w Polsce, Po-

Rzeki więc równocześnie dzieliły i łączyły wyodrębnione grupy ludzkie i dlatego też pełniły taką ważką rolę we wszystkich kontaktach międzyplemiennych, a tym bardziej międzypaństwowych. Mogły one zarówno utrudniać, jak i ułatwiać podbój. Jeśli na straży granicy były głębokie, szeroko rozlane i w miarę wartkie rzeki, to stawały się, przy umiejętnej obronie i po zerwaniu wszystkich mostów, barierą bardzo trudną do sforsowania⁵. Taką rolę we wczesnym średniowieczu pełniła w warunkach polskich Odra, o czym niejednokrotnie przekonały się atakujące wojska niemieckie.

Jeśli dla odmiany rzeka była płytka i o słabym nurcie, to nie stanowiła poważniejszego elementu utrudniającego przeprawę wojskom napastniczym. Forsowano ją wpraw, na koniach lub trzymając się koni albo na prymitywnie i doraźnie zbitych tratwach oraz łądzkach. Przy takiej przeprawie ważne było tylko skryte podejście do przeszkody wodnej, aby niespodziewanie dla obrońców szybko ją sforsować wpraw lub przejść po moście wybudowanym w możliwie najkrótszym czasie i tym samym uniemożliwić zahamowanie tempa marszu.

Jeśli jednak na skutek nadmiernych opadów lub topnienia lodów rzeki wylewały wody ze swoich naturalnych koryt, to powstałe grząskie, rozległe topiele uniemożliwiały przemarsz uzbrojonym oddziałom wojskowym, czego np. doświadczył ks. Daniel halicko-wołyński w 1238 r., kiedy musiał przerwać wyprawę na Jaćwież i ogłosić odwrót bez walki⁶.

znań 1927, s. 18; H. P a s z k i e w i c z, Jagiellonowie a Moskwa, t. 1, Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku, Warszawa 1933, s. 28; J. N a t a n s o n - L e s k i, Zarys granic i podziałów Polski najstarszej, Wrocław 1953, s. 42; i d e m, Rozwój terytorialny Polski do roku 1572, Warszawa 1964, s. 17; F. M a g e r, Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsraum, Bd. 1, Köln 1960, s. 20-24, 29; por. także M. D o b r o w o l s k a, Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku, Warszawa 1961, s. 22, 58; K o s t r o w i c k i, op. cit., s. 165; J. S k r z y p e k, Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich, Warszawa 1962, s. 9; Z. M i k u l s k i, Zarys hydrografii Polski, Warszawa 1963, s. 10; K. O l e j n i k, Obrona polskiej granicy zachodniej (1138-1385), Poznań 1970, s. 24-35; S. R u s s o c k i, Spory o średniowieczne Mazowsze, RM, 1972, t. 4, s. 217-220.

⁵ Por. Joannis de Czarnków Chronicon Polonorum, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 622.

⁶ Ipatiewskaja letopis, PSRL, t. 2, Moskwa 1962, s. 776; por. też B. W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich, ZH, 1958-59, t. 29, z. 2-3, s. 29.

Generalnie biorąc we wczesnym średniowieczu atakujące wojska przy forsowaniu bronionej przeszkody wodnej zawsze miały do pokonania ogromne trudności wówczas wynikające z posiadania słabych środków przepławowych, jak i mało skutecznej broni miotającej. Trudności te potęgował fakt, że wzdłuż rzek często były bagniska, rozlewiska, o znacznej szerokości, które uniemożliwiały przeprawę ciężkozbrojnej jeździe, a szczególnie taborom.

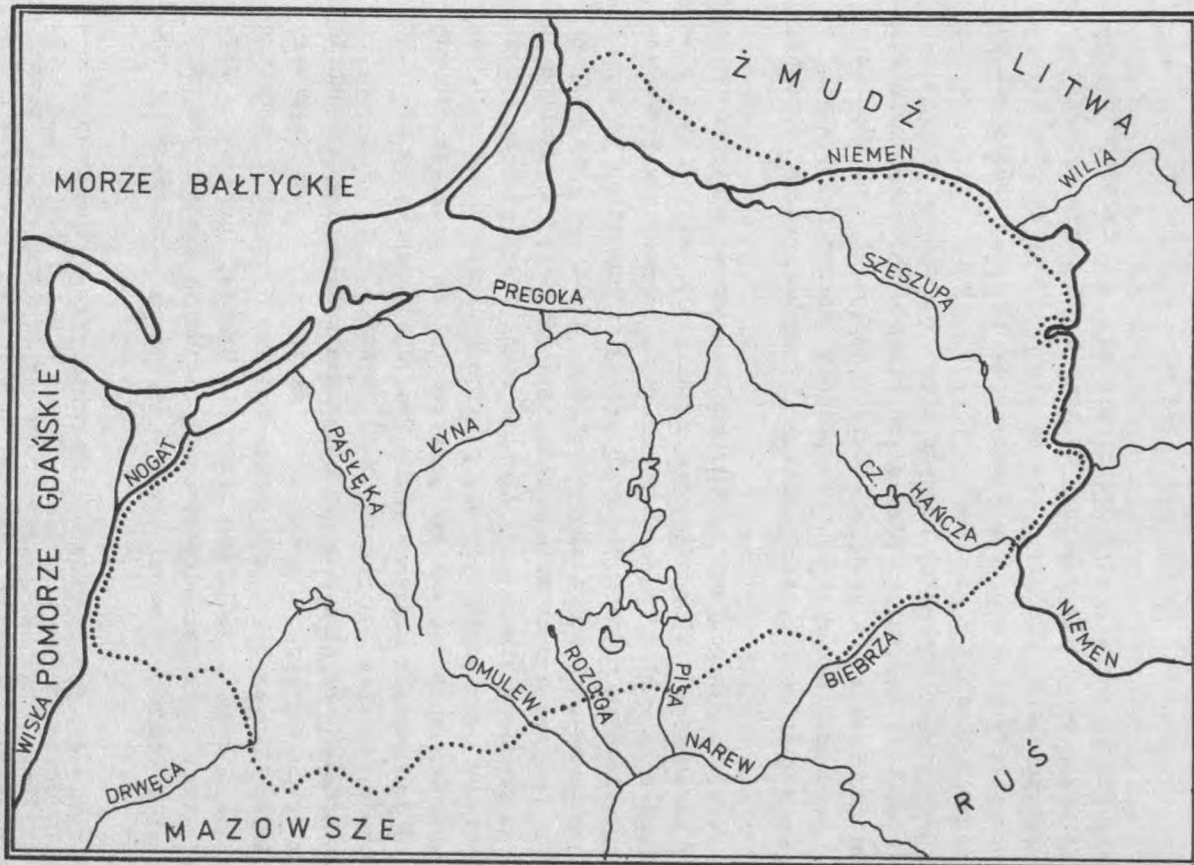
Rzeki płynące po ziemi pruskiej lub na jej obrzeżach charakteryzują się na ogół powolnym nurtem (z wyjątkiem Wisły). Żadna natomiast większa rzeka nie toczy swych wód w pasie pogranicznym. Powolnie płynące tamtejsze rzeki wykazują przez to wyraźną skłonność do szybkiego zarastania roślinnością, co w końcu nieuchronnie doprowadzało mniejsze rzeki do roli płytkich, zabagnionych strumieni, a nawet do ich zaniku⁷. Ale równocześnie rzeki i jeziora, nad którymi osiedliły się plemiona pruskie, obfitowały w ryby słodkowodne (sielawa, stynka, sandacz, jazgarz, jaź, jelec, okoń, leszcz, ukleja, lin, węgorz, płoć, karaś, sum, miętus itp.) i dzięki temu rozwinęło się rybołówstwo dostarczające ludności kalorycznego wyżywienia, co było szczególnie istotne w częstych latach nieurodzaju zbóż⁸.

Reasumując należy stwierdzić, że w okresie wczesnego średniowiecza tylko na odcinku pogranicza pomorskiego i chełmińskiego Wisła chroniła Prusów, gdy równocześnie rozległa mazowiecka rubież pograniczna nie była osłaniana żadną większą rzeką. Osłabiało to automatycznie naturalną siłę obronną plemion pruskich na samym pograniczu, ale trzeba tu dodać, że w przypadku przejścia przez puszcze pograniczne napastnik napotykał w głębi kraju na liczne rzeki i bagniste strumienie, połączone często z jeziorami, i wówczas ten element fizjograficzny oddawał obrońcom znaczącą przysługę.

Mapa sieci jezior, rzek, strumieni i bagien (rys. 1) wskazuje na liczne ich występowanie zwłaszcza w środkowym i północnym obszarze zamieszkałym przez Prusów, którzy w oparciu o te elemen-

⁷ Mikulski, op cit, s. 177, 195 i n.

⁸ H. Piśkorz-Skocka, J. Kostrowicki, Leśnictwo, łowiectwo i rybactwo, [w:] Województwo białostockie. Monografia geograficzno-gospodarcza, red. J. Kostrowicki, Lublin 1967, s. 378 i n.



Rys. 1. Pogranicze polsko-pruskie w X w.

Źródło: Opracowanie własne.

ty terenowe mogli z pełnym powodzeniem opóźnić pochód każdego wroga i tworzyć oprócz tego udane zasadzki.

2. Jeziora i bagna

Obszar Polski we wczesnym średniowieczu, w odróżnieniu od czasów dzisiejszych, nie posiadał wyraźnego położenia przejściowego w kontynentalnej Europie, bowiem stanowił tylko dalekie i mało znane peryferie w odczuciu mieszkańców bardziej oddalonych od nas zachodnich krain.

Ten peryferyjny charakter naszych ziem wzmocniony był walnie i tym faktem, iż terytorium pierwszych Piastów chronione było naturalnymi granicami: na zachodzie Odrą z dopływami, na wschodzie Bugiem, na południu Karpatami, na północy Morzem Bałtyckim, a na odcinku północno-wschodnim puszciami, bagnami, rzekami i pasami pojezierzy⁹.

Interesujące nas pogranicze północno-wschodnie wzmiankowanymi czterema elementami fizjograficznymi rozdzielało zasiedlenia plemion polskich od rubieży plemion pruskich i zarazem stwarzało zapórę przy wszelkich próbach otwartej agresji z obu stron.

Trójramienny garb pojezierzy pruskich: a) okolice Kwidzyna, Chełma i Dobrzynia połączone w okolicach Ostródy; b) okolice od Ostródy po środkowy Niemen; c) okolice wokół Szeskiej Góry i rozliczne jeziora oraz bagna były dla plemion pruskich doskonałą zasłoną wobec wczesnopiastowskiego państwa, które przecież niejednokrotnie przejawiało niczym nie skrywaną chęć opanowania pruskich ziem, choćby tylko w jej pogranicznej części.

Jak wiadomo, bagna i jeziora połączone w całe ciągi - jak to miało miejsce w przypadku pruskim - skutecznie powstrzymywały napastników. Trzeba było je w trakcie marszu omijać, podobnie zresztą jak i rzeki, jeśli nie znało się brodów, przejść i pływiczn (mielizn). Nie ratowały sytuacji liczne tu w minionych wiekach mosty i kładki, bowiem były one dokładnie niszczone w mo-

⁹ M. T o e p p e n, *Historisch-comparative Geographie von Preussen*, Gotha 1858, s. 2 i n.; U m i a s t o w s k i, op. cit., s. 11-15 i n.; S. S r o k o w s k i, *Jeziora i moczary Prus Wschodnich*, Warszawa 1930, s. 3-20 i n.; K i e ł c z e w s k a, *O podstawy geograficzne Polski*, Poznań 1947, s. 59, 104, 110 i n.

mencie zbliżania się zbrojnych oddziałów przeciwnika. Z braku odpowiedniego (zarówno jakościowo, jak i ilościowo) sprzętu przemysłowego - co było zresztą prawie regułą w średniowiecznych armiach - pozostawało tylko agresorowi obchodzić jezioro, a przez to tracić czas a wraz z tym gubić bezpowrotnie szybkie tempo natarcia.

Te kłopoty nie czyhały na napastnika tylko na obszarach środkowych i północnych Prus, ale aby tam się znaleźć z większym ugrupowaniem bojowym, agresor musiał albo przedrzeć się przez przygraniczne obszary, które osłaniane były przez naturalne granice ziem pruskich: deltę Wisły i Niemna, wododział Pregoży i Szeszupy i Wyżynę Pojezierną, albo zaatakować od strony Morza Bałtyckiego. Tych alternatywnych rozwiązań strona polska z zasady nie realizowała i dlatego nic dziwnego, że nie osiągnęła tu znaczącej przewagi.

Przedsiębrano w zasadzie tylko krótkotrwałe wyprawy represyjne, które mogły wprawdzie utemperować na pewien czas niespokojnego sąsiada, ale nie mogły spowodować trwałych, korzystnych przesunięć linii granicznych¹⁰. K. Buczek w swojej pracy "Ziemie polskie przed tysiącem lat" stwierdza, że: "Podbój plemion pruskich przekraczał zresztą, jak się z czasem okazało, możliwości Polski wczesnofeudalnej"¹¹.

Z tą opinią nie mogę zgodzić się i dlatego do niej powrócę, kiedy będę omawiał przebieg poszczególnych wypraw wojennych podejmowanych przez obie strony, a szczególnie polską.

Trzeba obiektywnie przyznać, że trudno było osiągnąć liczący się, a tym bardziej trwałą sukces militarny w kraju, w którym jeziora jeszcze dziś pokrywają obszar 1220 km². Tylko dla porównania podam, że obecnie na obszarze Polski występuje 9296 jezior o powierzchni powyżej 1 ha i pokrywają one obszar 3170 km², czyli 1%

¹⁰ Por. dalej, szczególnie rozdz. IV i V.

¹¹ B u c z e k, op. cit., s. 12; i d e m, Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich, [w:] Dzieje Prus Wschodnich, Toruń 1936, s. 26; Z. K a c z m a r c z y k, Czynniki geograficzne w rozwoju dziejowym Polski, RH, 1947, t. 16, s. 17. Niemożność trwałego podporządkowania sobie dokuczliwego sąsiada pruskiego wyzwała m. in. u Galla Anonima ogrom niepochlebnych ocen dotyczących Prusów (K. L i m a n, Epitety dotyczące osób w Kronice polskiej Anonima Galla, [w:] Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski, Poznań 1976, s. 354; P a r u c k i, op. cit., s. 90-95.

obszaru naszej Ojczyzny. Zupełnie inny wskaźnik mamy do odnotowania na odcinku północno-wschodnim naszego kraju, gdzie liczba jezior jest imponująca (ok. 2700 powyżej 1 ha) i zajmują one obszar 1450 km², tj. 40% całej powierzchni jezior w Polsce. O skali tego problemu może również świadczyć fakt, iż np. na terenie - małego przecież - dawnego pow. chełmińskiego występują 72 jeziora, a na wewnętrznym Pojezierzu Mazurskim już 1370 jezior (970 km²), a na Pojezierzu Suwalskim - 254 jeziora (140 km²)¹².

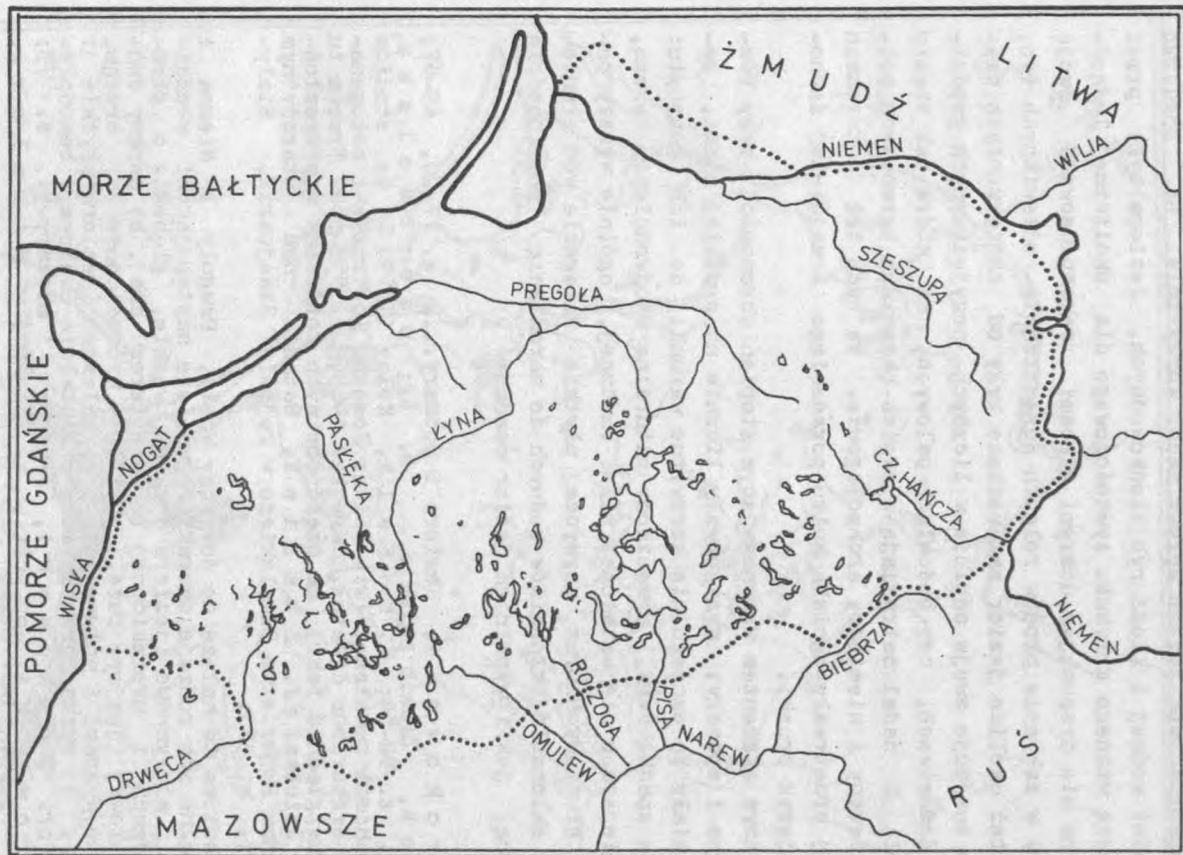
We wczesnym średniowieczu obszar jezior był jeszcze większy, gdyż wówczas proces zanikania jezior nie był tak intensywny jak w czasach nowożytnych. Jak wielką skalę przybrał ten proces, może świadczyć fakt, iż W. Walczak ocenia "... że na obszarze ostatniego zlodowacenia zachowało się tylko ok. 32,6% dawnych jezior polodowcowych, podczas gdy aż 67,4% istniejących tam pierwotnie jezior uległo zanikowi na skutek zatorfienia"¹³. Nie popełnimy w związku z tym poważniejszego błędu, jeśli stwierdzimy, że w X-XIII w. jeziora pokrywały w przybliżeniu obszar o powierzchni ok. 2000 km², gdyż wymienione już czynniki powodujące zanikanie jezior w sposób generalny zmniejszyły ich ilość i powierzchnię w ciągu kolejnych (licząc od XIII w.) siedmiu wieków¹⁴. Jest to zresztą proces analogicznie przebiegający w całej Europie i potwierdzony przez liczne badania naukowe¹⁵.

¹² S. S r o k o w s k i, Prusy Wschodnie. Studium gospodarcze, geograficzne i społeczne, Gdańsk 1945, s. 43-44; A. S c h m u c k, Zarys klimatologii Polski, Warszawa 1959, s. 21; K o n d r a c k i, op. cit., s. 254-256; i d e m, Geografia fizyczna Polski, Warszawa 1965, s. 150-153; i d e m, Polska północno-wschodnia, Warszawa 1972, s. 74-80; S. L e n c e w i c z, J. K o n d r a c k i, Geografia fizyczna Polski, Warszawa 1962, s. 108-239; W. N i e w i a r o w s k i, Środowisko geograficzne powiatu i miasta Chełmna, [w:] Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny, red. M. B i s k u p, Toruń 1968, s. 28.

¹³ W. W a l c z a k, Jak powstawała rzeźba Polski, Warszawa 1976, s. 404; podobnie J. M i t y k, Geografia fizyczna części świata (Zarys fizjograficzny), Warszawa 1977, s. 38, 39.

¹⁴ Należy tu jeszcze dodać, że zanikanie jezior następuje na skutek zarastania zbiornika wodnego roślinnością, podnoszenia się jego dna przez nanoszenie doń przez rzekę ziemi lub piasku, wcinania się rzek albo na skutek działalności ludzkiej, która w ramach meliorowania danego obszaru doprowadzała do opuszczania się lustra wody. Z kolei meliorowanie terenu przez m. in. budowę rowów odwadniających oraz budowę tam rozpoczęto w delcie Wisły już w XIV w. Por. M a g e r, op. cit., Bd. 1, s. 29.

¹⁵ O. H e d e m a n n, Dawne puszcze i wody, Wilno 1934, s.



Rys. 2. Rozmieszczenie jezior na początku XX w.

Źródło: S. Srokowski, Jeziora i moczary Prus Wschodnich, Warszawa 1930.

Jeszcze dziś bagna, moczary i torfowiska¹⁸ zajmują obszar 600 km², czyli ok. 16% powierzchni, a w okresie przed przybyciem Krzyżaków obszar ten - według wyliczeń uczonych - był co najmniej dwukrotnie większy, więc obejmowały łącznie prawie 1/5 powierzchni¹⁹. Nic też dziwnego, że np. Adam Bremeński, Gall Anonim i Helmold za cechę szczególnie charakterystyczną dla tego obszaru podają fakt jego niedostępności z powodu błot, grzęzawisk i licznych jezior²⁰; także J. Długosz podaje, że latem trudno był dostęp do ziem pruskich, ponieważ było tu wiele jezior, bagienisk i mokradeł²¹. Ta właściwość geomorfologiczna ziemi pruskiej mogła doprowadzić i do takiej sytuacji, jaka spotkała Krzyżaków w trakcie ich nieudanej wyprawy zimowej w 1255 r., kiedy to łagodna pogoda nie spowodowała zamarznięcia błot, moczarów, grzęzawisk i jezior, a przez to zbrojna wyprawa chrześcijan nie mogła dotrzeć do planowanego celu i musiała wycofać się bez walki²². To ukazuje nam wyraziście, na jakie trudności napotykały wojska najeźdźców, zwłaszcza jazda rycerska operująca na tych ziemiach tak bogatych ongiś w jeziora, bagna, moczary i lasy, gdzie często trzeba było zdobywać pruskie osiedla nawodne (tzw.

fia..., s. 117; A. Borkiewicz-Celińska, Osadnictwo Zawkrza w okresie książęcym, [w:] Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej, red. J. Antoniewicz, Warszawa 1971, s. 48; J. Tysskiewicz, Środowisko naturalne i antroporegiony dorzecza Narwi przed 1000 lat, Wrocław 1975, s. 27 i n.

¹⁸ Srokowski, Jeziora i moczary..., s. 8, 70-76, 90-116, podaje, że na bagnach i torfowiskach występuje również ruda darniowa, która w minionych wiekach była szeroko wykorzystywana w rodzimym hutnictwie. Podobnie M. Pollakówna, Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim, Poznań 1953, s. 18-20.

¹⁹ Niektóre obszary północno-wschodnie posiadają jeszcze dziś bardzo wysoki stopień zabagnienia, np. Giżyckie - 12% obszaru, Piskie - 11%, Szczytnieńskie - 10%. Są to wskaźniki najwyższe w skali kraju. Por. A. Dylikowa, Geografia Polski. Krainy geograficzne, Warszawa 1973, s. 416-417.

²⁰ Adam Bremeński, IV, 18, s. 244-246; Helmold, s. 83; Gall Anonim, III, 41, s. 111-112, 154-155.

²¹ Por. m. in. Długosz, I-II, s. 274-275; Najbardziej plastyczne określenie w tej sprawie widnieje w kronice książąt polskich: "Et quoniam terra Prussie paludibus est munita..." (MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 463).

²² Dusburg, III, s. 94.

rusztowe), budowane na piaszczystych kępach, wysepkach, wśród bagien lub na niskim brzegu jezior, wzniesione na licznych, wbitych w podłoże, drewnianych palach, do których z zasady wiodły tylko pojedyncze groble, budowane z pali i wzmocnione ziemią i kamieniami. Należy tu dodać, że w okresie wczesnego średniowiecza po obu stronach pogranicza istotny wpływ na wybór miejsca pod osadę miały - tak jak i wszędzie - następujące czynniki: bliskość wody, nasłonecznienie, kierunki wiatrów, nachylenie zboczy, spływ wód, bliskość pól, bowiem one ułatwiały rozwój rolnictwa. Ale decydujące znaczenie dla tegoż obszaru pogranicznego - można mniemać - posiadały przede wszystkim te naturalne czynniki geomorfologiczne, które zapewniały osadzie większy stopień obronności²³.

Należy tu jednak zauważyć, że dzielnica piastowska, która na najdłuższym odcinku pogranicza przylegała do ziemi pruskiej, tj. Mazowsze, również korzystała z przywileju posiadania warunków naturalnych wzmacniających czynnik obronności ziemi, gdyż chroniła ją zabagniona Skrwa i bagna w okolicach Żuromina, Wisła, Puszcza Kampinoska (tu niewielkie przejście pod Płockiem i Wyszogrodem), Bug, Narew, Wkra (przejście koło Serocka), Puszcza Białowieska, błota poleskie, lasy na północ od Mińska, błota i bagna wzdłuż Kostrzynia, Muchawki, Liwca, Krzny, Puszcza Myszyńska, bagna Kolna, Biebrzy, oraz ostępy leśne ciągnące się wzdłuż Narwi i Bugu²⁴.

Dla odmiany Pomorze Gdańskie i Ziemia Chełmińska osłaniane były przed plemionami pruskimi przez Wisłę, Ossę, Lustrzynę i ciągnące się wzdłuż tych trzech rzek pasma bagien i trzęsawisk.

Te obiektywne czynniki geomorfologiczne miały poważny wpływ na wybór pory roku, trasy ataku napastnika, a także zmuszały go do przyjęcia określonej taktyki i strategii; że tak było w rze-

²³ A. B r ü c k n e r, Starożytna Litwa. Ludy i bogi, Warszawa 1904, s. 30; H. D o b r o w o l s k a, op. cit., s. 101; M. K i e ł c z e w s k a-Z a l e w s k a, Geografia osadnictwa. Zarys problematyki, Wrocław 1972, s. 97; M. R o m a n, Osadnictwo i stosunki własnościowe w Pomezaniu biskupiej od końca XIII do połowy XV wieku, ZH, 1972, t. 37, z. 1, s. 28; Z. B u k o w s k i, Stan i perspektywy archeologicznych badań podwodnych w jeziorach i rzekach Polski, AP, 1978, t. 23, z. 1, s. 104-113.

²⁴ B. G i e r l a c h, Z problematyki państwa Mieciawa (Zagadnienia polityczne, gospodarcze i militarne), RM, 1976, t. 6, s. 387-390.

czywistości, okaże się to w całej rozciągłości przy analizie polskich wypraw wojennych w okresie wczesnofeudalnym, które zmierzały ku ziemiom pruskim.

3. Wzgórza

Ziemie zamieszkałe przez plemiona pruskie nie posiadały znacznych wzgórz, skoro najwyższymi wzniesieniami są: Dylewska Góra (313 m) i Szeska Góra (309 m)²⁵. W związku z tym możemy stwierdzić, że występujące na tym terenie obszary wyżynne nie są z militarnego punktu widzenia kłopotliwymi przeszkodami²⁶. Mimo to należy poświęcić trochę uwagi i temu problemowi m. in. i dlatego, by wykazać słuszność opinii wyrażonej w poprzednim zdaniu.

Na obszarze zamieszkałym ongiś przez plemiona pruskie i doń przyległym występują następujące tereny pagórkowate i wyżynne:

- Wzgórza Szeskie (309 m n.p.m.),
- Wysoczyzna Kolneńska (200 m n.p.m.),
- Wysoczyzna Białostocka (160-240 m n.p.m.),
- Wysoczyzna Bielska (150 m n.p.m.),
- Wzniesienia Górowskie (150-160 m n.p.m.),
- Garb Lubawski (150 m n.p.m.).

Stąd wynika, że główny pas wzgórz ciągnie się od Gardu przez Sztum, Lidzbark, Olsztyn, Olecko, Gołdap po Suwalszczyznę i Litwę²⁷.

Wspomniane wzgórza i wysoczyzny nie stanowiły przeszkody dla

²⁵ K i e ł c z e w s k a, op. cit., s. 67; J. D y l i k, Geografia Ziem Odzyskanych w zarysie, Warszawa 1946, s. 67; D y l i k o w a, op. cit., s. 402, 654 i n.

²⁶ Wyżyna jako forma ukształtowania terenu nie stanowi zbyt dużego utrudnienia dla maszerujących wojsk. Nie jest wprawdzie tak wygodna jak obszar nizinny, gdzie łatwo maszerować i gdzie dobrze prowadzi się duże frontalne bitwy, ale za to odróżnia się korzystnie od obszaru górskiego, gdzie przy przemarszu trzeba angażować duże siły i środki, pokonywać poważne trudności z taborami i wszelkim dowozem sprzętu bojowego i żywności, a każdorazowe zejście do dolin i przełęczy może spowodować okrążenie (patrz m. in. P a r u c k i, op. cit., s. 78-82).

²⁷ S r o k o w s k i, Prusy Wschodnie..., s. 10-14; D y l i k, op. cit., s. 67; K o n d r a c k i, Geografia fizyczna..., s. 501-522; Historia Pomorza red. G. L a b u d a, t.1, Poznań 1972, s. 24-25.

maszerującej armii, nawet w średniowieczu. Z tego też względu te tereny nie mogły stanowić pasa ochronnego, a nawet w okresie walk Prusów z Krzyżakami ani razu nie były efektywnie wykorzystane jako czynnik ułatwiający walki obronne.

Wprawdzie niektóre obszary pagórkowate są niezwykle silnie zaakcentowane w krajobrazie (np. Wzgórza Dylewskie) i dodatkowo są umocnione w terenie przez: sandry, ozy, moreny i z rzadka, jak w okolicach Zbójna przez drumliny. To wszystko jednak nie miało większego znaczenia dla podniesienia naturalnego stopnia obronności pogranicza prusko-polskiego.

Należy tu jeszcze stwierdzić, że dokładna analiza zachowanych starych map, głównie ks. Józefa Jabłonowskiego i Jana Rizzi Zanoni z 1772 r., Karola de Perthes z 1770 r. i 1783 r. oraz Warmii z 1755 r. i Prus Wschodnich z 1758 r. Jana Fryderyka Ederscha, a także częściowo źródeł historycznych pozwalają sądzić, że na pograniczu prusko-polskim plemiona pruskie były lepiej chronione przez rzeki, jeziora, bagna, a nawet wzgórza niż plemiona polskie rozsiedlone na ziemiach mazowieckich i pomorsko-chełmińskich. To z pewnością ułatwiałoby stronie pruskiej przeprowadzenie wszelkich wypadów, a z kolei państwu polskiemu narzucało potrzebę wznoszenia licznych gródków, do których mogłaby chronić się napadnęta ludność, nie posiadająca faktycznie istotnych zasłon w wymienionych już elementach fizjografii własnego terenu.

4. Klimat

Jednym z istotnych czynników wpływających na natężenie i zasięg osadnictwa ludzkiego (ale także nie bez znaczenia dla spraw wojny) jest klimat. Pod pojęciem tym rozumiemy: "...regularne następstwo zmian atmosferycznych, występujących na danym regionie czy miejscowości"²⁸. Jest to - naszym zdaniem - definicja lapidarna, ale ujmująca równocześnie całokształt zagadnienia o zjawiskach atmosferycznych składających się na pojęcie klimatu.

O klimacie decydują: opady atmosferyczne, parowanie, względna wilgotność powietrza i wiatry, czyli inaczej: szerokość geo-

²⁸ S c h m u c k, op. cit., s. 8; podobnie K o s t r o w i c k i, op. cit., s. 281.

graficzna, odległość od morza, wysokość nad poziomem morza, rzeźba terenu, rodzaj podłoża, obfitość i rozmieszczenie wód powierzchniowych, stopień zalesienia, użytkowanie ziemi przez człowieka, budowle itp.²⁹

Polska - jak wiadomo - posiada obecnie cechy klimatu oceanicznego, jednak ujmując problem bardziej precyzyjnie wyróżnia się klimatem przejściowym, bowiem na jej wschodnich obszarach dominuje klimat kontynentalny, a na zachodnich - oceaniczny.

Interesujący nas teren północno-wschodni dzisiejszej Polski - ongiś ziemia Prusów - charakteryzuje się obecnie w skali kraju następującymi składnikami klimatycznymi:

- a) najsłabsze promieniowanie słoneczne (52,5 kcal);
- b) najmniejsza ilość dni pogodnych (30), a największa pochmurnych (150-170);
- c) wczesna i zarazem najdłużej trwająca zima (110-130 dni); obszary Suwalszczyzny uchodzą obecnie w polskich warunkach klimatycznych za biegun zimna³⁰, a cały obszar północno-wschodniej Polski charakteryzuje się jeszcze dużą ilością dni mroźnych (60-80) i z przymrozkami (110-150); przez to utrudniony jest tutaj proces wcześniejszego przeprowadzania zasiewów wiosennych oraz stosowanie uprawy poplonów, a równocześnie zbyt opóźnione na wiosnę przymrozki powodują "zamarzanie" kwiatów, drzew i krzewów;
- d) duża roczna ilość opadów (500-750 mm) i znaczna względna wilgotność powietrza (88%) źle wpływają na wysokość plonów; poza tym rozkład opadów w ciągu roku jest wyraźnie nierównomierny, gdyż w miesiącach wiosennych i wczesnych letnich widoczny jest niedobór opadów, a z kolei w drugiej połowie lipca i w sierpniu - nadmiar, co bardzo niekorzystnie wpływa na zbiór zbóż;
- e) długotrwałość pokrywy śnieżnej (do 90 dni);

²⁹ S c h m u c k, op. cit., s. 11; podobnie A. M u s i e r o w i c z, Gleboznawstwo ogólne, Warszawa 1956, s. 39.

³⁰ S c h m u c k, op. cit., s. 47-82, 112-116, 146; Zarys geografii ekonomicznej Polski, red. J. L e s z c z y c k i, Warszawa 1971, s. 30-38, 61-63. Korzystniejsze wyznaczniki klimatyczne występują na ziemi chełmińskiej, gdzie: średnia temperatura roczna oscyluje w granicach 7,4-7,7°C, dni mroźnych (poniżej 0°C) jest tylko 38, chłodnych - 106, okres wegetacyjny jest dłuższy - 210 dni, ale za to w tym mikroklimacie notuje się niewystarczającą ilość deszczu. Por. N i e w i a r o w s k i, op. cit., s. 29-30.

f) krótki okres wegetacyjny (tzw. średnia dobowa powyżej 5°C) obejmujący wszystkiego 180-200 dni jest niższy w stosunku do pozostałych obszarów Polski o ok. 3-4 tygodnie; rozpoczyna się między 5 kwietnia na obszarach południowych, a na północnych i północno-wschodnich od 15-20 kwietnia, natomiast kończy się 25 października w części północno-wschodniej i ok. 30 października na zachodzie; to skazuje tamtejszych rolników na późny termin rozpoczynania prac polowych (21-23 marca) i jeszcze późniejszy czas siewów zbóż (po 10 kwietnia)³¹;

g) klimat w relacji rocznej chłodny (średnia roczna 6,2°C);

h) silne, porywiste wiatry;

i) lato (średnia temperatura doby powyżej 15°C) trwa zaledwie od 70 dni w północnym i środkowym pasie regionu do 80 dni w części południowej; ta pora bywa jednak często dżdżysta, zwłaszcza w okresie 15 lipca-30 sierpnia, o istotnym stopniu zachmurzenia, jakkolwiek występują niekiedy lata dość upalne i suche; pora letnia jest tu więc najkrótsza w skali kraju; dla porównania tylko warto podać, że najdłuższa średnia długość lata odnotowywana jest stale na Dolnym Śląsku i wynosi 110 dni³²;

j) poszczególne pory roku rozpoczynają się w terminach: przedwiośnie od 20 marca, wiosna od 15 kwietnia, lato od 15 czerwca, jesień od 15 sierpnia, przedzimie od 15 października i zima od 25 listopada³³.

³¹ W. Wielhorski, Litwa etnograficzna. Przyroda jako podstawa gospodarcza. Rozwój stosunków narodowościowych, Wilno 1928, s. 26-40; Mager, op. cit., Bd.1, s. 18-20; Mikulski, op. cit., s. 63-79, 191-195; Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce, red. A. Żabko-Potapowicz, Warszawa 1965, s. 36-38, 565-624; Biegałło, op. cit., s. 120-125; A. Krzymowska-Kostrowicka, Środowisko geograficzne Białegostoku i okolicy oraz jego przemiany, [w:] Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. 1, Białystok 1968, s. 22-24; Tyшкевич, op. cit., s. 41 i n.; K. Borowicz, Klimat Warmii i Mazur, Olsztyn 1976, s. 4-17.

³² Srokowski, Prusy Wschodnie..., s. 39; Dylik, op. cit., s. 117-119; Kostrowicki, op. cit., s. 288-326; Lencewicz, Kondracki, op. cit., s. 68-82, 232; Dylikowa, op. cit., s. 404-405; 593-608; J. Okulicz, Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w. n.e., Wrocław 1973, s. 62.

³³ Pollakówna, op. cit., s. 18-25; K. Pacuski, Uwagi nad potencjałem gospodarczym Małopolski w XI wieku

Takie cechy posiada klimat panujący obecnie na ziemiach zamieszkałych ongiś przez plemiona pruskie. Jest i był on rezultatem ścierania się dwu podstawowych mas powietrza: polarno-morskiego znad Atlantyku i Bałtyku z powietrzem polarno-kontynentalnym napływającym z centralnej części kontynentu euroazjatyckiego, a ponadto nawet i arktycznego.

A jak ten klimat przedstawiał się w okresie tu omawianym? Zdaniem uczonych był on wtedy łagodniejszy i wilgotniejszy, gdyż rzeki wówczas były bardziej obfite w wodę, jeziora miały większe powierzchnie, bagna były znacznie rozleglejsze, a poziom wód gruntowych był wyraźnie wyższy, gdyż lasy nie były w większym stopniu dotknięte trzebieżą, a teren melioracją³⁴. To m. in. powodowało wówczas dość równomierny w cyklu rocznym opad deszczu, mniejszą niż w wiekach późniejszych amplitudę wahań temperatury rocznej, jak i większą liczbę dni bez przymrozków.

Niekorzystne na ogół warunki klimatyczne panujące wówczas na terenach pruskich w porównaniu z ziemią polskimi stanowiły w przeszłości element wzmacniający obronność tych ziem. O tym zresztą w przeszłości niejednokrotnie przekonali się napastnicy, np. w połowie wieku XIII, gdy w porze zimowej oddziały polskie i ruskie, które wspólnie wyprawiły się w odwetowym najeździe na Jaćwież, z powodu wielkich opadów śniegu zostały zmuszone do odwrotu, jeszcze zanim dotarły do osiedli wroga³⁵.

Ze względu na klimat i środowisko naturalne najkorzystniej w okresie wczesnofeudalnym było atakować terytorium pruskie w maju lub czerwcu albo zimą; gdy poziom wód opadł - podczas gorącego lata - gdy szlaki jednocześnie obeschły; natomiast zimą lód skwał bagna, błota, jeziora i rzeki. W tych porach roku najłatwiej było dokonać szybkiego, zaskakującego przemarszu³⁶.

w stosunku do innych dzielnic Polski, KHKM, 1968, R. 16, z. 2, s. 228-229; Kondracki, Polska północno-wschodnia, s. 8, 59-62 i n.; pośrednio S. Wołosowicz, Litwa i Białoruś, cz. 1, Budowa fizyczno-geograficzna, Warszawa 1920, s. 44 i n.

³⁴ Dobrowolska, op. cit., s. 45-46; Dzieje lasów, leśnictwa..., s. 44; Zarys geografii ekonomicznej..., s. 35; B. Ziენტара, Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa 1975, s. 54; Historia kultury materialnej..., t. 1, s. 18-19.

³⁵ Ipatiewskaja letopis, s. 808.

³⁶ H. Paaszkiewicz, Z życia politycznego Mazowsza w XII wieku, [w:] Księga pamiątkowa ku czci O. Haleckiego, Warszawa 1935, s. 213-221; Tysszkiewicz, op. cit., s. 30.

5. Lasy

Zachowane źródła średniowieczne nieustannie stwierdzają, że ziemie zamieszkałe przez plemiona pruskie były pokryte wielkimi puszciami³⁷. Podobnie było zresztą na polskim obszarze graniczącym z terytorium pruskim, jak i ruskim, czy litewskim, czyli można stwierdzić, że wszystkie cztery strony zabezpieczone były w równym stopniu przez ten sam składnik środowiska geograficznego³⁸. Ogromne kompleksy leśne zespolone ściśle z bagnami, rzekami, jeziorami i wzgórzami dobrze chroniły kraj przed wrogiem i równocześnie ograniczały w poważnym stopniu napastnikowi przejrzystość terenu³⁹, a przez to pełniły nader istotną rolę w trakcie działań wojennych jako doskonała zaporą naturalna. Każdy obcy oddział wojskowy musiał ostrożnie pokonywać tu odległości w terenie⁴⁰, pilnie baczyć na wszystkie strony i zachowywać stałą gotowość bojową⁴¹.

³⁷ Chronicon seu annales Wigandi Marburgensis et fratris teutonici, wyd. J. Voigt, E. Raczynski, Poznań 1842, s. 5-7; pełno o tym wzmianek w: Dusburg, szczególnie od III, 3, s. 51; Mistrz Wincenty, s. 373-375 in.; Gall Anonim, III, 42, s. 154.

³⁸ Piskorz-Skocka, Kostrowicki, op. cit., s. 304-305; por. też Krzymowska-Kostrowicka, op. cit., s. 15-16.

³⁹ S. Srokowski, Lasy wschodniopruskie i ich rola w obronności kraju, Bel., 1934, t. 44, s. 110, 122-123; Pollakówna, op. cit., s. 18-20; S. Zajączkowski, Podziały plemienne Polski w okresie powstania państwa. Geografia plemienna ziem polskich, [w:] Początki państwa polskiego, t. 1, Poznań 1962, s. 107-108; T. Byczko, Z badań nad genezą rozplanowania przestrzennego zamku krzyżackiego, RO, 1964, t. 4, s. 149; G. Labuda, Polska granica zachodnia, Poznań 1971, s. 27; Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 48; J. Tyszkiewicz, Nauki historyczne i przyrodnicze w badaniach lasów na ziemiach polskich, [w:] Ziemia i ludzie dawnej Polski. Studia z geografii historycznej, red. A. Galos, J. Jańczak, Wrocław 1976, s. 21-26; A. Guriewicz, Kategorie kultury średniowiecznej, Warszawa 1976, s. 43-44.

⁴⁰ H. Łowmiański, Prusy pogańskie, Toruń 1935, s. 16; Mager, op. cit., Bd. 1, s. 25-28; Dobrowolska, op. cit., s. 46-48, 95, 126-127; Kostrowicki, op. cit., s. 164; K. Tymieniecki, Historia chłopów polskich, t. 1, Warszawa 1965, s. 83; K. Górski, M. Arszynski, Barciany. Dzieje zamku i ziemi do połowy XV wieku, Olsztyn 1967, s. 5 in.

⁴¹ R. Umiaśtowski, Geografia wojenna Rzeczypospo-

Gęsty las pruski utrudniał bowiem łączność między poszczególnymi oddziałami i sprawowanie dowodzenia nad całością sił zbrojnych, sprowadzał prawie do zera możliwość współdziałania, narażał na za-
błądzenie lub nagły atak z zasadzki⁴². W tych warunkach armia mu-
siała prezentować dobre ogólne wykształcenie bojowe i wysokie mora-
le⁴³. Jeśli armia nie posiadała tych zalet, wtedy wyprawa mogła
zakończyć się tak tragicznie jak polska w 1166 r.

Lasy pruskie aż do końca wieku XIII zachowały swój stan zale-
sienia⁴⁴. Ubytki powstałe na skutek kolonizacji były rekompenso-
wane przez planową i na szeroką skalę stosowaną już od początków
XV w. akcją zalesiania pogranicznych ziem przez Krzyżaków⁴⁵. W ten

litej Polskiej i ziem ościennych, Warszawa 1924, s. 271-275;
M. Gębárovicz, Mogilno-Płock-Czerwińsk. Studia nad
organizacją kościoła na Mazowszu w XI i XII wieku, [w:] Pra-
ce historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej S. Zakrzew-
skiego, Lwów 1934, s. 155; R. Kiersnowski, Znaki
graniczne w Polsce średniowiecznej, AP, 1960, t. 5, z. 2, s.
261-264; K. Aścik, O wojskowości Prusów w V-XII w., KM-W,
1968, nr 2, s. 229; idem, O szyku bojowym Bałtów, SiM,
1970, t. 16, cz. 1, s. 3.

⁴² Wielką rolę obronną zwartych kompleksów leśnych, bagien i
rzek zauważył już Tacyt przy opisie walk Cesarstwa Rzymskiego z
plemionami germańskimi. Por. Tacyt, Germania, [w:] Dzieła,
tłum. S. Hammer, t. 2, Warszawa 1957, s. 267-286.

⁴³ Trzeba tu dodać, że gęste, rozległe lasy obok odgrywania
ważkiej roli w zakresie obronności danego terenu wywierały rów-
nież istotny wpływ na złagodzenie klimatu, zmniejszenie ilości
nagłych ulew, gromadzenie większej wilgoci w otoczeniu przez aku-
mulację wód gruntowych i śniegu, zmniejszenie stopnia zachmurzeń,
zwiększenie się poziomu wody gruntowej oraz stanowiły zapórę prze-
ciw wiatrom i powodziom.

⁴⁴ S. Srokowski, Zarys geografii fizycznej ziem pol-
sko-litewsko-ruskich, Kijów 1918, s. 105; Buczek, Geo-
graficzno-historyczne podstawy..., s. 44; S. Arnold, Geo-
grafia historyczna Polski, Warszawa 1951, s. 17-18; Schmuck,
op. cit., s. 23; R. Rosin, Ziemia wieluńska w XIII-XVI wie-
ku. Studia z dziejów osadnictwa, Łódź 1961, s. 38 i n.; Zarys
dziejów wojskowości polskiej do roku 1864, t. 1, Warszawa 1965,
s. 10; H. Łowmiański, Początki Polski. Z dziejów Słow-
wian w I tysiącleciu n.e., t. 5, Warszawa 1973, s. 368.

⁴⁵ Warto tu jeszcze wspomnieć, że Prusowie bezplanowo i na
stosunkowo małą skalę prowadząc wylesianie terenu nie mogli praw-
dopodobnie spowodować zakłóceń w oddziaływaniu lasów na tamtejszy
mikroklimat. Por. M. Strzemski, Przemiany środowiska
geograficznego Polski jako tła przyrodniczego rozwoju rolnictwa na
ziemiach polskich (od połowy trzeciego tysiąclecia p.n.e. do na-
szych czasów), KHKM, 1961, R. 9, nr 3, s. 340.

sposób powstała wtórna puszcza, określana w źródłach krzyżackich mianem Wildnis, która rozciągała się na część ziem jaćwieskich oraz wzdłuż pogranicza prusko-litewskiego⁴⁶. Ten typ puszczy odgrywał rolę pasa przesłonowego - choć jak okazał nasze dalsze rozważania - niezbyt efektywnie spełniał zadanie wobec oddziałów litewskich, które łatwo na swych konikach przedzierały się przez tę leśną zasłonę.

Systematyczny, wielowiekowy wyręb lasów, ich wypalanie i karczowanie zamieniały lesiste obszary pruskie⁴⁷ w tereny o ubogiej szacie leśnej zarówno pod względem obszaru, jak i ilości gatunków drzew; równocześnie powodowały systematyczne ochładzanie się klimatu, zwiększanie różnic temperatur dobowych, a tym bardziej między poszczególnymi porami roku; zwiększały siłę wiatrów, doprowadzały do zmniejszania wilgotności powietrza, rozwiewania się wydm piaszczystych, niebezpiecznego przyspieszania topnienia śniegów, jak i nadmiernego spływu oraz ubytku wód opadowych, gruntowych. Natomiast z militarnego punktu widzenia zmniejszało to poważnie naturalną obronność obszarów pogranicznych obu zainteresowanych stron.

Lasy niszczyli osadnicy-chłopi, łazękowie i poprażnicy⁴⁸, aby uzyskać ziemię uprawną lub drewno - artykuł bardzo potrzebny budownictwu wojennemu i cywilnemu - do ówczesnych warsztatów rze-

⁴⁶ K. O. F a l k, Wody wigierskie i huciańskie. Studium topomastyczne, Uppsala 1941, s. 2; O l e j n i k, op. cit., s. 66-68. Wg M a g e r a (op. cit., Bd. 1, s. 26, 145) podbój krzyżacki spowodował w zachodnim i północno-zachodnim obszarze pruskim tak wielkie spustoszenie, że las opanował wiele dawnych obszarów osiedleńczych. Wildnis ok. 1280 r. zajmować miał już - zdaniem Magera - obszar prawie połowy ziem pruskich i rozciągał się ponoć od Olsztyna po Pregołę i Królewiec i tylko bardzo rzadko był przerywany punktami osadniczymi. Ziemię Skalowów, Nadrowów, Sudawów, Galindów planowo zalesiano lub pozwalano zarastać lasom.

⁴⁷ S. Z a j ą c z k o w s k i, Problematyka dziejów Jaćwinów w historiografii, SŁTN, 1953, R. 7, z. 2, s. 2; J. W i ś n i e w s k i, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do połowy XVII w., [w:] Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, Białystok 1965, s. 55-56; i d e m, Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, AB-S, 1977, t. 11, s. 11.

⁴⁸ K. T y m i e n i e c k i, Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XII, [w:] Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. 2, Lwów 1925, s. 637.

mieślniczych prowadzonych przez bednarzy, łagiewników, korabników, kołodziejów, cieśli, budowniczych chat i tokarzy, czy z kolei by uzyskać opał lub z przerobu drewna smołę, dziegieć, potaż, węgiel drzewny i popiół, artykuły zawsze wówczas chętnie nabywane. Ponadto w X-XII w. popiół z wypalonych krzewów i ściernisk używany był jako nawóz. Dla pełni obrazu należy dodać, że innym rzadziej stosowanym sposobem użyźniania gleby było koszarowanie bydła na określonym odcinku uprawnego pola.

Na niszczenie drzewostanu miały wpływ i inne czynniki. I tak np.: lasy były wówczas nader ekstensywnie użytkowane przez myśliwych, bartników, zbieraczy runa leśnego, ziół, czy drewna na opał. W oparciu również o lasy rozwinięte były wczesnośredniowieczne rzemiosła drzewne, takie jak już wymienione oraz dodatkowo przez stelmachowstwo, gonciarstwo i meblarstwo.

Lasy ponadto w wymiarze niczym nie regulowanym wykorzystywano jako teren dostarczający karmy dla inwentarza domowego m. in. nierogaciznę wypędzano do lasów dębowych i bukowych, gdzie skarmiana była żołądziami i bukwią. Las ponadto dostarczał hojnie pokarmu ludziom w postaci grzybów, owoców i jagód, leczyl ludzi ziołami, dostarczał jesienią ściółki dla bydła i mchu do gacenia domów i obór⁴⁹.

Nie sposób tu jeszcze pominąć prastarej instytucji zwanej wrębami lub wchodami, czyli usankcjonowanym zwyczajem lub przywilejem - prawem poboru drewna i wypasu bydła w obcym lesie. Ta instytucja niosła ze sobą nieodmiennie rabunkową gospodarkę leśną, ponieważ użytkownicy z zasady dokonywali wyrębu tylko drzew dorodniejszych i marnotrawili często drewno przez nadmierny wyręb.

Z tego sumarycznego przeglądu widać wyraźnie jak wielkie korzyści człowiek mógł czerpać we wczesnym średniowieczu z lasu. Te rozliczne intraty wpływające z faktu posiadania rozległych puszczy, stanowiących wówczas swoistą i wymierzalną formę majątku, a tym samym bogactwa, powodowały z zasady - z punktu widzenia mili-

⁴⁹ D y l i k, op. cit., s. 61-114; D o b r o w o l s k a, op. cit., s. 48, 93; M. D e m b i ń s k a, Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej, Wrocław 1963, s. 60; H. Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, t. 3, Warszawa 1967, s. 259; Zarys dziejów wojskowości..., t. 1, s. 10; J. C o l e s, Archeologia doświadczalna, Warszawa 1977, s. 16-23.

tarnego - chęć zawładnięcia nimi. W tym ujęciu puszcze traciły swoją funkcję obronną i stawały się obiektem agresji, czyli mogły przeistaczać się w przyczynę ataku silniejszego przeciwnika.

Trzeba tu dodać, że ówczesny człowiek czerpiąc z lasu rozmaite korzyści w zamian rzadko dawał mu ochronę. Tu głównie tkwiła więc przyczyna systematycznego zmniejszania się powierzchni drzewostanów pruskich w ciągu stuleci. Zdaniem specjalistów w okresie wczesnośredniowiecznym Pojezierze Mazurskie porastały lasy świerkowe i dębowo-grabowe bez udziału buka. Puszcze Suwalszczyzny i północnego Podlasia cechowała przewaga sosny z domieszką świerka, brzozy, osiki. Na południowym Podlasiu było więcej lasów grabowo-dębowych, a w okolicy dzisiejszego Łukowa trafiały się także bory jodłowe lub mieszane⁵⁰.

Wynika z tego, że lasy te posiadały zdecydowaną przewagę drzew iglastych, przez co na zewnątrz prezentowały się jako kompleksy leśne o ciemnym i posępnym kolorycie. O zasięgu tych puszczy może m. in. świadczyć nazewnictwo osad lokalnych występujące w okresie rządów krzyżackich typu: Damerau, Dombrowken (pochodzenie od polskiego słowa dąb), Wang (od pruskiego wangus - las dębowy), Liebwalde (od lipy), Berszienen (od brzozy), Grabau (od grabu), a czasem też jesionu i wiązu⁵¹. Te słowa tworzyły z zasady źródłosłowie nazw nowych osad krzyżackich.

Jak już wspomniano, silnie akcentuje rozległość pruskich puszczy F. Mager, który podaje, że jeszcze w połowie wieku XIII był to kraj wyraźnie leśny, gdzie na poszczególnych obszarach las rozciągał się w granicach od co najmniej 50 do 80% całości terenu. Prowadzona przez Krzyżaków z rozmachem i z widocznymi efektami wielka akcja kolonizacyjna w latach 1280-1414 spowodowała ubytek lasów o 20% w stosunku do okresu wyjściowego⁵². Nadal więc obszary leśne dominowały w krajobrazie ziem państwa zakonnego. Dopiero w

⁵⁰ Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Źródła dziejowe, t. 18, cz. 2, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1909, s. 38 i n.; Dzieje lasów, leśnictwa..., s. 54; podobnie Dylík, op. cit., s. 103 i n.; Tysskiewicz, Środowisko naturalne..., s. 56-79.

⁵¹ Mager, op. cit., Bd. 1, s. 47-49.

⁵² Ibidem, s. 27-28-29, 44; Kondracki, Polska północno-wschodnia..., s. 103-104.

wiekach późniejszych, a szczególnie w XIX w. i na początku XX⁵³, nastąpił tu proces wielkiej trzebieży lasów, okres wręcz rabunkowego ogałacania drzewostanu⁵⁴.

Mniej ucierpiałły łąki i pastwiska, które w przeszłości pozostawały w cieniu wielkich puszczy, bo ich widoczna i odczuwalna użyteczność dla gospodarki hodowlanej uchroniła je przed zagładą w XIX i XX w.

Obecnie na obszarze zamieszkałym ongiś przez plemiona pruskie, a znajdującym się dziś w granicach państwowych Polski, pozostało już tylko 6 puszczy: Piska, Augustowska, Knyszyńsko-Białostocka, Białowieska, Borecka k. Olsztyna i Romincka k. Giżycka. Największą z nich jest Białowieska, która stanowi zarazem największy las środkowej Europy, gdyż drzewostan porasta tu obszar 58 000 ha, a cała puszcza zajmuje obszar 1430 km² (ongis 2200 km²). Mimo występującego odwodnienia puszczy drzewostan jest jak na warunki polskie bardzo zróżnicowany, gdyż 54% drzew stanowi sosna i świerk, 31% - brzoza i olsza, 10% - dąb, a 5% - jesion, grab i inne gatunki liściaste. Puszcza ta zachowała w wielu swoich rewirach kształt i wygląd puszczy pierwotnej i przez to jeszcze jest najbardziej zbliżona do lasów wczesnośredniowiecznych.

Pozostałe pięć puszczy są nie tylko dużo mniejsze, ale również drzewostan ich jest skromniejszy, bowiem dominującymi drzewami są

⁵³ B u c z e k, Geograficzno-historyczne podstawy..., s. 8; S r o k o w s k i, Lasy wschodniopruskie..., s. 109, 116-117; M. S c z a n i e c k i, Nadania ziem na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku, Poznań 1938, s. 87; Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t. 1, Warszawa 1964, s. 20 i n.; S t a s i a k, op. cit., s. 17-18; Zarys geografii ekonomicznej..., s. 40-44; S. K r a k o w s k i, Region kielecki jako teren najazdów w drugiej połowie XIII w., RMS, 1973, t. 8, s. 185 i n.; Świat roślin, red. J. P r o Ń c z u k, Warszawa 1977, s. 441; R. Z a r ę b a, Puszcze, bory i lasy Polski, Warszawa 1978, s. 4, 28-52, 74-94.

⁵⁴ K o n d r a c k i, Geografia fizyczna..., s. 503-516; L e n c e w i c z, K o n d r a c k i, op. cit., s. 232; N i e w i a r o w s k i, op. cit., s. 31-32; Powierzchnia leśna oraz lesistość wg województw i powiatów 1970, Warszawa 1971, s. 6-7 i n. Z kolei B u c z e k, Ziemie polskie..., s. 34, wysuwa ciekawą tezę, że przed tysiącem lat na ziemiach polskich 65-75% terenu porośnięte było lasami. To przypuszczenie posiada duże cechy prawdopodobieństwa, a nawet można mniemać, iż bliskie jest rzeczywistości. Przy przyjęciu tego założenia widzimy w całej okazałości, jak bardzo postąpił proces trzebieży lasów polskich w okresie ostatniego tysiąclecia.

sosna i świerk (w Puszczy Augustowskiej stanowią oba gatunki drzew 85,7% ogółu drzewostanu, a w Knyszyńsko-Białostockiej - 84,4%). Puszcza Augustowska rozciąga się na obszarze 1070 km², Piska na obszarze 1000 km², Knyszyńska 580 km², a pozostałe dwie: Borecka i Romincka nie przekraczają łącznie nawet powierzchni 500 km², bowiem każda z nich obejmuje obszar po niespełna 250 km². Na opisywanym terenie występują jeszcze lasy: Karpielskie, Napiwodzkie, Purdzkie i Ramuckie, których obecna powierzchnia jest niewielka.

Ongiś te wszystkie puszcze były ogromnymi kompleksami leśnymi. Przykładowo - w okresie wczesnośredniowiecznym Puszcza Piska rozciągała się po Pregołę, a z kolei Białowieska łączyła się z olbrzymimi puszciami niemeńsko-dnieprzańskimi. W puszczech tych w minionych wiekach roiło się od rozlicznej zwierzyny. Żyły tu tury, tarpany, jelenie, łosie, dziki, niedźwiedzie, bobry, wilki, kuny, sarny, rysie, rosomaki, żbiki, lisy, borsuki, łasice, norki, gronostaje, zające, wiewiórki, sobole, głuszce, cietrzewie, jarząbki, słonki, tchórze, wydry, orły, czarne bociany, bataliony. Krzyżacy wprowadzili do puszczy daniela, bażanty i króliki⁵⁵. To bogactwo flory leśnej z pewnością w okresie wczesnego średniowiecza wyzwałać mogło na dworze Piastów i wśród polskiego możnowładztwa dążenie do zawładnięcia nim. Dziś ilość zwierzyny jest bez porównania mniejsza, część z nich nawet zniknęła w ogóle z terenów leśnych.

Równie rozległe - jak pruskie - były we wczesnym średniowieczu lasy litewskie, które jeszcze na początku XVI w. rozciągały się na 10-25 mil, czyli 75-185 km. Takie wielkości podaje bo-

⁵⁵ J. I. K r a s z e w s k i, Litwa. Starożytne dzieje, ustawy..., t. 1, Warszawa 1847, s. 40 i n.; A. P o ł u j a ń s k i, Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gubernii zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego..., Warszawa 1854, s. 155 i n.; H e d e m a n n, op. cit., s. 100; S. S m o l k a, Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa 1959, s. 29; Dzieje lasów, leśnictwa..., s. 565-624; K o s t r o w i c k i, op. cit., s. 406; B u c z e k, op. cit., s. 72; O. K o l b e r g, Dzieła wszystkie, t. 53, Litwa, Warszawa 1962, s. 121-122; L e n c e w i c z, K o n d r a c k i, op. cit., s. 135, 232, 287-288; K o n d r a c k i, Geografia fizyczna..., s. 190-192, 503-516; i d e m, Polska północno-wschodnia, s. 100; J. W i e l o w i e j s k i, Życie codzienne na ziemiach polskich w okresie wpływów rzymskich (I-V w.), Warszawa 1976, s. 69.

wiem Maciej z Miechowa w swym "Traktacie o dwóch Sarmacjach"⁵⁶. Inny autor dla czasów wcześniejszych, bo okresu rządów Wielkiego Księcia Witolda, podaje, że Litwa oddzielona była od ziem pruskich ciągłym prawie pasem puszczy, o głębokości do 5 mil⁵⁷. Dziś pozostały tu po puszczech smętne resztki⁵⁸.

Gorszy jeszcze los spotkał sąsiednie puszcze mazowieckie, w minionych wiekach rozległe, bujne w drzewostan i znaczące jako element obrony terytorium, a także jako czynnik, który dodatkowo wpłynął na konserwatyzm tej dzielnicy, bowiem zwarte obszary leśne utrudniały swobodny i szybki kontakt z innymi dzielnicami Polski⁵⁹. Dzisiejsze puszcze: Biała, Kampinowska, Kozienicka i Kurpiowska stanowią zaledwie szczątki dawnych przeogromnych borów sosnowych. Dziś zajmują one skromny powierzchniowo teren w rejonach Orzec-Pisa (Kurpiowska), Narew-Bug (Biała), dolna Radomka (Kozienicka) i na zachód od Warszawy po Bzurę (Kampinowska)⁶⁰. A przecież w okresie wczesnopiastowskim taka np. Puszcza Kurpiowska stanowiła jeden wielki kompleks leśny rozciągający się od granic pruskich po rzekę Bug. Dominujący tu ogromny drzewostan oraz podmokłość terenu uniemożliwiały nawet rozwinięcie się w pełni rolnictwa, co zmusiło zasiedziały tu Kurpiów do prowadzenia

⁵⁶ K. B u c z e k, Maciej Miechowita jako geograf Europy Wschodniej, [w:] Maciej z Miechowa, 1457-1523. Historyk i geograf, lekarz, organizator nauki, Wrocław 1960, s. 128; por. też L. R o g a l s k i, Dzieje Krzyżaków oraz ich stosunki z Polską, Litwą i Prussami poprzedzone rysem dziejów wojen krzyżackich, Warszawa 1846, s. 305; J. J a r o s z e w i c z, Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII, t. 1, Wilno 1844, s. 138.

⁵⁷ A. P r o c h a s k a, Dzieje Witolda Wielkiego księcia Litwy, Wilno 1914, s. 3-6.

⁵⁸ K r a s z e w s k i, op. cit., t. 1, s. 37; i n.; P o ł u j a ń s k i, op. cit., t. 2, s. 65, 124 i n.; K. S k i r m u n t t, Z najstarszych czasów plemienia litewskiego, Kraków 1892, s. 14 i n.; M. W o ł o n c z e w s k i, Biskupstwo żmudzkie, Kraków 1898, s. 3; P. K l i m a s, Litwa - jej mieszkańcy i granice, Wilno 1919, s. 8.

⁵⁹ F. B u j a k, Z dziejów wsi polskiej, [w:] Studia historyczne wydane ku czci prof. W. Zakrzewskiego, Kraków 1908, s. 327.

⁶⁰ T. Ł a d o g ó r s k i, Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku, Wrocław 1958, s. 138; A. G a r d a w s k i, J. G ą s s o w s k i, Polska starożytna i wczesnośredniowieczna, Warszawa 1961, s. 165; L e n c e w i c z, K o n d r a c k i, op. cit., s. 136; R u s s o c k i, op. cit., s. 217-220; D y l i k o w a, op. cit., s. 441.

gospodarki łowiecko-bartniczej. Ten system gospodarki zachowali oni jeszcze w XVIII w.

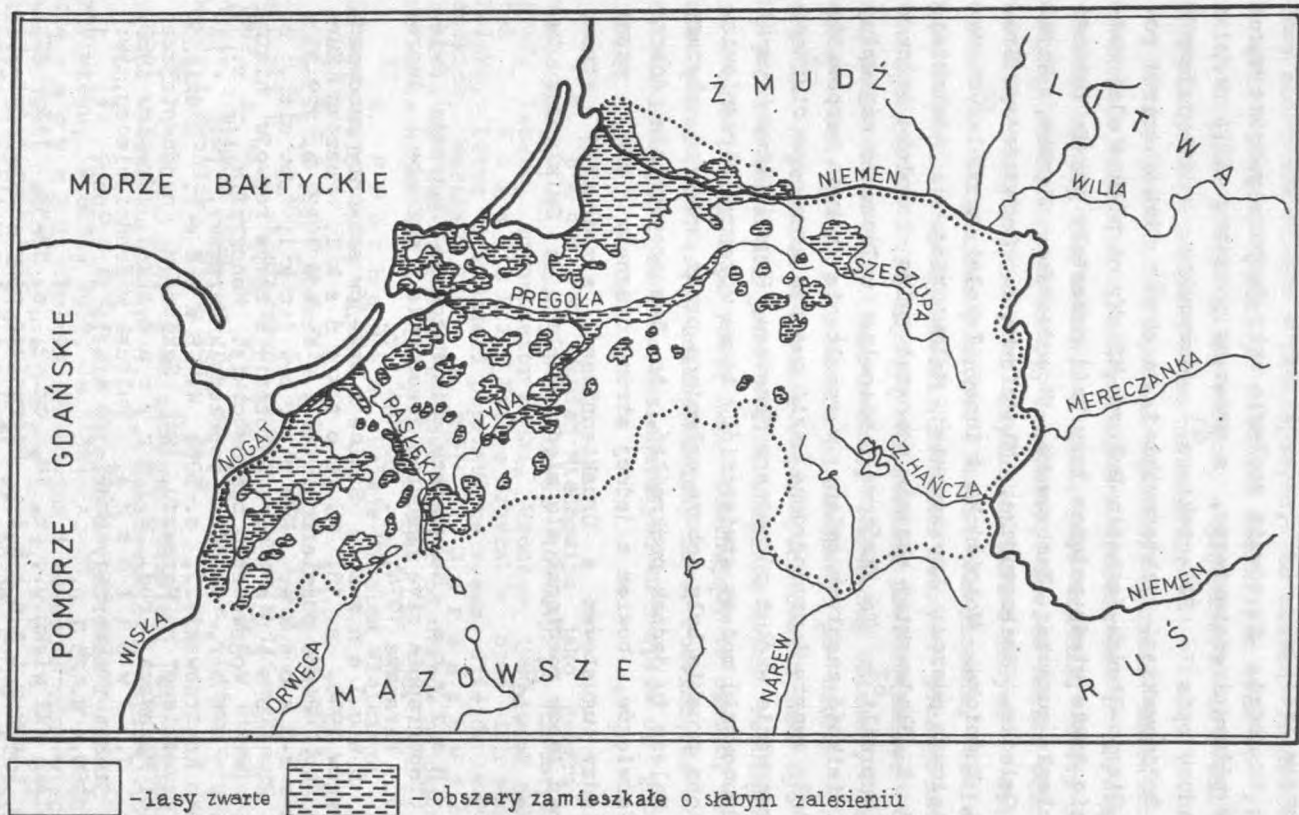
Warto tu dodać, że równie rozległe były jeszcze puszcze mazowieckie w późnym średniowieczu, a nawet na początku XVII w., o czym świadczy opis J. Święcickiego⁶¹ dotyczący następujących puszczy: Bolimowskiej, Jaktorowskiej, a oprócz nich obszarów poza linię Sierpc-Płońsk-Sochocin-Pułtusk-Mińsk; na północ odeń rozciągały się także wtedy potężne lasy. Dziś przestały prawie istnieć dawne rozległe puszcze: Zambrowska, Nowodworska, Dębska, Stromecka, Osiecka, Starogrodzka, Młodzieska k. Sochaczewa, Bródzieńska, Kuźnicka, Wołpiańska i inne. Z kolei z ocalałych resztek potężnych puszczy: Knyszyńskiej, Malawickiej, Odelskiej, Kryńskiej i Bładowskiej obecnie pozostał tylko kompleks leśny w dorzeczu Supraśli⁶². To skrótowe i niepełne wyliczenie najlepiej obrazuje wielkość zaszłych zmian, w rezultacie których bezpowrotnie zaginęły zwarte i przeogromne ongiś puszcze graniczne ciągnące się nieprzerwanie wzdłuż północnego Mazowsza, Prus i Litwy (rys. 4).

W podsumowaniu możemy stwierdzić, że we wczesnym średniowieczu plemiona pruskie były dobrze osłaniane przez zwarte obszary puszczy. Należy tu jednak podkreślić, że las szczególnie dobrze chronił Jaćwięgów, bowiem z jednej strony ciągnęły się pasma puszczy między Augustowem a Druskiennikami, a z drugiej strony szeroki pas lasów rozciągał się między Biebrzą a Swisłoczą, tudzież i nad Narwią⁶³.

⁶¹ S. P a z y r a, Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego (Topographia sive Masoviae descriptio auctore Andrea Swiecicki), Warszawa 1974, s. 135-144 i n.

⁶² W. S m o l e ń s k i, Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków 1908, s. 18; K. P o t k a ń s k i, Puszcza Kurpiowska, [w:] Pisma pośmiertne, t. 1, Kraków 1922, s. 229-232; P i s k o r z-S k o c k a, K o s t r o w i c k i, op. cit., s. 304-306; W. K u s i ń s k i, Położenie i zarys rozwoju historycznego, [w:] Województwo białostockie. Monografia..., s. 19; A. G i e y s z t o r, Jazdów - poprzednik Warszawy, [w:] Liber Josepho Kostrzewski..., s. 506; W. B a n d e r, Z dziejów osiedla "rzymskiego" na Mazowszu, [w:] Szkice z najdawniejszej przeszłości Mazowsza, red. W. S z y m a ń s k i, Wrocław 1968, s. 84-85; J. Z w o l i ń s k a, Pułtusk w średniowieczu, [w:] Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, t. 1, Warszawa 1969, s. 25 i n.

⁶³ Polska XVI wieku..., t. 18, cz. 2, s. 38-39, 117, 172-174. H. Ł o w m i a ń s k i, Pogranicze słowiańsko-jaćwieskie, AB-S, 1966, t. 3, s. 94-96; J. T y s z k i e w i c z, Zarys



Rys. 4. Zasięg lasów w Prusach ok. 1280 r.

Źródło: F. Magier, Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsraum, Köln 1960.

Mapa terenów puszczańskich z pogranicza polsko-prusko-litewskiego w okresie X-XIII w. (rys. 4) dobitnie obrazuje stopień zalesienia tych obszarów. Był to niekiedy obszar wręcz leśny, a przez to trudny do sforsowania dla nacierających wojsk, a jeszcze trudniejszy do utrzymania, jeśli nie był wsparty budową stałych punktów oporu na opanowanych rubieżach. Udana nawet wyprawy zbrojne mogły wprawdzie spowodować starcie z powierzchni ziemi kilku czy kilkunastu wiosek, mogły wymusić na przeciwniku krótkotrwałe uznanie podległości, ale nie były w stanie doprowadzić do ostatecznego podboju terenu. Las tutaj oddawał nieocenione usługi walczącym Prusom i Litwinom jako niezmierny teren, na którym można się było schronić przed przeważającym wrogiem, jak również i miejsce ułatwiające nagłe atakowanie z zasadki.

6. Gleby

Gleba - powierzchniowa warstwa globu ziemskiego, którą cechuje żyzność, czyli inaczej możliwość egzystencji dla świata roślinnego, jest jednym z ważnych wyznaczników regulujących osadnictwo ludzkie⁶⁴.

Na terenie zasiedlonym przez plemiona pruskie gleba nie należała do dobrych gatunkowo ziem⁶⁵, można ją uznać za słabourodzącą

dziejów okolic Białegostoku od starożytności do początku XVI wieku, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 1, s. 61.

⁶⁴ Musierowicz, op. cit., s. 5; Kostrowicki, *Środowisko geograficzne...*, s. 335-358; J. Łazarz, T. Radkiewicz, *Gleboznawstwo i klasyfikacja gruntów*, Warszawa 1963, s. 3-4 i n.; Lenciewicz, Kondraccki, op. cit., s. 150.

⁶⁵ Wielhorski, op. cit., s. 47-76; Buczek, *Geograficzno-historyczne podstawy...*, s. 7; Dylík, op. cit., s. 122; A. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, *Sprawozdanie z badań w 1955 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Szwajcara, pow. Suwałki, WA, 1956*, t. 23, s. 320; Mager, op. cit., Bd 1, s. 15-17; por. Mikulski, op. cit., s. 48; Lenciewicz, Kondraccki, op. cit., s. 155, 229; J. Głosisik, *Zarys młodszej epoki kamienia w Polsce północno-wschodniej*, KM-W, 1970, nr 1, s. 12; Dylíkowa, op. cit., s. 382-457, 611-612, 653 i n.

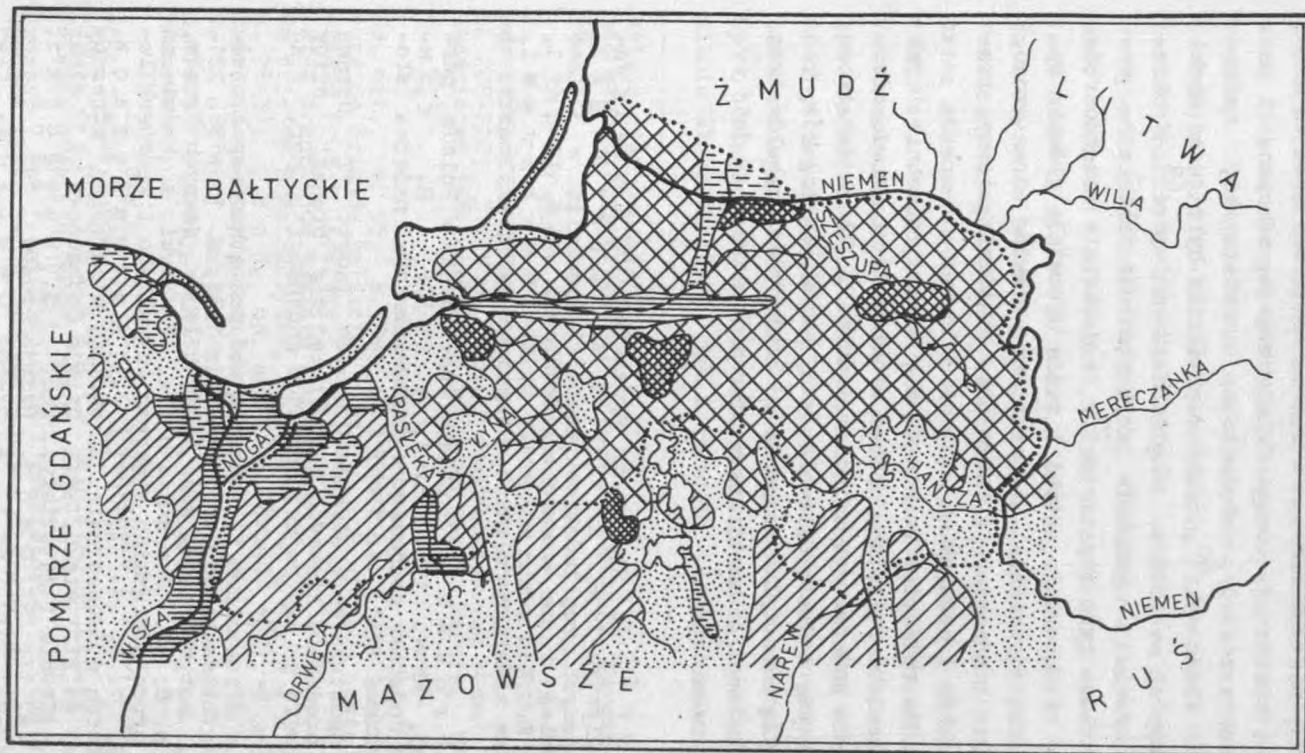
ną, rzadko za średniurodzajną⁶⁶, charakteryzuje ją bezwapienność, słabe wietrzenie i dlatego często orka musi tu być przeprowadzana płytko, by nie wydobywać na powierzchnię martwicy podglebia. Obecnie te słabsze gleby dają przyzwoite plony po silnym wapniowaniu i po przeprowadzeniu drenowania uprawnych pól. Przeważają tu bielicce, gliny i iły - gleby słabe i bardzo słabe (V-VI klasa bonitacyjna), a tylko na terenie Olsztyńskiego, Chełmińskiego i w trójkącie Szczytno-Orzysz-Olsztyn występują gleby brunatne (III-IV klasa) określane jako gleby pszenno-buraczane. Równocześnie w stopniu bardzo niewielkim na Pojezierzu Mazurskim, na terenach podmokłych, storfiałych i w pobliżu lasów liściastych występują dobre gleby - czarne ziemie, szczególnie w rejonie na północ od Reszla. Na obrzeżu ziem pruskich - tzn. na Żuławach - mamy do czynienia z madami - glebami ciężkimi, doskonałymi jakościowo, ale bardzo trudnymi do obróbki rolnej we wczesnym średniowieczu ze względu na słabość ówczesnych narzędzi rolniczych. Niestety na tym terenie sięgały tylko forpoczty osadnictwa pruskiego, które wdzierało się tu w starsze, zasiedziałe obszary osadnictwa pomorskiego. Ponadto nad Łyną i Guberem, wąskim pasmem rozciągają się urodzajne, tłuste iły. W dolinach rzek występują tu jeszcze gleby bagienne, które wyróżniają się tym, że o ile są mniej nawilgocone, z zasady są glebami dobrymi; znów te z nadmiernym nawilgoceniem nadają się tylko na łąki. Na obszarze nas interesującym ogromną przewagę właśnie mają łąki⁶⁷.

Po tym krótkim scharakteryzowaniu klas gleb występujących na omawianym terenie zatrzymajmy się na chwilę przy problemie stosowanych w przeszłości upraw.

Rolnictwo rozpoczęło tu swoje dzieje w środkowym okresie hal-

⁶⁶ K. G ó r s k i, Państwo krzyżackie w Prusach, Gdańsk 1946, s. 12; J. W i ś n i e w s k i, Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku, [w:] Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej, Białystok 1963; s. 9; D o b r o w o l s k a, op. cit., s. 91-92. Autorka ostatniej pracy słusznie podkreśla zależność typu: "Liche, przeważnie piaszczyste gleby, duże obszary torfowisk i bagien w puszczech mazowieckich i podlaskich sprzyjały utrzymywaniu się ostępów leśnych".

⁶⁷ Należy tu jeszcze dodać, że łąki są zbiorowiskami sztucznymi, powstałymi na skutek wyniszczenia lasu i zajmują obecnie w skali naszego kraju istotny areał - 42 000 km², tj. 13,5%, w czym obszar północno-wschodni ma zresztą poważny udział (L e n c e w i c z, K o n d r a c k i, op. cit., s. 137).



Rys. 5. Gleby na obszarze północno-wschodniej Polski

Źródło: Według I. Gierasimowa - J. Kondracki, Polska północno-wschodnia, Warszawa 1972.

sztaćkami dwoma uprawami: jęczmieniem i prosem, ale równocześnie badania archeologiczne wykazały, że stałe osadnictwo trwa tu niezmiennie od epoki kamiennej, czego świadectwem są odkopane i pochodzące z tego okresu osady, obozowiska, cmentarzyska, narzędzia, ozdoby i ślady orki⁶⁸, choć zasiedlanie było tu od epoki kamienia począwszy aż po XIII w. włącznie - mniejsze⁶⁹. W okresie rzymskim Prusowie - podobnie jak i plemiona polskie - wysiewali już dodatkowo żyto i pszenicę⁷⁰, a w okresie wczesnośredniowiecznym przy zastosowaniu motyki i radła uprawiali głównie żyto, owies, trochę jęczmienia, tartarki i pszenicy oraz proso, groch, wykę, len i konopie, a także mak, lnicznik siewny, rzepę, soczewicę, bób i czosnek.

Stałe, osiadłe rolnictwo rozwinęło się tutaj, podobnie jak na sąsiednich ziemiach polskich, przed wiekiem IX i prawdopodobnie od VII w. było podstawowym zajęciem ludności, która dodatkowo jeszcze trudniła się hodowlą (głównie świń, krów, owiec, kóz, koni - prawie wyłącznie tylko tarpanów), łowiectwem, rybołówstwem (morskim i śródlądowym), bartnictwem oraz zbieractwem i dość wyspecjalizowanym rzemiosłem⁷¹.

⁶⁸ J. Okulicz, Starożytni Prusowie, [w:] Z dziejów Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, s. 106; S. K. Kozłowski, Ślady najdawniejszych grup ludzkich (paleolit i mezolit w Polsce północno-wschodniej i na terenach sąsiednich), KM-W, 1970, nr 1, s. 4 i n.; J. K. Kozłowski, S. K. Kozłowski, Epoka kamienna na ziemiach polskich, Warszawa 1977, s. 326-365 i inni.

⁶⁹ J. Dąbrowski, Problemy epoki brązu w Polsce północno-wschodniej, KM-W, 1970, nr 1, s. 26-30; H. Łowmiański, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Warszawa 1953, s. 53-65 i n.

⁷⁰ Ciekawe spostrzeżenia odnotował o nich Tacyt: "Z uprawą zboża i innych produktów ziemnych cierpliwiej się biedzą, niżby się tego oczekiwało po zwyczajnej Germanom gnuśności", por. Tacyt, op. cit., s. 289.

⁷¹ H. Łowmiański, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 1, Wilno 1931, s. 126-156, 221-226; i d e m, Dotychczasowy stan badań dziejów dawnych Prusów, Olsztyn 1947, s. 8; J. Jaskaniś, Pochówki z koźmi na cmentarzyskach protojawnickich z okresu rzymskiego i wędrowek ludów, RB, 1968, t. 8, s. 79-106; J. Antoniewicz, Początki osadnictwa w Sochaczewie i okolicy w okresie wczesnośredniowiecznym do XIII wieku, [w:] Dzieje Sochaczewa i ziemi sochaczewskiej. Studia i materiały, red. S. Russocki, Warszawa 1970, s. 17; R. Odoj, Dzieje Prusów do czasów krzyżackich, KM-W, 1970, nr 1, s. 57-64; Okulicz, Pra-

Wbrew dawnym sądom badania archeologiczne dowiodły, że najstarsze zachowane ślady prymitywnego rolnictwa częściowo, aczkolwiek już o cechach stałej uprawy, wystąpiły już w III w. u Jaćwingów, choć podstawowe narzędzie orne Bałtów - radło - znane im było już od II-III tysiąclecia p.n.e. Później w kolejnych stuleciach rolnictwo rozwijało się i stawało głównym środkiem utrzymania plemion bałtyjskich. Już przed IX w. powszechnie używano (średnio zaledwie 1,5-2 ha na rodzinę, na niewielkich polach ornych) radlice, radła, kosery, półkoski, sierpy, nożyce do strzyżenia owiec i żarna⁷². Prace polowe przebiegały w ramach realizowanej gospodarki przerzutowej na gruntach ornych uzyskanych przez stosowanie techniki wypaleniskowej lub trzebieżowo-wypaleniskowej, analogicznie zresztą jak u sąsiednich plemion polskich. Ta forma gospodarki była - jak wiadomo - mało wydajna. Z kolei technika rolna stała tu na niższym poziomie niż u Słowian i od nich też Prusowie brali wszelkie ulepszenia w tym zakresie; nic też dziwnego, że zboża z trudem wystarczało im na własne potrzeby⁷³. Dlatego też w przypadku lat nieurodzajnych i przy uwzględnieniu słabości gleb, jak i techniki rolnej⁷⁴ zmuszeni byli do

dzieje ziem pruskich..., s. 315; B. G i e r l a c h, Studia nad archeologią średniowiecznego Mazowsza, Warszawa 1975, s. 28 i n.

⁷² G a r d a w s k i, G a s s o w s k i, op. cit., s. 122; J. A n t o n i e w i c z, Odkrycie grobu rolnika jaćwieskiego z narzędziami produkcji z okresu rzymskiego, RB, 1962, t. 3, s. 208-220; i d e m, Wyniki dotychczasowych badań starożytnego osadnictwa jaćwieskiego w dorzeczu górnej Hańczy, WA, 1968, t. 25, s. 4-17.

⁷³ W o ł o n c z e w s k i, op. cit., s. 4; K o l b e r g, op. cit., t. 53, s. 88; J. A n t o n i e w i c z, Niektóre dane do dziejów rolnictwa w pierwszych wiekach naszej ery na obszarze Prus i Jaćwieży, KM-W, 1968, nr 2, s. 179-190; i d e m, Zarys pradziejów powiatu suwalskiego, [w:] Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, s. 35-42; D a b r o w s k i, op. cit., s. 26-30; O d o j, op. cit., s. 57-64; K. G o d ł o w s k i, Historia starożytnych ziem polskich, Warszawa 1976, s. 143-154; S. W o y d a, Mazowiecki ośrodek hutnictwa starożytnego (I w. p.n.e.-IV w.n.e.), KHKM, 1977, R. 25, nr 4, s. 471-486 (porównawczo).

⁷⁴ J. O k u ł i c z, Cmentarzysko z III-V w.n.e. z miejscowości Netta, pow. Augustów, WA, 1955, t. 22, z. 3-4, s. 285-290; J. O c h m a Ń s k i, Rolnictwo na Litwie feudalnej w świetle nowszych badań, KHKM, 1961, R. 9, nr 4, s. 819-822; W. H e n s e l, Archeologia i prahistoria. Studia i szkice, Wrocław 1971, s. 85-87; M. D e m b i ń s k a, Przetwórstwo

importowania zbóż z terenów sąsiednich, głównie zasiedlonych przez plemiona ruskie. Przykładowo uczynić to musieli Jaćwiegowie wiosną 1279 r. zakupując za wosk, futra i srebro zboże na Wołyniu⁷⁵, które też nie dotarło do nich, gdyż pod Pułtuskim Mazowianie rozbili transport zboża płynący Bugiem i Narwią na łożdziach. Dla odmiany w latach urodzaju gromadzili skrupulatnie nadwyżki ziarna w licznych jamach magazynowych, gdzie spoczywało ono w pojemnikach glinianych zabezpieczonych z boków plecionką, a od dna wyłożonych słomą. I tak np. archeologowie odkryli w osadzie jaćwieskiej w Osowej k. Suwałk (VI-VII w.n.e.) aż 100 takich jam⁷⁶, z których każda posiadała średnicę 1,5 m, a głębokość - 2 m.

Wszystko wskazuje na to, iż J. Powierski ma rację przypuszczając, iż słaba technika rolna, stosunkowo niskie plony, a przez to brak stałych nadwyżek zbożowych, mogły utrudniać Prusom proces powstania społeczeństwa klasowego i państwa⁷⁷. Mimo tego faktu można jednak w świetle źródeł historycznych, jak i wykopalisk archeologicznych stwierdzić, że ludność pruska i litewska potrafiła na swoich mało urodzajnych glebach rozwinąć rolnictwo i uczynić z niego podstawowe zajęcie produkcyjne. Ta sytuacja pozwalała zawsze zakładać napastnikowi, który nagle wpadał na obszary pruskie, od miesiąca sierpnia do końca okresu zimowego, że natrafi na nie zniszczone pomieszczenia z przechowywanym ziarnem

zbożowe w Polsce średniowiecznej (X-XIV wiek), Wrocław 1973, s. 56, 71; B. Janowska, A. Niewęgłowski, Z. Sochacki, Cmentarzysko sprzed 2000 lat w Lemanach, pow. Pułtusk, [w:] Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, t. 2, Warszawa 1975, s. 52; J. Pyrgała, Ziemia Mazowska płockiego u schyłku starożytności, [w:] Ziemia i ludzie..., s. 52-59.

⁷⁵ Ipatiewskaja letopis, s. 879; też Paszkiewicz, Jagiellonowie a Moskwa..., s. 25; H. Łowmiański, Początki Polski, t. 2, Warszawa 1963, s. 332; B. Gierlach pozwala sobie nawet na snucie przypuszczenia, iż Miećław opłacał żywnością pomoc militarną plemion pruskich (Z problematyki państwa..., s. 382).

⁷⁶ B. Czeczuga, W. Kossacka, Nasiona roślin uprawnych i chwastów z osady jaćwieskiej w Osowej, pow. Suwałki (III-V w.n.e.), AB-S, 1973, t. 8, s. 151-155; Coles, op. cit., s. 47-54.

⁷⁷ J. Powierski, W sprawie narzędzia ornego Prusów, KM-W, 1973, nr 1, (119), s. 41-43.

i bydlęciem domowym i żywić się będzie mógł kosztem napadniętego. Omawianą zależność wyraźnie widziano w tamtych wiekach i właśnie m. in. ona w dużym stopniu decydowała o terminach wczesnośredniowiecznych wypraw wojennych, gdyż niejednokrotnie już wówczas przeprowadzane wyprawy kończyły się niepowodzeniem na skutek wynikłych trudności z zaopatrzeniem w żywność i paszę⁷⁸.

Dla pełni obrazu należy tu jednak dodać, że otaczające ziemie pruskie dwa terytoria polskie - Mazowsze i Pomorze Gdańskie - generalnie biorąc również posiadały ubogie i piaszczyste gleby⁷⁹. Niekiedy nawet jak w przypadku mazowieckich obszarów w rejonach Żuromina, Narwi i Bugu, Orzycy i Pisy gleby tamtejsze były niezbyt przydatne dla rolnictwa wczesnośredniowiecznego⁸⁰. Mimo czasem niekorzystnych warunków glebowych rolnictwo na ziemiach zasiedlonych przez plemiona polskie posiadało prastarą metrykę historyczną⁸¹, stało na wyższym poziomie technologiczno-produkcyjnym niż u plemion bałtyjskich i stanowiło niezmiennie przez cały okres wczesnego średniowiecza główne zajęcie ludności polskiej⁸², analogicznie zresztą jak ruskiej⁸³.

7. Typy krajobrazów

Dzisiejszy obszar Polski jest terenem wyraźnie nizinnym, bowiem średnie wzniesienie mieści się w granicach 169-173 m n.p.m., gdy równocześnie analogiczny wskaźnik na całym kontynencie euro-

⁷⁸ K. B u c z e k, Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego, SH, 1977, R. 20, z. 3, s. 368.

⁷⁹ Z w o l i ń s k a, op. cit., s. 25 i n.; R u s s o c k i, op. cit., s. 217-220.

⁸⁰ G i e r l a c h, Studia nad archeologią..., s. 12-13.

⁸¹ Zarys historii gospodarstwa..., t. 1, s. 37 i n.; T y m i e n i e c k i, Historia chłopów..., t. 1, s. 365; W. H e n s e l, U źródeł Polski średniowiecznej, Wrocław 1974, s. 126-135.

⁸² G. L e ń c z y k, Badania wykopaliskowe na Wawelu w latach 1948 i 1949, WA, 1953, t. 2, s. 88; i d e m, Badania wykopaliskowe w Tyńcu w latach 1948-1951, SW, 1955, t. 3, s. 269; S m o l k a, op. cit., s. 34 i n.; B u c z e k, Ziemia polskie..., s. 76; J. D o w i a t, Polska - państwem średniowiecznej Europy, Warszawa 1968.

⁸³ B. G r e k o w, Ruś Kijowska, Warszawa 1955, s. 59 i n.

pejskim wynosi 290 m n.p.m. Ten nizinny układ naszych ziem jeszcze lepiej charakteryzuje fakt, że aż 91,3% obszaru leży na wysokości poniżej 300 m n.p.m., 5,7% w granicach 300-500 m n.p.m., a tylko 3% wyżej wysokości 500 m n.p.m.⁸⁴

Niziny jako element zdecydowanie przewodzący w ukształtowaniu terenu, szczególnie widoczne są na odcinku północno-wschodnim, tzn. na ziemiach dawnych Prusów, które obecnie wchodzi w skład następujących krain geograficznych: Pojezierza Mazurskiego, Niziny Staropruskiej i częściowo Żuław Wiślanych, Podlasia i Polesia Lubelskiego⁸⁵. Wymienione obszary⁸⁶ odróżniają się wprawdzie od sąsiednich swoistymi cechami środowiska przyrodniczego, ale łączy je jeden czynnik, mianowicie młodość rzeźby terenu, gdyż "...ostateczna forma wykształciła się zaledwie 5-7 tysięcy lat temu, kiedy wskutek ocieplenia klimatu znikły ostatnie zagrzebane w gruncie lody, powodując powstanie mis jeziornych, a cały teren pokryły wielkie lasy"⁸⁷.

Rdzennie pruskie ziemie znajdujące się głównie na terenie Pojezierza Mazurskiego i Niziny Staropruskiej posiadają z punktu widzenia budowy geologicznej krajobraz bardzo młody. Jest to bowiem obszar niezaburzonej budowy płytowej, w której skały osadowe zalegają jedne na drugich w chronologicznej kolejności osadzania się, a ich układ poziomy generalnie charakteryzuje się lekkim nachyleniem ku południowi. Występująca tu świeżość rzeźby polo-

⁸⁴ S r o k o w s k i, Zarys geografii fizycznej..., s. 25; S. J a r o s z, Krajobrazy Polski i ich pierwotne fragmenty, Warszawa 1954, s. 9 i n.; H. B a g i Ń s k i, Polska i Bałtyk. Zagadnienia dostępu Polski do morza, Warszawa 1959, s. 9-13; K o s t r o w i c k i, op. cit., s. 173; L e n c e w i c z, K o n d r a c k i, op. cit., s. 25; K o n d r a c k i, Geografia fizyczna..., s. 34, 503-516.

⁸⁵ M i k u l s k i, op. cit., s. 43-45; K o s t r o w i c k i, op. cit., s. 173 i n.; K o n d r a c k i, Polska północno-wschodnia..., s. 19, 35, 67-73 i n.; D y l i k o w a, op. cit., s. 19-20.

⁸⁶ Warto tu dla pełnego obrazu dodać, że istnieje wśród geografów spora różnica poglądów, a nawet chaos terminologiczny odnośnie do pojęcia "region geograficzny, geomorfologiczny", "kraina geograficzna". Ponadto w niektórych rozprawach występuje dowolność w wytyczaniu granic regionów, a niekiedy nawet niezgodność pomiędzy komentarzem w tekście a mapą. O tych niedomogach niektórych rozpraw geograficznych szeroko pisze m. in. R o s i n, op. cit., s. 40-54.

⁸⁷ L e n c e w i c z, K o n d r a c k i, op. cit., s. 486.

dowcowej wykształtowała określone formy terenowe: liczne wysoczyzny morenowe (niekiedy o wysokości 90-100 m n.p.m.) - przy czym przeważa zespół moren czołowych i wiążący się z nim od północy pas moreny dennej, pagórkowatej - niemniej liczne kemy, ozy, drumliny, zandry, ok. 2700 jezior, liczne osady ilaste, pofalowane równiny, usiane pagórkami lub przecięte dolinami rzek, łąki zastoiskowe oraz wydmy i głązy narzutowe. Z kolei występujące tu wysoczyzny stanowiły niekiedy swoiste bariery osadnicze, jak np. Wysoczyzna Kolneńska (rozgraniczenie Mazowsza od Jaćwieży), czy Białostocka (rubież rozdzielająca zwarte osadnictwo Bałtów od Słowian)⁸⁸.

Prawie wszystkie z tych form mają jednolity układ równoleżnikowy. Należy tu zaraz dodać, że dużą wartość dla naturalnej obrony terenu w okresie wczesnośredniowiecznym posiadały moreny, które ułożone tu w 9 ciągów, w wąskim pasie 50-70 km, wzmocnione ponadto dużą ilością zagłębień bezodpływowych i słabym wówczas rozcięciem erozyjnym stanowiły poważne utrudnienie dla wrogich oddziałów. Dominująca tu również świeżość rzeźby lodowcowej wykształtowała ponadto cenne dla obrony ziem formy wklęsłe terenu, jak: głębokie rynny glacialne, często o szerokości 1-3 km, długości 1,5 km i głębokości 40 m, oraz rozliczne zagłębienia wytopiskowe o średnicy od kilku metrów do 2 km, a głębokości dochodzącej do 5 m.

Ciekawy układ wytworzył się w pogranicznej Mierzei Wiślanej, zbudowanej z materiałów naturalnych nanoszonych systematycznie przez Wisłę, a przez wiatry z kolei usypywane w wydmy o wysokości niejednokrotnie dochodzącej do 50 m, które dobrze odgraniczały Pomezanów od Pomorzana.

Patrząc na mapę fizyczną tych ziem łatwo daje się wyróżnić kilka krain geograficznych: część północna jest wyraźnie niższa, o spokojnej rzeźbie terenu, a południowa - granicząca z Polską - wyższa, bardzo sfałdowana i nasycona wieloma jeziorami i bagnami. Dlatego też ilekroć Polacy w tamtych wiekach atakowali z tego południowego kierunku, tylekroć musieli się liczyć z koniecznością uciążliwego forsowania terenów pagórkowatych, zalesionych gęstym i podmokłym drzewostanem i nasyconym jeziorami i bagnami.

⁸⁸ T y s z k i e w i c z, Środowisko naturalne..., s. 25.

Dla uzupełnienia poruszanej tu problematyki należy dodać, że na omawianym obszarze wyróżnia się 4 jednostki tektoniczne (wyniesienie mazursko-suwalskie, obniżenie podlaskie, obniżenie perybałtyckie: od Mrągowa po Elbląg i granicę pomorską, niecka brzeźna: na zachód od Wkry i Drwęcy) i 6 jednostek podziału hydrograficznego (zlewisko) Narwi, Biebrzy, Bugu, Pasieki, czyli przy morza wschodniego, Pregoży, Niemna⁸⁹.

Reasumując należy stwierdzić, że zarówno budowa geologiczna, jak i geomorfologiczna, ujęte pod kątem funkcjonujących tu typów krajobrazowych wyraźnie świadczą, że teren zamieszkały przez plemiona pruskie był w sposób naturalny ważkim elementem obronnym. Świeżość krajobrazu, liczne moreny, kemy, drumliny, rynny glacialne, zagłębienia wytopiskowe, wydmy - zdecydowanie wzmacniały system obronny ziem pruskich. Nic też dziwnego, że autor "Kroniki Wielkopolskiej" pisał o tych ziemiach jako niedostępnych, dzięki ich własnemu naturalnemu położeniu⁹⁰.

8. Drogi i przejścia graniczne na odcinku polsko-prusko-litewskim

Ziemie pruskie od początków naszej ery utrzymywały kontakty handlowe, o różnym zresztą stopniu natężenia, z wieloma ośrodkami państwowymi i plemiennymi.

Najstarszym szlakiem odnotowanym w źródłach, jak i potwierdzonym w wykopaliskach archeologicznych był słynny trakt bursztynowy wiodący z Akwilei do Sumbii. Droga ta posiada bardzo starą metrykę historyczną, bo można ją z całą pewnością odnieść nawet do okresu przedpaństwowego na ziemiach polskich. Dowód na to posiadamy dość wiarygodny w postaci relacji Pliniusza o wyprawie ekwity rzymskiego wysłanego ok. 60 r. n.e. przez Juliana, organizatora

⁸⁹ D y l i k, op. cit., s. 60-79; A r n o l d, op. cit. s. 97; N i e w i a r o w s k i, op. cit., s. 17-21; P o l l a k ó w n a, op. cit., s. 16; K. J a k u b o w s k i, Z geologicznej przeszłości ziemi pułtuskiej, [w:] Pułtusk. Studia..., t. 2, s. 11-15; Historia Pomorza, t. 1, s. 24-25; D y l i k o w a, op. cit., s. 659 i n.

⁹⁰ Boguphali II episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae, cum continuatione Basconis custodis Posnaniensis, MPH, t. 2, s. 525.

igrzysk gladiatorских, po bursztyn nad Morze Bałtyckie. Pliniusz podaje, że ów przedsiębiorczy i dzielny ekwita "zawarł nawet rozmaite transakcje handlowe i przewędrował wybrzeże, a bursztynu przywiózł tak dużo, że nawet siatka mająca powstrzymywać dzikie bestie i osłaniać łoże miała w każdym węzełku bursztyn, arena zaś maryl i wszelki sprzęt przez jeden dzień - aby różnić się od innych rodzajem wystawy - były bursztynowe"⁹¹. Czy rzeczywiście ów ekwita nabył jednorazowo aż tyle bursztynu i czy zdołał go w całości przywieźć do Rzymu, trudno nam wyrokować, ale równocześnie możemy jednoznacznie stwierdzić w świetle badań archeologicznych i historycznych, że szlak ten funkcjonował już wcześniej⁹². Szlak ten biegł od Akwilei przez Virunum do Vindobony, a dalej przez Przełęcz Kłodzką, Wrocław, Kalisz, Inowrocław, Gdańsk, Prusy lub od Carnuntum przez Bramę Morawską, Opole, Kalisz, Inowrocław, Gdańsk, Prusy⁹³. Centra handlu bursztynem ulokowane były w Sambii oraz w okolicach Szczytna i Mrągowa i stąd ten cenny produkt natury w formie surowej, obrobionej lub przemienionej w artystyczny wytwór rzemiosła pruskiego wywożony był do Cesarstwa Rzymskiego⁹⁴. Istnieją również określone dowody

⁹¹ P l i n i u s z, Historia naturalna (Wybór), Wrocław 1961, s. 496-497; por. też Najstarsze świadectwo o Słowianach, przeł. i oprac. M. P l e z i a, Poznań 1947, s. 21-55; T a c y t o p. cit., t. 2, s. 289.

⁹² A. S z e l ą g o w s k i, Najstarsze drogi z Polski na wschód w okresie bizantyńsko-arabskim, Lwów 1909, s. 68, 73, 132; i d e m, Wschód i Zachód. Zagadnienia z dziejów cywilizacji, Lwów 1912, s. 116; Ł. O k u l i c z, Kultura kurhanów zachodnio-bałtyckich we wczesnej epoce żelaza, Wrocław 1970, s. 127; Ł. J. O k u l i c z o w i e, Pradzieje ziemi zawkrzeńskiej, [w:] Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej, s. 23 i inni.

⁹³ B u c z e k, Geograficzno-historyczne podstawy..., s. 4-6; J. O k u l i c z, Dzieje regionu mazursko-warminskiego w I-VI wieku n.e., KM-W, 1970, nr 1, s. 39, 47; H e n s e l, Archeologia i prahistoria..., s. 93, 96; i d e m, Polska starożytna, Wrocław 1973, s. 218, 395-396; i d e m, Źródła Polski..., s. 98-99, 102-104; W. W o j c i e c h o w s k i, Broń pierwotna i starożytna w Polsce, Warszawa 1973, s. 236-237; T. K a ł k o w s k i, Tysiąc lat monety polskiej, Kraków 1974, s. 16.

⁹⁴ H. L e s i ń s k i, Handel na wybrzeżu słowiańskim w XIII wieku w świetle ceł morskich, PZ, 1951, R. 7, nr 1-2, s. 53; J. A n t o n i e w i c z, Zagadnienie wczesnożelazny osiedli obronnych na wschód od dolnej Wisły i w dorzeczu rzeki Pregoly, WA, 1954, t. 20, s. 340-345; J. C z e k a n o w s k i, Wstęp do historii Słowian, Poznań 1957, s. 427; M. W h e e l e r, Rzym poza granicami Cesarstwa, Warszawa 1958, s. 22-

archeologiczne świadczące o funkcjonowaniu od IV w.p.n.e. drugiego, podrzędnego szlaku bursztynowego wiodącego od Morza Czarnego, wzdłuż Dunaju, Bohu, Dniestru, Dniepru do Morza Bałtyckiego.

W przedziale czasowym zawartym w granicach wieków III w. p.n.e.-połowa IV w.n.e. (z nie wyjaśnioną do dziś przerwą w I w. p.n.e.) Prusowie dzięki żywemu funkcjonowaniu tego szlaku przeżywali okres wyraźnej koniunktury handlowej⁹⁵. Eksportowali do ziem Cesarstwa Rzymskiego oprócz wielkich ilości bursztynu⁹⁶ także niewolników, futra i wosk, a otrzymywane w zamian towary, monety, kruszec⁹⁷ i wyroby przyczyniły się do wyróżnienia majątkowego i społecznego tych kręgów ludności pruskiej, które uczestniczyły w operacjach handlowych. Tak właśnie zaczęła się formować grupa określana w wiekach późniejszych mianem nobiles.

Od połowy IV w. szlak ten, którego wielką rolę ukazuje również w pewnym stopniu Ptolemeusz, zaczął wprawdzie podupadać, ale nie zaniknął wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego.

-23, 30, 34, 40, 45, 100, 111, 118, 123, 225; B a g i ń s k i op. cit., s. 52-54; G a r d a w s k i, G ą s s o w s k i, op. cit., s. 88-89, 91-92, 118; M. G i m b u t a s, The Balts, London 1963, s. 21-22.

⁹⁵ K. G o d ł o w s k i, Studia nad stosunkami społecznymi w okresach późnolateńskim i rzymskim w dorzeczu Odry i Wisły. Próba interpretacji cmentarzysk, Warszawa 1960, s. 69, 88, 96; W. K o w a l e n k o, Ekspansja Polski na Bałtyk za Mieszka I, [w:] Liber Josepho Kostrzewski..., s. 415; J. A. S z w a g r z y k, Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w., Wrocław 1973, s. 21; T. Ł o p o s z k o, Tajemnice starożytnej żeglugi, Gdańsk 1977, s. 272-281; J. F o g e l, Z badań nad kontaktami społeczeństw ziem polskich wczesnej epoki brązu z kręgiem egejskim, AP, 1977, t. 22, z. 1, s. 106-107.

⁹⁶ T y m i e n i e c k i, Historia chłopów..., t. 1, s. 276; i d e m, W okresie weneckim, [w:] Liber Josepho Kostrzewski..., s. 209; J. W i e l o w i e j s k i, Rozmieszczenie znalezisk rzymskich naczyń szklanych pomiędzy środkowym Dunajem i Bałtykiem, [w:] ibidem, s. 276-281; i d e m, Życie codzienne na ziemiach..., s. 19, 23, 49, 97, 120, 123-129, 253; J a k u b o w s k i, op. cit., s. 17-18; J. S t r z e l c z y k, Odkrywanie Polski przez Europę, [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona, red. A. G i e y s z t o r, Warszawa 1972, s. 40; I. P. M a g i d o w i c z, W. I. M a g i d o w i c z, Historia poznania Europy, Warszawa 1974, s. 95; M. G u l a, Bursztynowa plastyka figuralna epoki kamienia w Polsce, AP, 1977, t. 22, z. 2, s. 370-383.

⁹⁷ Do XII w. szlachetny kruszec był bardzo drogi w Europie, a tym samym wysoką wartość nabywczą reprezentowała moneta, (Z. Ż a b i ń s k i, Czynniki wyznaczające siłę nabywczą monet w średniowieczu, SH, 1978, R. 21, z. 3, s. 349).

W okresie wczesnego średniowiecza na ziemiach polskich odrodził się jak gdyby ten trakt w formie nader szczątkowej jako szlak tranzytowy, nazywany bałtycko-węgierskim, który posiadał dwa odgałęzienia komunikacyjne, a mianowicie: Flandria-Szczecin-Gdańsk-Toruń-Lęczycza-Piotrków-Kraków-Sącz-Koszyce-Bardiów oraz Toruń-Radom-Sandomierz-Jasło-Przełęcz Dukielska. Na tych trasach jeździły wozy kupców z wielu krajów, skoro do dziś archeolodzy odnajdują na omawianych liniach komunikacyjnych liczne monety arabskie, angielskie, niemieckie, bizantyjskie i czeskie⁹⁸. I tak np. kupcy arabscy docierali do pruskich szlaków drogami lądowymi już wymienionymi, drogą morską przez Morze Północne-Jutlandię lub drogą wodną: Bałtyk-Wołga-Morze Kaspijskie⁹⁹. W XI-XII w. funkcjonował ponadto szlak handlowy wiodący z Ratzbony do Kijowa przez Grody Czerwieńskie. Z rejonu Grodów Czerwieńskich prowadziła jedna z odnóg tegoż szlaku ku północy, w stronę pogańskich Prus¹⁰⁰, gdzie zdaniem Adama Bremeńskiego zamieszkiwali najbardziej ludzcy z ludzi (*homines humanissimi*), wymieniający swoje cenne futra na szaty wełniane wyprodukowane przez rzemieślników niemieckich lub flandryjskich¹⁰¹.

Innym starym szlakiem handlowym był trakt wiodący z Królewca przez Bartoszyce, Biskupiec, Szczytno, do Warszawy. Szlak ten już w dokumencie z roku 1353 nosi miano "starej drogi wojennej"¹⁰². Mimo tego określenia nie udało się dotąd omawianego szlaku związać w sposób jednoznaczny z jakąkolwiek polską wyprawą na Prusów, czy odwrotnie Prusów na ziemię polskie. Ale równo-

⁹⁸ S. Weymann, *Cia i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 30-31; A. Gupieniec, *T. R. Kiersnowscy, Wczesnośredniowieczne skarby w Polsce środkowej, Mazowsza i Podlasia. Materiały*, Wrocław 1965, s. 7-63; M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur. Materiały*, Wrocław 1966, s. 67-94.

⁹⁹ T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. 2, Wrocław 1969, s. 29.

¹⁰⁰ *Źródła nebrajskie do dziejów Słowian i niektórych ludów środkowej i wschodniej Europy. Wyjątki z pism religijnych i prawniczych XI-XIII w.*, oprac. F. Kupfer, T. Lewicki, Wrocław 1956, s. 73.

¹⁰¹ Helmolde, s. 110; Adam Bremeński, IV, 18, s. 228.

¹⁰² Buczek, *Geograficzno-historyczne podstawy...*, s. 18.

czesnie można przyjąć jako pewnik, że ta "stara droga wojenna" funkcjonowała w okresie przedkrzyżackim i pełniła ważną rolę nie tylko militarną, ale i gospodarczą.

Ważne trakty handlowe od co najmniej XII w. łączyły Mazowsze z ziemiami pruskimi, z których na pierwszy plan wybijały się następujące:

- a) Włocławek-Płock-Bródno Stare-Drohiczyń-Prypeć;
- b) Kalisz-Spicymierz-Łęczyca-Łowicz-Sochaczew-Wyszogród-Płońsk-Grzebsk-Ciechanów-Stupsk-Prusy;
- c) Łęczyca-Tum-Piątek-Bielawy-Sochaczew-Wyszogród-Zawkrze Puszcza Galindzka, Wizna-Jaćwież, a dalej wzdłuż Biebrzy i Wissy, po Ełk i Grajewo;
- d) Prusy-Toruń-Bobrowniki-Płock-Wyszogród-Zakroczym -Warszawa-Czersk-Sieciechów-Włodzimierz Wołyński;
- e) Prusy-Toruń-Brześć Kujawski-Gostynin-Łowicz-Rawa-Góra-Radom-Lwów;
- f) Drohiczyń-Wizna-Raj-Wieś Meruniska i Kumenów-Jaćwież;
- g) środkowe Mazowsze przez Puszcze Galindzką rozciągającą się w górnym biegu rzeki Omulew, Rozogi i Szkwy; należy tu dodać, że właśnie zza tej zasłony leśnej często rozpoczynali Prusowie swoje najazdy; inną bramą wjazdową Prusów do ziemi chełmińskiej stanowiły wielkie puszcze położone między Wkrą a Biebrzą¹⁰³; podobnie jak w poprzednim przypadku przejście przez pograniczną puszcze dawało napastnikowi dużą szansę pełnego zaskoczenia przeciwnika; dla odmiany Litwini podczas swoich najazdów na Mazowsze preferowali trzy trakty: Wielkie Jeziora-Wizna-Łomża-prawy brzeg Narwi, wzdłuż Bugu do Święcka i wzdłuż Narwi i Bugu, zaś ulubionym celem szlaku wojennego Jaćwieży było Długosiodło, do którego docierali działem wodnym Narwi i Bugu, przez Psary Obryte, Gródek i Pułtusk; z kolei dla atakujących wojsk polskich dogodne były dojścia wiodące dolinami rzek Czarnej Hańczy, Rospudy i Szeszupy oraz korytarz wiodący między Puszcza Romincką a lasami nad Szeszupą i Niemnem;
- h) Płock-Osiek k. Raciąża-ziemia pruska;
- i) Jazdów-Osiek k. Błonia-Sochaczew-wzdłuż Bzury do Wyszogrodu i na północ;
- j) Świętek-gród-Grodzkie Stare-Wizna-Jaćwież.

¹⁰³ Ibidem, s. 47-53.

Ważką rolę pełnił również w okresie XII-XIV w. szlak handlowy biegnący od Elbląga przez Gdańsk, Ślawno, Koszalin, Łokno, Kołobrzeg, Białogard, Starogard, Szczecin, do Strzałowa oraz inny szlak o charakterze czysto lokalnym wiodący od Pisy wzdłuż rzeczki Wincenty przez Kienstutów bród u źródeł Wiszy, z odgałęzieniami na Wiznę i Ełk¹⁰⁴. Warto tu jeszcze nadmienić, że zachowane zapiski źródłowe pozwalają domniemywać o prowadzeniu ekspansji osadniczej przez Słowian w okresie XI-XIII w. wzdłuż już wymienionych traktów handlowych czy wymienionych dalej dróg wodnych¹⁰⁵. I tak np. Mazowszanie wówczas przesunęli swoją sieć osadniczą (oczywiście kosztem plemion pruskich) po Wiznę, Tykocin, górny bieg Biebrzy, Puszcę Białowieską i Drohiczyn, gdy równocześnie plemiona ruskie poszerzały swój stan posiadania wzdłuż Bugu i Surazu. Niestety dokładnego określenia tempa i rozmiarów omawianej akcji osadniczej nie sposób jest nam obecnie ustalić z powodu zachowania się tylko szczątkowych i pośrednich przekazów źródłowych¹⁰⁶. Mimo że istniały z pewnością jeszcze lokalne szlaki plemienne jak np. u Jaćwięgów Jezioro Niegocińskie-bór Winse-wsie Danowo, Sko-

¹⁰⁴ S. Pażyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 62-63; Bażyński, op. cit., s. 55; J. Bieniak, *Państwo Mieciawa, Studium analityczne*, Warszawa 1963, s. 39-44; Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim...*, s. 51-52.

¹⁰⁵ Wiele też szlaków wiodło do Prus z Rusi, np. Połock-Psków-Estonia, Saarema; Czernichów-Turów-Brześć-Drohiczyn (J. Antoniowicz, *Niektóre dowody kontaktów słowiańskich i pruskich we wczesnym średniowieczu w świetle źródeł archeologicznych*, WA, 1955, t. 22, s. 270-274); Kijów-Włodzimierz-wzdłuż Bugu-Brześć (odgałęzienie do Turowa)-Drohiczyn-Płock-Prusy; Kijów-Włodzimierz-Lublin, wzdłuż Wisły na Prusy; Kijów-Włodzimierz-Brześć-Drohiczyn-Pułtusk i stąd na Prusy lub przez Wiznę na Litwę - T. Dunin-Wąsowicz, *Wezeł drogowy pułtuski na tle sieci komunikacyjnej wczesnośredniowiecznego Mazowsza (X-XIII w.)*, [w:] *Pułtusk. Studia...*, t. 2, s. 58.

¹⁰⁶ Tysskiewicz, *Zarys dziejów okolic Białegostoku...*, s. 63-66; S. Pażyra, *Najstarsze dzieje Nasielska*, [w:] *Szkice z dziejów Nasielska i dawnej ziemi zakroczymskiej*, red. S. Pażyra, Warszawa 1970, s. 18; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie grajewskim do połowy XVI wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, red. M. Gnатовski, H. Majewski, t. 1, Warszawa 1975, s. 10-12; Gierlach, *Nad początkami...*, s. 50 i n.; J. Tysskiewicz, *Slina*, SSS, t. 5, cz. 2, Wrocław 1975, s. 568.

mack Wielki, jeziora Ełckie, Selmenckie, Skomenckie do wsi Krimenców lub Jaćwież-Sambia przez wieś Meruniska, to ogólnie należy stwierdzić, że system komunikacyjny na ziemiach pruskich był dość słaby i w związku z tym o ile napastnicze oddziały polskie, krzyżackie lub ruskie nie dysponowały pewnymi miejscowymi przewodnikami, to groziło im błędzenie lub łatwe wpadnięcie w zasadzkę¹⁰⁷.

Bardzo ważną funkcję komunikacyjną pełniły w przypadku ziem pruskich drogi wodne. Docierali tu kupcy z towarami i uzbrojeni wojownicy na łodziach i statkach Morzem Bałtyckim lub rzekami. Od strony Bałtyku dopływali do wybrzeży pruskich Skandynawowie, Słowianie i Niemcy. Najczęstszymi gośćmi byli jednak tu Wikingowie, którzy nawet dla ochrony swych kupców założyli w IX w. obronne osady w Wiskiautach (Sambia), Grabinie k. Lipawy (Łotwa) i u ujścia Dźwiny. Znany był im doskonale port handlowy Prusów o nazwie Truso, położony prawdopodobnie przy jeziorze Družno. W tych punktach i w innych dotychczas nie zlokalizowanych za bursztyn, futra, wosk, miód, ozdoby metalowe, ceramikę wymieniali słynną z jakości broń wikińską lub nadreńską i różne artykuły ozdobne i luksusowe. Kupcy pruscy, a głównie z Sambii, potrafili również od VIII w.n.e. systematycznie drogą morską docierać do emporiów handlowych w Hedeby-Haithabu (Jutlandia, okolice dzisiejszego Schleiwig) i Birce (Szwecja), aby korzystnie sprzedawać tam swoje towary. Znamiennym jest, że w VIII i IX w. najważniejszymi portami na Bałtyku były: Birka, Haithabu, Wolin, Truso, Wiskiauty, czyli aż dwa ulokowane były na ziemiach Prusów¹⁰⁸. O zaangażowaniu plemion pruskich w handel morski¹⁰⁹ świadczy wymownie

¹⁰⁷ A. Kamiński, Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953, s. 114-118.

¹⁰⁸ M. Małowski, Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu, RDSiG, 1948, t. 10, s. 83-98; W. Kowalenko, Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku, PZ, 1950, R. 5, nr 5-6, s. 388, 397; W. Czaplinski, K. Górski, Historia Danii, Wrocław 1965, s. 32; B. Zientara, Historia powszechna średniowiecza, Warszawa 1968, s. 171; A. Kersten, Historia Szwecji, Wrocław 1973, s. 34-36; P. G. Foote, D. M. Wilson, Wikingowie, Warszawa 1975, s. 206-210.

¹⁰⁹ Łowmiański, Dotychczasowy stan badań..., s. 4; Gardawski, Gąssowski, op. cit., s. 131, 187; K. Ślaski, Stosunki Prusów z innymi ludami nadbałtyckimi w

fakt wspólnej morskiej wyprawy zbrojnej Prusów i Słowian w 1187 r. na konkurencyjny port szwedzki Sigtunę, która zakończyła się zniszczeniem miasta, a tym samym wyeliminowaniem go na pewien czas z konkurencji. Na marginesie tego wydarzenia warto zwrócić uwagę i na fakt, że w pierwszej połowie XII w. Słowianie i Prusowie posiadali rozwiniętą flotę wojenną na Bałtyku do tego stopnia, że stanowili równorzędną siłę dla Skandynawów i Niemców. Potrafili podejmować długie rejsy wojenne, czego najlepszym dowodem była wyprawa Pomorzan pod wodzą swego księcia Racibora w 1136 r. na południowo-norweski port Konungahele. Słowianie atakując w sile 6,5 setni łodzi, przy czym w każdej z nich znajdowało się po 44 zbrojnych, po przeprowadzonych krwawych szturmach zdobyli i spalili miasto oraz gród, a także pobrali bogate łupy i licznych jeńców¹¹⁰.

Liczącymi się poważnie arteriami komunikacyjnymi jak i szlakami handlowymi były ponadto nurty rzek: Wisły, Bugu, Narwi, Nuru, Pilicy, Pregoły (czasem przeprawa spięta była mostem lub sztucznie wyróżniona w terenie przez usypanie nań długich grobli podsypanych grubą warstwą ziemi albo wymoszczonych drzewem), Prypeci, Niemna, Dniepru, Dźwiny¹¹¹. Rzeki te często niosły na swoich falach łodzie z kupcami lub wojami, którzy w ten sposób starali się szybko dotrzeć najpierw do punktów tranzytowych, takich np. jak Drohiczyn¹¹², Brześć, aby następnie dotrzeć do wnętrza ziem pruskich, ruskich¹¹³ lub mazowieckich. Dalsze rozdziały

VII-XII w., RO, 1963, t. 5, s. 10-14; J. Gąsowski, Narodziny średniowiecznego świata, Wrocław 1970, s. 38, 77.

¹¹⁰ R. Grodecki, Znaczenie handlowe Wisły w epoce piastowskiej, [w:] Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby, t. 1, Kraków 1938, s. 303; por. też G. Labuda, Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów, Warszawa 1954, s. 308-312; Pazura, Najstarszy opis Mazowsza..., s. 20, 156.

¹¹¹ A. Gieysztor, Działanie wojenne Litwy w roku 1262 i zdobycie Jazdowa, [w:] Studia Historyczne St. Herbstowi na 60-lecie urodzin, Warszawa 1967, s. 8-10; J. Antoniewicz, Niektóre średniowieczne skarby pruskie i litewskie i ich związki z Rusią, [w:] Liber Josepho Kostrzewski..., s. 547-549; K. Musiałowicz, Przyczynek do kontaktów polsko-pruskich w początku średniowiecza, WA, 1976, t. 41, z. 4, s. 397.

¹¹² T. Lewicki, Znaczenie handlowe Drohiczyzna nad Bugiem we wczesnym średniowieczu i zagadkowe plomby ołowiane znalezione w tej miejscowości, KHKM, 1956, R. 4, nr 2, s. 290-294.

¹¹³ Jeden ze szlaków wodnych Wisła-Bug na Ruś Halicką (Toruń-

niniejszej rozprawy dostarczą konkretnych wiadomości na ten temat.

Na drogach i przejściach granicznych nader istotną rolę pełniły przeprawy przez rzeki, czyli miejsca największych przewężeń lub bardzo szerokich rozlewisk, gdzie rzeka była tak płytka, że jeździec mógł wpaść na koniu ją przebyć. Historycy potrafili niektóre z nich zidentyfikować. Do nich należą przeprawy:

- a) przez Wisłę w Gorzędzieju;
- b) przez Nogat na odcinku wsi Biała Góra-dawny gród Zantyr;
- c) przez rzekę Dzierzgoń między wsiami Bągart i Kwietniewo;
- d) przez Wisłę koło Gniewa;
- e) przez Narew koło Pułtuska i koło osad Zambski, Bartodziej, Popów;
- f) przez Pilicę obok Starej Warki, Promna, Przybyszewa, Nowego Miasta, Jeżowa i Łowicza;
- g) przez Bzurę na odcinku miasta Sochaczewa;
- h) przez Nette koło dzisiejszej wsi Białobrzegi i dzisiejszego Augustowa;
- i) przez Orzyc w pobliżu Makowa;
- j) we wsi Góra - 3 km na północ od Czerska;
- k) przez środkową Wisłę w okolicach Zawichostu, Sieciechowa, Solca, Płocka, Świerzy, Braciejowic i Słupi Nadbrzeżnej oraz Wyszogrodu.

Z tych miejscowości dwie przeszły do prac historycznych przedstawiających stosunki polsko-pruskie a mianowicie Zawichost i Sieciechów, gdyż leżały one na miejscu przecięcia się dróg ruskich i litewsko-jaćwieskich i dlatego niejednokrotnie w przeszłości służyły napastniczemu plemionom bałtyjskim jako wrota wiodące w głąb ziem piastowskich¹¹⁴.

Tak więc możemy stwierdzić, że ziemia pruska w okresie wcze-

-Warszawa-Włodzimierz) na przełomie XIII i XIV w. pełnił istotną rolę handlową jako boczny odcinek podstawowej drogi hanzeatyckiej. Por. H. Samsonowicz, Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII/XIV w., [w:] *Ars Historica...*, s. 433.

¹¹⁴ Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 57-65; K. Ślaski, Lądowe szlaki handlowe Pomorza w XI-XIII wieku, ZH, 1969, t. 34, z. 3, s. 390-394; H. Rutkowski, Rozwój przetrzynny Sochaczewa od XIII do XVIII w., [w:] *Dzieje Sochaczewa...*, s. 34.

snego średniowiecza nie była leśną gęszą pozbawioną dróg, przejść i przepraw. Była ona w rzeczywistości obszarem posiadającym wystarczającą sieć drożną, o zagęszczeniu nie odbiegającym zbyt od poziomu ziem polskich¹¹⁵. Ta ocena wpływa również i z tego faktu, że nie mamy w odniesieniu do problematyki pruskiej bezpośrednich danych źródłowych traktujących o tej sprawie. Domyślamy się więc istnienia częstokroć wielu innych jeszcze szlaków, ale zachowane do dziś źródła nie pozwalają na ich ścisłe wytyczenie¹¹⁶. Między innymi funkcjonowały też stale trzy strefy przepływowe wzajemnych kontaktów gospodarczych:

a) przez ziemię chełmińską wzdłuż Drwęcy, w kierunku na Ostródę, Morąg do rzeki Pasłęki;

b) z Mazowsza płockiego po rzekę Łynę;

c) z dorzecza Bugu-Narwi przez Wiznę na Rajgród, Romintę do rzeki Pregoi¹¹⁷.

Ponieważ, jak słusznie stwierdził E. Romer: "Wojny są związane do naturalnych dziedzin drożnych, do wielkich naturalnych pasaży i węzłów drogowych"¹¹⁸, to w przypadku militarnych konfrontacji zachodzących ongiś między Polakami i Bałtami należy podkreślić, że obie strony mogły tu korzystać z różnych lądowych i wodnych linii komunikacyjnych; że w rzeczywistości z tego korzystały, świadczą wzajemne, nagłe i niespodziewane oraz przeprowadzane w bardzo szybkim tempie wypadki zbrojne, które wów-

¹¹⁵ T. Wąsowiczówna, Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę, KHKM, 1957, R. 5, nr 3-4, s. 438-452; Zwołińska, op. cit., s. 31-44; A. Wolff, Ziemia zakroczymska za książąt mazowieckich, [w:] Szkice z dziejów Nasielska..., s. 44; J. Rauhowa, S. Suchodolski, Czernik we wczesnym średniowieczu, [w:] Studia i materiały do dziejów Piaseczna i powiatu piaseczyńskiego, red. J. Antoniowicz, Warszawa 1973, s. 202; S. Zajączkowski, O przejściach przez błota łączycykie w średniowieczu, [w:] Ziemia i ludzie dawnej Polski..., s. 98-124.

¹¹⁶ O kłopotach związanych z odtwarzaniem sieci handlowych pisze T. Wąsowiczówna, W sprawie metody badań przebiegu wczesnośredniowiecznych dróg lądowych Polski, PZ, 1953, nr 9-10, s. 320.

¹¹⁷ J. Antoniowicz, Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej, [w:] Szkice z dziejów Pomorza, red. G. Labuda, Warszawa 1958, s. 140.

¹¹⁸ E. Romer, Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych, Lwów 1939, s. 118.

czas były niezmiennie panującym rozwiązaniem taktycznym i strategicznym.

Warto jeszcze tu dodać, że jak liczne mogły być szlaki i przejścia graniczne, najlepiej świadczy przykład dokładnie zbadanej pod tym kątem Pomezanii, gdzie uczeni zidentyfikowali następujące trakty:

1) Radzyń, Gołębiewko, Świecie nad Ossą, Mędrzyce, Lisnowo, Tymawa Wielka, Jezioro Goryńskie, Biskupiec, Limża, Wielka Płatwa, Bałoszyce, Susz, Rożnowo, Kamieniec, Stary Dzierzgoń, Dzierzgoń;

2) odgałęzienie powyższego szlaku prowadziło przez Słup, Łasin, Łodygowo, Kołodziejce;

3) Rogoźno, Gardeja, Otłowo, Klasztorzek, Prabuty, Pachutki, Stary Dzierzgoń;

4) Grudziądz, Gardeja, Kwidzyń, Zantyr;

5) Zantyr (a) wzdłuż krawędzi wysoczyzn w głąb Prus b) przez Sztum do Dzierzgonia);

6) Żuławy, Gościszewo, Igły, Tropy, Dzierzgoń, z odgałęzieniami do Żuławki i Starego Targu, z Kwidzynia przez Osno, Gdakowo do Dzierzgonia¹¹⁹, a także z jakiegoś grodu nadnogackiego przez Postolin na wschód.

Reasumując możemy stwierdzić, że mimo istnienia dobrych warunków geofizjograficznych, które w dużym stopniu wzmacniały stopień obronności pogranicza prusko-polskiego, funkcjonowanie wymienionych już wielu przejść, przepraw, traktów lądowych i szlaków wodnych (Wisła, Narew, Bug i inne), można było na tym obszarze w dogodnej porze roku przeprowadzać gwałtowne wypadki zbrojne¹²⁰. Warunki geofizjograficzne utrudniały tu wprawdzie przeprowadzanie operacji militarnych, szczególnie po stronie pruskiej, ale nie były w stanie ich wykluczyć ani nawet w sposób odczuwalny powodować ograniczanie zasięgu i skali podejmowanych działań bojowych.

Ale równocześnie funkcjonowanie tychże przejść, przepraw i traktów umożliwiało zarówno państwu polskiemu, jak i plemionom

¹¹⁹ J. P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968, s. 54-55.

¹²⁰ G i e r l a c h, Z problematyki państwa..., s. 387-390.

pruskim prowadzenie w dalszym ciągu dość ożywionej, choć niezmienniej w asortymencie, wymiany handlowej. I tak Prusowie wysyłali nadal na nasze ziemie: bursztyn, futra, wosk, niewolników, srebrne i brązowe ozdoby oraz nieozdobione misy brązowe. Z kolei sprowadzali z Polski lepsze gatunki żelaza do produkcji broni i narzędzi, broń i różne wyroby żelazne, sól, niektóre tkaniny, a w latach nieurodzaju - o czym już wspomniano - nawet zboże¹²¹.

Najbardziej intensywnie wymiana handlowa przebiegała wzdłuż pogranicza mazowieckiego, chełmińskiego i pomorskiego. Ten ostatni obszar wcielony został ostatecznie do państwa piastowskiego w połowie X w. i z racji swego usytuowania nadmorskiego, jak i położenia na ważnym szlaku wiodącym przez Mierzeję Wiślaną ku Sambi i odgrywał od początku nader istotną rolę w polityce naszego państwa wobec pruskiego sąsiada¹²².

Przy przedstawianiu różnorodnych problemów pogranicza polsko-pruskiego warto słów kilka poświęcić jeszcze kwestiom językowym. Jak wiadomo powszechnie, Bałtowie posługiwali się 3 językami: litewskim, łotewskim i pruskim, które dzieliły się na różne dialekty. Wymienione języki wchodziły w skład tzw. północno-indoeuropejskiej grupy językowej, w której z kolei mieściły się wszystkie języki, dialekty i narzecza ludów germańskich, słowiańskich i bałtyjskich¹²³.

Język tzw. staropruski wygasł bezpowrotnie ok. 1700 r. i znany nam jest tylko we fragmentarycznych ujęciach z niemiecko-pruskiego Słownika elbląskiego (ok. 1400 r., zawiera 802 wyrazy), z kroniki Szymona Grunaua (1517-1526 r., gdzie odnotowano 100 wyrazów), z dwóch katechizmów Lutra (1545 r.) i Enchiridionu Lutra (1561 r.),

¹²¹ A n t o n i e w i c z, Niektóre dowody kontaktów..., s. 259; i d e m, Prusowie we wczesnym..., s. 146; F. D. G u r e w i c z, Iz istorii jugo-wostocznoj Pribaltiki w I tysjaczeletii n.e., MJA, 1960, t. 76, s. 418; i n.; K. Ś l a s k i, Z zagadnień rozwojowych plemion bałtyckich i zachodnio-fińskich w okresie wczesnofeudalnym, Świat., 1962, t. 24, s. 99; Z. H i l c z e r ó w n a, Naszyjnik brązowy z wczesnośredniowiecznej osady w Bonikowie w pow. kościańskim, [w:] Munera Archeologica Josepho Kostrzewski ... oblata, Warszawa 1963, s. 343-353.

¹²² P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 74-77.

¹²³ W. K o ł k a, Zagadnienia etnogenezy ludów Europy, Wrocław 1958, s. 11-112; por. Najdawniejsze zabytki języka polskiego, oprac. W. T a s z y c k i, Wrocław 1967, s. III.

w którym umieszczono po 15 stron tekstu niemiecko-sambijskiego oraz dodatkowo z zachowanych imion własnych, czy pojedynczych słów zawartych w niektórych rocznikach i kronikach oraz nazw geograficznych. Przykładowo w samym tylko pogranicznym rejonie Wizny bałtyjskie nazwy zachowały następujące rzeki i rzeczki: Pissa, Gwda, Łęk, Narew, Wisa, Wisznica, Jura, Dybła, Kubra, Skiejtebstok, Ława i Jeglowka¹²⁴.

Językoznawcy podkreślają jego zbieżność z językiem słowiańskim, ponieważ wywodzi się on z bałto-słowiańskiej grupy języków indoeuropejskich i tworzył się w ramach wielowiekowego sąsiedztwa obu ludów, co znalazło ostateczny efekt w wielu wzajemnych zapożyczeniach językowych¹²⁵. Najwyraźniejszy wpływ wywarł nań język polski, który w zachowanym słownictwie pruskim pozostawił wyraźne ślady w 11% ogółu zachowanych słów i pojęć¹²⁶.

Zanik języka pruskiego poważnie zmniejsza możliwości rekonstrukcji dziejów Prusów¹²⁷. Niejasna jest nawet etymologia słów "Prusy", "Prusowie". Jedni z badaczy wywodzą je od litewskiego "protas", łotewskiego "prats", pruskiego "prata", czyli "rozum", a inni z litewskiego "prasti" lub łotewskiego "prast", czyli "rozumieć", "pojąć". Z kolei inni wiążą nazwę z litewskim "prausti", czyli "myć", "prać", "czyścić", łotewskim "prau-

¹²⁴ A. Kamiński, Wizna na tle pogranicza polsko-jałowieskiego, RB, 1961, t. 1, s. 10-14.

¹²⁵ R. Trautmann, Die altpreussischen Sprachdenkmäler, Göttingen 1909-1910, s. 36 i n.; J. Rozwadowski, Języki bałtyckie, [w:] Encyklopedia polska, t. 3, Kraków 1915, s. 366-386; E. Fraenkel, Die baltischen Sprachen, Heidelberg 1950, s. 17 i n.; V. Mažiulis, Prusu kalbos paminklai, Vilnius 1966, s. 12-234.

¹²⁶ T. Milewski, Stosunki językowe polsko-pruskie, SO, 1947, t. 18, s. 21-84; S. Urbanczyk, Religia pogańskich Słowian, Kraków 1947, s. 4; J. Rozwadowski, Stosunek języka polskiego do innych słowiańskich (Język prasłowiański, grupa zachodnio-słowiańska, grupa tzw. lechicka, język polski w epoce przedpiśmiennej), [w:] Wybór pism, t. 1, Warszawa 1959, s. 40-42; J. Safarewicz, Bałtyckie języki i ich narzecza. Bałto-słowiańskie stosunki językowe, SSS, t. 1, cz. 1, Wrocław 1961, s. 77-81.

¹²⁷ Jeszcze większą pomroką niewiedzy etymologicznej pokryty jest okres wspólnoty bałtosłowiańskiej, gdzie nawet dziś trudno rozstrzygnąć lingwistom, czy tak podstawowa nazwa jak Bałtyk wywodzi się od słowiańskiego bolt = błoto, czy litewskiego baltas = biały (S. Rospond, Mówią nazwy, Warszawa 1976, s. 252).

sties", co oznacza "stać się grubszym", "większym", "silniejszym", lub wywodzą ją z sanskrytu "puru-sa-h", tzn. "człowiek", "mężczyzna". Próbuje się też wyprowadzić to słowo z obraźliwego zwrotu litewskiego "prusna" - "pysk" lub nadawać im tłumaczenie "hodowcy koni - koniarze"¹²⁸.

Najbliższy językom słowiańskim był dialekt Galindów i Sasinów, ale również spore zapożyczenia z języka polskiego występowały w mowie Jaćwięgów, jak i w dialekcie pomezzańskim oraz pogezańskim. Dla odmiany dialektu Sambów, Nadrowów i Skalowów posiadały szereg cech językowych zbliżonych do języka litewskiego. Odrębne cechy i właściwości posiadały dialekty pozostałych plemion posługujących się językiem pruskim, o najmniejszym stopniu zapożyczenia od Litwinów i Słowian¹²⁹.

Bardzo skąpa ilość zachowanych zabytków językowych nie pozwala ustalić, który z wymienionych dialektów był najbliższy czystemu językowi pruskiemu, jak wielki był zasób słów tożsamy dla wszystkich plemion, czy jak duże były w nich wpływy językowe sąsiadów. We wszystkich tych kwestiach istnieje bardzo dużo domniezań i dzisiaj trudno doprawdy sądzić, aby uczonym udało się wyjść spoza hipotez. O kłopotach, z jakimi borykają się tu językoznawcy, może świadczyć np. jeden chociażby fakt - nie rozstrzygnięty spór o język Jaćwięgów, czy był on językiem pruskim czy odrębnym, czy pośrednim ogniwem między pruskim a litewsko-łotewskim¹³⁰.

Jedno wszakże w tym problemie jest bezdyskusyjne - przy ujawnianej przez państwo pierwszych Piastów ekspansji militarnej na południowo-zachodnie terytoria pruskie a politycznej w regionach południowo-wschodnich widoczne były duże wpływy kulturalne, handlo-

¹²⁸ J. P o w i e r s k i, Prusowie, SSS, t. 4, cz. 1, Wrocław 1970, s. 369, gdzie zgromadzona cała literatura przedmiotu.

¹²⁹ R. T r a u t m a n n, Die altpreussischen Personennamen, Göttingen 1925, s. 23 in.; J. E n d z e l i n, Altpreussische Grammatik, Riga 1954, s. 21 in.; J. O t r ę b s k i, Zagadnienie Galindów. Studia historyczne w 35-lecie pracy naukowej H. Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s. 37-41; J. A n t o n i e w i c z, Tribal territories of the Baltic peoples in the Hallstatt. La Tene and Roman periods in the light of archeology and toponymy, AB-S, 1966, t. 4, s. 20 in.

¹³⁰ R o z w a d o w s k i, Języki bałtyckie..., s. 386.

we, osadnicze, prawne i językowe¹³¹ państwa polskiego na zapóźnienie w rozwoju społeczno-politycznym plemiona pruskie¹³², choć równolegle nie były one w okresie wczesnofeudalnym wyraźnie zapóźnione w rozwoju życia gospodarczego w stosunku do ziem polskich¹³³.

Ostatecznie podsumowując całość naszych wywodów ujętych w niniejszym rozdziale możemy stwierdzić, że warunki geograficzne polsko-pruskiego pogranicza w okresie wczesnośredniowiecznym dodatkowo wpływały na obie sąsiadujące strony jako czynnik obrony, jak i ataku w wypadku konfliktów zbrojnych. Jednakże w innych sytuacjach, np. handlowych czy kulturalnych, nie stanowiły większych przeszkód we wzajemnych kontaktach.

¹³¹ Krzyżacy po podbiciu Prusów zaczęli spisywać, a następnie stosować znane im już prawo polskie, które od dawna było w użyciu u graniczących z Polską plemion pruskich. Por. też Iura Prutenorum, wyd. J. Matuszewski, Toruń 1963 i Najstarszy zwód prawa polskiego, wyd. i d e m, Warszawa 1959.

¹³² Czekanowski, op. cit., s. 132; M. Rudnicki, Prasiłowiańszczyzna, Lechia-Polska, t. 2, Poznań 1961, s. 81-87; H. Łowmiański, Recenzja pracy J. Powierskiego, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968, s. 212, ZH, 1971, t. 36, z. 1, s. 144; G. Labuda, Ze stosunków językowych kaszubsko-pruskich, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej prof. H. Łowmiańskiego, Poznań 1974, s. 76. Tylko J. Tyszkiewicz, (Terytorium Jaćwieży w starszej historiografii, PIHUW, 1975, nr 1, s. 184-185) uznaje teorie o wpływie języka polskiego na pruski za interesujące hipotezy i nie nadaje temu problemowi istotniejszego znaczenia. Jest to jednak - naszym zdaniem - stanowisko zbyt krańcowo krytyczne wobec omawianego problemu.

¹³³ Bieniak, op. cit., s. 159.

R o z d z i a ł I I

SYSTEM UMCOTNIEŃ NA POGRANICZU POLSKO-PRUSKIM

Środowisko geograficzne - jak już wspomniano - nie było w stanie samo uformować skutecznej zapory przed agresywnymi sąsiadami. Jest rzeczą oczywistą, że Prusowie dobrze sobie zdawali z tego sprawę i dlatego podjęli szereg działań, które miały wzmocnić obronność niektórych elementów środowiska geograficznego. W ramach tych działań generalnie rzecz biorąc mieściło się budowanie grodów, wałów obronnych, zasieków, przesiek i bron. Te sztuczne umocnienia miały w swoim założeniu uzupełnić istniejące niedomogi w warunkach geofizjograficznych pogranicza, wypełnić pewne luki na otwartym terenie i sprawić, by pogranicze stało się w miarę realną przeszkodą dla wroga.

Podstawowym zatem elementem umocnień drewniano-ziemnych były grody - ważne punkty militarne i administracyjne w okresie wczesnofeudalnym. Powstawały one równolegle na ziemiach polskich i pruskich i były na omawianych obszarach pogranicznych zasadniczym akcentem obrony terytorium.

Mniejszą rolę odgrywały wały obronne, choć równocześnie były jedynym świadectwem budowania linii umocnień ciągłych. Wytyczenie takich pracochlonych linii świadczyło o wysokim już stopniu zorganizowania społeczeństwa i w związku z tym na tego typu inwestycje obronne mogło sobie wówczas pozwolić państwo polskie, a nie rozdrobnione jeszcze plemiona pruskie (o czym szczegółowo w dalszej części tego rozdziału).

Inne terenowe punkty umocnione to przesieki, zasieki, brony¹,

¹ Autor w pełni podpisuje się tu pod stwierdzeniem H. Łowmiańskiego, że: "Terminy: przesieka, osiek, zasieka itp. miały podobne znaczenie, tak iż jest rzeczą trudną przeprowadzić między nimi granicę" (Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e., t. 2, Warszawa 1963, s. 193).

które pełniły funkcje tarasowania przejść i duktów leśnych na obszarze obrony ciągłej. W odróżnieniu od poprzednich dwóch elementów, nie odgrywały one roli samodzielnej, gdyż poza terenem stałej linii obronnej traciły swój walor, albowiem łatwo było je obejść i wyminąć.

Najpóźniej budowanymi elementami systemu umocnień na tym terenie, bo dopiero w ostatniej ćwierci wieku XIII, były zamki i miasta ufortyfikowane.

1. Grody

Pod pojęciem grodu (castrum, municiones) lub gródka (castellum) należy rozumieć miejsce w terenie, które ludzie umacniali różnorodnymi urządzeniami służącymi do obrony tegoż miejsca. Gród spełniał szereg funkcji²; był bowiem nie tylko centrum wojskowym i administracyjnym dla określonego terenu³, ale także ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym (podgrodzia). Innymi słowy organizacja grodowa umożliwiała zarządzanie podległym terytorium, stanowiła sprawdzoną formę kierowania majątkiem władcy, pełniła ważne funkcje gospodarcze oraz tworzyła bazę dla poczynań militarnych.

Grody budowano zwykle w miejscach z natury obronnych, tzn. na wzgórzach, nad rzekami i jeziorami (szczególne przeznaczenie w postaci strzeżenia przejść wodnych, brodów oraz komór celnych) na bagnach, terenach podmokłych, półwyspach i wyspach⁴, z general-

² A. Brückner, Dzieje kultury polskiej, t. 1, Kraków 1931, s. 97; W. Hensel, Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej, Poznań 1948, s. 16; H. Łowmiański, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Warszawa 1953, s. 207-209; B. Miśkiewicz, Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym, Poznań 1961, s. 53.

³ W okresie polskiego średniowiecza nazwy "castrum" i "castellum" używano wymiennie dla określenia okręgów administracyjnych, a w pewnych wypadkach nawet włości (por. T. Lalik, Początki miast w Polsce, KH, 1960, nr 1, s. 159); tymi jednak zajmować się tu nie będziemy.

⁴ Z. Wojciechowski, Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej, Lwów 1924, s. 54 i n.; K. Paszkowska-Jeżowa, Geografia ruin w Polsce, Poznań 1927, s. 103; H. Langerówna, System obronny doliny Dunajca w XIV wieku, Kraków 1929, s. 1-24; Miśkiewicz,

nym założeniem obrony i ochrony uczęszczanych traktów handlowych i szlaków drożnych, przez które przetaczały się wozy kupieckie lub rzemieślnicze, a w przypadku konfliktu zbrojnego przechodziły uzbrojone oddziały własne lub wrogie.

Zarówno w Polsce, jak i na ziemiach pruskich budowano grody w okresie od końca VI w. po XIV w. włącznie. Początkowo, bo z VI-XI w., pochodzą grodziska typu wklęsłego (pierścieniowate) - budowle ongiś duże i potężnie konstruowane, a równocześnie o bardzo zróżnicowanej wielkości. Później, bo z XI-XIII w., wywodzą się grodziska typu stożkowego, licznie usytuowane na ziemiach pruskich. Były to wówczas niewielkie w rozmiarach punkty umocnione, niekiedy ograniczające się nawet tylko do wieży, wznoszone w Polsce przeważnie przez możnych feudałów, a na ziemiach pruskich przez poszczególne okręgi osadnicze. Ich rola i znaczenie w obronie danego terytorium była nader skromna, bowiem miała doraźnie zabezpieczać rodzinę rycerza i część jego poddanych lub dany obszar pruski przed nagłym napadem niewielkich sił zbrojnych nieprzyjaciela. Jeśli napastnicy byli liczni i realizowali przy tym szerzej zakreślony plan operacyjny działań - to stojące na drodze ich przemarszu niewielkie gródki szybko na ogół zdobywano i palono, co np. w XIII w. spotkało (równocześnie) z rąk litewskich gródki w Orszynowie i Wilkanowie na ziemi płockiej⁵. Dlatego też w nauce historycznej przyjmuje się jednoznacznie, że grody grody potężne posiadały znaczenie zarówno taktyczne, jak i strategiczne, gdy tymczasem gródki nieduże miały znaczenie tylko taktyczne (ochrona

op. cit., s. 55 i n.; i d e m, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964, s. 93-295; J. K a m i ń s k a, *Grodziska stożkowe śladem posiadłości rycerskich XIII-XIV wieku*, PIMAIE, 1966, ser. arch., nr 13, s. 48-72; T. L a l i k, *Organizacje grodowo-prowincjonalne w Polsce XI i początków XII wieku*, SDO, 1967, t. 5, s. 38-47.

⁵ Ł o w m i a ń s k i, *Podstawy gospodarcze...*, s. 180 i n.; i d e m, *Początki Polski...*, t. 4, Warszawa 1970, s. 110 i n.; J. K a m i ń s k a, *Grody wczesnośredniowieczne ziem Polski środkowej na tle osadnictwa*, Łódź 1953, s. 17 i n.; W. S z y m a ń s k i, *Przyczynek do badań nad problematyką grodzisk stożkowatych*, KHKM, 1968, R. 16, nr 1, s. 55-72; L. K a j z e r, *W sprawie genealogii wiejskiej siedziby obronnej w Polsce*, ibidem, 1972, R. 20, nr 3, s. 451-465; J. W i d a w s k i, *Miejskie mury obronne w państwie polskim na początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 16 i n.; W. H e n s e l, *U źródeł Polski średnio-wiecznej*, Wrocław 1974, s. 156-159.

niewielkiego obszaru, opóźnianie akcji ofensywnej nieprzyjaciela i uzyskiwanie cennego czasu do przeprowadzenia koncentracji własnych wojsk).

Liczba grodów w Polsce wczesnośredniowiecznej była wręcz imponująca, o czym świadczy zidentyfikowanie i zinwentaryzowanie przez polskich archeologów do tej pory ok. 3000 grodzisk. Tak wielka liczba grodów oraz fakt, że wówczas często nadawano wszystkim wznoszonym budowlom kościelnym wyraźnie charakter militarny (obronny), dobitnie świadczą, że ziemie polskie za pierwszych Piastów były dobrze przygotowane do walk obronnych i każdy ewentualny najeźdźca nie mógł liczyć na łatwy zabór⁶. Przy takiej bowiem ilości grodów trudno było napastnikowi opanować na trwałe teren, gdyż - jak wiemy - w średniowiecznej Europie można było rzadzić podbitym krajem dopiero wówczas, gdy uprzednio opanowało się umocnione punkty oraz gdy w kluczowych miejscach strategicznych nowo zdobytych ziem trzymało się stale gotowe do działania garnizony wojskowe⁷.

Trzeba w tym miejscu stwierdzić (o czym szerzej w dalszej części rozdziału), że tych dwóch zasad nie przestrzegali Polacy w walkach z plemionami pruskimi i dlatego wszystkie nasze zamierzenia ekspansywne zmierzające do trwałego podboju zakończyły się fiaskiem⁸. Dla odmiany zaś Krzyżacy uczynili z tych dwóch zasad

⁶ O wielkiej liczbie grodów na ziemiach polskich piszą m. in. W. K o w a l e n k o, Rola grodów w osadnictwie wczesnohistorycznym i średniowiecznym, RH, 1937, R. 13, z. 1, s. 3-12; W. A n t o n i e w i c z, Z. W a r t a ł o w s k a, Mapa grodzisk w Polsce, Wrocław 1964, s. 9 i n.; A. M. S z y m k o w s k i, Rola klasztorów i kościołów grodzowych w chrystianizacji Pomorza i Prus w XII wieku, KDW, 1966, t. 49, nr 8-10; s. 236; J. G r z e ś k o w i a k, Najdawniejsze dzieje Chełmna i okolicy, [w:] Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny, red. M. B i s k u p, Toruń 1968, s. 54-55; J. D o w i a t, Polska - państwem średniowiecznej Europy, Warszawa 1968, s. 30; J. Ż a k, O najstarszych grodach wczesnośredniowiecznej Polski (W aspekcie typologii i chronologii), [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej prof. H. Łowmiańskiego, Poznań 1974, s. 51.

⁷ S. S m o l k a, Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa 1959, s. 277; J. B a s z k i e w i c z, Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV wieku, Warszawa 1964, s. 14.

⁸ Częściowym usprawiedliwieniem dla strony polskiej może być fakt, że ci z naszych władców, którzy dysponowali odpowiednimi środkami i siłami, zezwalającym na dokonanie choćby częściowego podboju ziem pruskich, zmuszani byli przez różne okoliczności do

żelazny kanon działania militarnego i osiągnęli dzięki temu w ciągu 50 lat sukces w postaci podboju ziem pruskich, czego nie mogli nasi przodkowie dokonać w okresie prawie 200 lat.

Na ziemiach pruskich i litewskich, podobnie jak w Polsce, istniało wiele grodów wznoszonych już nieraz od końca wieku VI. Początkowo we wczesnej epoce żelaza Prusowie budowali na naturalnych lub sztucznych wysepkach śródzielnymi osiedla obronne wyposażone w palisady, bramy i czasem także wały, m. in. w Tolkmicku, Łęczach, Myślicinie, Nowej Wsi, Podzamczu, Starzykowej Małej, Łodygowej Małej, Starym Dzierzgoniu, Kretowinach, Olsztynie-Hermanowie, Maradkach, Nakomiadach, Lipowej, Jezioroku, Sztynorcie, Rajgrodzie, Mednicken, Pakunicken, Tulewie, Rogalach⁹. Następnie - jak już wspomniano - od końca VI w. rozpoczęli konstruowanie licznych stałych punktów umocnionych - grodów¹⁰. Ilość tych grodów była stosunkowo bardzo duża, co najlepiej chociażby obrazują mapy zamieszczone w dwóch pracach: W. Antoniewicza i Z. Wartałowskiej - "Mapa grodzisk w Polsce" oraz J. Ochmańskiego - "Historia Litwy". Przy przeprowadzaniu pobieżnej nawet analizy tych map nasuwa się nieodparcie jeden wniosek - ziemie pruskie i litewskie w zakresie ilości grodów nie były zapóźnione cywilizacyjnie w stosunku do ziem polskich. Nasycone były dużą ilością grodów z wyjątkiem tylko obszaru Puszczy Galindzkiej, która prawie

prowadzenia wojen z tak silnymi przeciwnikami, jak: z państwem niemieckim, ruskim, czy czeskim. Osłabieni tymi wojnami mogli więc wobec Prusów stosować tylko krótkotrwałe wyprawy represyjne. O tym problemie szerzej będzie traktować się w rozdz. IV-VI.

⁹ J. A n t o n i e w i c z, Zagadnienie wczesnożelaznych osiedli obronnych na wschód od dolnej Wisły i w dorzeczu rzeki Pregoly, WA, 1954, t. 20, s. 330-334; Ł. O k u l i c z, Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza, Wrocław 1970, s. 45-46, 72-79.

¹⁰ A. K a m i ń s k i, Pogranicze polsko-rusko-jaćwieskie między Biebrzą i Narwią, RB, 1963, t. 4, s. 13-20; T. B y c z k o, Z badań nad genezą rozplanowania przestrzennego zamku krzyżackiego, RO, 1964, t. 4, s. 149; K. A ś c i k, O wojskowości Prusów w V-XIII wieku, KM-W, 1968, nr 2 (100), s. 229; P. K a l i k a u s k a s, Issledowanije gorodiszcz Zaniemanija w Litwie, [w:] Liber Josepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicatus, Wrocław 1968, s. 297-313; Ł. O k u l i c z, Bałtowie we wczesnej epoce żelaza, KM-W, 1970, nr 1, s. 36-37; Ł. J. O k u l i c z o w i e, Pradzieje ziemi zawkrzeńskiej, [w:] Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej, red. J. A n t o n i e w i c z, Warszawa 1971, s. 26-29 i n.

pozbawiona była tych punktów umocnionych. Nie można jednak wątpić, że Prusowie na tym odcinku swojego pogranicza z Mazowszem zaufali bez reszty właściwościom obronnym puszczy, skoro na innych zalesionych obszarach granicznych stawiali regularnie grody¹¹. Wytłumaczenie tego stanu rzeczy, moim zdaniem, leży w tym, że archeologowie nie zdołali dotąd dokładnie zbadać tego terenu i stąd bierze się chyba omawiana, zagadkowa pustka grodowa na wspomnianych mapach. Należy też przypomnieć, że był to obszar totalnie spustoszony i wyludniony na skutek najazdów Bolesława Krzywoustego¹².

Jak już wzmiankowaliśmy, w okresie wczesnośredniowiecznym tereny polskie, pruskie i litewskie posiadały proporcjonalnie równorzędne liczby grodów. W świetle nowszych badań nie budzi to większego zdumienia, wiadomo bowiem, że rozwój gospodarczy postępował tu prawie równolegle. Przeprowadzone dotąd badania archeologiczne wykazały jednoznacznie, że od VII w.n.e. na omawianych obszarach zaczyna równocześnie powstawać zwarte osadnictwo wiejskie, a podstawą utrzymania ludności było już rolnictwo. Oprócz tego zajmowano się jeszcze hodowlą bydła, łowiectwem, rybołówstwem i bartnictwem.

Mimo wielu zaznaczonych podobieństw ilościowych wystąpiły jednak różnice w jakości budownictwa grodowego. Przyjmuje się na ogół, iż na wartość fortyfikacji mają wpływ trzy następujące czynniki:

a) materialny (zaludnienie, stan polityczny, finansowy i przemysłowy państwa, liczebność i system organizacyjny wojska, sposób mobilizacji i teren),

b) intelektualny (poziom wykszolenia bojowego, ogólny poziom kulturalny żołnierzy),

¹¹ Należy tu dodać, że o wielkiej ilości grodów (castra, munitiones, fortalitia, propugnacula) pobudowanych przez ludność pruską mówią nam też jednoznacznie zachowane źródła (patrz np.: Die ältere Chronik von Oliva und die Schrifttafeln von Oliva, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 678, a szczególnie D u s b u r g od III, 26, s. 64 do III, 194, s. 138 oraz D ł u g o s z, II, s. 274-275.

¹² A. K a m i ń s k i, Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź, 1953, s. 46 i n. i inni autorzy cytowani w tych fragmentach rozdz. IV, gdzie szczegółowo omawiane są wyprawy pruskie Bolesława Krzywoustego.

c) moralny (zdolność narodu do obrony, odporność, energia i zaciekłość żołnierzy¹³).

I otóż w świetle tych założeń można stwierdzić, że tylko w punkcie ostatnim istnieje pełne podobieństwo między plemionami polskimi i bałtyjskimi, zaś w pierwszych dwóch Polacy posiadali w okresie wczesnośredniowiecznym istotną przewagę nad Prusami i Litwinami. Dlatego też wyższy stopień zorganizowania społecznego w Polsce, większe zaludnienie, stan liczebny wojska, większe rezerwy finansowe, lepsze na ogół wyszkolenie wojsk i dowódców itp. - umożliwiało Polsce wznoszenie potężniejszych grodów, na co nie mogli sobie pozwolić nasi północno-wschodni sąsiedzi znajdujący się wtedy dopiero na etapie protopaństwowym. Szczególnie było to widoczne wśród Prusów, którzy nie zdążyli nawet w obliczu śmiertelnego zagrożenia krzyżackiego stworzyć sprawnie funkcjonującego organizmu państwowego i w związku z tym stawiać mogli tylko opór - w trakcie walk defensywnych - w małych, ale licznych gródkach, które były zbyt słabe, aby zahamować napór Krzyżaków.

Odwrotnie sytuacja ułożyła się na terytorium litewskim, gdzie Litwini zdążyli w odpowiednim czasie stworzyć instytucję państwa i jednocześnie wzmocnić i rozbudować swoje punkty obronne, które przez to walnie przysłużyły się sprawie obrony kraju przed zaborczym, zakonnym sąsiadem.

Aby to stwierdzenie zyskało dodatkowy argument, należy jeszcze w tym miejscu podkreślić, że konstrukcja dużego grodu w typie grodziska wklęsłego (pierzchniowatego) wymagała wzmocnienia budowli całym szeregiem dodatkowych, sztucznych elementów w postaci m. in. wału, ławy, przedpiersia, zasieków i fosy.

Pierwszy z tych elementów - wał - był wznoszony według konstrukcji przekładkowej i jej odmian: rusztowej albo skrzyniowej i zawierał w sobie trzy podstawowe składniki budulcowe: potężne bierwiona, kamienie i ziemię. Rozmiary wałów były różnorakie: szerokość od 3 do 25 m, a wysokość od 4 do 12 m.

Z kolei przedpiersie stanowiły wbite pionowo przed wałem, zaostrzone u góry, grube pale drewniane, które utrudniały napaśnikowi dojście do samych wałów, a z drugiej strony umożliwiały obrońcom prowadzenie walk jeszcze przed wałami. Przed przedpier-

¹³ K. Biesiekierski, K. Kleczka, M. Rewieński, Fortyfikacja polowa, Warszawa 1929, s. 212-213.

siem wznoszono niekiedy ławy (ziemia, bierwiona i kamienie układane przemiennie w konstrukcji skrzyniowej, średnio o szerokości od 0,5 do 4 m, o wysokości takiej, by maksymalnie utrudnić atakującym podprowadzenie machin bojowych) oraz zasieki (w odróżnieniu od przedpiersia słupy były wbite ukośnie pod kątem rozwartym w stosunku do jego powierzchni, a zaostrome końce przy równoczesnej dużej ich ilości uniemożliwiały swobodne wdzieranie się na wał atakującym wojom).

Ostatnim z podstawowych elementów wspomagających obronny charakter grodu była fosa, czyli wykopany rów (czasem kilka rowów) i wypełniony wodą. Sforsowanie tej przeszkody nie należało do łatwych przedsięwzięć, bowiem przy dobrze zorganizowanej obronie wielu napastników musiało paść, zanim fosę zasypano ziemią, chrustem, darnią, czy bierwionami drzew.

Wprawdzie rzadko który gród posiadał wszystkie te elementy, gdyż z zasady miały je tylko grody znaczne i ważne z racji roli, jaką pełniły w sprawnym zarządzaniu krajem, lub grody położone w szczególnie newralgicznych punktach pogranicznych. Pozostałe typy grodów (graniczne, strażnice, wewnątrz kraju, gródki rycerskie, warownie - przeciwgrody) - a więc ich większość - wyposażone były tylko częściowo w omawiane elementy wzmacniające¹⁴.

Budowane na pograniczu grody miały z racji swego przeznaczenia charakter ściśle militarny, bowiem głównym ich zadaniem było osłanianie terytorium i dróg prowadzących w głąb kraju. Były one mocarnie konstruowane, ale zajmowały przy tym niewielką przeważnie przestrzeń, gdyż wewnątrz za wałami przewidziane było tylko miejsce na skoszarowanie załogi wraz z placem do ćwiczeń wojskowych. Tak wybudowany gród był wyjątkowo trudnym do zdobycia elementem stałej obrony terytorium¹⁵.

¹⁴ J. M u c z k o w s k i, Dawne warownie krakowskie, RK, 1911, t. 13, s. 10; W. H e n s e l, Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna, Poznań 1952, s. 242 i n.; A. N a d o l s k i, W. S u l i k o w s k a, Budownictwo obronne Polski wczesnofeudalnej w świetle źródeł pisanych, ZNUL, 1957, S. I, z. 7, s. 132-142; M i ś k i e w i c z, Studia nad obroną..., s. 56 i n.; J. B o g d a n o w s k i, Systemy obronne w dziejach fortyfikacji, TKUIA, 1969, t. 3, s. 99; i n.; I. G ó r s k a, L. P a d e r e w s k a i i n., Grodziska Mazowska i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego), Wrocław 1976, s. 12 i n.

¹⁵ Szeroko i gruntownie przedstawia całokształt spraw związa-

Istniało więc aż pięć sposobów ich zdobywania: a) oblężenie, b) pertraktacja w sprawie poddania grodu, c) opanowanie przy pomocy zdrady, d) opanowanie przy pomocy podstępu lub zaskoczenia, e) natychmiastowy szturm. W zależności od zaistniałej sytuacji militarnej i siły grodu decydowano się na zastosowanie jednego z wymienionych sposobów, przy czym za najkorzystniejszy ze strategicznego punktu widzenia uważano wariant ostatni¹⁶.

Jeśli w okresie wczesnego średniowiecza gród był wyposażony we wszystkie elementy obronne, obsadzony przez dzielną, ofiarną i wyszkoloną załogę, która miała wystarczające na dłuższy czas zapasy żywności, a także posiadała swobodny dostęp do wewnętrznego ujęcia wody oraz zdążyła spalić w najbliższej okolicy wszelkie zabudowania, zniszczyć zasiewy i żywność - to z zasady gród takowy zawsze z powodzeniem obronił się przed napastnikiem.

Przejdźmy obecnie do wyznaczenia sieci grodów na pograniczu polsko-pruskim rozpoczynając ich wyliczanie od strony polskiej. Na odcinku pomorskim strzegły rubieży państwa piastowskiego grody położone w następujących miejscowościach: Koniecwałd, Grabiny-Zameczek, Waćmierz, Garc Mały, Lignowy, Gronowe, Ciepłe, Brodzkie Młyny, Gniew, Majewo i Bzowo. Z kolei na odcinku ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej pełniły swoje funkcje strażnicze i obronne grody: Rogoźno, Słup, Świecie, Kikoł, Mędrzyce, Michałów, Jagnuszewice, Jabłonowo, Lembork, Bobrowo nad jeziorem Chojno i Bobrowo nad jeziorem Oleczno, Górzno, Księża i Szczuka, a także pośrednio Grudziądz, Rypin, Steklin, Sierpc, Dobrzyń, Raciąż, Szreńsk, Włocławek.

Natomiast na odcinku mazowieckim analogiczne funkcje pełniły: Ostrołęka, Grodzisk k. Sokółki, Grodziszczany, Niewiarowo, Pieńki-Grodzisko, Mały Płock, Sambory, Krajewo Wielkie, Grodzisk k. Mińska, Grodzisk k. Węgrowska, Klimy k. Łosieca, Łomża, Brudzeń Mały, Mokrska k. Płocka, Niewiadoma k. Sokołowa Podlaskiego, Grzebsk, Tańsk-Przedbory, Sarnowo, Narzym, Wizna, Święck, Stupsk, Ciecha-

nych z systemem grodowym w Polsce dzielnicowej. J. S z y m c z a k, w swojej rozprawie doktorskiej nt.: Roli militarnej grodów w Wielkopolsce, Kujawach, ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej w okresie rozbicia dzielnicowego, Łódź 1976, s. 482 (maszynopis w Instytucie Historii UŁ).

¹⁶ Warto tu jeszcze dodać, że żyjący w XVII w. J. N a r o n o w i c z-N a r o Ń s k i, podawał również 5 sposobów zdobywa-

nów, Pieścidla k. Płońska, Proboszczewice k. Płocka, Sońsk k. Ciechanowa, Stypniewo k. Przasnysza, Włodki k. Sokołowa, Nasielsk, Serock, Zakroczym, Pułtusk, Maków, Wyszogród, Grudusk, Koziełsk, Przypust, Chłopków, Czołomyje k. Siedlec, Wola Szydłowska k. Mławy, Wyłazy k. Siedlec oraz Michałów na ziemi dobrzyńskiej¹⁷.

Po stronie pruskiej funkcjonowały dotąd znane w nauce grody pograniczne na odcinku pomorskim w miejscowościach: Kadyny, Łęcze, Zawiszyn, Roszewo, Mojkowo, Węgro, Biała Góra, Wygoda, Benowo, Nowa Wieś, Budzin Czerwony Gród, Kwidzyń, a na odcinku pogranicza z ziemią chełmińską w: Olszówce, Przesławku, Łodygowie Małym, Szembruku, Nogacie, Szynwałdzie, Słupnicy, Płoweszy, Bachotku, Kurzętniku i Żmijewie. Na rozległym i niebezpiecznym pograniczu mazowieckim Prusowie wzniesli najwięcej grodów, które usytuowane były w: Ostrykole, Krzywcu, Rajgrodzie, Goniądzu, Krzywem, Skomęcim Grodzisku, Buczkach, Skomacku Wielkim, Białej Piskiej, Bajtkowie, Rękusach, Mrozach, Starych Gutach, Puchach-Spychowcie, Starej Uktcie, Starych Zdorach, Czerwonem, Janowie, Sędańsku, Jedwabnie, Zimnej Wodzie, Szkotowie, Gardynach, Szczuplinach, Leszczu, Dąbrównie, Rybnie, Tarczynach, Trepkach, Nielbarku, Księżym Dworze, Działdowie, Nowym Dworze i Trzcinie¹⁸.

Jak z tego wyliczenia wynika, pogranicze polsko-pruskie nasyczone było wystarczającą ilością grodów, przy czym trzeba dodać, że wymienione były jakby stałymi punktami umocnionymi pierwszej

nia twierdz: a) przez traktaty i dobrowolne poddanie; b) przez prędkie ucieżenie i fortele; c) wymorzeniem głodem, morem, bezwodziem, niedostatek kul, prochów; d) podkopy, ostrzeliwanie; e) zacieklej szturm (Budownictwo wojenne, Warszawa 1957, s. 197).

¹⁷ Por. m. in. CDMG, t. 1, nr 22, s. 13-14; Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego kronika. Podług rękopisu z roku 1550, wyd. S. P t a s z y c k i, Warszawa 1932, s. 17; H. M o d r z e w s k a, Materiały do bibliografii archeologicznej Mazowsza, MW, 1951, t. 3, s. 113-134; S. A r n o l d, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w. XII-XIII), [w:] Z dziejów średniowiecza. Wybór pism, Warszawa 1968, s. 329.

¹⁸ A. G i e y s z t o r, Jazdów - poprzednik Warszawy, [w:] Liber Josepha Kostrzewski..., s. 506; J. Z w o l i ń s k a, Pułtusk w średniowieczu, [w:] Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, t. 1, Warszawa 1969, s. 31 i n.; B. G i e r l a c h, Z problematyki państwa Miecława (Zagadnienia polityczne, gospodarcze i militarne), RM, 1976, t. 6, s. 410; T. L a l i k, Targ, SSS, t. 6, cz. 1, Wrocław 1980, s. 25-32; i d e m, Organizacja grodowo-prowincjonalna..., s. 20.

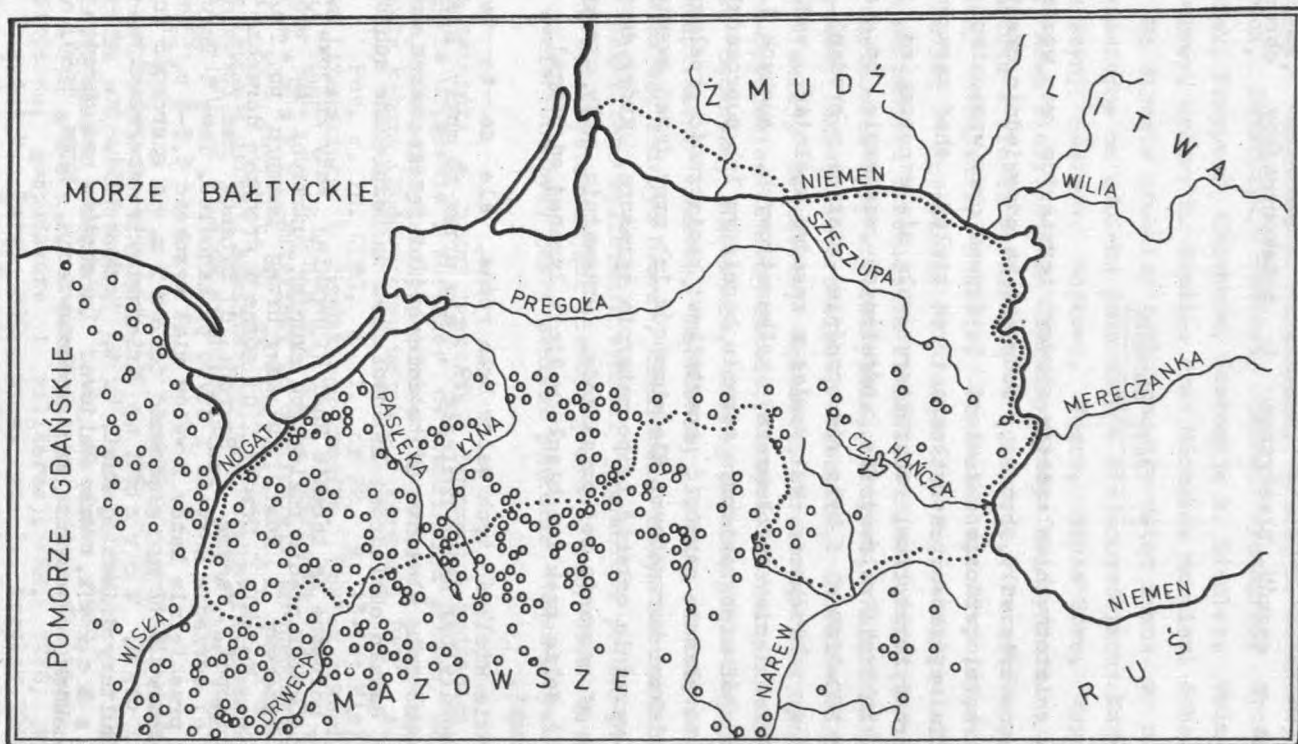
linii obrony, bowiem zaraz za nimi leżały następne, których ogólna ilość była bardzo duża (szczególnie na ziemi chełmińskiej), co zresztą w sposób plastyczny i przekonujący obrazuje rys. 6.

2. Wały obronne

Jednym z istotnych elementów obrony terytorium we wczesnym średniowieczu były wały obronne, budowane na odpowiednio ukształtowanym terenie, wznoszone z ziemi i drewna oraz wzmocnione zasiekami. Ta wyjątkowo pracochłonna forma stałej, choć zarazem i biernej obrony terytorium, charakteryzowała się wznoszeniem jednej lub kilku linii wałów i fos, oddalonych wzajemnie od siebie na średnio 800-1200 m i była równocześnie wiązana z grodami gęstwina leśną i rzekami. Wał musiał z zasady spełniać zadanie klinowego zamknięcia (blokowania) kilkumetrowych, suchych i dogodnych przejść w pogranicznym terenie bagnistym lub puszczańskim, aby przez to właśnie narzucić napastnikowi konieczność posługiwania się szlakami korzystnymi dla obrońców lub przy innej ewentualności - wyraźnie osłabić tempo natarcia agresora, który decydował się na sforsowanie tej przeszkody. Przeważnie wały usypywane były wzdłuż dolin rzek lub bieżyły w linii łamanej od jednej do drugiej rzeki.

Wprawdzie wielkość tych wałów była różna, ale za to teren, który zajmowały, był nader rozległy¹⁹, aby przez to mogły efektywnie odgrywać rolę elementu skutecznie opóźniającego marsz wroga, co z kolei dawało okolicznej ludności czas na bezpieczne schronie-

¹⁹ Np. położone na terenie Rusi Kijowskiej Wały Żmijowe rozciągały się wokół pięciu rozległych skupisk ludzkich: a) trójkąt Dniepru, Teterewy i Rosi; b) lewy brzeg Dniepru po Trubież, Sułę, Psię, Worsklę, Orzeł; c) górne i środkowe dorzecze Bohu po Jekaterinopol, Kadymę i Sawroń; d) Satanów nad Zbruczem po Dniestr; e) dorzecze Horynia i Styru po Łanowiec, Ikwę i Torczyn, przy czym przeciętnie każdy z wałów miał wysokość 6,5-8 m, szerokość u podstawy 5-17 m, głębokość fos do 5 m, a szerokość fos do 4 m. Por. N. N. W o r o n i n, Kriepostnyje sooruzienija, [w:] Istorija kultury driebniej Rusi, t. 1, Moskwa 1951, s. 441-443; E. K o w a l c z y k, Wały Żmijowe. Ze studiów nad obroną stałą ziem ruskich we wczesniejszym średniowieczu, KHKM, 1969, nr 2, s. 141-157.



Rys. 6. Rozmieszczenie grodów na pograniczu polsko-pruskim w X-XIII w.

Źródło: W. Antoniewicz, Z. Wartałowska, Mapa grodzisk w Polsce, Wrocław 1964.

nie się w ostępach leśnych lub w grodach, a władcy napadniętego kraju czas na przeprowadzenie mobilizacji sił wojskowych. Aby jak najmniej tego cennego czasu stracić, przed wałami rozmieszczano stałe straże, które sygnalizowały nadejście wroga nadawaniem umówionych znaków świetlnych, dymnych lub w ostateczności przez wiadomość dostarczaną przez konnego gońca. Następnie doraźnie zebrane siły stawiały opór na tym odcinku wałów, gdzie nieprzyjaciel zamierzał dokonać czołowego przełamania i jeśli wówczas oddziały przednie wroga zostały nawet chwilowo powstrzymane, to można powiedzieć, że wał z punktu widzenia strategicznego spełnił swoje zadanie. A że tak działo się niejednokrotnie w naszej przeszłości, świadczą najlepiej wały śląskie w dobie walk polsko-niemieckich w okresie wczesnofeudalnym.

W Polsce wały takowe ludność pobudowała na Śląsku, Kujawach, koło Zaniemyśla w Wielkopolsce, koło Czerwienia i Wołynia nad Bugiem, na pograniczu wiślicko-sandomierskim i mazowiecko-pruskim.

Z wymienionych wałów dużą rolę odegrały kujawskie wznoszone w okresie walk Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego z Pomorzaniem; miały prawdopodobnie łączną długość 9,5 km i usytuowane były w dwie linie wałów i fos oddalonych od siebie o ponad 1200 m²⁰. Najbardziej imponujące są wały śląskie, które powstały przypuszczalnie za panowania Bolesława Chrobrego; posiadają średnią szerokość 15-45 m, a wysokość do 1 m i biegną wzdłuż prawie całego skraju pierwotnej, pogranicznej puszczy²¹.

Przejdźmy obecnie do wałów na interesującym nas obszarze, tzn. na pograniczu mazowiecko-pruskim. Literatura przedmiotu zajmuje jednoznaczne stanowisko - wały ziemne istniały po obu stronach pogranicza²². Niestety nie zostały one dotychczas szczegółowo i

²⁰ W. P o s a d z y, A. W ę d z k i, Wały Kujawskie, [w:] Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 1, Poznań 1955, s. 143-167; K o w a l c z y k, op. cit., s. 141-142.

²¹ R. K i e r s n o w s k i, Wały Śląskie, PZ, 1951, nr 1/2, s. 155-192; W. H e n s e l, Historia kultury materialnej dawnej Słowiańszczyzny, Poznań 1951, s. 166-170; i d e m, Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna, Warszawa 1965, s. 444-445; M i ś k i e w i c z, Studia nad obroną..., s. 79 i n.

²² K i e r s n o w s k i, op. cit., s. 187, przyp. 151; SSS. Zeszyt dyskusyjny, Wrocław 1958, s. 131-134 (hasło: Wały); M i ś k i e w i c z, Studia nad obroną..., s. 79 i n.; H. Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 2, Wilno 1932, s. 208. Ostatni autor na wymie-

całościowo zidentyfikowane, a przez to opisy dokonane przez archeologów są właściwie wycinkowe. W związku z tym nie sposób w chwili obecnej wykreślić na mapach pełnej linii ich położenia.

Przyjmuje się, że były to raczej wały niewysokie zamykające przejścia leśne, klinujące niewielkie międzyjeziorne i międzybagnienne przerwy terenowe oraz przejścia między pagórkami typu morenowego. O ich niedużych rozmiarach świadczą trzy fakty:

a) obecne trudności w odnalezieniu ich w terenie;

b) plemiona pruskie w X-XII w. znajdowały się na zbyt niskim stopniu zorganizowania społecznego, aby mogły wybudować potężne, wielokilometrowe wały ziemne;

c) dla państwa wczesnopiastowskiego przeciwnik pruski nie był tak groźny jak państwo niemieckie lub plemiona pomorskie i dlatego po naszej stronie na tym odcinku - jak można sądzić - nie wybudowano wielkich i znacznych wałów; zidentyfikowano dotąd i opisano po polskiej stronie pogranicza system ciągłych wałów położony nad górnym biegiem rzeki Orzec oraz niewielkich i fragmentarycznych wałów pobudowanych wzdłuż linii grodzisk w Szrensku, Grzebsku, Tańsku, Stupsku i Grudusku.

3. Inne punkty umocnione (przesieki-zasieki-osieki)

Jedną z istotniejszych form umocnień terenowych w okresie wczesnofeudalnym stanowiły przesieki-zasieki-osieki, czyli ścięte, głównie liściaste, drzewa z konarami do tarasowania (maksymalnego utrudniania i zawalania) przejść, przecinek i duktów w lesie oraz dróg i przepraw nad rzekami, a także nad rozległymi jeziorami i bagnami²³. Niekiedy mogły ujawniać się one w formie tak celowo

nionej stronie słusznie zinterpretował wielokrotnie pojawiające się u Dusburga słowo "introitus" jako wolne przejście graniczne obok znajdujących się w pobliżu przesiek i wałów ziemnych. Posługując się prawem analogii można - naszym zdaniem - z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że to, co istniało w XIII-XIV w. na pograniczu litewskim, funkcjonować mogło wcześniej na pograniczu pruskim.

²³ Analogicznie konstruowali zasieki Mongołowie, o czym m. in. świadczy zapiska mówiąca, że przed 1200 r. brat Temudżina, późniejszego Czyngis-chana - Belgütej, łamiąc i ścinając drzewo budował zasieki - Tajna historia Mongołów. Anonimowa kronika mongolska z XIII wieku, przeł. i oprac. S. K a ł u ż y ń s k i, Warszawa 1970, s. 47.

hodowanych drzew i zarośli z preferencją dla tarniny i innych krzewów z kolcami, aby stworzyć z nich gąszcz nie do przejścia zarówno dla pieszego, jak i jeźdźnego. Oczywiście zasadniczy jednak ich charakter uzyskiwano przez masowe ścinanie drzew w celu zatarasowania dróg w pogranicznych lasach²⁴.

Tworzone i konserwowane były w czasie pokoju przez okoliczną ludność, której zadaniem było uniemożliwienie wrogowi korzystania z istniejących wówczas dróg i szlaków. Napastnik napotykając owe umocnienia terenowe miał do wyboru albo usunąć zwalone drzewa z drogi, albo szukać wygodniejszego przejścia. Jednak bez względu na dokonany wtedy wybór tracił bezpowrotnie cenny czas i tempo marszu, a tym samym dawał szansę napadniętym na właściwe zorganizowanie dalszych walk obronnych.

Omawiane umocnienia, a właściwie przeszkody terenowe, były ściśle związane z pogranicznymi lasami, bowiem w szczególności ich główna funkcja polegała na wzmocnieniu obronnych cech tych lasów²⁵. Puszcza, w której zatarasowane były wszelkie przejścia i przecinki, jawiła się napastnikowi jako niebezpieczna przeszkoda, bo:

a) tabory były na pewien czas unieruchomione, a wyrąbywanie wąskiego przejścia w przeszkodzie zawsze pociągało za sobą zwolnienie szybkości marszu wojsk;

b) zagłębianie się w sztucznie umocniony las rozbijało przyjęty szyk marszu ubezpieczonego;

²⁴ Por. Księga Henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 297; Z. Wojciechowski, Państwo polskie w wiekach średnich, Poznań 1948, s. 96; S. Kutrzeba, Historia ustroju Polski, Warszawa 1949, s. 126; A. Nadolski, Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki, ZNUL, 1956, S. I, nr 5, s. 39 i n.; S. Krakowski, Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.), SiM, 1956, t. 2, s. 407, 427; S. M. Zajączkowski, Służba wojskowa chłopów do połowy XV wieku, Łódź 1958, s. 81-83, 96, 102; Smolka, op. cit., s. 135-136.

²⁵ A. Nadolski, W. Sulikowska, Budownictwo obronne Polski wczesnofeudalnej w świetle źródeł pisanych, ZNUL, 1959, S. I, nr 7, s. 126-138; A. F. Grab ski, Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym, Warszawa 1959, s. 79; Z. Rojewski, W sprawie konstrukcji hakowej wałów wczesnośredniowiecznych, [w:] Liber Josepho Kostrzewski..., s. 534-535; B. Zientara, Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa 1975, s. 106 i inni.

c) następowało wówczas całkowite ujawnienie wobec przeciwnika kierunku marszu i w przybliżeniu ujawnienie posiadanych sił;

d) agresor tracił tu najcenniejsze swoje atuty strategiczne w postaci zaskoczenia i szybkiego tempa operacji bojowych.

Należy tu jeszcze dodać, że te umocnienia terenowe były stałymi formami umocnień o ciągłej linii obronnej. W okresie pokojowym - o czym wspomniano - były przez okoliczną ludność dogładane, odpowiednio zabezpieczone i chronione przed najmniejszą próbą wyrębu. W okresie zaś wojny - w wypadku obrony - wzmacniano je dodatkowo ściętymi lub nadciętymi drzewami, obsadzano grupę łuczników i włóczników, którzy mieli opóźnić działanie wroga. Z kolei w przypadku podejmowanej próby wypadu na ziemie wroga usuwano skrycie część drzew i krzewów, przechodzono przez specjalnie umocnione "brony", by szybko dokonać przemarszu własnych wojsk²⁶.

Na pograniczu mazowiecko-pruskim i prusko-pomorskim system tych umocnień terenowych był bardzo rozbudowany, o czym m. in. świadczą liczne zapiski źródłowe zamieszczone w rocznikach, kronikach i kodeksach dyplomatycznych. Wystarczy w tym względzie odnotować tylko wielość dokumentów z kodeksów pruskich, pomorskich, czy mazowieckiego, w których mowa o potrzebie konserwowania przesiek-zasiek i osieków, czy dla odmiany znamieny zapis Mistrza Wincentego z racji nieszczęśliwej wyprawy z października 1166 r., że Polacy "... ponoszą śmierć zaplątawszy się w zarośla i krzaki cierniste"²⁷.

²⁶ Zasieka jako forma umocnienia terenowego stosowana była jeszcze w latach I wojny światowej, a niektórzy z autorów wojskowych sądzili nawet, że sprawdzi ona swą przydatność bojową i w następnych wojnach. W związku z tym zalecano, by przy jej budowie nie oddzielać drzew od pni, wierzchołki nadciętych drzew obrócić w kierunku oczekiwanego marszu nieprzyjaciela, usunąć część liści i gałęzi, by zapewnić sobie lepszą obserwację terenu, a gałęzie przymocować wzajemnie do siebie haczykami z drewna (B i e s i e k i e r s k i, K l e c z k e, R e w i e ń s k i, op. cit., s. 103).

²⁷ Mistrza Wincentego Kronika Polska, tłum. K. A b g a r o w i c z, B. K ü r b i s, oprac. B. K ü r b i s, Warszawa 1974, s. 174. Liczne wzmianki źródłowe o przesiekach-zasiekach -osiekach znajdują się w: Codex diplomaticus Prussicus, Pommerisches Urkundenbuch i Preussisches Urkundenbuch, a także w innych.

4. Zamki i miasta ufortyfikowane

Od połowy wieku XIII pojawia się na ziemiach pruskich (a właściwiej już rzecz określając - krzyżackich) i polskich, nowy element obrony terytorialnej - zamek i miasto ufortyfikowane. Narodził się typ budowli militarnej z kamienia i cegły, który miał przez kolejne wieki z powodzeniem ochraniać ważne punkty strategiczne i handlowo-administracyjne. W tym układzie organizacja grodowa została zdystansowana przez lepsze technologicznie biorąc rozwiązanie obronne i bezpowrotnie zaczęła zanikać. Walnie przyczynili się do tego Krzyżacy.

Wcześniej już zostało nadmienione, że w trakcie podboju ziem pruskich Krzyżacy stosowali żelazną regułę - na każdym świeżo zdobytym obszarze stawiali potężne grody i zamki, które z jednej strony miały ich chronić przed skutkami zbrojnego powstania podbitych Prusów, a z drugiej strony ułatwiać zarządzanie nowymi ziemiami i przy tym wymuszanie posłuszeństwa wśród poddanych.

I tak, natychmiast po zainstalowaniu się w ziemi chełmińskiej wybudowali tu cztery warownie w Starym Toruniu (1231 r.), Starogrodzie (1232 r.), Kowalewie i Radzynie (1234 r.), jeszcze w postaci grodów drewniano-ziemnych, częstokroć na podmurówce dawnych polskich grodów.

Kolejne grody i zamki budowane są na tej samej ziemi z regularnością godną podziwu: Unisław - 1232 r., Pokrzywno - 1237 r. Grudziądz - ok. 1250 r., Słup - 1256-1272 r., Płowóż, Wieldządź - 1277 r., Przeczno, Turznice, Plemięta, Lipieniek - po 1277 r., Bierzgłowo - 1270-1280 r., Wieldządź - 1278-1308 r. (już jako zamek), Pokrzywno - (podobnie) - 1278-1339 r., Toruń - 1284-1292 r., Radzyń - po 1285 r., Papowo Biskupie - 1287-1292 r., Kowalewo - 1280-1303 r., Unisław - po 1285 r. (już jako zamek), Grudziądz - 1290-1292 r. (podobnie), Lipieniek - 1291-1319 r. (podobnie), Golub - 1296-1310 r., Wąbrzeźno - 1303-1311 r., Słup - przed 1326 r. (już jako zamek).

Prawie wszystkie umocnione punkty wybudowane po roku 1270 były w pełnym tego słowa znaczeniu zamkami, potężnymi ceglanyimi twierdzami, strzegącymi władztwa zakonnych właścicieli. Nie były one wprawdzie budowane według jednej koncepcji architektonicznej, ale całkowicie wypełniały zadanie militarnej osłony kraju.

Słusznie A. Piskadło twierdzi, że zamki budowane od końca wieku XIII przez zakon krzyżacki i zakon kawalerów mieczowych stanowią niewątpliwy szczyt niemieckiej, gotyckiej architektury obronnej i charakteryzują je funkcjonalne układy przestrzenne o przejrzystych i regularnych zarysach, potężne ceglano-kamienne mury najeżone basztami i wieloma otworami strzelniczymi²⁸. Zdobywanie takowych zamków przerastało ewentualne plany militarne zbuntowanych poddanych pruskich, a z drugiej strony zamki owe dobrze osłaniały kraj przed wypadami litewskimi i polskimi, a ponadto budziły wśród poddanych, jak i częściowo sąsiadów, respekt wobec potęgi Zakonu oraz przekonanie o trwałości tej władzy na obszarze pruskim.

Nic też dziwnego, że tak wielką rangę nadali Krzyżacy problemowi budowy zamków, co najlepiej obrazuje fakt, iż na swoim nowo zdobytym terytorium wystawili aż 155 zamków, z czego najwięcej na ziemi chełmińskiej, ale równolegle potrafili wystawić je na każdym, świeżym nabytku terytorialnym²⁹.

Tak bardzo ufortyfikowany kraj mógł z pełnym powodzeniem odparować ataki każdego przeciwnika, a jeśli do tego dodamy niebagatelny fakt, iż wiele nowo zakładanych miast krzyżackich³⁰ za cenę otrzymywanych przywilejów było zobowiązanych do wybudowania murów obronnych i z zobowiązania tego należycie się wywiązywało - to otrzymamy w efekcie obraz państwa doskonale wręcz przygotowanego do walk obronnych.

²⁸ A. Piskadło, Grody, zamki, fortece (Budownictwo i architektura obronna do schyłku średniowiecza), Warszawa 1977, s. 322-333.

²⁹ Por. *Canonici Sambiensis epitome gestorum Prussie*, SRP, Bd. 1, s. 280; *Die ältere chronik von Oliva...*, s. 677-680; *Exordium Ordinis cruciferorum seu Chronica de Prussie*, MPH, t. 6, Lwów 1893, s. 295 i n.; *Dusburg*, III, 27, s. 65 i n.; por. też R. Wenskuś, *Das Ordenslands Prussen als Territorialstaat des 14 Jahrhunderts*, VF, 1970, Bd. 13, s. 360 i n.; T. Mroczko, *Ruch budowlany na ziemi chełmińskiej w XIII wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XIII wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN*, red. P. Skubiszewski, Wrocław 1974, s. 287-303.

³⁰ *Chronica terrae Prussiae*, SRP, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 468-469; *Annales Thorunensis*, ibidem, s. 58-62; *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. M. Toepfen, Bd. 1, Leipzig 1878, nr 1, s. 26, nr 4, s. 27 i n.

Po drugiej stronie pogranicza, tzn. na ziemi mazowieckiej i i pomorskiej, sytuacja kształtowała się znacznie gorzej. Było wprawdzie dużo gródków i grodów, ale za to bardzo niewiele zamków i miast ufortyfikowanych w XIII i na początku XIV w.³¹, co spowodowane było w głównej mierze dużo mniejszymi możliwościami finansowymi. Te dysproporcje, które decydowały o rozmiarach realizacji tych nader kosztownych przedsięwzięć militarnych, z pewnością widzieli ówczesni Polacy i musieli ją wliczać do ogólnego rachunku wzajemnych sił i możliwości wojennych. Stawiała ona m.in. stronę polską w niekorzystnym położeniu przy podejmowanych próbach przeciwstawienia się agresywności państwa krzyżackiego i w ostateczności doprowadzała do daleko idącej ustępliwości jak np. w sprawie podziału ziemi pojaćwieskiej.

³¹ Patrz np. S. P a z y r a, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 111 i n.; *Historia Pomorza*, red. G. L a b u d a, t. 1, Poznań 1972, s. 387 i n.; P i s k a d ł o, *op. cit.*, s. 398-403.

R o z d z i a ł I I I

S I Ł Y Z B R O J N E N A P O G R A N I C Z U P R U S K O - P O L S K I M J A K O C Z Y N N I K A T A K U I O B R O N Y

Historycy polscy już od ponad 100 lat zajmują się żywo problemem rodzimej historii wojskowości w okresie wczesnofeudalnym. Zapoczątkowali te badania J. Górski, W. A. Maciejowski, K. Górski i W. Łebiński¹ jeszcze w drugiej połowie wieku XIX. Prace tych uczonych z punktu widzenia dzisiejszego stanu badań mają wiele mankamentów, takich np. jak: skłonność do uproszczeń, czy widoczne przecenianie wpływów zachodnioeuropejskiej sztuki wojskowej, ale trzeba też przyznać, że równocześnie dają one na ogół poprawny obraz sztuki wojennej państwa pierwszych Piastów.

Wiek XX dla odmiany dostarczył wiele analitycznych i syntetycznych dzieł traktujących o historii polskiej wojskowości. Nie zamierzam tych licznych prac charakteryzować, ponieważ uczyniło to już wielu historyków², więc przystąpię bezpośrednio do syntetycznego przedstawienia stanu polskich, pruskich i częściowo litewskich oraz krzyżackich sił zbrojnych w X-XIII w.

Na stan polskich sił zbrojnych w tym okresie dziejowym składały się zasadniczo dwa elementy: pieşe pospolite ruszenie ludności i konna drużyna władcy, a potem jeszcze chorągwie i poczty rycerskie oraz kontyngenty z miast. O ile ustalenie liczby drużynników nie nastrocza zasadniczych kłopotów, gdyż można przy-

¹ J. G ó r s k i, Rzut oka dziejowy na sprawę wojenną w dawnej Polsce, PL, 1839, R 5, t 2; W. A. M a c i e j o w s k i, Nieco o wojskowości w Polsce za Piastów, TL, 1841, t. 4; W. Ł e b i ń s k i, O wojach i rycerzach polskich, At., 1885, t. 2; K. G ó r s k i, O wojskowości polskiej za Piastów, PP, 1897, R. 14, t. 44.

² Zainteresowanych tym problemem odsyłam do wartościowej pracy B. M i ś k i e w i c z a, Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym, Poznań 1961, szczególnie s. 127-134.

jąc, iż było ich ok. od 3000 do 5000, to z kolei ustalenie pułapu mobilizacyjnego pospolitego ruszenia rycerstwa, chłopstwa i mieszczaństwa jest wręcz niemożliwe, gdyż nie dysponujemy nawet pośrednimi wiadomościami na temat zasad powoływania pod broń ludzi wolnych. Wszelkie stosowane przeliczniki budzą poważne obiekcje nawet i natury metodologicznej i dlatego najślusniejsze chyba stanowisko zajął A. F. Grabski, który opowiada się za określeniem o nieostrym zakresie: "kilkutysięczne siły"³.

W momencie bezpośredniego zagrożenia ziem polskich władca powoływał z pewnością wszystkich wolnych ludzi - mężczyzn - pod broń, ale zasięg tej powszechnej mobilizacji nie przekraczał terenu zagrożonego działaniem wroga. Nie było możliwe, aby władca mógł nawet w momencie ogólnego zagrożenia państwa wzywać do obrony wszystkich mężczyzn. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby mógł on w krótkim czasie powiadomić i zebrać dziesiątki tysięcy ludzi; uniemożliwiały mu to przecież ówczesne drogi, kłopoty aprowizacyjne i inne. Dlatego też można mniemać, że wszelkie wyprawy poza granice kraju pierwsi Piastowie przeprowadzali przy udziale konnej drużyny, wspartej zbrojnymi oddziałami nielicznych wówczas nobilów, wzmocnionej grupami "specjalistów" - służebników z pieszego pospolitego ruszenia (łucznicy, budowniczości machin wojennych, przewodnicy, prowiantowi, żyrdnicy, kowale, koniarze, szczytnicy itp.⁴) oraz liczniejszymi od drużynników "milites gregarii", czyli wojami rozproszonymi po wsiach i przysiółkach, żyjących ze swoich skromnych źrebiów, niemających, ale stale liczących na łaskawość księcia, na wsparcie finansowe władcy lub na zdobycie bogatego łupu, co umożliwiłoby im wdarcie się do możnej i wpływowej grupy nobilów. Przy przyjęciu takiego założenia można

³ A. F. G r a b s k i, Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym, Warszawa 1959, s. 52. Również autorzy pracy zbiorowej Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864, t. 1, Warszawa 1965, s. 28, słusznie naszym zdaniem przyjmują pomniejszone możliwości mobilizacyjne państwa piastowskiego, twierdząc np., że Bolesław Chrobry mógł dysponować w konkretnych operacjach wojennych siłami kilku tysięcy wojów, a Bolesław Krzywousty już tylko siłami kilkuset wojowników.

⁴ K. M o d z e l e w s k i, Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X-XIII w., Wrocław 1975, s. 218; K. B u c z e k, Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego, SH, 1977, R. 20, z. 3, s. 370-374.

przypuszczać, wprawdzie całkowicie hipotetycznie, że w takiej wyprawie uczestniczyło maksimum 3-4 tys. ludzi, bowiem z pewnością władca pewną część drużynników pozostawiał jako rezerwę militarną w kraju na wypadek doraźnej obrony przed ewentualną napaścią innego sąsiada. W razie obrony kraju stan liczebny wojska mógł być - a właściwie z pewnością był - wyższy i wówczas automatycznie wskaźnik udziału ludności gwałtownie wzrastał. Bez względu jednak na formę działań operacyjnych można sądzić, że rozmiary jej udziału w szeregach uzbrojonych oddziałów mogły się wahać od 40 do 90% całego stanu osobowego.

Polskie siły zbrojne dzieliły się na: ciężko- i lekkobrojną jazdę oraz ciężko- i lekkobrojną piechotę. Rdzeniem dwóch pierwszych rodzajów wojsk była drużyna⁵. Sytuacja ta trwała do pierwszej połowy wieku XI, bowiem wraz z upadkiem znaczenia drużyny wzrosło znaczenie rycerskiego pospolitego ruszenia, które od połowy XIII w. zostało w minimalnym stopniu zasilone przez dołączenie doń nielicznych jeszcze wówczas wójtów i sołtysów. Skład społeczny piechoty nie podlegał większym zmianom, była to z zasady stała formacja grupująca tylko chłopstwo, a od połowy wieku XIII dodatkowo niewielkie faktycznie kontyngenty mieszczan.

Podstawowym zadaniem drużynnika, a potem w zmienionych już warunkach osiadłego rycerza, była powinność służenia konno i w odpowiednim uzbrojeniu na rzecz władcy. Z kolei powinności wojskowe ludności wolnej, grupy społecznej nieuprzywilejowanej (chłopi i rzemieślnicy), były bez porównania wielostronniejsze. Zobowiązani byli - jak już nadmieniono - do czynnego udziału, w drugiej połowie XII w. w formie kontyngentów, w obronie kraju, czasem nawet i do czynnego udziału w wyprawach zagranicznych (poczet rycerski, służby techniczne w wojsku), ale oprócz tego rów-

⁵ Znamienne porównanie historyczne może być związane z faktem dopłynięcia Portugalczyków do Senegalu w 1455 r., gdzie ze zdumieniem stwierdzili, że tamtejszy król dysponuje własną drużyną wojów, która wypełniała trzy podstawowe funkcje: a) walki z wrogiem zewnętrznym, b) umacniania przewagi władcy nad możnymi, c) ściągania danin, terroryzowania poddanych, zmuszania ich do pracy przymusowej, porywania do niewoli itp. Pozwalamy sobie tutaj snuć przypuszczenie, że ówczesny Senegal opóźniony w rozwoju gospodarczo-społecznym w stosunku do Europy o kilkaset lat przechował w prawie nieskażonej formie dawno już zaginioną na naszym kontynencie instytucję drużyny. Por. M. Małowski, *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa 1976, s. 123.

niez do uiszczania określonych opłat na rzecz wojska, które z zasady realizowano w formie świadczeń rzeczowych. W wiekach późniejszych te daniny rzeczowe zamieniano na daniny pieniężne⁶.

Inną powinnością ludności była "pogoń", czyli obowiązek ścigania, dobijania i wyłapywania rozbitego nieprzyjaciela. Do obowiązków tej ludności należało także:

a) "podwoda"⁷ (dostarczanie koni do wozów lub do jazdy pod wierzch albo samych wozów transportowych),

b) "przewód"⁸ (obowiązek przewożenia rzeczy władcy, dostarczenia roztropnego woźnicy lub przewoźnika do książeńcych taborów, z zasady bez konieczności dostarczania własnych koni i własnego wozu),

c) naprawa i budowa grodów (obciążenie o charakterze powszechnym, z racji istnienia imponującej liczby grodów),

d) obowiązek budowy zasiek i przesiek,

e) obowiązek stróży (okresowe trzymanie straży w grodzie i patrolowanie okolicy; w czasach pokojowych zamienione zresztą w wiekach późniejszych na formę opłaty pieniężnej),

⁶ S. C i s z e w s k i, Prace etnologiczne, t. 1, Warszawa 1925, s. 113-129; J. D ą b r o w s k i, Obowiązek obrony kraju w XI-XIII w., SPAU, 1951, nr 10, s. 886-894; Z. K a c z m a r c z y k, S. W e y m a n, Reformy wojskowe i organizacja siły zbrojnej za Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1958, s. 15-17; S. M. Z a j ą c z k o w s k i, Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV w., Łódź 1958, s. 24-141; S. R u s s o c k i, J. S e n k o w s k i, Uwagi o społeczno-prawnym zróżnicowaniu rycerstwa i szlachty mazowieckiej, KH, 1960, R. 67, z. 1, s. 21-22; W. S z c z y g i e l s k i, Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do poł. XV w., SiM, 1960, t. 5, s. 425-457; Z. W o j c i e c h o w s k i, Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego, Poznań 1968, s. 60, 73-79, 112, 144, 191.

⁷ M i s t r z W i n c e n t y, s. 399; Boguphali II episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae cum continuatione Basconis custodis Posnaniensis, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 530-531; KDKM, nr 7, s. 4-5; nr 8, s. 5-6; nr 9, s. 6; nr 13, s. 11 i n.; Trīginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis (1230-1317), wyd. W. K ę t r z y ń s k i, Lwów 1888, s. 10.

⁸ Do przewodu zobowiązane też było rycerstwo, które odpowiadało za bezpieczne przetransportowanie cenniejszych dóbr władcy, takich jak: jeńcy, pieniądze, szlachetne kruszce, broń, a czasem i żywność. O prawnym charakterze narzucania społeczeństwu przez aparat państwowy rozlicznych danin i usług wojskowych pisze A. V e t u l a n i, Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej, Wrocław 1976, s. 20 i n.

f) obowiązek szosy i dostarczanie żywności dla armii,

g) obowiązek tzw. przewozu (dostarczanie wozu na każde żądanie księcia lub książęcego urzędnika)⁹.

Nie wolno tu pominąć również i tego faktu, że znaczna część ogólnych powinności i posług na rzecz księcia przeznaczona była na rzecz wojska, bo to co ludność wolna musiała w ramach obowiązujących powinności oddawać władcy, jak np. daniny w naturze (zboże, bydło, ryby, miód, drób, nabiał itp.), władca przekazywał skoszarowanym drużynnikom, a później załogom grodowym. Na rzecz wojska pracowały też tzw. osady służebne, które produkowały broń i uzbrojenie, dostarczały żywność, hodowały konie pociągowe i bojowe itp. Jak z tego widać, ludność wolna dostarczała wszelkich środków na utrzymanie armii¹⁰.

Od połowy XIII w. polskie siły zbrojne zasilila trzecia formacja - mieszkańcy miast i podgrodzi. Ta grupa społeczna obowiązana była do obrony ziemi, tj. głównie do obrony własnego miasta, a ponadto do dostarczania określonych ilości zbrojnych wojów, wozów, żywności i broni oraz różnych opłat. Te powinności z zasady ustalał władca przy wydawaniu aktów lokacyjnych lub innych dokumentów, których odbiorcą było dane miasto¹¹.

⁹ Por. np. Długosz, II, s. 284-285 i n.; DKM, nr 11, s. 158; nr 15, s. 161; nr 9, s. 179; nr 11, s. 183; nr 35, s. 205-206; nr 14, s. 298; nr 7, s. 356; nr 8, s. 357; nr 12, s. 362-363; nr 16, s. 368; CDMG, t. 1, nr 69, s. 63; nr 89, nr 142, s. 133; nr 175, s. 166; nr 278, s. 302-303 i n. W pozostałych kodeksach dyplomatycznych również znajduje się bardzo dużo wzmianek o obowiązkach wojskowych ciążących na społeczeństwie polskim.

¹⁰ Modzelewski, op. cit., s. 74 i n.; B. Zienna-Tara, Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa 1975, s. 69-79.

¹¹ Z. Kaczmarczyk, Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w., PH, 1910, t. 11, s. 300-308; W. Kamieniecki, Rozwój własności na Litwie w dobie przed I statutem (Studia hist.-gospodarcze), Kraków 1914, s. 66-67; J. Matuszewski, Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381, PTPN 1936, t. 10, s. 25-30; M. Friedberg, Klientela świecka biskupa krakowskiego w wiekach XIII-XIV. Ze studiów nad organizacją społeczeństwa w Polsce średniowiecznej, [w:] Studia historyczne ku uczczeniu S. Kutrzeby, t. 1, Kraków 1938, s. 175-201; J. Baskiewicz, Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w., Warszawa 1954, s. 81 i n.; S. Piekarczyk, Studia z dziejów miast polskich w XII-XIV w., Warszawa 1955, s. 70, 222; S. Krakowski, Polska sztu-

W okresie wczesnofeudalnym w skład używanego przez wojsko polskie uzbrojenia (dzielącego się na broń zaczepną, odporną i oporzadzanie) wchodziły m. in.: miecz (symbol rycerstwa, znak władcy i znaczenia społecznego)¹², włócznia, oszczep, topór, maczuga, buława, łuk i strzały (niekiedy zatrute)¹³, nóż, proca, kusza z bełtami (od XII w.)¹⁴, tarcza o kształcie migdałowatym, trójkątnym, kolistym, a oprócz tego hełm, pancerz (kolczy lub skórzany zbrojony), rząd koński¹⁵, siodła, ostro-

ka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.), SiM, 1956, t. 3, s. 15 i n.; K. Olejnik, Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego, Poznań 1966, s. 15-21.

¹² W. Dziewanowski, Średniowieczne miecze europejskie, BiB, 1936, R. 3, nr 7, s. 148-154; M. Głosek, A. Nadolski, Miecze średniowieczne z ziem polskich, Łódź 1970, s. 12-154.

¹³ Por. Boguphali II episcopi..., s. 505-506; W. Dziewanowski, Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce, Warszawa 1935, s. 2-203; i d e m, Uzbrojenie w rozwoju dziejowym, Lwów 1938, s. 34-37; M. Gumowski, Uzbrojenie i ubiór rycerski w czasach piastowskich, BiB, 1936, R. 3, nr 3, s. 53-71; Zarys dziejów wojskowości polskiej..., t. 1, s. 10-198; J. Werner, Łuk refleksyjny i jego okazy w zbiorach krakowskich, SiMdD, 1967, nr 3, s. 5-12; i d e m, Polska broń. Łuk i kusze, Wrocław 1974, s. 18-69; Z. Wawrzonowska, Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów Śląskich od XII do XIV w., Łódź 1976, s. 15-26; L. Kałużer, Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych, Wrocław 1976, s. 31-182.

¹⁴ A. Nadolski, W sprawie nomenklatury bronioznawczej w polskiej archeologii wczesnohistorycznej, odb. z SPMA, 1951, t. 4, s. 147-153; i d e m, Studium nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w., Łódź 1954, s. 20-104; i d e m, I. W. Sulikowska, Budownictwo obronne Polski wczesnofeudalnej w świetle źródeł pisanych, ZNUE, 1959, S. I, z. 7, s. 126-138; i d e m, Polskie siły zbrojne i sztuka wojenna w początkach państwa polskiego, [w:] Początki państwa polskiego, t. 1, Poznań 1962, s. 187-209; i d e m, Zabytki uzbrojenia jako źródło do dziejów polskiego średniowiecza, SZ, 1963, t. 8, s. 112-115; i d e m, Historia uzbrojenia w badaniach nad kulturą materialną Polski średniowiecznej, KHKM, 1971, R. 19, nr 4, s. 627-643; i d e m, Badania archeologiczne a historia wojskowości polskiej okresu wczesnofeudalnego, [w:] Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia, Warszawa 1972, s. 11-17; i d e m, Polska Broń. Broń biała, Wrocław 1974, s. 10-13, 28-31, 44-48; i d e m, Broń średniowieczna z ziem polskich, [w:] Broń średniowieczna z ziem polskich, Łódź 1978, s. 11-19.

¹⁵ T. Korzon, Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, t. 2, Kraków 1912, s. 262-270 (rozdział o broni i uzbrojeniu oprac. B. Gembarzewski); M. Kukiel, Zarys

gi, podkowy, wędzidła trenzlowe, wodze, strzemiona, czapki¹⁶.

Powszechnie wiadomo, że nowa broń była przy sprzedaży na ogół wysoko wyceniana, gdyż wykonywano ją z najlepszego surowca i przy zastosowaniu najnowocześniejszej techniki wytwarzania, dlatego rzadko składana była do grobów aktualnych właścicieli (stąd mała liczba znalezisk) i w pełnym komplecie mogła być w posiadaniu tylko ludzi bardzo zamożnych albo tylko osób, które otrzymały ją w spadku po majątnych przodkach. Broń zaczepna, jak i odporna, z wyłączeniem strzał i bełtów, była tak droga, że nawet w przypadku jej poważnego uszkodzenia nigdy jej nie porzucano, tylko oddawano do naprawy wyspecjalizowanym rzemieślnikom lub próbowano naprawy dokonać we własnym zakresie. W związku z tym można zakładać, że pieszy woj mógł dysponować co najwyżej tylko włócznią lub oszczepem, toporem, maczugą i niekiedy tarczą, a nader rzadko mieczem. Z kolei druzynnik mógł posiadać miecz, pancerz, rząd koński, hełm i inną broń, której woj nigdy nie miał, a oprócz tego mógł dysponować jeszcze włócznią, tarczą itp. Zdecydowana większość broni używana przez polskich wojów mogła być wytwarzana w rejonach wydobywania i wytopu rudy żelaznej (Góry Świętokrzyskie, Mazowsze). Ale równocześnie zabytki archeologiczne dowodzą, że najlepszej jakości miecze, hełmy, zbroje sprowadzano z zagranicy;

historii wojskowości w Polsce, Kraków 1929, s. 9-12; K. Mosszyński, Kultura ludowa Słowian, cz. 1, Kultura materialna, Kraków 1929, s. 385; K. Starykoń-Grodecki, Kolczuga, Warszawa 1934, s. 8-9; T. Dobrzeński, Drzwi Gnieźnieńskie, Warszawa 1953, tab. 10, 14, 32; Z. Stefanśka, Pancerze w Polsce średniowiecznej, MW, 1964, t. 2, s. 86-139; A. Miłobędzki, Zarys dziejów architektury w Polsce, Warszawa 1968, s. 56-64; A. Nowakowski, Przyczynki do poznania tzw. zbroi mazowieckiej, KHKM, 1973, R. 21, nr 2, s. 289-298; Z. Żygułski, Obraz rycerstwa w miniaturach Biblii Maciejowskiego, [w:] Sztuka i ideologia XIII w., Wrocław 1974, s. 194-198.

¹⁶ O stanie wojskowości polskiej po XIII w. wiele danych można znaleźć w pracach: S. M. Kuczyńskiego, Polskie siły zbrojne za Kazimierza Wielkiego i Andegawenów, SiM, 1965, t. 11, cz. 2, s. 10-22, 33-44 i K. Górskiego, Rycerstwo i szlachta wobec możnowładztwa w XIV i XV w., KH, 1970, nr 4, s. 831-835. Zaś o uzbrojeniu europejskim w przeszłości, a tym samym częściowo i polskim piszą ponadto: W. Boehheim, Handbuch der Waffenkunde, Leipzig 1890; L. Frobenius, Weltgeschichte des Krieges, Hannover 1903; E. Haenel, Alte Waffen, Berlin 1920; E. Razin, Historia sztuki wojennej, t. 2, Warszawa 1960.

mogły one też być łupem przywiezionym z dalekich wypraw zbrojnych albo zdobyczą wojenną uzyskaną w wyniku pokonania agresywnych sąsiadów.

Drużynnik lub możny woj wyruszał na wojnę siedząc na roslim bojowym koniu, których hodowla na ziemiach polskich jest notowana w źródłach już od przełomu wieku X-XI. Szeregowy zaś jeździec posługiwał się koniem rasy tarpanowatej (*equus silvestris*). Ten niewybredny i wytrzymały konik z powodzeniem spełniał swoje funkcje jako wierzchowiec dla lekkozbrojnego jeźdźca i stanowił - co jest godne podkreślenia - prawie jedyny typ konia w szybkiej jeździe litewskiej. Z kolei lekkozbrojny piechur - łucznik - dysponować mógł tylko łukiem i strzałami.

Oceniając ogólnie stan uzbrojenia polskiej armii w okresie X-XIII w. należy uznać za zupełnie dobry, nie odbiegający poziomem od uzbrojenia armii ówczesnych państw sąsiednich.

Polskie siły zbrojne stosowały w ramach działań bojowych także różne maszyny: w rodzaju katapult, szop obłężniczych, taranów, wież, kusz wałowych, mechanicznych proc i balist oraz arkabalist¹⁷. Z wymienionych maszyn największą była wieża, czyli czworokątna konstrukcja drewniana na kołach, umożliwiająca po doprowadzeniu jej do wałów obleganego grodu wdarcie się doń lub ostrze liwanie obrońców z góry. W dolnej części wieży mógł być zamontowany taran, którym kruszono mury lub wały, rozbijano bramy. Znamy różne rodzaje taranów: od zwykłej belki, którą kilku ludzi z rozbiegu uderzało w bramę grodu, poprzez belkę okutą żelazem umocowaną na specjalnej konstrukcji drewnianej, po wielostronny taran umieszczony w ruchomej wieży. Różnorodne formy nadawano też maszynom miotającym, tj. katapultom, kuszom wałowym i balistom. Szafa obłężnicza, często używana w trakcie obłężenia, stanowiła budowlę doraźnie budowaną, o lekkiej konstrukcji, często z wi-

¹⁷ Por. Boguphali II *episcopi...*, s. 503; M i s t r z W i n c e n t y, s. 340-341; też B. M i s k i e w i c z, *Maszyny wojenne i przyrządy obłężnicze polskiego wojska wczesnośredniowiecznego*, KHKM, 1957, R. 5, nr 3-4, s. 477-485; i d e m, *Konstrukcja izbicowa w polskim średniowiecznym budownictwie obronnym*, AP, 1959, t. 3, z. 2, s. 338-343; W. H e n s e l, *Budownictwo obronne za czasów pierwszych Piastów*, [w:] *Początki państwa...*, s. 163-183; T. N o w a k, *Artyleria polska do końca XIV w.* *Problematyka i stan badań*, SiM, 1963, t. 9, cz. 1, s. 19-42; i d e m, *Z dziejów techniki wojennej w dawnej Polsce*, Warszawa 1965, s. 13-81.

kliny, pokrytą namoczonymi w wodzie skórami. Miała ona za zadanie chronić wojów w trakcie ich podchodzenia pod wały przed mniejszymi kamieniami i pociskami, jak i przed wrzątkiem oraz ogniem miotanym przez obrońców.

Część tych machin wojennych była wytwarzana w specjalnych warsztatach, z racji swojej dość skomplikowanej konstrukcji; z zasady zestawiano je na stałe w danym punkcie planowanej walki obronnej i bardzo rzadko przenoszono w całości na nowe miejsce. Natomiast pozostałe maszyny budowano w warunkach polowych.

Wojowie ubrani byli zazwyczaj w swoje codzienne stroje, a więc plechur miał najczęściej lniane spodnie i koszulę, pas, kozuch i czapę futrzaną na okres zimy, onuce, chodaki skórzane lub łapcie z łyka, a z kolei jezdny posiadał przeważnie podobny strój wykonany tylko z lepszego materiału (zamiast kozucha - szuba, czyli pokryty sukmem kozuch, pas i obuwie z ozdobnymi wyszyciami).

Przejdźmy obecnie do skrótowego przedstawienia taktyki i strategii stosowanej przez polskie siły zbrojne w interesującym nas okresie dziejowym. Zaczniemy od podstawowych słabych stron taktyki polskiej, które szczególnie ostro ujawniły się w drugiej części interesującego nas przedziału dziejowego, tzn. w okresie rozbięcia dzielnicowego. Do nich głównie zaliczyć należy:

a) ograniczenie terminu wypraw najczęściej do okresu chłodnej jesieni lub zimy bez dużych opadów śniegu, gdyż wtedy drogi, mozary i bagna skute lodami ułatwiały szybki przemarsz bez konieczności trzymania się znanych szlaków, a równocześnie o tej porze roku spichlerze napadniętych jeszcze wypełnione były zbożem;

b) rezygnowanie z przeprowadzania wielkich bitew na rzecz organizowania krótkotrwałych łupieskich wypadów, co z kolei było nie tylko rezultatem wymienionych już czynników, ale równocześnie wynikiem braku odpowiednio licznych sił militarnych¹⁸.

¹⁸ J. S k r z y p e k, Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich, Warszawa 1962, s. 78; T. N o w a k, J. W i m m e r, Dzieje oręża polskiego do roku 1793, t. 1, Warszawa 1968, s. 21-26, 51-56, 77; B. M i ś k i e w i c z, Walki wewnętrzne w Polsce w latach 1142-1146, [w:] Europa - Słowiańszczyzna - Polska. Studia ku uczczeniu prof. K. Tymienieckiego, Poznań 1970, s. 367-374; S. K r a k o w s k i, Region kielecki jako teren najazdów w II poł. XIII w., RMS, 1973, t. 8, s. 187.

Te dwie cechy jeszcze wyraźniej widoczne były u plemion pruskich.

W świetle zachowanych źródeł historycznych, traktujących o ówczesnych polskich kampaniach wojennych, możemy z dużym powodzeniem odtworzyć umiejętności taktyczne polskich dowódców. Do tych umiejętności - niekiedy przyjętych od sąsiadów, a często też stanowiących własne, rodzime rozwiązanie - należy w pierwszym rzędzie zaliczyć:

- 1) manewrowość (planowe wycofywanie, oskrzydlenie i okrążanie wroga);
- 2) umiejętność zaskoczenia, jak i przygotowania zasadzki;
- 3) umiejętność prawidłowego rozdzielania sił do prowadzenia równoczesnych zadań bojowych;
- 4) wykorzystywanie właściwości środowiska geograficznego w momencie wybierania miejsca bitwy;
- 5) organizowanie skutecznej obrony przepraw;
- 6) stałe stosowanie walki podjazdowej i dywersji na tyłach nieprzyjaciela;
- 7) stosowanie w pochodach marszu ubezpieczonego;
- 8) sprawne komenderowanie wojskami na polu bitwy dzięki używaniu rogów, bębnow, proporców i chorągwi itp.¹⁹

Kanony polskiej strategii wojennej były następujące:

- 1) prawidłowe planowanie kampanii wojennych, z uwzględnieniem dostosowania swego potencjału militarnego do terenu, sił wroga i do postawionego zadania operacyjnego;
- 2) stosowanie szybkiego tempa w przeprowadzaniu wszelkich operacji militarnych;
- 3) uporczywa walka na przedpolu grodów i przy umocnieniach terenowych;

¹⁹ H. Łowmiański, Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów, PH, 1950, t. 41, s. 170-172; i d e m, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Warszawa, 1953, s. 131-134; W. Łęga, Społeczeństwo i państwo gdańsko-pomorskie w XII i XIII w., Poznań 1956, s. 156-158; A. Gąrdawski, J. Gąssowski, Polska starożytna i wczesnośredniowieczna, Warszawa 1961, s. 198-205; W. Hensel, Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna, Warszawa 1965, s. 102-106, 172-174, 262-269, 595-600, 611-614; i d e m, U źródeł Polski średniowiecznej, Wrocław 1974, s. 208-213; J. Kostrowski, Pradzieje Pomorza, Wrocław 1966, s. 150-152; T. Manteuffel, Wieś i miasto, [w:] Kultura Europy średniowiecznej, Warszawa 1974, s. 98-104.

- 4) odciąganie nieprzyjaciela od głównych traktów oraz z kierunków prosto wiodących do newralgicznych punktów państwa;
- 5) prowadzenie systematycznego wywiadu wojskowego przez agentów utrzymywanych na obcych dworach (np. hojne opłacanie niektórych utytułowanych feudałów na dworach niemieckich przez Bolesława Chrobrego), odpowiedni dobór kandydatów na posłów, czy wysyłanie misji kościelnych;
- 6) skuteczne przeprowadzanie ataków na grody nieprzyjacielskie;
- 7) prawidłowe używanie jazdy do realizacji trzech jej zasadniczych zadań (zwiększanie siły przebojowej wojska, spotęgowanie możliwości wykonywania zadań rozpoznawczych i używanie jako środka szybkiego transportu wojska);
- 8) sprawne kierowanie taborami, którymi przewożono żywność, furaz, łupy i wszelki sprzęt wojenny, a obok których pędzono jeszcze stada zwierząt rzeźnych itp.²⁰

Ważną rolę pełnił też sposób mobilizacji sił zbrojnych. W Polsce okresu wczesnofeudalnego - jak już wspomniano - najłatwiej było mobilizować drużynę, bowiem wystarczyło, by goniec z wiadomością dotarł do rozlokowanego w danym grodzie oddziału, aby ten najpóźniej w dniu następnym wyruszył do wskazanego punktu mobilizacyjnego. Znacznie za to powolniej przebiegała mobilizacja feudalnego rycerstwa, gdyż rozszerzał się wtedy niepomiaralnie teren, dokąd musiał dotrzeć goniec władcy. W okresie wcześniejszym powiadamiano jedynie kilkanaście punktów (ściślej grodów), później, gdy ilość tych punktów powiększyła się, to nie wystarczało. Goniec mógł w określonych sytuacjach ułatwić sobie zadanie przez zwrócenie się z prośbą, by żądanie władcy dany rycerz przekazał dalszym 2-3 sąsiadom, ale i tak czas przekazania wici był długi i w efekcie zanim zebrane ostatecznie wojska wyruszały na wroga, ów już często o zamiśle przeciwnika dobrze wiedział.

²⁰ S. A r n o l d, *Możnowładztwo polskie w XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne*, PH, 1925, t. 25, s. 24-25; O. L a s k o w s k i, *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, Warszawa 1935, odb., s. 6 i n.; K r a k o w s k i, *Polska sztuka wojenna...*, s. 9-55; i d e m, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII w.*, Warszawa 1956, s. 81-101; G r a b s k i, op. cit., s. 17-21 i n.; B. M i ś k i e w i c z, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Historia wojskowości polskiej*, Warszawa 1972, s. 24-38; J. S i k o r s k i, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w.*, Warszawa 1972, s. 133.

Powołane przez wici oddziały drużynnicze i poczty rycerstwa osiadłego wykorzystywano w wyprawach zagranicznych i przy obronie kraju, zaś powoływane pospolite ruszenie przeważnie uczestniczyło tylko w walkach obronnych. W czasach późniejszych, tzn. w XII i XIII w., zmieniono system poboru do sił zbrojnych rolników i mieszkańców osiedli handlowo-rolniczych, a mianowicie brano wtedy do wojska co 6 lub co 10 mieszkańca, pozostali musieli go odpowiednio uzbroić i wyposażyć. W ten sposób zmniejszano wprawdzie liczebność pospolitego ruszenia, ale zyskiwano w zamian jego jakościowe wzmocnienie w formie ogólnie lepszego uzbrojenia oddziałów. W wypadku poważniejszego zagrożenia ziemi sięgano jednak po stary sposób mobilizacji, tzn. powoływano wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni²¹. Oczywiście, że bezpośrednia przydatność bojowa większości tych "poborowych" była niewielka, ale równocześnie w ramach totalnej mobilizacji odgrywali oni istotną rolę w zmaganiach wojennych.

Nie można tu pominąć problemu podziału tych wojsk na jednostki taktyczne. I tak w nauce historycznej przyjmuje się na ogół, że od połowy XII w. pospolite ruszenie ludności wolnej i osiadłego rycerstwa powoływano i grupowano w oddziały według zasady terytorialnej, a w przypadku bardzo ważnych i liczebnych rodów też i rodowej, przy czym chłopów formowano w oddziały według przynależności do opola lub kilku sąsiednich opoli, zaś rycerstwo osiadłe według systemu chorągiewnego, tj. a) kopia - rycerz plus poczet - średnio trzy osoby, b) chorągiew - 50-120 kopii - średnio 150-360 osób, c) hufiec, czyli kilka chorągwi. Drużyna władcy nie podlegała zasadniczo tym ustaleniom, bowiem w całości uzależniona była od woli panującego, który w zależności od potrzeb militarnych, każdorazowo decydował o rozmiarach jej efektywnego udziału w walkach i wewnętrznych podziałach na mniejsze jednostki. Należy tu jeszcze dodać, że ten ostatni rodzaj wojska odgrywał decydującą rolę w okresie X-połowa XII w., a powoływane wówczas

²¹ Z a j a c z k o w s k i, op. cit., s. 44; T. W a s i l e w s k i, O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim, PH, 1960, t. 51, z. 1, s. 19 i n.; por. Herbordi vita Ottonis episcopi Babenbergensis, MPH, t. 2, lib. 2, c. 30, p. 92. O tych sprawach traktują też obszernie autorzy wymienieni w przyp. 18-20 i wcześniejszych.

oddziały nobilów czy pospolite ruszenie chłopów były przydzielane do poszczególnych formacji drużyny lub wyodrębniane według zasady terytorialnej albo rodowej. Panowała tutaj zresztą ogromna elastyczność przez cały okres wieku X-XIII, ponieważ działania bojowe narzucały zawsze konieczność dostosowania się do sposobów prowadzenia wojny przez tych sąsiadów, z którymi zamierzano zetrzeć się militarnie.

Całością powołanych pod broń wojowników dowodził władca państwa, przy czym mógł on wyznaczyć do pełnienia funkcji naczelnego dowódcy w trakcie danej kampanii członka swojej rodziny lub znakomitego możnowładcę. Również dowódcami większych jednostek taktycznych byli młodszy Piastowicze lub ci możni rycerze, którzy od XII w. posiadali ponadto stanowisko wojewody. Dowódcy tego szczebla wchodziłi w skład rady wojennej, która planowała i nadzorowała realizację poszczególnych kampanii wojennych.

Dowódcami mniejszych jednostek taktycznych zostawali tacy przedstawiciele grupy rycerskiej, którzy wykazali się w poprzednich walkach talentami dowódczymi. Niekoniecznie musieli to być synowie wpływowych rodów, wystarczyło częstokroć, że kandydat posiadał uznane kwalifikacje dowódcze²².

Dużo kontrowersji budzi do dziś sprawa morale polskiego wojska w okresie X-XIII w. Jeśli pod tym pojęciem będziemy rozumieć zespół właściwych ocen, norm, wzorów postępowania i ideałów osobowych obowiązujących wówczas w szeregach polskich wojowników, to w świetle przekazów źródłowych stwierdzimy, że były one przestrzegane, choć nie zawsze, o czym świadczą m. in. znane nam fakty uganiania się za łupami i to ze szkodą dla przebiegu, a nawet wyniku bitwy czy przykłady opuszczania szeregów walczących podczas długotrwałej kampanii wojennej. Te dwa mankamenty dawały często o sobie znać wśród rycerskiego pospolitego ruszenia i nieraz nasi władcy byli wobec nich bezsilni.

Ogólnie biorąc wojska nasze charakteryzowały się wysokimi wartościami moralnymi, były waleczne, oddane całkowicie sprawie obrony terytorium swego państwa, wierne dowódcom, ofiarne, a jak zachodziła potrzeba, to i niezłomne w walce. Jest to tylko skromny rejestr zalet polskiego wojska wczesnofeudalnego, które mogły

²² G ó r s k i, O wojskowości polskiej..., s. 349; K o r z o n, op. cit., t. 3, s. 61-63.

wystąpić jaskrawo w jednej kampanii wojennej, ale już w następnej w ogóle nie ujawnić się. Zależało to od wielu czynników, na które nie zawsze miała wpływ wola, wiedza i zamysł dowódcy. W związku z tym kampanie należy rozpatrywać jednostkowo i analitycznie, co zresztą autor niniejszej pracy będzie czynić w następnych rozdziałach.

Odmiennie kształtowała się ogólna sytuacja militarna na terenach zasiedlonych przez plemiona pruskie. W wiekach X-XIII w skład pruskich oddziałów bojowych wchodziły zasadniczo tylko dwa rodzaje wojsk: lekkozbrojna piechota, składająca się z większości wojów oraz nieliczna jazda, której trzon stanowili możni naczelnicy rodów (vitingo) wraz ze swoimi drużynami nadwornymi oraz niewielkie grupy rycerskiego pospolitego ruszenia.

Przejdźmy z kolei do sprawy określenia możliwości mobilizacyjnych plemion pruskich. Jest to zadanie trudniejsze niż w analogicznym polskim przypadku. Gdy się weźmie pod uwagę fakt, że wczesnofeudalne państwo piastowskie na przełomie X/XI w. zamieszkane było przez minimum 1 125 000 (maksimum 1 800 000 ludzi)²³, a plemiona pruskie liczyły w tym samym okresie nie więcej niż 170 000 mieszkańców²⁴ rozsielonych na obszarze 42 000 km², to łatwo dostrzeże się różnice w możliwościach mobilizacyjnych obu walczących stron. Ale stosowanie tylko rachunku arytmetycznego jest w tym przypadku więcej niż mylące, gdyż pomija się zupełnie rzeczywistość społeczno-gospodarczą społeczności pruskiej, która, jak wiadomo, nie tylko znajdowała się na etapie protopaństwowym, ale nie weszła jeszcze na drogę uzależniania feudalnego warstw ludności wolnej²⁵. W związku z tym, o ile oddziały konne zgrupowane wokół naczelników czy majątnych witingów lub nobiles nie były

²³ E. Wielrose, *Ludność Polski od X do XVIII w.*, KHKM, 1957, R. 5, nr 1, s. 49; M. Małowski, *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI w. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973, s. 19-20.

²⁴ H. Łowmiański, *Studia nad początkami państwa litewskiego*, t. 1, Wilno 1931, s. 95 i n.; B. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, RTNT, 1971, R. 76, z. 1, s. 11.

²⁵ H. Łowmiański, *Dotychczasowy stan badań dziejów dawnych Prusów*, Olsztyn 1947, s. 7; W. Maisel, *Prawo karne Prusów na tle porównawczym*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej prof. H. Łowmiańskiego*, Poznań 1974, s. 123-130.

zbyt liczne (przyjmuje się umownie, że dla wszystkich plemion pruskich maksymalne możliwości mobilizacyjne nie przekraczały 1000 jeźdźców)²⁶, to oddziały piesze w razie konieczności, a szczególnie w przypadku odpierania najazdu wroga, mogły być oparte o całą, męską ludność wolną i w takim razie mogły grupować w swoich szeregach kilkutysięczne siły²⁷. A to w XIII w. stanowiło już poważną siłę, zwłaszcza gdy były one umiejętnie wykorzystane w szybkich i niespodziewanych najazdach lub w zaciekłych walkach podjazdowych, w obronie. Przykładem mogą tu posłużyć ówcześni Litwini, którzy z takim samym potencjałem ludzkim rozpoczęli wielkie podboje rozdrobnionych księstw ruskich.

Nie można przeoczyć i tego faktu, iż w wieku XIII Prusowie nie walczyli z silnym, zjednoczonym państwem polskim, ale za ledwie z jedną dzielnicą piastowską lub w przypadku krucjaty, z kilkoma dzielnicami. Siły ludzkie w takiej sytuacji były albo wyrównane, albo nawet przewaga liczebna była po stronie pruskiej. W wiekach wcześniejszych, o czym wspominałem uprzednio, na całe szczęście dla Prusów silna militarnie Polska poświęcała prawie cały swój wysiłek wojskowy na prowadzenie wojen z innymi agresywnymi sąsiadami - Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego, Rusią i Czechami, traktując słusznie przedpole pruskie jako najmniej niebezpieczne dla siebie pogranicze. Prusowie - jak już zaznaczono wcześniej - byli tylko uciążliwym sąsiadem dla pierwszych Piastów, takim przeciwnikiem, z którym nie trzeba było poważnie się liczyć. Przypomina to analogiczny w wiekach późniejszych układ - państwo polskie a chanat krymski. Był on, jak to słusznie stwierdza H. Łowmiański, sąsiadem dokuczliwym, który jednakże nie był w stanie czynić trwałych podbojów terytorialnych²⁸.

²⁶ D ł u g o s z, VII, s. 65 wylicza ogólne możliwości mobilizacyjne wszystkich plemion pruskich na 16 000 konnego rycerstwa i 10 000 piechoty. Naszym zdaniem o ile druga wielkość wydaje się być prawdopodobna, to pierwsza jest chyba nadmiernie zawyżona. Do kwestii tej szczegółowo wrócę w odrębnym artykule traktującym o rozszedleniu i nazewnictwie plemion pruskich.

²⁷ D u s b u r g - aby ubarwić wysiłek zdobywcy dokonany przez zakon krzyżacki - przypisuje plemionom pruskim absolutne przesadzone możliwości mobilizacyjne, np. Sambowie ponoć byli w stanie wystawić do boju 4000 jeźdźców i 40 000 pieszych, Jaćwiegowie - 6000 jeźdźców i ogrom pieszych, a pozostałe 8 plemion, każde z nich, po 2000 konnych i wiele tysięcy pieszych (III 3, s. 51-52).

²⁸ H. Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski. Z dzie-

Jak już wspomniano, pruskie siły zbrojne dzieliły się zasadniczo na jazdę i piechotę, przy czym w skład pierwszej formacji wchodziłi naczelnicy rodowi, nobiles, witingowie - może też bogaci kupcy nadmorscy - wraz z ich przybocznymi oddziałami. Wielkość tych grup zależała od pozycji społecznej i materialnej możnego Prusa. Jeśli takowy pochodził ze starego i uznanego rodu, co w warunkach zamkniętej warstwy możnych pruskich było rzeczą nader istotną, i miał nadto majątek ziemski w formie co najmniej wielkiego gospodarstwa wiejskiego, w którym pracowali niewolnicy lub jeńcy, a oprócz tego dysponował słuźebnikami i nagromadzonymi łupami wojennymi - mógł wtedy posiadać kilkunastoosobową grupę konnych wojowników, którą utrzymywał i wyposażał, w zamian za ich pełną podległość wobec niego. Ci zaprawieni w bojach wojowie określani byli w źródłach różnie: amicus, familia, draugas (na Litwie), draugs (na Łotwie) i stanowili główne niebezpieczeństwo dla napadniętych sąsiadów. W przypadku utraty swego wodza i nieprzejęcia przez innego nobila przeradzali się stosunkowo szybko w dokuczliwych łotrzyków pruskich (latrunculi, die Struter).

Bezsprzecznie szerszy zakres obowiązków wojskowych spoczywał na wolnej ludności pruskiej, która była zobowiązana do obrony własnej ziemi, wyruszania niejednokrotnie na napastnicze wypadki, często na skutek nacisku wpływowego sąsiada-nobila, uczestniczenia w powinności pościgu, stróży, a może nawet podwojdy i przewodu, a na pewno w naprawie i budowie gródków oraz zasiek i przesiek²⁹. W porównaniu z powinnościami wolnej ludności polskiej ten spis zobowiązań militarnych był mniejszy, ale uwzględniając wyraźne różnice gospodarczo-społeczne między tymi społecznościami i fakt perma-

jów Słowian w I tysiącleciu n.e., t. 5, Warszawa 1973, s. 391-395.

²⁹ Ipatiewskaja letopis, PSRL, t. 2, Moskwa 1962, s. 815-816, 820; Alnpeke-Livländische Reimchronik, hrsg. L. Meyer, Paderborn 1876, w. 3071, 6405; J. Latkowski, Mendog król litewski, Kraków 1892, s. 21; por. też H. Łowmiański, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 2, Wilno 1932, s. 208-231, 294-314, 432-438; H. Paszkie wicz, Jagiellonowie a Moskwa, t. 1, Litwa a Moskwa w XIII i XIV w., Warszawa 1933, s. 29; J. Antoniewicz, Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej, [w:] Szkice z dziejów Pomorza, red. G. Labuda, Warszawa 1958, s. 125, 151; W. Paszuto, Obrazowanie litowskiego gosudarstwa, Moskwa 1959, s. 337, 361; A. Gurewicz, Kategorie kultury średniowiecznej, Warszawa 1976, s. 221.

nentnego stanu wojennego na szeroko rozumianym pograniczu pruskim przyjdzie nam uznać wymienione powinności za bardzo obciążające.

W okresie X-XIII w. Prusowie w starciach militarnych używali: mieczy (rzadko i to tylko ludzie bogatsi), oszczepów, czekanów, łuków, strzał (w tym i zatrute), proc, pałek drewnianych, maczug, kamieni do miotania, mocnych drągów, noży bojowych, tarcz, hełmów, ostróg, strzemion, dwóch typów włóczni - do miotania i do klucia, toporów, rzędów końskich, skórzanych siodeł, bardzo rzadko kolczug lub kaftanów ochronnych z naszytymi płytkami metalowymi, a w końcowym epizodzie walk z Krzyżakami równie rzadko zbroi i kusz. Należy tu podkreślić, że przejmowali oni różne typy uzbrojenia od plemion polskich i ruskich (sami im zresztą używali własnych rozwiązań zbrojnych), ale co najciekawsze szczególnie dużo w tym zakresie przejęli od Wikingów w okresie VIII-XII w. Warto wspomnieć, że wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie dawnych pruskich cmentarzysk, datowanych na okres III-V w.n.e., pozwalają stwierdzić, że tamtejsza ludność już w owym czasie używała żelaznych ostróg, mieczy żelaznych (importy rzymskie) z pochwą z drzewa dębowego, noży, siekierek, oszczepów, włóczni, tarcz, uzd i uprzęży końskiej³⁰.

Jednak generalnie biorąc stan uzbrojenia Prusów należy uznać za słaby, bowiem piechota walczyła niejednokrotnie przy pomocy tarcz z desek, pałek, maczug, drągów, kamieni do miotania, włóczni, toporów, oszczepów, i łuków, a tylko jazda - i to nie w całości - dysponowała mieczami, czekanami, hełmami, kolczugami, czy kaftanami ochronnymi. Słabość uzbrojenia pruskiego była widoczna nawet dla niechętnych im kronikarzy i rocznikarzy.

Ten poważny mankament Prusowie do połowy XIII w. częściowo ni-

³⁰ J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Wyniki badań przeprowadzonych w 1956 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Szwańcaria, powiat Suwałki, WA, 1958, t. 25, s. 25-55; J. Antoniewicz, O kilku importach prowincjonalnorzymskich i kultury "wenedzkiej" znalezionych na obszarach plemiennych Jaćwieży, RB, 1962, t. 3, s. 191-199; J. Jaskaniś, Z problematyki dotychczasowych badań archeologicznych nad Jaćwieżą w I tysiącleciu n.e. na obszarze górnego dorzecza Czarnej Hańczy, AB-S, 1964, t. 1, s. 52-62; J. Okulicz, Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w.n.e., Wrocław 1973, s. 396-408.

welowali stosowaniem elastycznej, a niekiedy i oryginalnej strategii i taktyki. I tak w zakresie taktyki potrafili:

1) stosować szyk zbliżony do klinowego (XIII w.), udawać ucieczkę i stwarzać pozory, że posiadają większe liczebnie wojska niż w rzeczywistości;

2) ustawić na polu bitwy oddziały w układ liniowy, z uwypukleniem środka, jak i skrzydeł ugrupowania;

3) umiejętnie i w miarę długo wykorzystywać w obronie wszelkie przeszkody naturalne (atak w wąskich przejściach, gęstwinach i na terenach podmokłych);

4) rozdzielać prawidłowo siły do prowadzenia równoczesnych zadań bojowych;

5) kierować przebiegiem bitwy dzięki używaniu rogów, trąb, sztandarów, okrzyków bojowych i piszczałek;

6) dokonywać głębokich, gwałtownych i niszczących wypadów połączonych z dalekim pościgiem, nagłym oskrzydleniem, wspartych dodatkowo przez prawidłowo zorganizowane rozpoznanie, doskonałą orientację w terenie, ubezpieczenie w marszu, jak i wewnętrzne, sprawne na ogół współdziałanie oddziałów;

7) wielostronnie stosować czynną obronę terenu poprzez działania podjazdowe czy opóźniające marsz wroga, aktywną obronę przepraw i gródków jak też przesiek i zasieków;

8) wzorowo realizować łączność i zwoływać błyskawicznie konne oddziały przez wyznaczonych gońców.

Jak z tego widać, katalog umiejętności taktycznych wojsk pruskich był bardzo obszerny. Do minusów można jednak zaliczyć:

1) stosunkowo słabą manewrowość bojową;

2) niestosowanie do połowy XIII w. machin oblężniczych, a i później wszelkie punkty umocnione zdobywali zazwyczaj nie tyle przy pomocy machin co podstępem, zaskoczeniem lub niespodziewanym i nagłym szturmem;

3) nieefektywne działanie dywersyjne wobec silnego militarnie i zdecydowanie walczącego przeciwnika już w głębi ich obszarów plemiennych;

4) nadawanie wyraźnego priorytetu tym celom wojennym, które niosły ze sobą szansę zdobycia dużych łupów itp.

Dla odmiany pruska strategia charakteryzowała się:

1) dostosowaniem do sił wroga terenu oraz postawionego zadania ofensywnego, jak i defensywnego;

2) stałą i dużą szybkością działań przy przeprowadzaniu operacji wojennych, a szczególnie przy realizacji łupieskiego wypadu;

3) sprawnym wykorzystywaniem lekkich i ciężkich wozów, sań lub dużych i małych czółen, promów i statków rzecznych do transportu łupów, jeńców, żywności, własnych rannych i poległych wojów, własnej piechoty, a od XIII w. i machin oblężniczych;

4) umiejętnością odciągania wroga od głównych kierunków natarcia i wciągania go w gąszcz leśny i mokradła;

5) prawidłowym prowadzeniem wywiadu wojskowego i dysponowaniem przewodnikami doskonale przygotowanymi do swoich funkcji³¹.

Pruska myśl strategiczna, a właściwie biorąc praktycznie jej realizacja, posiadała równocześnie i słabe strony, takie np. jak:

1) niewielkie umiejętności w zakresie zdobywania grodów drogą oblężenia, przy równoczesnym wykazywaniu prawie pełnej bezradności wobec ceglano-kamiennych zamków krzyżackich;

2) mierne efekty w walkach obronnych prowadzonych na dalszym przedpolu własnych grodów;

3) na ogół niski poziom sztuki wojenno-operacyjnej, przez co nagminnie brakowało w niej akcji na szerszą skalę;

4) mimo posiadania przez plemiona pruskie wszystkich elementów odrębnej i własnej narodowości (wspólne terytorium, język, kultura, psychika, więź ekonomiczna, poczucie odrębności) nie zdążono uformować państwa ani nawet wytworzyć poczucia rzeczywistej jedności międzyplemiennej, przez co mogli tylko i wyłącznie działać w skali małej strategii.

Jeśli do tego dodamy słabsze na ogół uzbrojenie³² niż występu-

³¹ J. K o s t r z e w s k i, Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich, Prusy Wschodnie, Poznań 1932, s. 19-20; A. F i s c h e r, Etnografia dawnych Prusów, Gdynia 1937, s. 14-15; K. G ó r s k i, Państwo krzyżackie w Prusach, Gdańsk 1946, s. 48-49; K. A ś c i k, O wojskowości Prusów w V-XIII w., KM-W, 1968, nr 2, s. 222-236; i d e m, O szyku bojowym Bałtów, SiM, 1970, t. 16, cz. 1, s. 4 i n.; K. Ś l a s k i, Przyczyny polityczne zaboru ziemi chełmińskiej przez Prusów w XIII wieku, AB-S, 1970, nr 7, s. 27-28; P. G. F o o t e, D. M. W i l s o n, Wikingowie, Warszawa 1975, s. 262-275.

³² Jedyne Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami..., t. 2, s. 230, twierdzi jakoby: "Natomiast Łuków, z których strzelali Rusini, oraz kusz stanowiących broń niemiecką Bałtowie nie znali". Można się tu ewentualnie zgodzić, że nie stosowali Łuków w boju tak szeroko jak Rusini, ale źródła z XIII w. wyraź-

jące ówczesnie w wojskach polskich, ruskich czy krzyżackich częste swary między plemionami, przeradzające się niekiedy we wzajemne, bezlitosne wojny, egoistyczną i zdradziecką politykę uprawianą przez znaczną część nobiles wobec swoich współplemieńców - to lepiej dostrzeżemy przyczyny, które osłabiały militarne możliwości Prusów. I dlatego mimo niekiedy zaciekłej obrony w toku kolejnych 50 lat, mimo dwóch wielkich powstań w latach 1242-1249 i 1260-1274 musieli przegrać w starciu z najlepszą organizacją militarną średniowiecza, jaką była armia krzyżacka³³. Nie można tu pominąć i czynnika ekonomicznego, który poważnie osłabiał potencjał Prusów, w związku ze słabszym u nich utowarowieniem produkcji rzemieślniczej, mniej rozwiniętym rynkiem wewnętrznym i niedorozwiniętą gospodarką pieniężną w stosunku do sąsiadów słowiańskich³⁴.

Przejdźmy obecnie do skrótowego przedstawienia sposobu mobilizacji sił zbrojnych wśród Prusów, który to zresztą problem rozwiązywany był podobnie, jak i na ziemiach polskich. Gońcy powiadamy o terminie wyprawy i miejscu koncentracji zarówno nobilów z ich konnymi drużynnikami, jak i ludność wolną, w liczbie

nie podają o ich skutecznym używaniu przez Bałtów. Zresztą wykopaliska archeologiczne przeprowadzone na terenach cmentarzysk Bałtów, pochodzących z okresu I-V w.n.e., dowodnie poświadczają używanie już wówczas łuku na tych ziemiach. Por. J. J a s k a n i s, Obrządek pogrzebowy zachodnich Bałtów u schyłku starożytności (I-V w.n.e.), Wrocław 1974, s. 164-172.

³³ W. K ę t r z y ń s k i, O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich, Lwów 1882, s. 4-31; H. Ł o w m i a ń s k i, Prusy pogańskie. Dzieje Prus Wschodnich, Toruń 1935, s. 12-53; B. S c h u m a c h e r, Geschichte Ost-und Westpreussens, Königsberg 1937, s. 19-42; F. L. C a r s t e n, The origins of Prussia, Oxford 1954, s. 2-6; Ł ę g a, op. cit., s. 179-180, 247-248; A. G i e y s z t o r, Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII w., ndb. Drzwi Gnieźnieńskie, t. 1, Wrocław 1956, s. 3; J. A n t o n i e w i c z, Walki wyzwolenicze Prusów z zakonem krzyżackim [w:] Z dziejów Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, s. 41-44; M. G i m b u t a s, The Balts, London 1963, s. 172-204; S. M i e l c z a r s k i, Misja pruska św. Wojciecha, Gdańsk 1967, s. 60 in.; Z. N o w a k, Dzieje Chełmna do końca XVIII w., [w:] Dzieje Chełmna i jego regionu, Toruń 1968, s. 110-113; M. P o l l a k ó w n a, Kronika Piotra z Dusburga, Wrocław 1968, s. 31-34 in.; N o w a k, W i m m e r, op. cit. t. 1, s. 49-50; G. L a b u d a, Polska granica zachodnia, Poznań 1971, s. 56; K. G ó r s k i, Dzieje Malborka, Gdańsk 1973, s. 44.

³⁴ K. Ś l a s k i, Stosunki Prusów z innymi ludami nadbałtyckimi w VII-XII w., RO, 1963, t. 5, s. 23-24.

odpowiadającej w przybliżeniu celom planowanej kampanii. Różnica zachodziła tylko w jednym wypadku - Prusowie potrafili atakować sąsiadów niekiedy jakby prywatnie, siłami jednego lub kilku przywódców rodowych po uprzednim (lub nie) uzyskaniu zgody wiecu ludowego. Taki łupieski wypad niósł zresztą największe straty na padniętym.

Wśród wielu spraw trudnych do rozwiązania jednym z najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych jest problem podziału wojsk pruskich na jednostki taktyczne. O ile jeszcze można przyjąć, zresztą z dużą dozą prawdopodobieństwa, że pospolite ruszenie ludności wolnej grupowano w oddziały większe lub mniejsze według zasady plemiennie-terytorialnej (plemię - kilka sąsiadujących wsi - wieś), chociaż nie wiemy, jak liczne mogły to być siły, to zupełnie nie orientujemy się, jak liczebne były oddziały konne nobiles w poszczególnych plemionach i czy były to wielkości stałe. O tym źródła nie przekazały nam żadnych konkretnych wzmianek.

Funkcję dowódcy w wyprawie międzyplemiennej piastował zwykle z przyzwolenia wiecu ludowego taki naczelnik rodu, który zdążył się już wsławić na polu walki; podobnie rzecz się miała w przypadku walki toczonej przez jedno plemię, a nawet w tzw. prywatnym wypadzie kilku wpływowych vitingo. Trzeba od razu dodać, że taki wybór dowództwa wojskowego zdawał na ogół dobrze egzamin w trakcie poszczególnych kampanii wojennych³⁵.

Niewątpliwie gorzej przedstawiała się sprawa wartości moralnych prezentowanych przez pruskich wojowników w okresie X-XIII w. W świetle źródeł historycznych analizowanych szczegółowo w rozdziałach następnym można orzec, że o ile w wypadach łupieskich wykazywali dużą bitność, dyscyplinę i posłuszeństwo wobec przełożonych, to wzmiankowane cechy ujawniali w dużo mniejszym stopniu w trakcie walk obronnych z przeciwnikiem dobrze zorganizowanym i zdecydowanym w działaniu. Partykularyzm plemienny i często zdradziecka postawa możnych przywódców rodowych niejednokrotnie wpływały na szybkie rozpierzchnięcie się zebranych oddziałów po pierwszym, większym niepowodzeniu militarnym. Wobec silnego przeciwnika, a przy tym odnoszącego sukcesy w ofensywie, malała ofiar-

³⁵ D u s b u r g, (III, 102, s. 106) z całym naciskiem podkreśla, że Prusowie mieli wielu doświadczonych i biegłych w sztuce dowodzenia wojów.

ność i waleczność wojów pruskich, zdarzały się wtedy często przypadki opuszczania swoich wodzów, a nawet dochodziło do ich wydania wrogowi lub wskazywania miejsca ich schronienia. Także w takiej sytuacji względnie szybko i chętnie godzono się na warunki trybutarne, oddawanie zakładników, zobowiązywano się do przyjęcia nowej wiary, by tylko ułagodzić wroga i aby ów usatysfakcjonowany wycofał się z ich ziem. Tego typu strategia przynosiła doraźne sukcesy przy konfliktach zbrojnych z Polską czy Rusią, ale zawiodła generalnie przy konfrontacji wojennej z zakonem krzyżackim, nastawionym na trwałą podbój obszarów zamieszkałych przez dziewięć plemion pruskich.

Jakże inaczej potoczyły się losy Litwy, która zdażyła uchronić się przed powtórzeniem pruskich błędów polityczno-ustrojowych i wojskowych, a tym samym ocaliła swoją niezależność, bowiem jeszcze na początku wieku XIII przezwyciężyła rodowe, plemienne i ponadplemienne (szczepowe) układy, tworząc silny organizm państwowy i jedną, sprawną oraz karną armię³⁶. Działając w oparciu o silną władzę zwierzchniego księcia stała się od początku XIII w. liczącą się siłą militarną, groźną dla Polaków i Rusinów, a od 1283 r. dla zakonu krzyżackiego³⁷. W zakresie taktyki Litwini posiadali wszystkie umiejętności prezentowane przez plemiona pruskie i dodali doń wysoką manewrowość bojową i elastyczność taktyczną, wspaniałą - szczególnie w obronie licznych swoich grodów³⁸, jak

³⁶ Podstawowa, starsza literatura przedmiotu na ten temat zgromadzona jest w pracach: Ł o w m i a ń s k i e g o, Studia nad początkami..., H. P a s z k i e w i c z a, O genezie i wartości Krewa, Warszawa 1938, a nowsza u J. O c h m a ń s k i e g o, Historia Litwy, Wrocław 1967 i J. P o w i e r s k i e g o, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968 oraz w wielu opracowaniach i artykułach cytowanych w rozdz. IV, w partiach dotyczących okresu rodzenia się litewskiej formacji państwowej. Warto tu dodać, że cenne porównawcze uwagi ogólne o różnych drogach wiodących w minionych wiekach ku narodzinom państwowości można znaleźć w artykule A. H a l b a n a, Rodowód państwowości, [w:] Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. 1, Lwów 1925, s. 468 i n.

³⁷ S. Z a k r z e w s k i, Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w., PH, 1921/22, t. 23, s. 88-92; S. Z a j ą c z k o w s k i, Polska i zakon krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka, Lwów 1929, s. 55 i n.

³⁸ J. J a r o s z e w i c z, Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII, t. 1, Wilno 1844, s. 90-94; J. I. K r a s z e w s k i, Litwa. Staro-

i na dalszych ich przedpolach - zwartość i bojowość własnych oddziałów, umiejętność i zaciekle działania dywersyjne na zapleczu atakującego przeciwnika oraz w miarę swobodne stosowanie na polach bitew aż trzech szyków bojowych, tzn. "ściany", formacji kolumnowej i najzwrotniejszego jak i najłatwiejszego do kierowania z nich - klinu. Prowadzili ponadto stały wywiad na terenach pogranicznych oraz dysponowali dobrymi i aktualnymi wiadomościami o zapleczu wroga. Mimo niskiego poziomu organizacyjnego jednostek bojowych potrafili z pełnym powodzeniem przeprowadzać pojedyncze starcia militarne o wielokierunkowych celach i frontach działania³⁹.

Analogicznie przedstawiał się problem strategii wojennej u Litwinów, którzy do umiejętności, jakimi w tym względzie dysponowali Prusowie, dodali wysokie umiejętności w zdobywaniu drewniano-ziemnych grodów (znacznie jednak mniejsze w obleganiu ceglano-kamiennych zamków krzyżackich), przeprowadzanie z rozmachem szerokich akcji wojennych oraz posiadanie szeroko rozumianego uzbrojenia zaczepno-odpornego nie odbiegającego zasadniczo od poziomu uzbrojenia swoich sąsiadów polskich i ruskich⁴⁰, a nawet

żytnie dzieje, ustawy..., t. 1, Warszawa 1847, s. 268-273; A. P o ł u j a ń s k i, Wędrowki po guberni augustowskiej..., Warszawa 1859, s. 128; L. K r z y w i c k i, Żmudź starożytna. Dawni Żmudzini i ich warownie, Warszawa 1906, s. 9-81; i d e m, Palkalnie na Litwie, [w:] Księga ku czci A. Brücknera, Kraków 1928, s. 166-171; O c h m a ń s k i, op. cit., s. 19 i n.

³⁹ J. P u z y n a, W sprawie pierwszych walk Litwinów z Tatarami o Ruś w latach 1238-1245, PH-W, 1937, t. 9, s. 396 i n.; A. G i e y s z t o r, Działania wojenne Litwy w roku 1262 i zdobycie Jazdowa, [w:] Studia historyczne St. Herbstowi na 60-lecie urodzin, Warszawa 1967, s. 9-14 i n.; J. B a r d a c h, Ryskun i szpieg (Z dziejów służby wywiadowczej w Wielkim Księstwie Litewskim XVI stulecia), [w:] ibidem, s. 39-40; A ś c i k, O szyku bojowym..., s. 5-10; J. R a d z i s z e w s k i, Ze studiów nad latopisarstwem litewsko-ruskim, [w:] Słowianie w dziejach Europy..., s. 185-188.

⁴⁰ H. P a s z k i e w i c z, Polityka ruska Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1935, s. 7 i n.; W. T. P a s z u t o, Oczerki po istorii Galicko-Wołyńskiej Rusi, Moskwa 1950, s. 11-104; B. A. R y b a k o w, Wojennoje dieło (Stratiegija i taktika) [w:] Istorija kultury driewniej Rusi, t. 1, Moskwa 1951, s. 404-408; A. W. A r c i c h o w s k i, Orużije, [w:] ibidem, s. 422-438; N. N. W o r o n i n, Kriepostnyje soorużenija, [w:] ibidem, s. 441-470; O początkowych etapach rozwoju rosyjskiej sztuki wojennej, Warszawa 1954, s. 7-15 i n.; S. K r a k o w s k i, Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII w., Warszawa 1956, s. 135 i n.; T. W a s i l e w s k i, Studia nad składem społecznym

w dużym stopniu od sąsiada krzyżackiego. Dlatego też w przypadku starcia z przeciwnikiem osłabionym wewnątrznie, jak np. z księstwami polskimi lub ruskimi, odnotowywali znaczące sukcesy militarne, a nawet byli w stanie podbić rozległe obszary ziem ruskich⁴¹.

Nie sposób pominąć w rozważaniach i tego faktu (szeroko zresztą przedstawionego w dalszych rozdziałach), że począwszy co najmniej od czasów Mendoga władza księcia zwierzchniego była już tak ugruntowana i obdarzona równocześnie przez społeczeństwo takim autorytetem, że niemożliwe było tam prowadzenie długofalowej, egoistycznej i zdradzieckiej polityki przez bojarów litewskich, czy też prowadzenie długotrwałych międzyplemiennych czy międzynarodowych walk zbrojnych. Zdarzały się wprawdzie przypadki zdrady lub walk wewnętrznych, ale skutki ich były stosunkowo szybko likwidowane. Krzyżacy zresztą nieraz w swych dywersyjnych działaniach wojennych odnotowywali doraźne sukcesy, ale nigdy nie udało im się nadać waloru trwałości, tak jak to miało miejsce w przypadku plemion pruskich.

Zwierzchni książę litewski zwoływał ludzi na wyprawę wojenną przez konnych gońców. W świetle znanych nam danych źródłowych akcja ta przebiegała dość szybko i sprawnie i dzięki temu mogli niekiedy zaskoczyć przeciwnika. W odróżnieniu od Prusów nie potrzebna była tu zgoda wiecu ludowego jak również niemożliwe było podjęcie "prywatnej" wyprawy przez poszczególnego bojara, bowiem w tych sprawach o wszystkim decydował książę. Prawdopodobnie też on tylko ostatecznie ustalał liczbę powołanych pod broń i podział zebranych sił na mniejsze jednostki taktyczne.

wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych na Rusi, SW, 1958, t. 4, s. 313-387; W. W. K o s t o c z k i n, Russkoje obronnoje zodiaczestwo końca XIII naczała XIV wiekow, Moskwa 1962, s. 11-23, 66-77, 101-124, 277-278; W. S z y m a n s k i, Słowiańszczyzna wschodnia, Wrocław 1973, s. 126-131; ponadto o wojskowości ruskiej tego czasu znajdujemy dużo danych m. in. w: B. G r e k o w, Ruś Kijowska, Warszawa 1955, s. 347-349, 355-370.

⁴¹ Należy tu podkreślić, że wojskowość litewska odnosiła na terenie Rusi duże sukcesy taktyczne i strategiczne dzięki wykorzystaniu istniejącego tam w XIII w. rozdrobnienia dzielnicowego, pewnego zastoju w ruskiej sztuce operacyjnej, uzależnienia tych ziem od Mongołów, rozbieżności interesów i działań wśród poszczególnych ruskich książąt dzielnicowych oraz poważnego wyniszczenia ziem na skutek najazdu i okupacji mongolskiej.

Należy tu dodać jeszcze, że w odróżnieniu od Prusów siły zbrojne litewskie posiadały zawsze wyraźną przewagę jazdy nad oddziałami piechoty, a funkcję wodza naczelnego piastował nad nimi zwierzchni książę lub wyznaczony przezeń przedstawiciel rodu panującego lub wsławiony w walkach bojar. Dowodzenie ułatwione było przez fakt wysokich wartości moralnych litewskich wojowników. Prawie we wszystkich XIII-wiecznych kampaniach wojennych wykazywali posłuszeństwo i wierność dowódcy. Atakowali i bronili się z ogromną walecznością, co sprawiało, że przeciwnik nawet najmniejszy sukces musiał opłacić wysoką ceną krwi i wysiłku bojowego.

Odmienne przedstawiała się natomiast krzyżacka myśl wojenna i wojskowa, wyniesiona już w końcu XIII w. na tak wysoki poziom, iż słusznie A. Nadolski ocenia ową armię zakonną jako najlepszą organizację militarną średniowiecza⁴². Na zagarniętych ziemiach pruskich, jak i ziemi chełmińskiej stworzyli klasyczne wręcz państwo teokratyczno-feudalne, dysponujące poważną siłą militarną. Budowę jego oparli m. in. na następujących zasadach:

- 1) idei walki zbrojnej z niewiernymi poganami, przez co zyskiwali duży moralny kapitał zaufania i poparcia wśród europejskich rzesz rycerstwa, a nawet warstw niższych;
- 2) stałym adaptowaniu do swoich potrzeb najlepszych wzorców sztuki wojskowej kręgu arabskiego i europejskiego;
- 3) doskonałym administrowaniu i zarządzaniu podbitym obszarem;
- 4) efektywnym zorganizowaniu służb dyplomatyczno-kancelaryjnych (posługując się dzisiejszym określeniem - administracyjnych);
- 5) wyznaczeniem pierwszoplanowej roli w państwie całokształtowi spraw związanych z funkcjonowaniem własnych sił zbrojnych.

Zajmijmy się obecnie tą ostatnią zasadą. Jak wiadomo, armia krzyżacka składała się w zasadniczym zrębie z ciężko- i lekko-zbrojnej jazdy, którą tworzyli rycerze - zakonni i goście - krzyżowcy ze swoimi pocztami (giermkami), osiadłe na ziemiach zakonnych rycerstwo polskiego (ziemia chełmińska), pruskiego i niemieckiego pochodzenia, konni zaciężnicy, sołtysi i wolni Prusowie oraz częściowo oddziały wystawione przez cztery biskupstwa istniejące od 1243 r. na terenie Prus (chełmińskie, pomezzańskie,

⁴² N a d o l s k i, Historia uzbrojenia..., s. 628.

warmińskie i sambijskie)⁴³. Z kolei oddziały piesze złożone z kontyngentów dostarczonych obowiązkowo przez miasta i wsie (te ostatnie musiały uzbroić i wysłać jednego zbrojnego z 10 uprawnych łanów miary chełmińskiej) oraz częściowo przez wymienionych biskupów - stanowiły widoczną mniejszość prawie w każdej wyprawie zbrojnej.

Wymiar i forma powinności wojskowej szczegółowo wyliczana wszystkim poddanym wedle zamożności czy ogólnego areału uprawnej ziemi⁴⁴, rygorystycznie w razie potrzeby egzekwowana, umożliwiała armii zakonnej maksymalnie mobilizować mieszkańców do walk nie tylko obronnych, ale głównie napastniczych.

W armii zebranej na kolejną "rejzę" obowiązywała precyzyjnie określona i bezwzględnie wymuszona dyscyplina w postaci pełnego posłuszeństwa wobec każdego polecenia przełożonego, ścisłego regulaminu obowiązującego podczas marszu, postoju, ataku i obrony. Dobrze więc zorganizowani i przy tym uzbrojeni w doskonałą broń i nowoczesne maszyny oblężnicze, w starciach z Prusami lub Litwinami stosowali w polu z upodobaniem szyk "w płot". W tym mało zwrotnym i z zasady płytkim szyku bojowym podstawowe zadanie bojowe przypadało szarzy ciężkiej jazdy.

Dowodzenie hufcami na polu bitwy było sprawne - wszelkie rozkazy podawano dowódcom mniejszych jednostek przy pomocy odpowiednich znaków chorągwią naczelną, w pobliżu której znajdował się wielki mistrz lub wyznaczony przez niego dostojnik zakonny.

Poszerzanie granic państwa zakonnego przebiegało według ustalonego schematu: nękanie przeciwnika wyprawami podejmowanymi latem lub zimą, a gdy był on już na danym odcinku bardzo osłabiony, przedsięwzięto coroczne wyprawy. Posuwanie oddziałów odbywało się wzdłuż połączeń wodnych, co wydatnie ułatwiało transport (w przypadku wojen z Prusami Krzyżacy szli wzdłuż Wisły, Nogatu, Za-

⁴³ B. Leśnodorski, *Dominium Warmińskie* (1243-1569), Poznań 1949, s. 4-20.

⁴⁴ Por. *Urkundenbuch des Bisthums Samland*, hrsg. C. P. Wolkley, H. Mendthall, Bd. 1, Leipzig 1891, nr 46, s. 13; nr 59, s. 30; nr 64, s. 34; nr 65, s. 34; nr 72, s. 38; nr 73, s. 39; nr 84, s. 49; nr 109, s. 64; nr 133, s. 70; nr 161, s. 78; nr 170, s. 83 i n. Bardziej precyzyjnie określali Krzyżacy wymiar powinności wojskowych w XIV w., por. CDW, Bd. 2, Mainz 1864, nr 65, s. 69; nr 91, s. 96; nr 128, s. 132; nr 133, s. 136; nr 138, s. 139; nr 219, s. 216-217 i n.

lewu Wiślanego i kolejno przez Pomezanię, Warmię, Sambię, Skalowie, Nadrowię docierali do Jaćwieży), przy czym systematycznie zakładali grody i zamki na nowo zdobytych ziemiach⁴⁵ w odległości co 15-30 km. Warto tu dodać, że pierwsze krzyżackie punkty umocnione to częstokroć adaptowane pruskie gródki, w których poszerzano fosy, podwyższano mury-wały i wprowadzano częściowo elementy ceglano-kamienne. W ostatnim ćwierćwieczu XIII w. rozpoczęli z rozmachem budowę zamków większych lub mniejszych, ale stanowiących nieodmiennie połączenie form klasztoru, twierdzy i grodu z podgródkiem.

W walkach o nowe terytoria stosowali całą gamę środków: totalne mordowanie jednych, przesiedlanie lub całkowite uzależnianie innych, nagradzanie albo nieuszczuwanie stanu majątkowego zdrajców i kapitulantów. Był to więc cały system działania mający w swoim założeniu odebrać Prusom chęć do walki. Dlatego niejedyn witing, nie mówiąc już o nobiles, za cenę zostania tzw. wolnym Prusem (Freie) i otrzymania od Zakonu majątku wielkości 2-8 łanów i więcej (maksymalnie 30-40 łanów), za gwarancję zachowania życia własnego i osób najbliższych, w zamian za uiszczanie niewielkich podatków, za udzielanie pomocy przy budowie grodów, udział konno i z określonym poczem w wyprawach wojennych (nobiles) lub służbę łącznikowo-informacyjną (wityng), a także strażniczą⁴⁶ - rezygnował ze stawiania oporu zbrojnego. Ta polityka Krzyżaków przynosząca im sukcesy w ujarzmianiu zawiodła na całej linii wobec społeczności litewskiej⁴⁷.

⁴⁵ Por. D u s b u r g, III, 16, s. 65 i n.

⁴⁶ Chronicon seu annales Wigandi Marburgensis equitis et fratris ordinis teutonici, wyd. J. Voigt, E. Raczynski i, Poznań 1842, s. 55; por. też W. Pałucki, Narok. Studium z dziejów służby informacyjno-łącznikowej w Polsce wczesnośredniowiecznej, Wrocław 1958, s. 178.

⁴⁷ K. P a s z k o w s k a-J e ż o w a, Geografia ruin w Polsce, Poznań 1927, s. 17; K. G ó r s k i, Ustrój państwa i zakonu krzyżackiego, Gdynia 1938, s. 35-37, 65; i d e m, Państwo krzyżackie..., s. 48-49, 68-69; i d e m, Dzieje Malborka, Gdańsk 1973, s. 15, 30-37; W. O g r o d z i ń s k i, Początki zakonu krzyżackiego, [w:] Z dziejów Warmii..., s. 35-36; A. G r u s z e c k i, Bastionowe zamki w Małopolsce, Warszawa 1962, s. 22; T. B y c z k o, Z badań nad genezą rozplanowania przetrzennego zamku krzyżackiego, RO, 1964, t. 4, s. 150-161; P o l l a k ó w n a, op. cit., s. 37; Historia Pomorza, t. 1, Poznań 1972, s. 468-494, 597-609, 636, 743-744; Z. Ż y g u l s k i,

Armia krzyżacka grupowała w swoich rycerskich szeregach w XIII i XIV w. prawie tylko i wyłącznie młodszych synów feudalistów, tzn. osobników pozbawionych prawa do dziedziczenia majątku pójcowskiego. To sprawiało, że właśnie wśród nich Zakon miał najbardziej oddanych sobie rycerzy, którym nie groziła już obecnie degradacja społeczna, gdyż zapewniano im utrzymanie i nadawano odpowiednią rangę ważności. Oni właśnie stanowili rdzeń armii, nadawali jej ton i rozmach zdobywczy w działaniu operacyjnym, a postawieni na stanowiskach administracyjnych z pełnym oddaniem pełnili swe funkcje⁴⁸.

Należy tu jeszcze dodać, że omawiana armia dysponowała znakomicie zorganizowanym zapleczem gospodarczym nastawionym na dostarczanie środków aparatowi państwowemu, nieustannie planującemu i realizującemu cele wojenne. Posiadała nadto szeroką grupę fachowców - budowniczych zamków, machin wojskowych i uzbrojenia, a oprócz tego duże zastępy wyśmienicie przygotowanych dowódców wyższego i niższego szczebla. Ci ostatni górowali zdecydowanie w zakresie planowania taktyczno-strategicznego nad Bałtami, Polakami i Rusinami. To co mogło być dla państwa zakonnego przydatne - o czym wzmiankowano - szybko od sąsiadów przejęli zwiększając tym bardziej swoją przewagę w umiejętnościach planowania i przeprowadzania wojen. Dodać należy, że do armii krzyżackiej od końca XIII w. masowo napływali z całej Europy rycerze-goście, którzy uczestniczyli wraz ze swymi pocztami w poszczególnych "rejzach" na Litwę⁴⁹. Zakon hojnie ich zawsze przyjmował, organizował im uczty i turnieje, stosunkowo łatwo na polu bitwy nagradzał nierycerzy pasami i ostrogami rycerskimi, a w zamian zyskiwał doraźnie oczywisty przyrost siły bojowej, a na dalszą metę oddanych i bezkrytycznych rzeczników sprawy krzyżackiej.

Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu, Warszawa 1975, s. 97 i inni.

⁴⁸ J. Dąbrowski, Polityka polska wobec naporu niemieckiego świata feudalnego na Czechy i Węgry w średniowieczu, [w:] Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie Środkowej. Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego, nr 5, Poznań 1963, s. 73.

⁴⁹ H. Pollaczówna, Geneza herbów polskich w herbarzu flamandzkim, [w:] Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t.2, Lwów 1925, s. 266; H. Zińska, Stosunki polityczne między Anglią i Polską w I połowie XV w., [w:] Polska w Europie. Studia historyczne, red. i dem, Lublin 1968, s. 137.

Możemy obecnie pozwolić sobie na wypunktowanie następujących cech charakteryzujących krzyżacką taktykę:

- 1) ogromna manewrowość i elastyczność;
- 2) wzorowe przeprowadzanie marszu i odwrotu ubezpieczonego oraz prawidłowe zabezpieczenie miejsc postoju;
- 3) opanowanie do perfekcji rozdzielania sił do prowadzenia równoczesnych zadań bojowych;
- 4) skuteczne i długotrwałe bronienie punktów umocnionych, przepraw i wszelkich przeszkód naturalnych;
- 5) poprawne wybieranie korzystnego dla siebie miejsca do stoczenia bitwy;
- 6) dobre komenderowanie na polu bitwy własnymi siłami wojskowymi, podzielonymi według systemu chorągiewnego (jazda) lub według rodzaju uzbrojenia, np. łucznicy, kusznicy (piechota);
- 7) skuteczne stosowanie szyku "w płot" i częściowo klinowego, przy czym decydującą siłą przebojową w starciu zbrojnym stanowiło frontalne uderzenie ciężkiej jazdy;
- 8) umiejętnie pozorowanie w spotkaniu z przeciwnikiem posiadania większych sił niż w rzeczywistości;
- 9) sprawne współdziałanie poszczególnych oddziałów;
- 10) dysponowanie na polu bitwy żołnierzem zakonnym, którego cechowało ogromne zdyscyplinowanie, wierność wobec dowódcy, waleczność, a często i niezłomność; jednak trzeba dodać, że cechy te mniej uwidaczniały się w szeregach pruskich oddziałów konnych i pieszych, uzupełniających zakonne formacje bojowe.

Krzyżacka strategia zaś charakteryzowała się:

- 1) wystawianiem takich armii, aby mogły sprostać warunkom terenowym, siłom wroga i osiągnąć założony plan operacyjny;
- 2) konsekwentnym realizowaniem wszelkich zaplanowanych działań militarnych;
- 3) prowadzeniem doskonale zorganizowanego wywiadu wojskowego na pograniczu, jak i na głębokim zapleczu wroga: (vide: Wegeberichte, spisane na rzecz armii m. in. trasy przejść w kraju nieprzyjacielskim), co umożliwiało im dobre rozpoznanie sił wroga i również dobrą organizację w terenie walk lub przemarszów;
- 4) umiejętnością zdobywania grodów przeciwnika;
- 5) doskonałym kierowaniem transportem bojowym i taborami;
- 6) dysponowaniem najnowocześniejszym uzbrojeniem i dużym zestawem machin wojennych;

- 7) prawidłowym realizowaniem planów operacyjnych o rozmaitych i równoległych wobec siebie wariantach strategicznych;
- 8) stosowaniem z dużym powodzeniem różnych form dywersji na zapleczu wroga;
- 9) doskonałym wykorzystaniem połączeń wodnych przy transportowaniu wojska i sprzętu bojowego, żywności, furażu, namiotów itp.;
- 10) szybkim budowaniem na każdym zdobytym odcinku ziemi wroga potężnych zamków, w których osadzona załoga miała za zadanie wymuszać na okolicznej ludności posłuszeństwo wobec Zakonu, egzekwować należne powinności i daniny, a w razie potrzeby i terroryzować;
- 11) stałym stosowaniem przy przeprowadzaniu akcji militarnych różnych form postępowania wobec podbijanej ludności: mordowanie, przesiedlanie, uzależnianie prawne, nagradzanie, pozyskiwanie warstw wyższych drogą nadań ziemskich i innych przywilejów, rozbudowywanie opłacanego donosicielstwa i inwigilacji poddanych itp.;
- 12) posiadaniem doskonale funkcjonującego zaplecza gospodarczego będącego w stanie zapewnić wszelkie potrzeby na rzecz planowanych wypraw wojennych;
- 13) dysponowaniem dużą ilością dowódców o najwyższych kwalifikacjach w zakresie sztuki wojennej, jak i wystarczającą ilością rzemieślników obeznanych z produkcją różnorodnej i nowoczesnej broni oraz budową zamków i machin wojennych.

Jednakowoż armia krzyżacka z XIII i XIV w. miała również i słabe strony, które skwapliwie wykorzystywali Litwini w trakcie morderczych walk z Zakonem. Do nich należały m. in.: stosunkowo wolno przebiegająca mobilizacja, brak szybkich, głębokich i nagłych wypadów na ziemię wroga, nieumiejętność stosowania pozorowanych ucieczek, walk podjazdowych, czy zasadzek, mała szybkość poruszania się na lądzie kolumn wojskowych oraz nieposiadanie umiejętności odciągania wroga od głównych, własnych traktów i kierunków wiodących do najważniejszych punktów osadniczych i militarnych Prus krzyżackich⁵⁰.

⁵⁰ Przedstawione mankamenty sztuki wojennej krzyżackiej stoją w szczególnie ostrej sprzeczności w stosunku do XIII-wiecznej sztuki operacyjnej Mongołów, którzy doprowadzili do perfekcji manewrowość, szybkość mobilizacyjną i strategiczną, umiejętność przeprowadzania nagłych i głębokich wypadów, zasadzek, pozorowanych ucieczek itp. Por. m. in. M. P l e z i a, Nowe źródło do dziejów polskiej myśli wojskowej z połowy XIII wieku, SZ, 1972, t. 17, s. 141-145.

Omawiane mankamenty były rezultatem posiadania przez państwo krzyżackie dwóch nadrzędnych cech, z których pierwsza wywodziła się z otwartej i zdecydowanej zaborczości. W efekcie tego sposobu myślenia preferowano atak, a lekceważono formy walk obronnych. Druga zaś cecha wyrastała z charakteru kadrowej armii krzyżackiej, złożonej z zakonników-rycerzy i rycerzy-gości, którzy ze względu na ethos rycerski i ideał walki godnej rycerza walczącego z pogaństwem⁵¹ przestrzegali na ogół pewnych kanonów wykluczających m. in. pozorowanie ucieczki, zasadzkę, walkę podjazdową. Te formy walki nie były im całkowicie obce, ale pozostawały w cieniu wobec ich stałego i głównego dążenia do wymuszania na przeciwniku wydania walnej bitwy, która mogła zwycięsko rozstrzygnąć losy kampanii. Należy dodać, że właśnie rycerski charakter armii, konieczność czekania na przybycie rycerzy-gości, ściąganie zbrojnych kontyngentów z miast i wsi, ruszanie na wyprawę z ogromnym parkiem machin wojennych i taborami - uniemożliwiało szybką mobilizację, szybki marsz, czy tym bardziej przeprowadzenie niespodziewanego ataku. W tym układzie przeciwnik nie mógł być zaskoczony, pozostawała więc tylko droga szybkiego zniszczenia go w jednej dużej bitwie.

Przedstawione w niniejszym rozdziale w sposób skrótowy, ale jak sądzimy, syntetyczny, ogólne uwagi na temat wojskowości omawianych państw i plemion pozwolą w dalszych partiach pracy przy szczegółowej analizie zachowanych źródeł historycznych szerzej i głębiej ukazać różne możliwe aspekty przebiegu i skutków kolejnych etapów walk na polskim pograniczu północno-wschodnim w X-XIII w. Jak zresztą wspomniano już we wstępie, rozdział ten odgrywa rolę funkcjonalną wobec następnych rozdziałów i mniemamy, że zamieszczone tu uwagi pozwolą nam w dalszych partiach rozprawy na nieopatrywanie ogólnymi wyjaśnieniami wielu kwestii drobnych.

⁵¹ M. Ossowska, Ethos rycerski i jego odmiany, Warszawa 1973, s. 119-125.

R o z d z i a ł I V

ZMIANY W PRZEBIEGU POLSKIEGO POGRANICZA PÓŁNOCNO-WSCHODNIEGO W OKRESIE PIASTOWSKIEJ MONARCHII WZESNOFEUDALNEJ (950-1138)

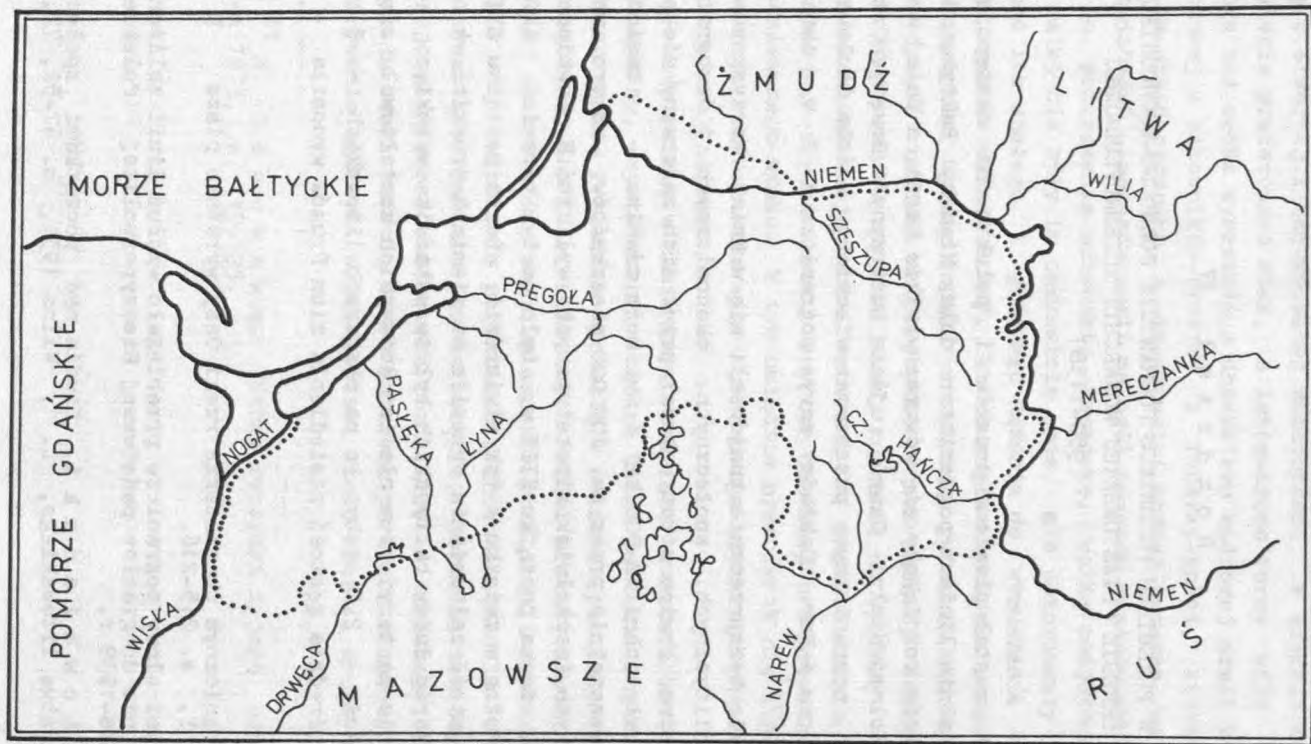
Wiek X zastał plemiona pruskie i polskie na następujących przypuszczalnie liniach pogranicza: dolny Niemen, Bałtyk, delta Żuław, gdzie rozciągały się wówczas wielkie bagna, a dalej wzdłuż Nogatu, dolnej Wisły, Ossy¹, ujścia Lustrzyny i Drwęcy, Orzycy, północnych, pogranicznych puszczy mazowieckich, ujścia Omulewa, po Wiznę, Narew i Nur. Dokładny zarys pogranicza z X w. obrazuje mapa (rys. 7)².

Prusowie bezsprzecznie znajdowali się w mniej korzystnych warunkach politycznych, społecznych, ekonomicznych i demograficznych. Z jednej bowiem strony obszar przez nich zajmowany nie przekraczał powierzchni 42 000 km² i - moim zdaniem - zasiedlony był przypuszczalnie przez ok. 100 000 mieszkańców, skoro według szczegółowych (aczkolwiek hipotetycznych) wyliczeń H. Łowmiańskiego wynika, że na początku XIII w. było na tym terenie 170 000 ludzi³. Można w związku z tym stwierdzić, że na początku XIII w. średnia gęstość zaludnienia wynosiła na ziemiach pruskich 4 osoby na km². Wśród ludów bałtyjskich był to wskaźnik wysoki, skoro równocześnie na terytorium plemion łotewskich kształtował się on na wysokości - 2,5 osoby, a na obszarach litewskich - 3 osoby. W wieku X średnia gęstość zasiedlenia ziem Prusów wynosiła - ok.

¹ O granicznym charakterze rzeki Ossy wyraźnie pisze D ł u g o s z, I, s. 215-216.

² Innymi słowy pogranicze przebiegało wzdłuż linii zbliżonej w dużym stopniu do granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej z okresu 1918-1939 r.

³ H. Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 1, Wilno 1931, s. 47-52, 72, 95.



Rys. 7. Pogranicze polsko-pruskie na początku XIII w.

Źródło: H. Łowmiański, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 2, Wilno 1932.

2,5 osoby na km². Porównując z kolei te trzy wielkości, tzn. liczbę osób, rozmiary terytorium, gęstość zaludnienia w Prusach i w państwie polskim w X w., można zauważyć, że państwo Piastów miało, naszym zdaniem, co najmniej dziesięciokrotną przewagę w potencjale demograficznym i ponad sześciokrotną w wielkości posiadanego obszaru⁴.

Z drugiej strony poziom rolnictwa, jak i produkcji rzemieślniczo-artystycznej był w Prusach niższy niż u plemion słowiańskich, a stosunki społeczno-polityczne były odczuwalnie opóźnione w swoim rozwoju. Jak już częściowo wspomniano, przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w różnych czynnikach, takich jak: funkcjonowanie feudalizmu na etapie wstępnego kształtowania, niewielka własność ziemiska tamtejszych nobiles, duża stosunkowo samodzielnność osobista i rola społeczna wolnego chłopstwa, a także kupców nadmorskich i kapłanów pogańskich dbających wspólnie o utrzymanie starych, zwyczajowych praw i przywilejów. One właśnie, podobnie jak inne, o których szerzej będziemy mówić przy opisie walk Prusów z zakonem krzyżackim, skutecznie uniemożliwiały nobilom przechwycenie władzy w szerokim wymiarze, a w dalszej kolejności uformowanie zjednoczonego państwa pruskiego⁵.

Najbardziej archaiczne cechy posiadał ustrój polityczny Prusów, silny przez system plemienny uniemożliwiający stworzenie trwałych organizacji ponadplemiennych. W ramach każdego obszaru plemiennego znajdowały się określone ilości włości (okręgi, obszary grodowe) o szerokich, autonomicznych uprawnieniach. Te właśnie włości (w języku pruskim nazywane polca lub pulca, a przez Dusburga konsekwentnie określane mianem territorium) posiadające niekiedy cechy prawie niezależnych tworów politycznych, gdyż mogły prowadzić osobne wojny, zawierać odrębne sojusze, skrzepowane ty-

⁴ Por. wyniki demograficzne prac T. Ladenbergera, T. Ładogórskiego, H. Vielrosego i innych.

⁵ A d a m B r e m e Ń s k i, IV, 18; Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego, wyd. T. K o w a l s k i, MPHNS, t. 1, Kraków 1946, s. 50; G a l l A n o n i m, II, 42, s. 111 i n.; por. też Ł o w m i a ń s k i, op. cit., t. 1, s. 164 i n.; K. Ś l a s k i, Z zagadnień rozwojowych plemion bałtyckich i zachodnio-fińskich w okresie wczesnofeudalnym, Świat., 1962, t. 24, s. 101 i n.; S. M i e l c z a r s k i, Misja pruska świętego Wojciecha, Gdańsk 1966, s. 103-112; J. O k u l i c z, Dzieje regionu mazursko-warمیńskiego w I-VI w.n.e., KM-W, 1970, nr 1, s. 42-48.

lko faktem zakazu łamania ogólnej solidarności plemienną, zostały przez niektórych uczonych uznane za odrębne plemiona. Z tego względu namnożono błędną ilość plemion i dlatego np. jedno plemię Jaćwiągów uznano za szeroko rozbudowaną federację plemienną.

Z zachowanych źródeł wynika jednoznacznie, że wszelkie decyzje w sprawach plemiennych mógł tylko podejmować wiec⁶, na którym wprowadzono nominalne prawo przedkładania wniosków i głosowania nad nimi posiadali wszyscy ludzie wolni, ale jednocześnie nobiles, kapłani i bogaci kupcy mieli tu takie wpływy, że wszelkie podejmowane decyzje były zgodne z ich interesami.

Brak scentralizowanej władzy monarszej⁷ musiał doprowadzić z jednej strony do rozrostu kompetencji wiecu, ale z drugiej samoczynnie wręcz spowodował osłabienie polityczne i militarne rozdrobnionych plemion pruskich, które przez to nie stanowiły i nie mogły stanowić rzeczywistego zagrożenia dla sąsiadów.

Sporadyczne przypadki drobnych konfliktów mogły mieć oczywiście miejsce, ale fakt skwapliwego odnotowania przez źródła śmierci pojedynczego Prusa z rąk polskich w X w.⁸ raczej świadczy o względnym spokoju na ówczesnym pograniczu polsko-pruskim.

Inaczej kształtowała się w tym samym okresie sytuacja na pograniczu rusko-pruskim. Prawdopodobnie po roku 983 ks. Włodzimirz wyprawił się zbrojnie na ziemię Jaćwiągów i poddał je swojemu zwierzchnictwu⁹. I jakkolwiek owo zwierzchnictwo było krótkotrwałe, to jednak został wytyczony kierunek ataku państwa kijow-

⁶ D u s b u r g, III, 5, s. 53, 134, 142, 184, 210 i n.

⁷ Por. zapiski umieszczone w źródłach cytowanych w przyp. 5.

⁸ Brunona żywot św. Wojciecha, MPH, t. 1, Lwów 1872, s. 217.

⁹ Powieść wriemiennych let, izd. I. L i c h a c z e w, cz. 1, Moskwa 1950, s. 12; Ławrientijewska letopis, PSRL, t. 2, Moskwa 1962, s. 82; por. też A. R y b a k o w, Torgowla i targowyje puti, [w:] Istorija kultury driewniej Rusi, t. 1, Moskwa 1951, s. 345 i n.; H. A. M o o r a, Woznikowienije klasowego obszczestwa w Pribaltikie, SA, 1953, t. 17, s. 126; J. S k r z y p e k, Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich, Warszawa 1962, s. 76; H. Ł o w m i a ń s k i, Pogranicze słowiańsko-jaćwieskie, AB-S, 1966, t. 3, s. 97; i d e m, Początki Polski, t. 5, Warszawa 1973, s. 192-220; J. W i ś n i e w s k i, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XI do końca XVIII wieku, [w:] Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, red. J. A n t o n i e w i c z, Biały-stok 1967, s. 19.

skiego, później także księstw ruskich - zmierzających do opanowania najkrótszej drogi łączącej Kijów z wybrzeżami Morza Bałtyckiego. Walki o zdobycie tego szlaku powodowały poważne stany zaognień militarnych na rusko-pruskim pograniczu¹⁰, a szczególnie na pograniczu rusko-jaćwieskim¹¹. W ten sposób Jaćwież przez cały okres X-XIII w. miała - z pewnymi przerwami - dwóch silnych przeciwników militarnych: Polskę i Ruś. Od drugiej połowy XIII w. do tego bloku antyjaćwieskiego dołączyli Krzyżacy, co doprowadziło w końcowym rezultacie do totalnej klęski Jaćwięgów.

Istniejący w wieku X względny spokój na pograniczu polsko-pruskim nie może nam przesłonić jednego widocznego faktu, a mianowicie traktowania przez Bolesława Chrobrego ziem pruskich jako swojej, polskiej strefy wpływów politycznych, co dość wyraźnie uwidoczniło się w tekście listu Brunona z Kwerfurtu do Henryka II z 1008 r., jak i w jednym ustępie Galla Anonima o ustaleniach zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r.¹²

Ten wybitny władca piastowski nie był wówczas - naszym zdaniem - w stanie rozpocząć zdecydowanej ekspansji militarnej na całe Prusy, ponieważ zaangażowany był politycznie i militarnie w konflikty z Czechami, Rusią i Lutykami¹³. A przecież ewentualny podbój terytorium pruskiego musiałby kosztować wieloletnie naciężenie wszystkich posiadanych sił zbrojnych oraz z pewnością na-

¹⁰ Por. Letopis Nestora, MPH, t. 1, s. 624, 701-703 i n.; Suzdalskaja letopis, PSRL, t. 1, Moskwa 1962, s. 491, 523; Ławrientijewskaja letopis, s. 141, 151, 273 i n.; S. S m o l k a, Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa 1959, s. 377. Ten problem szeroko ujmuje J. B i e n i a k, Państwo Miećława. Studium analityczne, Warszawa 1963, s. 170.

¹¹ Por. Ławrientijewskaja letopis, s. 153; RL, s. 4 i n.; por. też B. W ł o d a r s k i, Alians rusko-mazowiecki w drugiej połowie XIII w. Karta z dziejów Konrada II mazowieckiego, [w:] Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby, t. 2, Kraków 1938, s. 613-621; K. F o r s t r e u t e r, Preussen und Russland von den Anfängen des Deutschen Ordens bis zu Peter dem Grossen, Göttingen 1955, s. 23-30; S. Z a j ą c z k o w s k i, Uwagi nad terytorialno-plemienną strukturą Jaćwieży, ZH, 1966, t. 21, z. 4, s. 90.

¹² List Brunona, MPH, t. 1, s. 226-228; por. też B. W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich, ZH, 1958-1959, t. 29, z. 2-3, s. 11-13.

¹³ S. Z a k r z e w s k i, Bolesław Chrobry Wielki, Lwów 1925, s. 407; K. B u c z e k, Polska południowa w IX i X wieku MSH, 1959, t. 2, z. 1, s. 44 i n.

rzuciliby konieczność wycofania się na okres tych walk z innych terenów wojennych. Cała późniejsza działalność polityczna Chrobrego prowadzona z ogromnym rozmachem na kierunku zachodnim, południowym i wschodnim wyraźnie świadczy, że odrzucił on wariant ostatecznego rozwiązania kwestii pruskiej przez włączenie tych obszarów do swego państwa. W związku z tym po narzuceniu zwierzchnictwa tylko pogranicznym plemionom pruskim, o czym dowodzi pośrednio tekst epitafium Chrobrego¹⁴, podjął ponadto próbę pokojowego uzależnienia północno-wschodniego sąsiada przez misje chryścianizacyjne prowadzone przez św. Wojciecha i św. Brunona z Kwerfurtu. Prawdopodobnie sądził, że schryścianizowani Prusowie zaniechają łupieskich wypadów na Polskę¹⁵.

Opis obu nieudanych misji popieranych przez Bolesława Chrobrego znalazł swoje odbicie w rozlicznych pracach naukowych¹⁶, które nasuwają następujące wnioski: obaj misjonarze ponieśli męczeńską śmierć¹⁷, przy czym św. Wojciech w dniu 23 kwietnia 997 r. na terenie Pomezanii lub Sambii, a św. Brunon w dniu 14 lutego lub 9 marca 1009 r. na pograniczu rusko-jaćwieskim lub litewsko-ruskim¹⁸. Tylko pierwszy z wymienionych misjonarzy dzięki sprzyja-

¹⁴ Epitaphium Chrobrego, MPH, t. 1, s. 320.

¹⁵ H. Łowmiański, Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów, PH, 1950, t. 41, s. 172.

¹⁶ G. Labuda, Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku, AM, 1937, t. 9, s. 201-435; idem, Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku, ZH, 1968, t. 37, z. 2, s. 28 i n.; Forstreuter, op. cit., s. 22-23; R. Odoj, Kontakty bałto-słowiańskie we wczesnym średniowieczu, KM-W, 1965, nr 3 (89), s. 503; M. Kosman, Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów, Wrocław 1976, s. 6-11; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, Historia Słowian południowych i zachodnich, Warszawa 1977, s. 55.

¹⁷ Annales S. Pauli Virdunensis, MGHS, t. 16, ed. G. H. PERTZ, Hannoverae 1859, s. 500; Annales Thorunensis, SRP, Bd. 3, hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866, s. 57; RL, s. 4; Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego, Warszawa 1966, s. 8-10 i n.; Kosmasa Kronika Czechów, tłum. i oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 158; por. też J. Dąbrowski, Dawne dziejopisarstwo polskie (do r. 1480), Wrocław 1964, s. 18.

¹⁸ H. Łowmiański, Rys historyczny województwa nowogrodzkiego w jego dzisiejszych granicach (do roku 1795), Wilno 1935, s. 93; idem, Dotychczasowy stan badań dziejów dawnych Prusów, Olsztyn 1947, s. 5; idem, Początki Polski, t. 5,

jącem okolicznościom politycznym został zaliczony w poczet świętych a jego kult nabrał charakteru ogólnopolskiego¹⁹, ale jednocześnie obaj byli niezmiennie wykorzystywani jako świadectwo polskiej ekspansji chrystianizacyjnej na Prusy oraz jako dowód mający przydać blasku i chwały dworowi monarszemu w Polsce²⁰.

Niepowodzenie tych misji było spowodowane przypuszczalnie niedopatrzeniem kilku szczegółów organizacyjnych²¹, do których należy zaliczyć przede wszystkim: absolutny brak ochrony wojskowej na obszarze pruskim dla kilkusobowych, bezbronnych grup misjonarskich, zbyt ostentacyjne zachowanie się misjonarzy we wrogim dla siebie otoczeniu pogańskim, niezapewnienie bogatego wystroju i oprawy misjonarzom (co, jak wiadomo nam z późniejszego eposu chrystianizacji Pomorza w dobie Krzywoustego, miało wielki wpływ na losy misji) oraz niezagwarantowanie sobie wcześniejszego, a tym samym w miarę efektywnego, poparcia ze strony nobilów pruskich przez zaoferowanie im jakichś gwarancji wzrostu ich roli i stanowiska w społeczności, jeśli by uznali władcę polskiego, choćby w ograniczonej mierze, za swojego suwerena²².

s. 606; J. P o w i e r s k i, Święty Wojciech w Polsce i Prusach (Na marginesie pracy St. Mielczarskiego, Misja pruska św. Wojciecha. Rozprawa habilitacyjna, Gdańsk 1966, s. 231 + 1 mapa), KM-W, 1966, nr 4 (94), s. 570-578; G. L a b u d a, Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus, ZH, 1969, t. 34, z. 3, s. 361-378.

¹⁹ Następnym świętym, którego kult nabrał charakteru ogólnopolskiego i w konkretnej, ówczesnej sytuacji przerodził się w otwarty przejaw myśli społeczeństwa o zjednoczonym państwie polskim, został biskup Stanisław ze Szczepanowa, kanonizowany w 1254 r. (F. B u j a k, Udział chłopów w zjednoczeniu Polski za Władysława Łokietka, [w:] Wybór pism, t. 2, Warszawa 1976 s. 91).

²⁰ W. S c h e n k, Z dziejów liturgii w Polsce, [w:] Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce, cz. 1, Lublin 1969, s. 181; L. K a l i n o w s k i, Gnieźnieńskie drzwi, SSS, t. 2, cz. 1, Wrocław 1964, s. 118-121.

²¹ Naszym zdaniem należy całkowicie odrzucić sugestię K. G ó r s k i e g o, że "... może wyprawa do Prus z dwoma tylko towarzyszami miała doprowadzić do osiedlenia się tam w charakterze pustelników" (Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce, cz. 1, Lublin 1962, s. 30). Ścisłe powiązanie się św. Wojciecha z dworem piastowskim, szeroka akcja chrystianizacyjna w Gdańsku, zabranie ze sobą tłumacza (jak podaje Długosz) oraz jego nader aktywna postawa misjonarska w Prusach ukazuje go jako zdecydowanego organizatora misji, a nie jako kandydata do roli li tylko pustelnika.

²² M i e l c z a r s k i, op. cit., s. 61-117; J. P o -

Najważniejsza przyczyna niepowodzenia tkwiła jednak w tym - jak można sądzić - że mieszkańcy ziemi pruskiej ze względu na panującą tam strukturę społeczno-polityczną i stosunki produkcji nie dojrzeli jeszcze do przyjęcia nowej ideologii, a ponadto w pokojowych misjach chrystianizacyjnych upatrywali wyłącznie niebezpieczne narzędzie politycznej ekspansji silniejszego sąsiada. Dlatego też w pierwszych oficjalnych kierownikach misji lud pruski i jego najwyższy organ władzy - wiec - widzieli emisariuszy systemu, który niósł nie tylko zagładę ich wierze, ale również zagładę ich suwerenności terytorialnej. Potraktowano ich przeto surowo i zgodnie z obowiązującym prawem i na mocy decyzji wiecu skazano ich za owe poważne przewinienia na karę śmierci przez ścięcie²³. Znamiennym jest też fakt, że współuczestników misji św. Wojciecha puszczano wolno. Czy podobnie postąpiono z towarzyszami św. Brunona, nie mówią nam źródła. W każdym razie pierwszy przypadek świadczyłby o tym, że surowa kara w takowej sytuacji była wymierzona przez wiec tylko kierownikowi misji ewangelizacyjnej.

Należy podkreślić tu i ten moment, że Prusowie byli zdecydowanie przeciwni chrystianizacji również dlatego, iż mogła spowodować - według ich oceny i przypuszczeń - wytworzenie się silnej, rodzimej władzy książęcej i tym samym likwidować szerokie dotąd kompetencje wiecu plemiennego, zburzyć dotychczasowe struktury gospodarczo-społeczne²⁴.

Trzeba tu jednak zauważyć, że misje owe wywołały dwa pozytyw-

w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968, s. 82 i n.; J. O c h m a ń s k i, Przyczyny opóźnionej chrystianizacji Litwy, KH, 1971, nr 4, s. 870.

²³ Iura Prutenorum, wyd. J. M a t u s z e w s k i, Toruń 1963, art. 23, 38, 40, 60, 66, 101; por. też H. Ł o w m i a ń s k i, Recenzja pracy J. Powierskiego, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r..., ZH, 1971, t. 36, z. 1, s. 146-147; W. S z a f r a ń s k i, Przyjęcie chrześcijaństwa przez Słowian we wczesnym średniowieczu, [w:] Katolicyzm wczesnośredniowieczny, red. J. K e l l e r, Warszawa 1973, s. 229-231; W. M a i s e l, Prawo karne Prusów na tle porównawczym, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej prof. H. Łowmiańskiego, Poznań 1974, s. 123-130; i d e m, Drzwi gnieźnieńskie z perspektywy archeologii prawniczej-SZ, 1976, t. 21, s. 101.

²⁴ M i e l c z a r s k i, op. cit., s. 138.

ne skutki dla państwa polskiego, a mianowicie zgodę papieską i cesarską na utworzenie w 1000 r. własnej, samodzielnej metropolii kościelnej oraz uznanie i rozgłos prawie w całej Europie.

Z misją św. Wojciecha związany jest - o czym wspomniano wcześniej - zapis źródłowy o jednym Prusie, który ponoć należał do grona największych prześladowców czeskiego misjonarza, ponieważ stracił brata, zabitego przez Polaka. Tę wzmiankę jedni historycy interpretują jako dowód istnienia otwartych konfliktów zbrojnych na pograniczu polsko-pruskim, inni zaś jako prawdopodobny fakt przypadkowej śmierci kupca przemierzającego kraj Piastów z towarami, a jeszcze inni przedstawiają owo wydarzenie jako drobny i o niczym nie świadczący epizod na pograniczu²⁵.

Osobiście przychylamy się do wersji pierwszej, bowiem nie jest ona pozbawiona pewnych znaczących i racjonalnych przesłanek, ponieważ szereg źródeł jednoznacznie stwierdza, że Bolesław Chrobry prowadził ekspansjonistyczną politykę wobec Prus. I tak wiadomości o zwycięskich wyprawach Chrobrego na północno-wschodnich sąsiadów znajdujemy w liście Matyldy Lotaryńskiej do Mieszka II²⁶, w żywocie św. Ottona z Bambergu pióra Ebbona²⁷, na kartach kronik Adama Bremeńskiego²⁸, czy Galla Anonima²⁹. Także mówi o tym autor epitafium Bolesława Chrobrego³⁰, umieszczając wzmiankę świadczącą nie tyle o podboju Jaćwieży, czy innej ziemi pruskiej przez tego władcę, ile zmierzającą do wytyczenia programu politycznego jaki winni zrealizować jego następcy³¹. O najazdach Chrobrego na Prusy zamieszczone są także wzmianki w Roczniku Kujawskim³²,

²⁵ Całkowicie rozbieżne opinie wydaje tu znakomita większość autorów prac cytowanych w przyp. 21-24.

²⁶ List Matyldy Lotaryńskiej do Mieszka II, MPH, t. 1, s. 324.

²⁷ Ebbonis Vita Ottonis episcopi Babenbergensis, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 36; z Damianiego żywota św. Romualda, około r. 1040, ibidem, t. 1, s. 327-328.

²⁸ Adam Bremeński, II, 35, s. 95-96; Helmold, s. 128.

²⁹ Gall Anonim, I, 6, s. 7, 17.

³⁰ Epitaphium Bolesława Chrobrego, s. 370.

³¹ Łowmiański, Stosunki polsko-pruskie..., s. 175; idem, Pogranicze słowiańsko-jaćwieskie, s. 97; J. Wiśniewski, Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, AB-S, 1977, t. 9, s. 8.

³² MPH, t. 5, Lwów 1888, s. 886.

"Roczniku świętokrzyskim"³³, a ponadto w żywocie św. Brunona³⁴, w kronice Mierzwy³⁵, Jana Długosza³⁶ i w innych³⁷.

Z podanych wzmianek nie można wysnuć pewnych wniosków - jedynie tylko domniemania, z których za najpewniejsze należy naszym zdaniem uznać: Chrobry z pewnością wyprawiał się zbrojnie na terytorium pruskie (choć nie sposób podać konkretnych dat, a podany przez Długosza rok 1015 można tylko i wyłącznie uznać za przypuszczenie kronikarza), podbił prawdopodobnie obszary bezpośrednio przyległe do jego państwa (Pomezania, Sasinia, Galindia) i ponadto być może, Jaćwież uzależnił w bliżej nam nieznaney formie, a na dalsze pruskie tereny plemienne wywierał znaczący wpływ polityczny.

Ten stan utrzymał się za Mieszka II i trwał aż do momentu jego katastrofy politycznej. Świadczy o tym dowodnie m. in. fakt udziału posiłków pruskich w wyprawach polskich na Niemcy w 1028 i 1030 r.³⁸ Jeśli w międzyczasie nie udało się stronie polskiej przesunąć linii pogranicza w sposób widoczny i trwałe w głąb ziem pruskich, to zdecydowało o tym załamanie się całego piastowskiego aparatu państwowego w 1038 r.

Naszym zdaniem trzeba tu jeszcze dodać dla pełnego obrazu, że występujący u Prusów brak własnej i przy tym silnej władzy polityczno-administracyjnej, która byłaby w stanie zobowiązać na co dzień współplemieńców do przestrzegania narzucanych, zwierzchnich zarządzeń polskich, powodować musiał z pewnością utrzymywanie się polskiego panowania w formie stosunkowo mało uciążliwej i zbytnio nie krępującej uzależnionych plemion bałtyjskich.

Zamieszki wewnętrzne w Polsce po 1039 r. - jak powszechnie wiadomo - wprowadziły bardzo poważne zmiany na ziemiach piastow-

³³ Ibidem, t. 3, Lwów 1878, s. 62.

³⁴ Ł o w m i a ń s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 171.

³⁵ MPH, t. 2, s. 189.

³⁶ D ł u g o s z, lib. 2, s. 274-275.

³⁷ Rocznik świętokrzyski, MPH, t. 3, s. 62; Poczet królów polskich, ibidem, s. 292; Zdarzenia godne pamięci, ibidem, s. 301; Kronika książąt polskich, ibidem, s. 438; Kronika polska, ibidem, s. 618; M i s t r z W i n c e n t y, s. 279.

³⁸ W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński..., s. 14, 17-19; D. B o r o w s k a, Ile razy Mieszko II wyprawiał się na Saksonię?, [w:] Wieki średnie. Prace ofiarowane T. Manteufflowi, Warszawa 1962, s. 87-93; B i e n i a k, op. cit., s. 134-135, 159, 165.

skich: Mazowsze i Pomorze podjęły próbę uniezależnienia się, Śląsk został oderwany przez władcę czeskiego Brzetysława II, a Wielkopolska była dotkliwie spustoszona przez powstanie ludowe i zbrojne oddziały dowodzone przez tegoż samego władcę czeskiego.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie, gdy przybył do kraju prawdopodobnie już w 1041 r. Kazimierz Odnowiciel, który w wyniku długotrwałych bojów i zabiegów dyplomatycznych zaczął przywracać z wolna domowi piastowskiemu poprzedni stan posiadania³⁹. Najbardziej dramatyczne i wyczerpujące walki zmuszony był stoczyć z Miecławem, który działając na Mazowszu, w oparciu o zbrojne posiłki pomorskie i pruskie, stawiał do końca zdecydowany opór. Wzięty jednak ostatecznie w podwójne kleszcze przez Kazimierza i Jarosława II Kijowskiego musiał ulec⁴⁰. W tym fragmencie rekuperacyjnych dążeń Kazimierza Odnowiciela interesuje nas sprawa aktywnego zaangażowania się wojsk pruskich po stronie Miecława. Skąpe i ogólnikowe w swoich wywodach źródła historyczne nie pozwalają nam określić wielkości tych wojsk ani wskazać, z jakich plemion pruskich rekrutowały się. Można tylko przypuszczać, że raczej były to oddziały wyłonione z plemion graniczących z Pomorzem i Mazowszem.

Jak można sądzić, opowiedzenie się Prusów po stronie uzurpatora Miecława było w pełni uzasadnione, gdyż w przypadku odparcia ataku Kazimierza Odnowiciela zyskiwali w konsekwencji na przyszłość wyraźną zasłonę przed państwem polskim, bowiem stykaliby się z przyjaznym sobie, a jednocześnie niezależnym od państwa Piastów państwem mazowieckim.

Jak jednak groźnym przeciwnikiem dla dworu piastowskiego był Miecław, wspierany zbrojnie przez Prusów i Pomorzan, świadczy dowodnie Gall Anonim, który przy opisie walk z uzurpatorem mazowieckim przedkłada właśnie w tym miejscu społeczeństwu polskiemu po-

³⁹ B i e n i a k, op. cit., s. 108-116 i n.

⁴⁰ Ławrientijewskaja letopis, s. 153-155; D ł u g o s z, II, s. 325, lib. 3, s. 40-48; Kronika książąt polskich, s. 447-448; Kronika polska, s. 621-622; M i s t r z W i n c e n t y, s. 285-286; Boguphali II episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae cum continuatione Basconis custodis Posnaniensis, MPH, t. 2, s. 485-486; Kronika polska Stanisława Chwalczewskiego starosty kobryńskiego, dziedzica raskowskiego, pisana 1549 roku, t. 1, Warszawa 1829, s. 50-52; S. P a z y r a, Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego (Topographia sive Masoviae descriptio auctore Andrea Swiecicki), Warszawa 1974, s. 108-111.

trójną doktrynę ideologiczną do ścisłego przestrzegania: a) panowie naturalni (Piastowie) zawsze pozostają w zgodzie z wolą Boga, b) tylko Piastowie upoważnieni są do panowania nad plemionami polskimi, c) ród Piastów znamionuje niezmienna zacność w postępowaniu⁴¹.

Wprawdzie doktryna nigdy w praktyce nie przerodziła się w obowiązujący cały naród system poglądów i idei, ale sprecyzowanie jej właśnie w związku z wydarzeniami na Mazowszu najlepiej dowodzi, jak niebezpiecznym wrogiem dla Kazimierza Odnowiciela musiał być Miecław, dostojnik, który nie tylko dążył do utrzymania niezależności ziemi mazowieckiej, ale nosił się z zamiarem opanowania i pozostałych dzielnic piastowskich⁴².

Równocześnie funkcjonowały już wówczas w wyższych kręgach społeczeństwa polskiego także elementy ideologiczne, jak: wyraźna już świadomość o wspólnocie łączącej plemiona polskie, rozwinięty patriotyzm regionalny, poczucie obowiązku obrony świata chrześcijańskiego w przypadku zbrojnych starć z Bałtami⁴³. Trzeba tu bowiem dodać, że wyrazista w formie polska świadomość narodowa uformowała się dopiero od połowy wieku XIII na bazie żywej od dawna w społeczeństwie doktryny ideologicznej w postaci hasła - wierność przyrodzonym panom⁴⁴.

Należy w naszych rozważaniach uwzględnić jeszcze i ten moment, że wspomniany Miecław był groźny nie tylko dla Piastów, ale również i dla Rurykowiczów, czego najlepszym dowodem były dwie wy-

⁴¹ J. A d a m u s, Ideologia feudalna w Polsce X-XII w., ndb. z SW, 1956, t. 4, s. 149; D. K ü r b i s ó w n a, Pollexianorum cervicosa feritas. Dzikość i barbarzyństwo w opinii mistrza Wincentego, [w:] Słowianie w dziejach Europy..., s. 132-138.

⁴² B i e n i a k, op. cit., s. 86 i n.; W. S z a f r a ń s k i, Płock - jedna z najdawniejszych stolic Polski, [w:] Szkice z najdawniejszej przeszłości Mazowsza, red. W. S z y m a ń s k i, Wrocław 1968, s. 138-142; i d e m, Początki i rozwój grodu i ośrodka miejskiego do roku 1138, [w:] Dzieje Płocka, Płock 1973, s. 26.

⁴³ M. H a n d e l s m a n, Rola narodowości w historii średniowiecznej, [w:] Średniowiecze polskie i powszechne, Warszawa 1966, s. 335; S. K r a k o w s k i, Świadomość celów walki wojsk polskich w wiekach średnich. Postulaty metodyczne, ZNUŁ, 1978 S. I, z. 29, s. 124.

⁴⁴ R. G r o d e c k i, Powstanie polskiej świadomości narodowej, Katowice 1946, s. 13.

prawy wojenne Jarosława II kijowskiego - w 1041 r. łodziami po Bugu na Mazowsze i stąd na Prusy oraz w 1047 r. łądem na Mazowsze⁴⁵, by wspólnie z Kazimierzem Odnowicielem rozbić ostatecznie Mieścława. Gorliwość Jarosława II w zwalczaniu Mieścława można łatwo wytłumaczyć. Silna Ruś, a takową była za panowania tego władcy, zamierzała podobnie jak w czasach księcia Włodzimierza uzależnić od siebie Jaćwież, bowiem przez jej ziemie - jak wspomniano - biegła najkrótsza droga z Rusi Kijowskiej ku Bałtykowi.

Zwiążanie się militarne Jaćwiegów z Mieścławem, Pomorzanami i innymi plemionami pruskimi spowodowało powstanie silnego bloku pogańskiego wymierzonego przeciwko jedynym ich ówczesnym wrogom, tzn. Piastom i Rurykowiczom. Blok ów należało koniecznie rozbić i to się obu domom panującym w końcu udało. W ten sposób wypełniono też klauzule traktatu polsko-ruskiego zawartego w 1039 r. (ślub Kazimierza z Dobroniegą ruską⁴⁶, zwolnienie jeńców ruskich z żonami i dziećmi, uprowadzonych przez Bolesława Chrobrego, wspólne zwalczanie do zwycięskiego końca Mieścława i jego pogańskich sojuszników⁴⁷).

Przejście Prusów do aktywnych działań wobec Polski zasygnalizowało wyraźnie, że nastąpiło wzmocnienie się sił politycznych i wojskowych wśród tamtejszych plemion. I nic dziwnego, że przy równocześnie postępującym w latach następnych zaangażowaniu się Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Śmiałego w sprawy niemieckie, ruskie, czeskie, a częściowo i pomorskie, musiało nieuchronnie dojść do prawdopodobnie pełnego uniezależnienia się Prusów od politycznych wpływów polskich.

Uzyskaną w takich warunkach niezawisłość potrafili utrzymać stosunkowo długo, bowiem w zachowanych źródłach nie posiadamy żadnych, pewnych wzmianek świadczących o jakichkolwiek znaczą-

⁴⁵ Ipatiewskaja letopis, PSRL, t. 2, s. 143; por. też T. Grudziński, Bolesław Szczodry, Zarys dziejów panowania, cz. 1, Toruń 1953, s. 36; D. Grekow, Ruś Kijowska, Warszawa 1955, s. 507-508; Skrzypek, op. cit., s. 140.

⁴⁶ S. M. Kuczyński, Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII, [w:] Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVIII w., Warszawa 1965, s. 18-20.

⁴⁷ S. M. Kuczyński, Nieznany traktat polsko-ruski roku 1039, [w:] Studia z dziejów..., s. 120-130; Ł. J. Okuliczowie, Pradzieje ziemi zawkrzeńskiej, [w:] Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej, red. J. Anttoniewicz, Warszawa 1971, s. 9.

cych, polskich akcjach militarnych na tym terenie wojennym. Wyjątek stanowią tu niepewne zapiski w kilku źródłach, gdzie zamieszczony jest opis domniemanej napaści Prusów na ziemię pomorską i chełmińską w trakcie wyprawy Bolesława Śmiałego na Czechy. Na wiadomość o tym łupieskim wyczynie Prusów władca Polski podobno błyskawicznie zawrócił wojsko, szybko przegonił napastników, ale w czasie pościgu przy forsowaniu rzeki Sarus stracił ponoć w jej nurtach wielu rycerzy obciążonych zbrojami⁴⁸.

Równie niepewne są zapiski o wspieraniu Pomorzan przez Prusów w 1091 r. podczas walki, jaką tamci prowadzili z Władysławem Hermanem dążącym wówczas do narzucenia swego zwierzchnictwa ksiądzom pomorskim⁴⁹. Bardziej prawdopodobny jest już udział Prusów w buncie Zbigniewa (1096 r.) przeciw Sieciechowi, a tym samym przeciw Władysławowi Hermanowi⁵⁰.

Zdecydowana kontrakcja ze strony polskiej nastąpiła jeszcze w pierwszych latach rządów Bolesława Krzywoustego, który w tym czasie prowadził zaciekle walki o przyłączenie Pomorza Gdańskiego do państwa polskiego. Walki te wymagały odeń wielkiego wysiłku militarnego, popartego koniecznością obliczania własnych sił i możliwości w stosunku do zaciekle broniącego się przeciwnika. W nauce historycznej ten aspekt sprawy został szczegółowo opisany i stąd nie ma powodu wracać do niego. Jeden tylko moment budzi rozbieżne zdania, czy plemiona pruskie wspierały swymi oddziałami walczą-

⁴⁸ Kronika książąt polskich, s. 448-449; Rocznik świętokrzyski, s. 86; *M i s t r z W i n c e n t y*, s. 294; Boguphali II episcopi..., s. 487. *D ł u g o s z* bezzasadnie przesuwa datę tego wątpliwego starcia na rok 1064, ale dla odmiany utrzymuje, że rycerze polscy topili się w nurtach znanej pogranicznej rzeki Ossy, a nie nieznannej dzisiejszej nauce rzece Sarus, (III, s. 89-99).

⁴⁹ *D ł u g o s z*, IV, s. 169-170, 173-174, 177-178; *Excerpta Joannis Długossii e fontibus incertis*, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 11; Rocznik świętokrzyski dawny, ibidem, t. 2, s. 773; Rocznik kapitulny krakowski, ibidem, s. 796; *G a l l A n o n i m*, II, 2, s. 66; *Herbordi Vita Ottonis episcopi Babenbergensis*, MPH, t. 2, lib. 2, s. 3; por. też *K. M a l e c z y ń s k i*, Bolesław III Krzywousty, Wrocław 1975, s. 140-142.

⁵⁰ W *G a l l o w y m* opisie wypadków (II, 5, s. 72) czytamy "... Zbigneus vero convocata multitudine paganorum..." i dlatego wydaje się nam, że można tłumaczyć ów zwrot jako stwierdzenie, że w buncie wzięły chyba udział nie tylko posiłki pomorskie, ale i też pruskie.

cych Pomorzan, czy zajmowały stanowiska całkowicie neutralne w tym konflikcie zbrojnym. Zachowane źródła zagadnienie to przedstawiają w sposób niezbyt jasny⁵¹, przez co utrudniają wyraźne wskazanie, jakim był casus belli.

Aby dotrzeć do ewentualnej, być może przekonującej przyczyny, która spowodowała przeprowadzenie przez władcę polskiego aż trzech wypraw zbrojnych na ziemię pruską, przyjrzyjmy się bliżej nasuwającym się powodom:

1) Prusowie wspierali Pomorzan, tak jak ongiś Miećława i to z takich samych powodów;

2) Prusowie wykorzystując zaangażowanie się państwa polskiego na froncie pomorskim, przeprowadzali bez porozumiewania się z jakimkolwiek sąsiadem łupieskie wyprawy na piastowskie terytoria;

3) Bolesław Krzywousty podjął się realizacji planu podboju ziem pruskich.

Z wymienionych trzech przyczyn najbardziej przekonująca jest pierwsza, bowiem przemawiają za nią następujące argumenty: wiązanie się w sojusz antypiastowski umożliwiałoby efektywniejsze i bardziej trwałe zabezpieczenie się przed wciąż niebezpieczną agresywnością państwa polskiego. W tym konkretnym momencie dziejowym na ziemiach polskich rozpoczął się okres wzmocnienia aparatu władzy przez Bolesława Krzywoustego. Zlikwidowanie przezeń wewnętrznej anarchii - i to w formie zdecydowanej - oraz rozpoczęcie konsekwentnie prowadzonej polityki odzyskiwania utraconych ziem wyraźnie mogło ukazać plemionom pruskim stopień rodzącego się dla nich zagrożenia. Nic też dziwnego, że połączyli swe siły z oddziałami pomorskimi, by na nie swoim terenie podjąć próbę zahamowania tego procesu.

Naszym zdaniem za funkcjonowaniem tego sojuszu przemawia pośrednio i inny fakt. Wszystkie wyprawy Krzywoustego podobne są w założeniu do późniejszej wyprawy Kazimierza Sprawiedliwego w 1192 r., gdyż zasadniczo kojarzą się nam z rozwiązaniem strategicznym, polegającym na utracaniu i eliminowaniu z walk słabszych ogniw wrogiego sojuszu, a przez to osłabianiu morale i odporności głównego ogniwa, jakim w tym konkretnym przypadku było Pomorze.

Z kolei druga przyczyna mogła wprawdzie zadecydować o wybuchu

⁵¹ Por. Herbordi Vita Ottonis..., lib. 16, s. 74.

konfliktu zbrojnego, ale po pierwsze, nie mamy żadnych przekazów źródłowych świadczących o dotkliwym wówczas niszczeniu ziemi polskiej przez łupieskie watahy pruskie, a po wtóre dziwi konsekwencja w wypadach polskich, które zresztą automatycznie zanikły po rozwiązaniu przez stronę polską problemu pomorskiego.

Trzecią przyczynę najłatwiej jest nam zaszeregować do kategorii nierealnych supozycji, gdyż przebieg trzech wypraw absolutnie nie wskazuje na istnienie planu podboju ziem pruskich, albowiem w źródłach nie mamy najmniejszych wzmianek o budowie grodów strażniczych na obszarach galindzko-sasińskich, o pozostawieniu tam określonych kontyngentów zbrojnych o charakterze strażniczo-przesłanowym, czy o podejmowaniu prób tworzenia pierwocin własnego aparatu administracyjno-kościelnego.

W konkluzji tych wywodów opowiadamy się za tezą ujętą w pkt 1), choć prawdopodobnie należy stwierdzić, że zupełnie nie można jednak wykluczyć przyczyny przedstawionej w pkt 2).

Zajmijmy się obecnie analizą każdej z wymienionych wypraw. Wiosną 1108 r. polskie oddziały wdarły się na obszary zamieszkałe przez plemię Sasinów⁵², niestety z powodu niewłaściwie wybranej pory ataku nie osiągnięto żadnych istotnych sukcesów poza zwyczajowym zagarnięciem prawdopodobnie dużej zdobyczy w postaci jeńców i innych dóbr materialnych, które następnie Krzywousty rozdzielał między rycerstwo i drużynników, by pozyskać ich dla siebie.

Rozlane szeroko w tej porze roku rzeki, strumienie, poszerzone objętością wód bagna i moczary bardzo hamowały szybkość przemarszu wojsk polskich, a tym samym uniemożliwiały realizację czynnika zaskoczenia⁵³. W związku z tym Sasinowie zdążyli skryć się w ostępach leśnych nie przyjmując jakiegokolwiek formy otwar-

⁵² Gall Anonim, II, 42, s. 111; por. też W. Kętrzyński, O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, Lwów 1882, s. 20; K. Tymieniecki, Znaczenie polityczne sprowadzenia Krzyżaków, Poznań 1932, s. 27 i n.; A. F. Grabski, Gall Anonim o Selencji i Prusach, RO, 1959, t. 2, s. 9-18; G. Labuda, Piastowie twórcami państwa polskiego, [w:] Piastowie w dziejach Polski, red. R. Heck, Wrocław 1975, s. 36; Maleczyński, op. cit., s. 141.

⁵³ Podobnie śnieżna i mroźna zima nie pozwalała na prowadzenie działań bojowych, gdyż w kopnym śniegu grzęzła jazda i tabory. Por. G. Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, Poznań 1946, s. 41.

tego boju - o czym w źródłach jest absolutnie głucho - i potrafili uchronić się przed poważniejszymi stratami. Pomorzanie zaś, aby wspomóc swoich sojuszników, podjęli głęboki wypad na ziemię polskie, który spowodował odejście Krzywoustego z ziemi sasińskiej⁵⁴

W 1109 r. prawdopodobnie późną wiosną Pomorzanie wspierani przez Prusów uderzyli w wyprawie odwetowej na Mazowsze, które stanowiło polską bazę wypadową przeciwko ziemiom pruskim⁵⁵. Wszystko wskazuje na to, że owa wyprawa przeprowadzona została na życzenie strony pruskiej. Zakończyła się ona dla agresorów niepowodzeniem.

Zaogniający się coraz bardziej konflikt Polski z Pomorzem i Prusami zmusił Bolesława Krzywoustego do przeprowadzenia na przełomie 1111/1112 r. ponownej, większej już wyprawy zbrojnej na Prusy, która objęła ziemię Sasinów oraz Galindów. Mimo wybrania stosowniejszej pory, bo zimy⁵⁶, również i ta akcja militarna zakończyła się tylko uprowadzeniem rzesz jeńców, których osadzono w polskich wsiach⁵⁷ i zdobyciem łupu. Kolejna wyprawa Polaków wywołana prawdopodobnym wypadem niszczycielskim Pomorzan i Prusów na Mazowsze⁵⁸ miała jednak dla strony polskiej jeden pozytywny skutek - sojusznik wroga został po raz wtóry i tym razem nawet dotkliwiej (o czym świadczy nieoceniony Gall Anonim) pogiębiony za wsparcie udzielone buntowniczym - według interpretacji piastowskiej - władcom pomorskim.

Jeśli równocześnie doszło faktycznie - jak podaje Dusburg⁵⁹ do najazdu pobratymców jaćwieskich na Galindów osłabionych już dwoma wypadami polskimi, to rzeczywiście mogło wówczas nastąpić wyludnienie tej ziemi, tak widoczne jeszcze w wieku XIII, kiedy źródła nieodmiennie używają określników: pustka galindzka, pusz-

⁵⁴ Gall Anonim, II, 42, s. 115 i n.

⁵⁵ Ibidem, 49, s. 118 i n.

⁵⁶ Ibidem, III, 24, s. 153-155; Kronika książąt polskich, s. 472; por. też Łowmiański, Studia nad początkami..., t. 2, s. 248; B. Włodarski, Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego, RTNT 1971, R. 76, z. 1, s. 13; Małeczyski, op. cit., s. 98.

⁵⁷ M. Modrzejewska, Osadnictwo jenieckie we wczesniejszym średniowieczu polskim, KHKM, 1969, R. 17, z. 3, s. 352-353.

⁵⁸ Długosz, IV, s. 261-262.

⁵⁹ Dusburg, III, 4, s. 52-53.

cza galindzka. Czy najazd Jaćwiągów nastąpił na skutek namowy ze strony polskiej, czy był tylko rezultatem dawnych animozji istniejących między tymi dwoma plemionami, a Jaćwiągowie wykorzystali w tym momencie osłabienie i wykrwawienie przeciwnika, nie sposób nam dziś orzec. Jedno nie budzi tu naszym zdaniem wątpliwości, że skutek tego działania militarne go był wyjątkowo korzystny dla strony polskiej, a w ostatecznym rezultacie ziemia Sasinów i Galindów została wyludniona.

Jednak obie wyprawy nie dawały gwarancji w zakresie ostatecznego wyeliminowania Prusów ze zmagani wojennych, skoro Krzywousty późną jesienią lub zimą 1115 r. zmuszony był po raz trzeci uderzyć na przyległe obszary pruskie. Ten atak połączony był z tak wielkim spustoszeniem kraju, że na długie dziesiątki lat zapewnił państwu piastowskiemu zupełne uspokojenie północno-wschodniego pogranicza⁶⁰. O rozmiarach tych spustoszeń dowodnie świadczy jeden fakt - ziemia Sasinów i Galindów została tak dokładnie wyludniona, że jeszcze w XIII w. Dusburg wielokrotnie nadmieniał o pustkach osadniczych na tych obszarach. Ludność tubylcza została w większości uprowadzona do niewoli i osadzona w osadach jenieckich w głębi Polski⁶¹ lub zbiegła na inne tereny, a opuszczoną ziemię zaczęła niepowstrzymanie zarastać zaborcza puszcza.

Na skutek tych wypraw wytworzył się faktycznie jakby szeroki pas ziemi niczyjej na odcinku północnym dotychczasowego pogranicza mazowieckiego. W rzeczywistości po 1115 r. ziemie Sasinów i Galindów zostały bezpośrednio włączone w skład państwa piastowskiego. Ale pełniły one swoisty charakter zasłony strategicznej przed pozostałymi plemionami pruskimi, gdyż nie podjęto wtedy ani w latach następnych żadnych uchwytnych w źródłach prób tworzenia polskiej sieci osadniczej, nie rozpoczęto procesu nadań ziemskich na rzecz możnych i Kościoła, ani nie próbowano narzucić tym ziemiom konkretnej podległości diecezjalnej. Gdyby coś takowego miało

⁶⁰ Rocznik świętokrzyski dawny, s. 774; Kronika książąt polskich, s. 463; por. też Ł o w m i a ń s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 160; W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński..., s. 23; W. T. P a s z u t o, Obrazowanie litowskiego gosudarstwa, Moskwa 1959, s. 399; L a b u d a, Początki diecezjalnej organizacji..., s. 56-57.

⁶¹ D ł u g o s z, IV, s. 277-278.

miejsce, to w XIII-wiecznych źródłach polskich, pełnych zresztą wiadomości o sporach polsko-krzyżackich w sprawie sprawiedliwych terytorialnych linii rozgraniczeń, nieraz znalazłoby to potwierdzenie, a nawet szczegółowy opis. Absolutne milczenie źródeł należy traktować jako uznanie naszego przypuszczenia za poprawne. Zresztą ten stan rzeczy nie mógł być inny, skoro uwzględnimy fakt, że ówczesne państwo polskie zarówno z racji słabości gospodarczej, jak i braku rezerw ludzkich nie było raczej w stanie faktycznie i trwale zasiedlić te ziemie.

Podsumowując problem oceny przebiegu i skutków zrealizowanych przez Bolesława Krzywoustego wypraw przeciw plemionom pruskim przyjdzie nam stwierdzić:

1) gruntowne spustoszenie ziemi sasińskiej i galindzkiej spowodowało wyeliminowanie jednego ogniwa z sojuszu pomorsko-pruskiego, a tym samym umożliwiło szybsze wcielenie Pomorza Gdańskiego do państwa polskiego (1119 r.);

2) wyludnienie i zniszczenie wymienionych obszarów pozwoliło na stworzenie tu szerokiego zabezpieczającego pasa przesłaniającego ziemie piastowskie przed innymi, dalej położonymi plemionami pruskimi;

3) wyprawy polskie charakteryzowały się gwałtownymi wypadami oddziałów konnych, które miały za główne, o ile nie jedyne zadanie, zaskoczyć przeciwnika, a ponadto maksymalnie spustoszyć teren jego zasiedlenia⁶²; w związku z tym można przypuszczać, że uczestniczyła w najazdach grupa kilkuset jezdnych zasadniczo rekrutujących się z drużyny książęcej wspartej tylko przez nieliczne kontyngenty terytorialne m. in. również i dlatego, że nie można było w sposób zbyt widoczny przeprowadzać ogólnokrajowej mobilizacji z obawy o utratę czynnika zaskoczenia, jak i groźby kontrataku pomorskiego; w przypadku tylko i wyłącznie trzeciego najazdu można snuć przypuszczenie, że udział sił uległ zwiększeniu.

Od momentu wypraw Bolesława Krzywoustego datuje się systematy-

⁶² Ł o w m i a ń s k i, *Studia nad początkami...*, t. 1, s. 47-52; K. B u c z e k, *Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich*, Toruń 1936, s. 49; M. D o b r o w o l s k a, *Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku*, Warszawa 1961, s. 99 i n.; J. D o w i a t, *Polska - państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 192; M a l e c z y ń s k i, op. cit., s. 341.

czne przesuwanie linii obszaru zasiedlonego przez żywioł polski po dorzecze górnej Drwęcy (ziemia lubawska)⁶³, po pobudowany tu przez władców piastowskich gród Płowęż nad górną Ossą i po usytuowane tu wsie Żmijewo i Bachotek. Poszczególne grupki polskich osadników w toku XII w. i na początku XIII przekraczały i tę granicę, tak że zasięg zasiedlenia Prusów ograniczony został do linii Kwidziń, Sztum i Dzierżgoń⁶⁴.

Konkludując zamierzamy stwierdzić, że w wyniku trzech wymienionych wypraw Bolesław Krzywousty prawdopodobnie dokonał istotnej zmiany na pograniczu polsko-pruskim. Wszystko wskazuje na to, że obszary ostatecznie rozbitych Galindów i Sasinów bezpośrednio wcielił do państwa polskiego, a równocześnie narzucił swoje zwierzchnictwo - podobnie jak Bolesław Chrobry - Pomezanom i Jaćwięgom. Obecnie to pogranicze stało się na kilkadziesiąt lat terenem spokojnym i nie nastroczającym poważniejszych kłopotów wczesnofeudalnemu państwu polskiemu, a utworzone właśnie wtedy biskupstwo włocławskie miało podjąć się dzieła prowadzenia chrystianizacji wśród Prusów⁶⁵. Niestety nie osiągnięto żadnych liczących się efektów.

Podsumowując przyjdzie nam zauważyć, że pogranicze polsko-pruskie w latach 950-1138 wykazywało dużo cech stabilności i w ogólnym zarysie przebiegało zasadniczo od ujścia Wisły (przy czym na terenie Pogezanów i Pomezanów charakteryzowało się swoistą płynnością i przemiennością w sieci osadniczej), a właściwie od nasady Mierzei Wiślanej koło Elbląga, poprzez jezioro Drużno, źródła rzek Ossy i Drwęcy, Dzierżgoń, rubież ziemi michałowskiej, źródła Lutryny i jeziora spływającego do Ossy i Drwęcy, po pograniczne, północne rubieże puszczy mazowieckich, aż po rzekę Liwiec i gród Wiznę⁶⁶.

Poważniejsze zmiany w przebiegu tego pogranicza wprowadzili

⁶³ Por. PrUB, Bd. I/1, nr 9.

⁶⁴ Dobrowolska, op. cit., s. 99 i n.

⁶⁵ B. Zientara, Sprawy pruskie w polityce Henryka Brodatego, ZH, 1976, t. 41, z. 4, s. 28.

⁶⁶ J. Natanson-Leski, Zarys granic i podziałów Polski najstarszej, Wrocław 1953, s. 160-161, 355; idem, Rozwój terytorialny Polski do roku 1572, Warszawa 1964, s. 18 i n.

Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty, którzy na skutek swoich zwycięskich wypraw pruskich włączyli bezpośrednio w skład dziedzi piastowskich faktycznie terytoria Galindów i Sasinów, a równocześnie potrafili Pomezani i Jaćwieży narzucić zwierzchnictwo. Omawiane przesunięcia nie miały jednak charakteru trwałości i w obu przypadkach w niewiele lat po śmierci zdobywców linia pogranicza wracała z wolna do położenia poprzedniego.

R o z d z i a ł V

ZMIANY W PRZEBIEGU POLSKIEGO POGRANICZA PÓLNO-CNO-WSCHODNIEGO W PIERWSZYM PODOKRESIE ROZBICIA DZIELNICOWEGO W POLSCE (1138-1230)

Śmierć Bolesława Krzywoustego pociągnęła za sobą poważne zmiany w systemie ustrojowoprawnym państwa piastowskiego¹, co z kolei nie miało jednak istotniejszego wpływu na układ sił na pograniczu polsko-pruskim. Strona polska utrzymywała nadal widoczną przewagę nad północno-wschodnimi sąsiadami i w pierwszych latach nie uрониła ze zdobyczy wywalczonych w okresie panowania tego władcy.

Książę Władysław usiłował wzmocnić wpływy polskie na ziemiach pruskich przez wysłanie tam misji chrystianizacyjnej; z propozycją jej zorganizowania zwrócił się w roku 1141 do biskupa ołomunieckiego Henryka Zdika². Niestety również i ta misja zakończyła się takim samym niepowodzeniem, jak i akcje misyjne biskupstw płockiego i włocławskiego utworzonych przez jego ojca w latach 1123-1124³.

¹ Należy tu nadmienić, że do czasów Władysława Hermana z zasady nie stosowano żadnych podziałów kraju. Jeden z synów wyznaczony przez ojca otrzymywał pełnię władzy i nie naruszony obszar kraju, a pominięci zadowolić się musieli tylko majątkami ziemskimi, stadami koni, bydła, kosztownościami itp. Por. T. Grudziński, Zagadnienie podziałów dynastycznych w Polsce do schyłku XI wieku, KH, 1971, nr 1, s. 24-26.

² PrUB, Bd. I/1, nr 1-3; Canonici Wissegradensis Continuatio Cosmae, MCHS, t. 9, s. 147; por. też S. Kujot, Dzieje Prus Królewskich, Toruń 1913, s. 418-423; A. Gieysztor, Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII wieku, nadbitka z Drzwi gnieźnieńskich, t. 1, Wrocław 1956, s. 13; M. Wojciechowski, Henryk Zdik, SSS, t. 2, cz. 1, Wrocław 1964, s. 206; G. Labuda, Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku, ZH, 1968, t. 33, z. 3, s. 57.

³ R. Jakimowicz, Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego w X-XI w. z Jaćwieżą i Rusią i zasięg kolonizacji ma-

Jak można sądzić, niepowodzenie misji biskupa Zdika wynikało z dwóch powodów: przeciwdziałania książąt-juniorów oraz polskiego episkopatu nie zainteresowanych dalszym wzrostem znaczenia zwierzchniego księcia polskiego oraz wspólne zwalczanie przez nich wszelkich prób ewentualnego ulokowania się duchowieństwa czeskiego na obszarach formalnie traktowanych za sferę wpływów biskupstwa płockiego i częściowo włocławskiego.

Można snuć domniemania, iż podejmowana akcja chrystianizacyjna przez księcia-seniora była dlań tylko i wyłącznie manewrem politycznym, mogła bowiem spełniać funkcję czynnika osłabiającego ciężar argumentów sił opozycyjnych w kraju, które obciążały go zarzutem wykorzystywania w walkach oddziałów pruskich⁴. Po wtóre wiązała ściślej krąg nobilów pruskich z Władysławem II, którzy w ramach tej akcji, jak i polskiego wsparcia militarnego pragnęli doprowadzić do umocnienia podstaw swej władzy politycznej wśród pruskich społeczeństw plemiennych. A po trzecie oddziaływała na pruskie tłumy ludzi wolnych jako element odczuwalnego, polskiego nacisku politycznego.

Trudno orzec, które z wymienionych trzech naszych przypuszczeń odegrało rolę zasadniczą, ale jako fakt niewątpliwy należy odnotować jeden rezultat poprawnych stosunków między Władysławem II a plemionami pruskimi, a mianowicie, że posiłkowe oddziały pruskie wspomagające wojska księcia-seniora miały okazję dobrze przyjrzeć się sąsiadowi-sojusznikowi i zauważyć, że występują już widoczne i poważne rysy w piastowskiej budowlu państwowej.

Szybko też musiało w tych okolicznościach minąć uczucie strachu i posłuszeństwa wobec południowo-zachodniego sąsiada, który jeszcze tak niedawno zadawał im dotkliwe klęski. Obecnie jako sojusznicy albo najemnicy jednego z Piastów otrzymywali od niego

zowieckiej na wschodzie, [w:] VI PPZHP, t. 1, Lwów 1935, s. 246; Labuda, op. cit., s. 53 i n.; J. Powierski, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968, s. 106 i n.; W. Szafrański, Początki i rozwój grodu i ośrodka miejskiego do roku 1138, [w:] Dzieje Płocka, Płock 1973, s. 44; H. Łowmiański, Przemiany feudalne wsi polskiej do 1138 roku, PH, 1974, t. 45, nr 3, s. 450-457.

⁴ Kronika wielkopolska, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 521; Ortliebi Zwiefaltensis Chronicon, ibidem, s. 4.

upominki, zapłatę w różnej formie oraz zgodę na branie łupu w postaci jeńców, stad koni i bydła, jak i wszelkiego innego dobra materialnego⁵.

Naszym zdaniem wszystko jednocześnie wskazuje na to, że na obszarach Galindów, Sasinów, włączonych do państwa piastowskiego przez Bolesława Krzywoustego, już w pierwszych latach rozbitcia dzielnicowego musiał ulec zmniejszeniu ciężar zwierzchnictwa polskiego nad pruskimi poddanymi.

Udział po stronie Władysława II pogańskich Prusów, jak i schizmatycznych Rusinów posłużył zwierzchnikom kościoła polskiego i stronnikom książąt-juniorów za ważny argument krytyki seniora, a konkretnie m. in. za dowód podjętej przez niego walki z wyznawcami wiary katolickiej, także za widomy zamiar poważnego naruszenia zwyczajów rodzimych⁶, jak i chęć spowodowania niekorzystnych zmian w rodzącej się już wówczas świadomości narodowej⁷.

Nic też dziwnego, że drugi według starszeństwa syn pogromcy Prusów dzielnicowy książę Mazowsza i ziemi chełmińskiej - Bolesław Kędzierzawy⁸ - pełniący z racji wieku rolę przywódcy książąt-juniorów, zwalczających wówczas w oparciu o możnowładztwo świeckie i duchowne aspiracje zjednoczeniowe księcia-seniora, już od momentu rozpętania wojny domowej odczuł szczególnie boleśnie skutki zbrojnych wypadów oddziałów pruskich.

Dowódca wojsk tegoż księcia słynny rycerz Hugo Butyr pocho-

⁵ J. S z y m c z a k, Straty ludnościowe i materialne w konfliktach międzydzielnicowych w Polsce XIII wieku (Próba oceny), ZNUE, 1978, Ś. I., t. 29, s. 44, 50-58.

⁶ H. Ł o w m i a ń s k i, Recenzja pracy J. Powierskiego, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r..., ZH, 1971, t. 36, z. 1, s. 147; F. B u j a k, Państwo i naród polski w XI wieku, [w:] Wybór pism, t. 2, Warszawa 1976, s. 22 i n.

⁷ Warto tu dodać, że o ile narodziny polskiej świadomości narodowej są w zachowanych źródłach już częściowo uchwytne dla drugiej połowy XI w., to obecne godło narodowe - Orzeł Biały - stał się godłem ponaddzielnicowym, symbolem całości i niepodzielności państwa polskiego dopiero od drugiej połowy XIII w. Por. M. H a i s i g, Herby dynastyczne Piastów i początki godła państwowego Polski, [w:] Piastowie w dziejach Polski, red. R. H e c k a, Wrocław 1975, s. 149-164.

⁸ J. B i e n i a k, Państwo Mieclawa. Studium analityczne, Warszawa 1963, s. 28 i n.; i d e m, Rola Kujaw w Polsce Piastowskiej, ZK, 1963, t. 1, s. 37.

dzący z Holandii⁹, czy biskup płocki Aleksander¹⁰ musieli nieraz odpierać niszczycielskie wypadki pruskie. Prusowie, sojusznicy Władysława Wygnańca¹¹, wiernie więc i solidnie starali się wykonywać poleczone sobie destrukcyjne zadania militarne.

Jak musiały być wówczas uciążliwe owe napady pruskie na ziemie mazowiecko-chełmińskie, wymownie świadczy fakt, że niedługo po wypędzeniu z kraju Władysława Wygnańca nowy senior Bolesław Kędzierzawy podjął w roku 1147 wspólnie z Rusinami¹² wielką wyprawę na ziemie Prusów¹³. Zachowane zapiski o tej wyprawie są wyjątkowo skąpe¹⁴ i można tylko snuć na ich podstawie następujące przypuszczenia:

1) wyprawa odbyła się prawdopodobnie późną jesienią lub wczesną zimą 1147 r., bowiem była to pora roku najstosowniejsza do przeprowadzania zdobywczych wypraw na tereny pruskie¹⁵ (ścięte silnym przymrozkiem lub lodem rzeki, rzeczki bagna i moczary ułatwiały szybki przemarasz; na odcinkach zaś puszcz porośniętych drze-

⁹ D u s b u r g, III, 7, s. 39; CDMG, nr 200; S. Z a k r z e w s k i, Nadania na rzecz Chrystiana biskupa pruskiego w latach 1217-1224, RAU, 1902, t. 43, s. 5-8; J. P o w i e r s k i, Hugo Butyr. Fragment stosunków polsko-niderlandzkich w XII w., ZH, 1972, t. 37, z. 2, s. 10-41.

¹⁰ M i s t r z W i n c e n t y, s. 334-335; P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 110.

¹¹ Ipatiewskaja letopis, PSRL, t. 2, Moskwa 1962, s. 319; Boguphali II episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae, cum continuatione Basconis custodis Posnaniensis, MPH, t. 2, s. 521.

¹² Władca kijowski i turowski Wszewołod Olegowicz był stałym sojusznikiem Władysława II, za co m. in. otrzymał w formie wynagrodzenia gród Wiznę (1145 r.). Jego następcą, Izasław Mściśławowicz spokrewniony z Bolesławem Kędzierzawym, korzystał z pomocy militarnej dostarczanej przez polskiego seniora i odwdzieczył się mu zwrotem Wizny w 1149 r. P o r. A. K a m i ń s k i, Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego, RB, 1961, t. 1, s. 10-46.

¹³ Annales Magdeburgenses, MGHS, t. 16, s. 188; W. K ę t r z y ń s k i, O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, Lwów 1882, s. 5; S. S m o l k a, Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa 1959, s. 255; por. L a b u d a, op.cit., s. 57.

¹⁴ S m o l k a, op. cit., s. 255, 275; S. M i e l c z a r s k i, Misja pruska św. Wojciecha, Gdańsk 1967, s. 43.

¹⁵ M i s t r z W i n c e n t y, wprowadzie z pewną przesadą, ale generalnie biorąc zgodnie z ówczesną sytuacją geomorfologiczną na ziemiach pruskich, pisze, że są "... niedostępne z powodu naturalnego położenia" (s. 173).

wami liściastymi i rozlicznymi krzewami, pozbawionych wtedy listowia, była lepsza widoczność ułatwiająca marsz wojsku; ponadto wtedy we wrogich osiedlach natrafiano na spore zapasy zboża i innego pożywienia nagromadzonego na okres zimy i wiosny, przez co ułatwiona była aprowizacja własnych wojsk i można było wówczas zrezygnować z części własnych taborów);

2) w wyprawie uczestniczyły wojska księcia-seniora i posiłki ruskie oraz jak można przypuszczać posiłki dostarczone przez młodszych braci, tj. Mieszka Starego i Henryka Sandomierskiego;

3) wyprawa nosiła charakter akcji czysto odwetowej i dotknęła prawdopodobnie obszar li tylko przygraniczny, który musiano dotkliwie spustoszyć¹⁶, skoro niszczycielska kontrakcja pruska nastąpiła dopiero w dwa lata później¹⁷, a nie natychmiast, czy ostatecznie w następnym roku; dalszym argumentem przemawiającym za tą hipotezą jest fakt, że uderzenie pruskie miało miejsce w momencie przeprowadzania przez Bolesława wyprawy ruskiej, co świadczy o tym, że Prusowie obawiali się wypadu przy jego obecności w kraju; można również mniemać, że wypad ten sprowokowany był przez Ruś napadniętą wówczas przez Bolesława, która w ten sposób wywołała dywersję na zapleczu; wypad ów nie mógł być jednak groźny, skoro Mieszko Stary bez większych kłopotów poradził sobie z nim, a równocześnie żadne źródło polskie nie poświęciło temu wydarzeniu najmniejszej wzmianki;

4) wyprawa z 1147 r. w sposób odczuwalny zahamowała rozmach łupieskich najazdów pruskich i Bolesław Kędzierzawy przejął w swoje ręce inicjatywę militarną, którą nie oddał aż do swojej śmierci.

5) sam atak polski musiał być dla strony przeciwnej dużym zaskoczeniem, a zaangażowane siły musiały być znaczne, skoro napadnięci nie podjęli żadnej próby stoczenia większej bitwy ograniczając się tylko do niegroźnych w rozmiarach form walki podjazdowej¹⁸.

Należy tu dodać, że czołową rolę wśród doradców polskiego se-

¹⁶ Por. Annales Magdeburgenses, s. 188.

¹⁷ Ipatiewskaja letopis, s. 387.

¹⁸ Długosz, V, s. 76-81. Tenże autor mylnie przesuwając datę polskiej wyprawy na 1164 r.

niora w sprawach polityki wobec Prusów przez wiele lat odgrywał wspomniany wcześniej kasztelan chełmiński Hugo Butyr, zwany przez Dusburga Potyre¹⁹. Ten rycerz pochodzenia holenderskiego wielce przysłużył się od początku lat czterdziestych XII w. Bolesławowi Kędzierzawemu broniąc jego ziemie przed Prusami, za co był zresztą hojnie przez władcę nagradzany urzędami, nadaniami ziemskimi, przepisaniami.

Sąsiad pruski był dla polskiego seniora nie tyle przeciwnikiem groźnym, co uciążliwym, o czym zresztą już pisałem. Rozdrobnione plemiona pruskie były kłopotliwym sąsiadem z racji łupieskich wypraw na ziemie polskie, ale równocześnie nie były one w stanie zagrozić suwerenności państwa polskiego ani nawet zasiedlić i trwale ujarzmić części naszych ziem z powodu opóźnienia w rozwoju ustrojowoprawnym i społecznym, małej populacji oraz nader słabych liczebnie stałych sił zbrojnych²⁰.

Pod tym względem Polska posiadała zdecydowaną przewagę; jej władca dysponował ponadto atutem kościelnoprawnym w postaci uznawania przez Stolicę Apostolską walk z Prusami za równorzędne z udziałem w krucjacie na terenie Ziemi Świętej²¹, motywem ideowym w postaci chrystianizacji pogan oraz ważkim bodźcem materialnym wobec swoich wojów w postaci możliwości zdobycia bogatych łupów, licznych jeńców, a w przypadku włączenia danego obszaru pruskiego do władztwa piastowskiego możliwością otrzymania nadania ziemskiego.

Ale Prusów również pobudzały do walk: obrona rodzimych bogów²²

¹⁹ D u s b u r g, III, 13, s. 59; P o w i e r s k i, Hugo Butyr..., s. 10-41; i d e m, Krytyka koncepcji o decydującym znaczeniu ekspansji z zewnątrz dla opóźnienia rozwoju politycznego Prusów, AB-S, 1977, t. 9, s. 287-304.

²⁰ D u s b u r g, II, 4, s. 35; III, 157, s. 125 i n.

²¹ A. F. G r a b s k i, Polska w opiniach obcych X-XIII w., Warszawa 1964, s. 50, 259, 267-274, 284-325; i d e m, Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV-XV wieku, Warszawa 1968, s. 151; i d e m, Rycerstwo polskie w służbie obcej w wiekach średnich, [w:] Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia, Warszawa 1972, s. 45-46.

²² Annales Silesiaci Compilati, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 676-677; D ł u g o s z, I, s. 215-218; por. też W. T. P a s z u t o, Obrazowanie litowskiego gosudarstwa, Moskwa 1959, s. 362-365; A. B r ü c k n e r, Starożytna Litwa. Ludy i bogi, Warszawa 1904, s. 41-42.

i wierzeń²³ przed narzucanymi siłą obcymi modelami religijnymi oraz stała i niczym nie skrywana chęć zdobywania łupów i jeńców przez nobilów. Oba te motywy silnie oddziaływały na społeczność pruską i były częstokroć główną siłą napędową we wszystkich ofensywnych i defensywnych operacjach militarnych. Jednocześnie rozbudowany panteon bóstw nie tylko łączył wszystkie plemiona pruskie²⁴, ale umacniał je w walce, szczególnie obronnej, był dla pospólstwa elementem oddzielającym je od świata chrześcijańskiego, który o ile nie niósł niewoli, czy spustoszeń, to na pewno musiał wprowadzić nowy, inny porządek społecznyprawy, a tym samym spowodować utratę posiadanych przez nie dotąd pełnych swobód. Nic też dziwnego, że w wieku XIII w dobie ekspansji krzyżackiej najbardziej nieprzejednanych i ofiarnych w walce wojowników dostarczało pospólstwo - ludzie wolni.

Te dwa motywy musiały być uwzględniane przez Bolesława Kędzierzawego w jego rachunku sił i środków potrzebnych do rozwiązania problemu pruskiego. Z pewnością wraz ze swymi doradcami doszedł do wniosku, że Polska osłabiona wojną domową i zagrożona ponadto przez sąsiada niemieckiego, czeskiego i ruskiego nie jest w stanie w sposób trwały podbić plemion pruskich, ale może podjąć próbę narzucenia im swego zwierzchnictwa. I dlatego po wyprawie z 1147 r. podjął następne niszczycielskie wyprawy, o czym pisze Mistrz Wincenty²⁵. W rezultacie tych wypraw podporządkował sobie do tego stopnia Prusów zamieszkujących pograniczne tereny²⁶, że w 1157 r. dostarczyli mu posiłków zbrojnych do walki obronnej Polaków z najazdem cesarza Fryderyka Barbarossy²⁷.

Mistrz Wincenty w swojej kronice podaje, że tenże senior osiągnął wówczas taką przewagę, że zmuszał ich do przyjęcia chrztu, a skoro przekonał się, że doprowadzić to może do nie-

²³ M. T ö p p e n, Wierzenia mazurskie, W., 1892, t. 6, z. 1, s. 149-184; S. Z a j a c z k o w s k i, Dzieje Litwy pogańskiej do 1386 r., Lwów 1930, s. 13-14; W. S z a f r a ń s k i, Ze studiów nad wierzeniami Bałtów, AB-S, 1969, t. 6, s. 224-230.

²⁴ Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Macieja Stryjkwskiego, t. 1, Warszawa 1846, s. 143-146 i n.

²⁵ M i s t r z W i n c e n t y, s. 373-375.

²⁶ Poczet królów polskich, MPH, t. 3, s. 293; Zdarzenia godne pamięci, ibidem, s. 304.

²⁷ KDŚL, t. I/1, nr 39.

bezpiecznego buntu, zrezygnował z tego wymogu, ale utrzymywał konieczność płacenia podatków, czyli trybutu. Ucisk fiskalny, można domniemywać, musiał być duży, skoro Prusowie chwycili w końcu za broń i rozpoczęli najazd na ziemie polskie. W odpowiedzi na to wczesną zimą 1166 r. Bolesław Kędzierzawy poprowadził kolejną - odnotowaną już w źródłach polskich - wyprawę na ziemie pruskie²⁸. Analiza źródeł pozwala nam wysnuć tylko następujące wnioski:

1) wyprawa wymierzona była według Mistrza Wincentego na kraj Getów, czyli na Jaćwież²⁹ lub ewentualnie Pogezań³⁰;

2) zwiadowcy i przewodnicy wojska polskiego wywodzący się z szeregów pruskich, przekupieni podarkami przez swoich współrodowców, jak opisuje to Mistrz Wincenty, lub kierując się innymi względami wprowadzili oddziały napastnicze w przygotowaną uprzednio zasadzkę³¹, gdzie w puszczy na wąskiej ścieżce okolonej ciernistymi krzewami, błotami zostali wystrzelani z łuków albo po-
przebijani włóczniami³².

Naszym zdaniem wybrane zawczasu przez Prusów odpowiednie miejsce zasadzki uniemożliwiało Polakom zwanie szeregów i przyjęcie określonego szyku bitewnego, a nagły napad nie pozwolił

²⁸ Boguphali II episcopi..., s. 524-525; Excerpta Joannis Długosi e fontibus incertis, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 11; por. też O. H a l e c k i, Dzieje Unii Jagiellońskiej, t. 1: W wiekach średnich, Kraków 1919, s. 13; B. W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich, ZH, 1958-59, t. 29, z. 2-3, s. 25; P a s z u t o, op. cit., s. 399.

²⁹ H. Ł o w m i a ń s k i, Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów, PH, 1950, t. 41, s. 161; J. N a l e p a, Jaćwiegowie. Nazwa i lokalizacja, Białystok 1964, s. 13-18.

³⁰ P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 113.

³¹ Z. P a r u c k i, (Zarys geografii wojennej, Warszawa 1967, s. 39) słusznie stwierdza, że w średniowiecznej Polsce, mimo że nie znano mapy, potrafiono przeprowadzać często wręcz wzorowo, a z zasady szybko, sprawnie i celowo pochody wojenne przez góry, rzeki i lasy do Czech, czy na Ruś. Autora ów fakt wprowadza w zdumienie. Naszym zdaniem zapomina jednak o ważnym ówczesnym mankamencie w sztuce operacyjnej - uczestnicy wypraw do obcych ziem często musieli korzystać z usług przewodników-tubylców. Jeśli funkcję tę pełnili ludzie niekompetentni, podesłani lub przekupieni przez obrońców, to atakujących mogła spotkać tragedia na miarę polskiej wyprawy z 1166 r. albo mniejsze zło w postaci zabłądzenia lub nieosiągnięcia zamierzonego celu strategicznego.

³² Boguphali II episcopi..., s. 524-525; Kronika ksiąząt polskich, MPH, t. 3, s. 479.

części rycerzom wdziać pancerze, czy pełne kolczugi. W zasadzce zginął książę Henryk Sandomierski³³, a część wojsk polskich została rozgromiona³⁴.

W związku z tym sądzimy, że należy raczej przyjąć, iż po wycięciu w zasadzce przednich oddziałów polskich rozciągnięty szereg wojów pod dowództwem księcia-seniora zdołał oderwać się od nieprzyjaciela. Atak w wąskim przesmyku leśnym posiadał ten jedyny plus dla strony polskiej, że szyk maszerującej kolumny uległ ogromnemu wydłużeniu i dzięki temu Prusowie nie byli w stanie okrążyć całości naszych wojsk. Uratowane oddziały były jednak po tym ciosie z pewnością zdemoralizowane i można wątpić, by wódz naczelny był w stanie zmusić je do dalszych działań bojowych.

Ta pamiętna klęska znalazła swoje pośrednie odbicie również w przebiegu procesu kasztelana wiskiego Bolesty, który w Gnieźnie w 1170 r. skazany został z wyroku prawomocnego sądu na karę spalania żywcem na stosie. Ten wyjątkowo jak na owe czasy bezlitosny wyrok, na możnego i wpływowego feudała został publicznie wykonany³⁵. Ów Bolesta przegrał proces z biskupem płockim Wernerem o wieś Szarsko i po upływie pewnego czasu wykorzystując fakt, że w spornej wsi znalazł się biskup Werner jednocześnie z poselstwem Prusów (wszystko wskazuje na to, że byli to Jaćwięgowie), namówił swego brata Bieniasza oraz Prusów do zamordowania biskupa. Kasztelan pozostał w swoim domu, a brat wraz z nimi zamordowali biskupa i mnicha Benedykta, a następnie uciekli do Jaćwieży³⁶.

³³ Catalogi episcoporum Cracoviensium (MPH, S. II, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 89) podają jako rok śmierci 1167, dodając znamienne uwagę, że nastąpiła w miejscu niekorzystnym dla niego i całego wojska polskiego. Podobną datę roczną podają Rocznik lubiński, MPH, t. 2, s. 775; Rocznik kapitulny krakowski, ibidem, s. 798; Rocznik Traski i Rocznik krakowski, ibidem, s. 834; Rocznik Sędziwoja, ibidem, s. 875; Annales Lubinenses, ibidem, t. 5, Lwów 1888, s. 870.

³⁴ Również mylną datę roczną (1161 r.) polskiej wyprawy zbrojnej podaje Rocznik małopolski, MPH, t. 3, s. 156.

³⁵ Kronika polska Stanisława Chwalczewskiego starosty kobryńskiego, dziedzica raskowskiego, pisana 1549 roku, t. 2, Warszawa 1829, s. 28-30; H. G r a j e w s k i, Kara śmierci w prawie polskim do połowy XIV wieku, Warszawa 1956, s. 209; por. C. D e p t u ł a, Niektóre aspekty stosunków Polski z cesarstwem w wieku XII, [w:] Polska w Europie, Studia historyczne, red. H. Z i n s, Lublin 1968, s. 78, 87.

³⁶ Mors et miraculi beati Veneri episcopi Plocensis auctore.

S. Trawkowski słusznie stwierdza, że sroga kara wymierzona Bolesławowi była rezultatem kilku faktów: zamordowany biskup był bliskim współpracownikiem polskiego seniora, a ponadto sprawa wiązała się "... po części z niepowodzeniem Kędzierzawego w wyprawie na Prusy podjętej pod koniec życia księcia, po części z ówczesnymi przygotowaniem panów krakowsko-śląskich do zamachu stanu"³⁷.

Zdaniem naszym surowym wyrokiem próbował Kędzierzawy pozyskać sobie polski episkopat i tym samym osłabić opozycyjne wobec niego siły w kraju. Równocześnie mógł publicznie wystąpić z tezą, że klęska z 1166 r. to nie tylko rezultat zdrady przewodników pruskich, ale i niektórych polskich feudałów. Bolesta mógł tu posłużyć władcy za dowód tej tezy, która miała w swoim podstawowym założeniu osłabić krytykę skierowaną pod adresem seniora za fatalnie przeprowadzoną kampanię roku 1166.

A krytyka była wszechstronna i dotyczyła złego przygotowania i przeprowadzenia kampanii od strony wojskowej, politycznej (brak sojuszników i koncepcji rozstrzygnięcia etapowego lub docelowego problemu pruskiego), a nawet dotyczyła spraw religijnych³⁸. I w tym układzie epizod Bolesty nie mógł zmienić negatywnej opinii społeczeństwa o tej katastrofalnej kampanii pruskiej Bolesława Kędzierzawego.

Podsumowując całość działań drugiego w kolejności księcia-seniora można stwierdzić, że mimo prowadzenia przezeń prawie przez ćwierć wieku ekspansywnej polityki wobec Prusów³⁹ nie odniósł trwałych sukcesów militarnych czy politycznych. Nie utracił wprawdzie nic z rdzennie polskich obszarów pomorsko-chełmińsko-mazowie-

Johanne decano Plocensi, MPH, t. 4, s. 750-752; Długosz, V, s. 91-94.

³⁷ Kamiński, *Wizna na tle...*, s. 25-27; S. Trawkowski, *Każń kasztelana Bolesty (1170 r.) w tradycji płońskiej*, SZ, 1969, t. 14, s. 60.

³⁸ Mistrz Wincenty interpretował porażkę jako rezultat gniewu Bożego za zaniedbanie przez Bolesława Kędzierzawego nawrócenia Jaćwiągów (s. 374; H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979, s. 371).

³⁹ *Rocznik kapitulny krakowski*, MPH, t. 2, s. 798; *Rocznik Sędziwoja*, ibidem, s. 875; *Rocznik Traski*, ibidem, s. 834; *Excerpta Joannis Długossii...*, s. 11; *Annales Lubinenses*, MPH, t. 5, s. 869; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. 1, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica*, wyd. F. Piekoski, t. 1, nr 1, Kraków 1847, s. 1-4; Długosz, V, s. 76-85.

ckich, ale prawdopodobnie nie utrzymał w całości pruskich nabytków terytorialnych zdobytych przez Bolesława Krzywoustego.

Następny książę-senior Mieszko Stary przezornie wycofał się z ekspansjonistycznej polityki wobec Prus swojego starszego brata, bowiem naszym zdaniem nie wierzył przypuszczalnie w osiągnięcie na tym terenie wojennym szybkiego i przekonującego sukcesu. W obliczu prowadzonych permanentnie walk dynastycznych oraz stałych sporów i starć z możnowładztwem świeckim i duchownym pragnął spokoju choćby na tym pograniczu i w końcu tego dopiął, być może za cenę rezygnacji z jakichkolwiek roszczeń zwierzchnich i wycofania się z Galindii, Sasinii i Pomezanii.

W źródłach panował wówczas znamieny okres ciszy wokół problemu pruskiego, który trwał aż do początków lat dziewięćdziesiątych XII w. Być może, że w międzyczasie miały miejsce jakieś pograniczne starcia, ale musiały być one prowadzone na niewielką skalę i przy użyciu niewielkich sił, skoro zupełnie nie znalazły odbicia na kartach roczników i kronik.

O wycofaniu się Mieszka Starego i chyba jego poprzednika m. in. z Pomezanii świadczą wyniki badań archeologicznych, które wyraźnie wskazują tutaj na pokojową ekspansję osadniczą Prusów w XII w., zakończoną dojściem ich na przełomie XII i XIII w. do Wisły. W trakcie marszu zajmowali pustki leśne, nie zawłaszczone dotąd obszary bezleśne, a nawet osiedlali się w punktach zajętych przez ludność słowiańską, tworząc nowe lub poszerzając istniejące, niekiedy nawet od I w.n.e., enklawy osadnictwa pruskiego na Pomorzu Gdańskim, ziemi chełmińskiej lub nawet na prawobrzeżnym Mazowszu⁴⁰.

Godne uwagi jest i to, że posuwali się zasadniczo w kierunku zachodnim, a nie południowym, narażonym jeszcze niedawno na częste niszczycielskie przemarsze zbrojnych oddziałów polskich i pruskich⁴¹. Ci, którzy uczestniczyli głównie w tym ruchu osadniczym, to wolni chłopcy pruscy opuszczający swoje dotychczasowe osiedla prawdopodobnie na skutek wyzucia ich z ziemi przez rodzimych nobilów lub na skutek wówczas już dokonywanych przez nobilów prób ich

⁴⁰ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 4, Warszawa 1970, s. 19; t. 5, Warszawa 1973, s. 387.

⁴¹ P ow i e r s k i, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 121 i n.

uzależnienia. Omawiane osadnictwo było także efektem nadmiernego rozrodzenia się poszczególnych rodów albo walk międzyplemiennych czy starć wewnątrzplemiennych, które permanentnie miały miejsce na ziemiach pruskich.

W tej akcji osadniczej udział wzięli też niektórzy przedstawiciele możnych rodów, konkretnie ci, którzy dążyli do dalszego wzrostu znaczenia swego rodu, lub ci, którzy skompromitowali się w swoim dotychczasowym środowisku plemiennym współpracą z Polską, Rusią, a nawet z wrogiem chwilowo plemieniem pruskim.

Nie był to jednak ruch osadniczy jednokierunkowy, gdyż chłopcy polscy osiedlali się na terytorium pruskim chroniąc się w ten sposób przed uciskiem feudalnym, a z kolei niektórzy feudałowie polscy przez zamieszkanie na tych obszarach zabezpieczali się przed egzekucją wyroku sądowego⁴².

Ten dwustronny, żywy i o starej metryce historycznej proces osadniczy musiał w wieku XII osłabiać natężenie wzajemnych walk pogranicznych. Ponadto obie strony nie były wówczas w stanie podjąć się prowadzenia operacji militarnych na szeroką skalę, gdyż jedna z nich pochłonięta była walkami międzydzielnicowymi, a druga nadal rozbita na drobne plemiona⁴³ nie posiadała wtedy realnych warunków do rozpoczęcia większych akcji zdobywczych.

Wykorzystując okres względnej prawdopodobnie ciszy na pograniczu, czy w każdym razie okres zaniechania szerszych operacji militarnych, książęta dzielnicowi w Polsce postanowili po raz kolejny przystąpić do akcji chrystianizacji Prus. Zamierzali to zrealizować w dłuższym czasie przez misje cysterskie⁴⁴ prowadzone

⁴² Mors et miracula..., s. 751; por. J. Bardach, Historia państwa i prawa Polski, t. 1, Warszawa 1965, s. 188.

⁴³ Jedyłą trwałą więź międzyplemienną stanowił prawdopodobnie tylko ośrodek kultowy w Romowie (Nadrowia). Bardzo rzadko powoływano krótkotrwale o nader luźnym charakterze prawnym federacje kilku plemion do walki z wrogiem zewnętrznym. Por. D u s b u r g, III, 5, s. 53 i n.; PomUB, nr 65; PUB, Bd. I/1, nr 218.

⁴⁴ Warto tu dodać, że cystersi w Polsce wnieśli duży wkład w rozwój rolnictwa, sadownictwa, górnictwa, kuźnictwa, a w tym ostatnim szczególnie w zakresie produkcji broni i żelaza. Por. S. M i c z u l s k i, Początki rozwoju górnictwa i hutnictwa kruszcowego w rejonie Kielc do końca XVI wieku, [w:] Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa kruszcowego, Warszawa 1972, s. 79-80.

przez klasztor w Oliwie⁴⁵, klasztory teŝe reguły w Wielkopolsce⁴⁶, a w konkretnym, ostatnim przypadku przez misje opata Gotfryda i póżniejszego biskupa Chrystiana⁴⁷.

Odczuwalna zmiana w sytuacji nastąpiła nagle w 1192 r., kiedy Kazimierz Sprawiedliwy, wzmocniony pozyskaniem Mazowsza w 1186 r., a takŝe zdobytymi wpływami na obszarze Rusi Halicko-Wołyńskiej, przedsięwziął wyprawę na Jaćwięgow - najbardziej w ocenach rocznikarzy i kronikarzy wojownicze i dokuczliwe plemię pruskie.

Kampania Kazimierza Sprawiedliwego na ziemie jaćwieskie w 1192 r. moŝe słuŝyć wręcz za wzór dobrze zrealizowanego zamysłu strategicznego i taktycznego. Do tej kampanii doszło w okolicznościach nie w pełni dziś dla nas jasnych.

Prawdopodobnie Jaćwięgowie musieli w sojuszu z księciem ruskim siedzącym w Drohiczynie napadać na ziemie polskie w celach łupieskich albo dokonywali wypadów w formie zbrojnej dywersji na rzecz zwalczanych przez Kazimierza Sprawiedliwego ksiąŝąt pretendujących do tronu halicko-wołyńskiego⁴⁸. Moŝliwa jest i ta ewentualność, ŝe Jaćwieŝ zagrożona od dawna procesem osadniczym postępującym ze strony polskiej między Narwią a Bugiem i ruskiej idącej od Bugu po Narew i środkowy Nurzec postanowiła położyć temu kres przez pustoszenie obszarów pogranicznych⁴⁹.

Dowódca sił polskich pozyskał wcześniej sojuszników w osobach Ruryka - księcia smoleńskiego i Romana - księcia halicko-wołyń-

⁴⁵ G. Labuda, Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego, ZHTNwT, 1953, t. 18, s. 129 i n.; Powierski, Stosunki polsko-pruskie..., s. 124-128.

⁴⁶ Kujot, op. cit., s. 851; S. Zachorowski, Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie, RAU, 1920, t. 42, s. 155; S. M. Szacherska, Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska, Warszawa 1960, s. 33 i n.

⁴⁷ Zakrzewski, op. cit., s. 8-82; W. Abraham, Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, t. 1, Lwów 1904, s. 153 i n.

⁴⁸ Kazimierz Sprawiedliwy walcząc z ks. Wszewołodem bełzkim i ksiąŝętami włodzimierskimi stwierdzał na polach bitew aktywną obecność najemnych lub sojusznicznych oddziałów Jaćwięgow po stronie swoich przeciwników. Por. Mistrz Wincenty, s. 409-410.

⁴⁹ W. Caban, Polityka północno-wschodnia Kazimierza Sprawiedliwego w latach 1177-1192, RO, 1974, t. 12, s. 206-209.

skiego⁵⁰, którzy zobowiązali się w chwili ataku polskiego na Jaćwież od południa uderzyć równocześnie na Litwę oraz na wschodnie rubieże terytorium Jaćwieży, aby odciąć tej ostatniej możliwość otrzymania posiłków litewskich oraz postawić w sytuacji grożącej okrążeniem. Książę Ruryk dotrzymał słowa i rzeczywiście wiódł wyprawę antylitewską w 1139 r., czym wydatnie wspomógł polskiego władcę⁵¹.

Po wykonaniu czynności przygotowawczych Kazimierz Sprawiedliwy o ustalonej prawdopodobnie jak zawsze porze, tzn. późną jesienią lub zimą, kiedy zamrożone były wody i bagna, ruszył w 1192 r. z zebranych rycerstwem oraz z posiłkowymi oddziałami dostarczonymi przez Mieszka, Bolesława Wysokiego i Mieszka Raciborskiego na Drohiczyn⁵². Samo przygotowanie wyprawy musiało przebiegać szybko i dość skrycie, cel wyprawy nie był chyba dobrze znany przeciwnikowi, a sam przemarsz musiał być dokonany w szybkim tempie i najkrótszą drogą, skoro książę drohiczyński został zupełnie zaskoczony i zmuszony do kapitulacji bez większej walki. Uwięziono go, a księstwo włączono bezpośrednio do ziem podległych polskiemu władcy.

Tak doświadczony wódz jak Kazimierz Sprawiedliwy wyruszając teraz równie szybko na Jaćwież na pewno zostawił na okres wyprawy, a może nawet do odwołania, załogę złożoną z polskich wojów, którzy mieli strzec powierzonego terenu przed interwencją stronników i sojuszników uwięzionego księcia. Również mieli za zadanie pilnować nowo wcielonych ziem do państwa polskiego, nota bene bardzo ważnych z punktu widzenia wojskowego i handlowego, ponieważ przebiegał tu znany trakt w kierunku Rusi i Prus.

Następnie szybkim marszem pokonał w ciągu trzech dni 90-kilometrową odległość dzielącą go od ziem kolejnego przeciwnika i

⁵⁰ Latopis hipacki, PSRL, t. 2, s. 702; Ipatiewskaja letopis, ibidem, s. 666 i n.; por. G. Rhode, Die Ostgrenze Polens, Bd. 1, Köln 1955, s. 99 i n.

⁵¹ Książę Roman halicko-wołyński wyruszył z przyczyn nam nieznanych w pole przeciw Litwie i Jaćwieży dopiero w 1196 r. i dlatego jego działań nie można powiązać w żadnym stopniu z wypadkami 1193 r. Można jednak naszym zdaniem mniemać, że podziało to uśmierzająco na niespokojny żywioł jaćwieski.

⁵² Długosz, VI, s. 152-153.

wtargnąwszy na tereny Jaćwięgów zaczął je systematycznie pustoszyć⁵³.

Władca polski na znak swego zwycięstwa wziął zakładników z różnych rodów oraz narzucił pokonanym odpowiedni trybut⁵⁴ i rozpoczął marsz powrotny. Pokonani Jaćwięgowie skorzystali z ostatniej dla siebie szansy i niespodziewanie zaatakowali oddziały polskie podczas odwrotu. Nie potrafili jednak zaskoczyć przeciwnika, atak ich został odparty, wojska polskie przeszły do pościgu, a następnie ponownie rozpoczęły niszczenie ocalałych dotąd osad pruskich⁵⁵. Jaćwięgowie w tej sytuacji złożyli broń i zgodzili się na sumienne wypełnianie polskich żądań (prawdopodobnie - jak można sądzić - zawyżonych w stosunku do pierwszego układu), a także na uznanie polskiego zwierzchnictwa, zwrot jeńców z wyprawy 1166 r. i pogranicznych ziem oraz zapłatę zaległych danin⁵⁶.

Kampania zakończyła się więc szybkim i wyraźnym zwycięstwem Kazimierza Sprawiedliwego. Nic więc dziwnego, że dla Mistrza Wincentego była ona świadectwem ogromnej siły politycznej polskiego seniora, jego niezwykłego rozsądku i umiejętności dowódczych⁵⁷.

Równocześnie w swoim dziele, które słusznie B. Kürbis nazwała dialogowanym traktatem historycznym⁵⁸, aby spotęgować walor po-

⁵³ M i s t r z W i n c e n t y, s. 421-424; por. też: Ł o w m i a ń s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 161; S. K r a k o w s k i, Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.), SiM, 1956, t. 2, s. 41; P a s z u t o, op. cit., s. 399.

⁵⁴ W. S w o b o d a, Trybut, SSS, t. 6, cz. 1, Wrocław 1977, s. 178.

⁵⁵ Kronika polska Stanisława Chwalczewskiego..., t. 2, s. 54, i zapiski w wielu wcześniej cytowanych rocznikach i kronikach.

⁵⁶ Kronika książąt polskich, s. 483; Kronika polska, MPH, t. 3, s. 638; Excerpta Joannis Długossii..., s. 12; por. K. G ó r s k i, Stosunki Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią, odb. z Przewodnika naukowego i literackiego, Lwów 1875, s. 18 i n.; Z a c h o r o w s k i, op. cit., s. 9-15; A. W i l k i e w i c z - W a w r z y ń c z y k o w a, Ze studiów nad polityką polską na Rusi na przełomie XII i XIII w., odb. z At., 1937, t. 12, s. 6-21; B. W ł o d a r s k i, Polityka ruska Leszka Białego, Lwów 1925, s. 8-80; i d e m, Polska i Ruś 1194-1340, Warszawa 1966, s. 11-229; i d e m, Sąsiedztwo polsko-ruskie w czasach Kazimierza Sprawiedliwego, KH, 1969, R. 76, nr 1, s. 5-17.

⁵⁷ B. K ü r b i s, Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich, [w:] Piastowie w dziejach..., s. 217-218.

⁵⁸ B. K ü r b i s ó w n a, Polska wersja humanizmu średnio-

zytywnych ocen polskiego seniora, nieustannie przedstawia Jaćwięgów w nader niekorzystnym świetle jako ludzi dzikich, podstępnych, przywiązanych do swojej pogańskiej wiary, przy czym podkreśla także ich ogromną bojowość. Był to więc - jego zdaniem - przeciwnik groźny dla dzielnicowych ksiąząt polskich i fakt narzucenia im piastowskiego zwierzchnictwa przez Kazimierza Sprawiedliwego wystawia temuż najlepsze świadectwo jako dowódcy wojskowemu. Z tą opinią Mistrza Wincentego można dzisiaj zgodzić się, choć równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że rezultaty tej zwycięskiej kampanii zostały prawdopodobnie szybko utracone przez stronę polską po śmierci księcia-seniora.

Należy tu jeszcze dodać, że podczas owej sławnej wyprawy polski senior posuwał się być może wzdłuż szlaku: Drohiczyn-Gródek nad Nurcem-Świętek-nieznany nam dziś bliżej gród nad Rokitnicą-Wizna-Pieńki Grodzisko-Kamienny Bród-Rajgród-Meruniska-Samia. Mógł pokonać ten 90-kilometrowy szlak w najlepszym przypadku w trzy dni, gdyż w nauce przyjmuje się odległość 30 km jako maksymalną do pokonania w ciągu doby przez zbrojną jazdę.

Generalnie należy stwierdzić, że podejmowane przez stronę polską w XII w. próby trwałego rozszerzenia wpływów politycznych na ziemię pruskie zakończyły się jednak niepowodzeniem⁵⁹. Dowód najlepszy na tę ocenę wydarzeń dostarczył początek XIII w., kiedy to nastąpiła wielka kontrofensywa sił pruskich na ziemię polskie.

Ale zanim to jeszcze nastąpiło, strona polska żyła w przedświadczeniu o osiągniętej trwałej przewadze i w tym też mniej więcej czasie, bo na przełomie wieku XII i XIII, potrafiła przesunąć linię swego osadnictwa po Działdowo-Lążyn-Biskupiec i Grzebsk, gdzie zresztą funkcjonowało pruskie podgrodzie targowe. Również wtedy wykształciły się ostatecznie trzy strefy pokojowych kontaktów handlowych: a) z ziemi chełmińskiej w kierunku Ostródy, Morąga, Pasłęki; b) z Mazowsza w kierunku Wyżyny Nidzicko-Mław-

wiecznego u progu XIII wieku. Mistrz Wincenty Kadłubek, [w:] Sztuka i ideologia XIII w., Wrocław 1974, s. 16-21; i d e m, Pollexianorum cervicosa feritas. Dzikość i barbarzyństwo w opinii Mistrza Wincentego, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej prof. H. Łowmiańskiego, Poznań 1974, s. 132-138.

⁵⁹ S. A r n o l d, Geografia historyczna Polski, Warszawa 1951, s. 70.

skiej po rzekę Łynę; c) drogą wodną, tzn. Bugiem i Narwią, do Wizny i Rajgroda, i dalej wodami Rominty i Pregoły⁶⁰.

Trzeba tu jeszcze dodać, że władcy polscy wykorzystując wczesny, względny stan uspokojenia na szeroko rozumianym pograniczu polsko-pruskim w celu wzmocnienia obronnego charakteru tegoż obszaru prowadzili politykę tworzenia w miarę zwartego kordonu osadnictwa drobnorycerskiego w pogranicznych rejonach Mazowsza, Podlasia, ziemi lubelskiej i łukowskiej⁶¹.

Wtedy też grupa książąt polskich w osobach Mieszka III Starego, Władysława Laskonogiego, Henryka Brodatego, Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego postanowiła zaktywizować misjonarzy z zakonu cysterskiego w dziele chrystianizacji Prus. Największe osiągnięcia odnotowali tu cystersi łekneńscy z Wielkopolski, którzy z pewnością przed 1206 r.⁶², a możliwe, że nawet ok. 1200 r., rozpoczęli ożywioną działalność misyjną wśród pruskich pogan⁶³.

Naszym zdaniem, znamienym jest, że wówczas misjonarzy ani nie wypędzano, ani nie uśmiercano, co niewątpliwie świadczy o skutkach polskiej przewagi militarnej i prawdopodobnym poparciu akcji zakonników przez część pruskich nobilów. Wprawdzie pierwszą grupę misjonarzy uwięziono na terenie Pomezanii⁶⁴, ale w momencie zjawienia się tam w 1207 r. Gotfryda, opata z Łekna, wypuszczono ich na wolność, a jeden z tamtejszych najbardziej wpływowych nobilów otoczył wielkopolskich zakonników niczym nie skrywaną, stałą opieką i prawdopodobnie obiecał udzielać im pomocy w dalszej działalności chrystianizacyjnej⁶⁵.

⁶⁰ J. Antoniowicz, Jaki przebieg miała granica etniczna między Mazowszem a Prusami przed najazdem krzyżackim?, [w:] Z dziejów Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, s. 20-24.

⁶¹ H. Łowmiański, Początki Polski, t. 3, Warszawa 1967, s. 433.

⁶² PrUB, Bd. I/1, nr 4; J. Krzyżaniakowa, Rola kulturalna Piastów w Wielkopolsce, [w:] Piastowie w dziejach..., s. 185-187.

⁶³ Klasztor cysterski w Łeknie ufundowany został już w 1143 r., a konwent w Oliwie w 1186 r., oba z przeznaczeniem do prowadzenia misji pruskiej. Por. T. Manteuffel, Papiestwo a cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku, Warszawa 1955, s. 74-79.

⁶⁴ J. Powierski, Święty Wojciech w Polsce i Prusach, KM-W, 1966, nr 4 (94), s. 568.

⁶⁵ PrUB, Bd. I/1, nr 4.

Równie cenną pomoc uzyskali misjonarze od papieża, który z jednej strony zobowiązał do udzielenia jej arcybiskupa gnieźnieńskiego, a z drugiej strony polskim książętom dostarczył nowej wykładni postępowania w postaci tezy głoszącej, że kto osłania neofitów pruskich lub walczy z poganami pruskimi, jest zwolniony od obowiązku udziału w krucjacie do Ziemi Świętej⁶⁶.

W 1207 r. opat Gotfryd w następnej wyprawie misyjnej do Pomezania odnotował dalszy liczący się sukces: ochrzcił oficjalnie dwóch nobilów pruskich i tym samym uzyskał ważny punkt zaczepienia dla rozszerzającej się obecnie pracy duszpasterskiej⁶⁷. Jednak wypadki potoczyły się nieoczekiwanie dla pewnego fragmentu tej sprawy, gdyż na przełomie 1209/1210 r. kapituła generalna cystersów stawiając opatowi z Łekna ciężki zarzut o zaniedbywanie swego klasztoru wymogła w konsekwencji u papieża Innocentego III odwołanie go z misji pruskiej. Jednocześnie powierzono wówczas prowadzenie tejże misji Chrystianowi, opatowi klasztoru cysterskiego w Oliwie.

Wydaje się, że na ten awans Chrystiana miał z pewnością wpływ fakt, iż cieszył się poparciem potężnego króla duńskiego Waldemara II prowadzącego w tamtych latach bardzo aktywną politykę pruską, wyrazem której była m. in. jesienna wyprawa w 1210 r. na Sambię i obszary przyległe⁶⁸, zakończona krótkotrwałym zwycięstwem duńskim nad tymi ziemiami. Ponadto Chrystian posiadał również poparcie ówczesnego lennika tegoż króla - księcia pomorskiego Mszczuja, gdyż był przecież opatem w klasztorze usytuowanym na ziemi gdańskiej. Można w związku z tym przypuszczać, że kierunki i cele misji Chrystiana były w dużym stopniu uzgodnione z jego bezpośrednim władcą terytorialnym, tzn. z Mszczujem, który w tym czasie zdążył przy pomocy wywartego nacisku

⁶⁶ Ibidem, nr 5, 6, 7, 15, 16; Z a k r z e w s k i, op. cit., s. 92-97.

⁶⁷ Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum (1198-1525), hrsg. W. H u b a t s c h, Göttingen 1948-1950, Nr 10, s. 4; por. M a n t e u f f e l, op. cit., s. 98-104; P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie..., s. 134-138.

⁶⁸ Annales Ryenses, MGHS, t. 16, s. 405; por. S. M. S z a c h e r s k a, Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana, [w:] Wieki średnie. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1962, s. 158.

militarnego okresowo narzucić swoje władztwo znacznej części Pomorzania⁶⁹.

Opat Chrystian pozyskał ponadto wsparcie ze strony księcia Leszka Białego, arcybiskupa Henryka Kietlicza i całego obozu wrogiego poczynaniom księcia Władysława Laskonogiego. Jak można sądzić, polscy sojusznicy Chrystiana połączeni tu byli nie tyle chęcią niesienia wiary chrześcijańskiej pogańskim Prusom, co przynależnością do krajowego obozu papieskiego, nieprzychylnego rozszczeniu księcia Władysława Laskonogiego; ponadto pragnęli poprzeć zamiary zmierzające do usunięcia z obszaru misji pruskiej cystersów wielkopolskich (tzn. podległych Laskonogiemu) na rzecz cystersów oliwskich. Grupa książąt polskich połączyła się więc w kolejny alians, który miał spowodować osłabienie wpływów i znaczenia księcia wielkopolskiego, który - jak wiadomo - uparcie dążył do zdobycia utraconego senioratu i do wskrzeszenia silnych rządów centralnych w Polsce⁷⁰.

Mimo opowiadania się za Chrystianem tak możnych protektorów, a nawet otrzymywania od poszczególnych rycerzy polskich darowizn w postaci wsi⁷¹, od początku borykał się on z rozlicznymi trudnościami, które systematycznie przedkładał papieżowi Innocentemu III. W ich wyniku w dniu 10 sierpnia 1212 r. ów potężny i władny papież stanowczo nakazał kapitule generalnej cystersów, jak i klasztorom tejże reguły ulokowanym w Polsce włączyć się aktywnie do pruskiej akcji misyjnej⁷², a w bulli z 18 sierpnia 1212 r.⁷³ przestrzegał z kolei książąt polskich i pomorskich przed próbami narzucania uciążliwych powinności feudalnych pruskim neofitom.

Ale te trudności i może inne nie odnotowane w źródłach nie zahamowały rozwoju akcji misyjnej sprężyscie początkowo kierowa-

⁶⁹ PrUB, Bd. I/1, nr 7; C. Krollmann, Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preussen, Königsberg 1932, s. 4 i n.

⁷⁰ PrUB, Bd. I/1, nr 5; por. Kodeks małopolski, t. 1, nr 8, 9; Zakrzewski, op. cit., s. 33 i n.; K. Górski, W. Czaplński, Dzieje Danii, Wrocław, 1965, s. 72; B. Ziენტara, Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa 1975, s. 198 i n.

⁷¹ PR, nr 51; PomUB, nr 20, s. 18; CDMG, t. 1, nr 223, s. 230; nr 228, s. 236 i n.

⁷² PrUB, Bd. I/1, nr 6.

⁷³ Ibidem, nr 7.

nej przez Chrystiana⁷⁴, a równocześnie wspartej wówczas przez pomyslnie militarne operacje Mszczuja gdańskiego i wojewody mazowieckiego Krystyna na ziemi lubawskiej, rudzienieckiej i przęsławskiej nad rzeką Ossą⁷⁵.

W rezultacie wspólnych działań zbrojnych pomorsko-mazowieckich dwaj nobilowie pruscy: Surwabuno na ziemi lubawskiej i Warpoda na ziemi pomezkańskiej poddali się pod zwierzchnictwo Chrystiana zabezpieczając się w ten sposób przed dalszymi najazdami Mszczuja i Konrada Mazowieckiego i zarazem chroniąc się przez ów akt homogeniczny przed narzuceniem sobie uciążliwszej, świeckiej podległości feudalnej.

Równocześnie opat Chrystian, który w 1216 r. został wyświęcony na biskupa Prus, założył w międzyczasie szkołę dla młodzieży pruskiej⁷⁶, zyskując dla niej poparcie papieża Honoriusza III w 1218 r. i Innocentego IV w 1246 r., którzy wzywali chrześcijan w Europie do przesyłania datków i ksiąg dla tej nowej placówki oświatowej. Założona szkoła, erygowane kościoły, lokowane miasta, pozyskiwani misjonarze - oto niektóre, znane nam dowody sprawności organizacyjnej i misyjnej biskupa Chrystiana. Jednak na skutek zbiegu różnych, a przy tym niepomysłnych, zdarzeń politycznych owe osiągnięcia nie były w stanie zapewnić trwałego sukcesu jego misji.

Skoncentrowany nacisk militarny ze strony Mazowsza i Pomorza Gdańskiego na pruskie strefy pograniczne, hojne nadania ziemskie na rzecz biskupa Chrystiana⁷⁷, który już wówczas nie krył chęci

⁷⁴ Biskup Chrystian w skardze skierowanej do papieża w 1240 r. podaje, że w ciągu pierwszych lat trwania swej misji zdążył lokować miasto pod grodem Zantyr, wybudować katedrę i kilka kościołów parafialnych oraz pozyskać liczne grono kapłanów do pracy z poganami pruskimi. Por. PrUB, Bd. I/1, nr 134, a pośrednio też nr 24 i 29.

⁷⁵ Mors et miracula..., s. 752; PrUB, Bd. I/1, nr 9, 10.

⁷⁶ PrUB, Bd. I/1, nr 23; por. B. K u r b i s ó w n a, Z dziejów kultury i polityki w państwie krzyżackim. Losy przywileju uniwersyteckiego dla Chełmna, [w:] Munera Posnaniensia, red. G. L a b u d a, Poznań 1965, s. 22.

⁷⁷ Tylko sam książę Konrad nadał w 1222 r. biskupowi Chrystianowi rozległy obszar ziemi chełmińskiej zamknięty w granicach topograficznych: dolna Ossa-łuk koryta Wisły-dolna Brweca, gdzie łącznie było podobno 23 gródki lub strażnice, a przyznany teren umożliwiał funkcjonowanie 100 wsiom. Por. PrUB, Bd. I/1, nr 9, nr 41; Regesta historico-diplomatica..., s. 6-7; Z a k r z e w-

zupełnego uwolnienia się od bezpośrednich wpływów polskich zmierzając konsekwentnie do utworzenia państwa cysterskiego w Prusach⁷⁸, podległego tylko w określonym stopniu papieżowi, fundowanie dalszych klasztorów misyjnych (Strzelno, Żukowo, Szpetal) - musiały nieuchronnie wywołać zbrojną kontrakcję pruską⁷⁹.

Nastąpiła ona na przełomie 1216/1217 r. i przyjęła formę niszczycielskiego wypadu na ziemię chełmińską⁸⁰ zasiedloną od prawieków, bo co najmniej od drugiej połowy I tysiąclecia n.e. przez ludność lechicką, jak się wydaje przez Kujawian⁸¹. Teren najazdu został przypuszczalnie wybrany z całym rozmysłem, bowiem Chełmińskie było pomostem łączącym Pomorze Gdańskie z Mazowszem i atak nań z jednej strony uniemożliwiał swobodne połączenie się wojsk z obu dzielnic, a równocześnie groził flankowym i głębokim uderzeniem w każdą z wymienionych dzielnic piastowskich.

Omawiany najazd pruski znalazł odbicie w bulli papieża Honoriusza III⁸², gdzie czytamy, że zezwala się rycerstwu małopolskiemu i mazowieckiemu przeprowadzić odwetową wyprawę do Prus, a udział w niej uznaje się za czyn równorzędny z uczestnictwem w krucjacie do Ziemi Świętej⁸³. Do tej wyprawy z pewnością przystą-

s k i, op. cit., s. 4-51; E. Kwiatkowska, Osadnictwo wiejskie powiatu chełmińskiego do połowy XX w., [w:] Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny, red. M. Biskup, Toruń 1968, s. 65-67.

⁷⁸ PrUB, Bd. I/1, nr 9, 10, 15, 16, 17, 18, 19, 30, 31, 37; por. K. Tymieniecki, Polska w średniowieczu, Warszawa 1962, s. 106 i n.; J. Powierski, Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII w. AB-S, 1969, t. 6, s. 197-210; B. Ziენტара, Sprawy pruskie w polityce Henryka Brodatego, ZH, 1976, t. 41, z. 4, s. 30.

⁷⁹ G. Labuda, Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228-1454, PH, 1954, t. 41, s. 282 i n.; Powierski, Stosunki polsko-pruskie..., s. 143 i n.; J. Baskiewicz, Rola Piastów w procesie zjednoczenia państwowego Polski do roku 1320, [w:] Piastowie w dziejach..., s. 54.

⁸⁰ PrUB, Bd. I/1, nr 16, 20, 21, 246.

⁸¹ K. Ślaski, Problem zajęcia ziemi chełmińskiej przez Prusów, AB-S, 1969, t. 6, s. 216-217; idem, Przyczyny polityczne zaboru ziemi chełmińskiej przez Prusów w XIII wieku, ibidem, 1970, t. 7, s. 24-29.

⁸² PrUB, Bd. I/1, nr 16, 18, 20, 21, 22, 25; PomUB, Bd. 1, nr 184, s. 228-229.

⁸³ Por. T. Jasiński, Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w I połowie XIII wieku, [w:] Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski, Poznań 1976, s. 393-403.

pili też rycerze i mieszczenie śląscy⁸⁴. Ponadto ogłoszono właśnie wtedy decyzję o blokadzie gospodarczej Prus, w ramach której zakazano wywozić do nich sól, żelazo i broń⁸⁵.

Nieliczne zachowane źródła nie pozwalają nam nakreślić wyrazicie przebiegu polskiej akcji zbrojnej w kampanii letniej 1218 r. Pewne jest to, że Prusowie wcześniej spustoszyli dotkliwie część ziemi chełmińskiej i że wzięli wówczas do niewoli (jak można sądzić przez zaskoczenie, gdyż w źródłach nie ma najmniejszej wzmianki o choćby jednej bitwie) "tarczę Mazowsza" - wojewodę Krystyna, który wcześniej potrafił zorganizować i utrzymać przez szereg lat pas ochrony antypruskiej⁸⁶, wsparty o łańcuch gródków wzdłuż biegu pogranicznych rzek Ossy i Lutryny, z głównym punktem odwodowym i osłonowym prawdopodobnie w Radzynie. Wykupiony⁸⁷ szybko z niewoli przez swoich krewnych, a nie przez księcia, prawie zaraz po odzyskaniu wolności w roku 1217 został z rozkazu księcia Konrada Mazowieckiego oślepiiony i pozbawiony życia⁸⁸.

Pozostałe sprawy związane z omawianą krucjatą należy umieścić już w sferze domysłów i przypuszczeń. I tak tajemnica tragedii osobistej Krystyna jest okryta wręcz szczelną pomroką niewiedzy. Naszym zdaniem można wprawdzie domniemywać, że takiego autokratę jak książe Konrad drażniła popularność wśród rycerstwa i ludu wpływowego dostojnika, że mógł obawiać się, iż ów wzorem niektórych władnych wielmoży małopolskich potrafi w korzystnym dla siebie momencie dokonać przewrotu stanu i powołać na tron mazowiecki innego Piasta.

⁸⁴ KDS1, t. 2, nr 147; Kronika polska, litewska..., t. 1, s. 258.

⁸⁵ PRUB, Bd. I/1, nr 25, 26, 29.

⁸⁶ Ibidem, nr 50; Rocznik kapitulny krakowski, s. 802; Annales Silesiaci Compilati, s. 673.

⁸⁷ Wykupywanie jeńców z niewoli stosowane było przez obie strony. Np. rycerz Gothart wziął do niewoli w 1241 r. 7 "książąt" jaćwieskich, którzy to nobilowie uzyskali wolność, z chwilą dostarczenia księciu Konradowi Mazowieckiemu okupu w wysokości aż po 700 grzywien srebra za osobę. Rycerz Gothart otrzymał w zamian od księcia Konrada wieś Służewo. Por. CDMG, t. 1, nr 407, s. 482; R. H u b e, Prawo polskie w wieku trzynastym, Warszawa 1874, s. 118.

⁸⁸ Najbardziej panegiryczna opinia o zamordowanym zamieszczona jest w Roczniku kapitulnym krakowskim, s. 802.

Nasuwa się jednakże pytanie, jaki pretekst prawny wynalazł książę, by odważyć się na tak drastyczne posunięcie jak uśmiercenie wojewody. Tego źródła nam nie mówią i dlatego nie sposób rozstrzygnąć, czy posłużyła tu za pretekst rozbieżność zdań w kwestii walk o tron krakowski, czy kwestia pruska, czy fakt natrafienia na spisek wymierzony przeciw księciu Konradowi⁸⁹, czy jakiś inny powód⁹⁰.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że egzekucja wojewody Krystyna musiała głęboko wstrząsnąć społeczeństwem, a zwłaszcza musiała zbulwersować wojów z oddziałów rozlokowanych w pogranicznych strażnicach grodowych. To, jak i samo pozbawienie się zdolnego wodza i organizatora, owej "tarczy Mazowsza", musiało odbić się niekorzystnie na utrzymaniu w należytych stanie systemu obronnego ziem mazowieckiej i chełmińskiej. Dlatego też zachodziła pilna potrzeba odnowienia systemu stróży rycerskiej na ziemi chełmińskiej i doprowadzenia jej do poziomu zabezpieczającego przed kolejnym wypadem Prusów. I to było naczelnym zadaniem krucjaty w 1218 r. Zadanie to wypełniono, a ponadto spacyfikowano pogranicze chełmińsko-pomezzańskie. Przywrócono więc doraźnie polski stan posiadania na ziemi chełmińskiej i na dowód tego duży kompleks dóbr otrzymał wtedy na tym obszarze biskup pruski Chrystian⁹¹.

Warto tu dodać, że biskup Chrystian oprócz powyższych nadań uzyskał w międzyczasie na mocy decyzji papieża Honoriusza III niezależność od arcybiskupa gnieźnieńskiego⁹² oraz zagwarantowanie pod groźbą najcięższych kar kościelnych, że żadnym krzyżowcom nie

⁸⁹ Zasadniczo sąd książęcy rozpatrywał zbrodnie ujęte w trzech kategoriach przestępstw: wystąpienie polityczne przeciw władcy, nieuzasadnione poddanie grodu lub próba buntu (Por. Z. W o j c i e c h o w s k i, Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej, Lwów 1930, s. 44-51). Naszym zdaniem w przypadku wojewody Krystyna, o ile w ogóle sprawa jego stanęła przed takim sądem, można byłoby pomówić go o przestępstwo kategorii pierwszej lub trzeciej.

⁹⁰ S. P a z y r a, Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego (Topographia sive Masoviae descriptio authore Andrea Swiecicki), Warszawa 1974, s. 111. Autor tej kroniczki napisanej w XVII w. podaje, iż książę Konrad zazdroszcząc wojewodzie sławy i ulegając podszeptom i porodom księdza Jana Czapli podjął decyzję o uśmierceniu "tarczy Mazowsza".

⁹¹ PRUB, Bd. I/1, nr 32; por. W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński..., s. 28-29.

⁹² PRUB, Bd. I/1, nr 30, 37, 65; KDŚ1, t. I/3, nr 284; CDMG, nr 223, 224, 225.

wolno wkraczać na teren zasiedlany przez plemiona pruskie bez jego uprzedniej zgody. Ale i on nie potrafił czy też nie mógł wpłynąć na uspokojenie pogranicznych plemion pruskich⁹³.

Wyprawa polska z 1218 r. była więc w efekcie tylko krótkotrwałym, represyjnym epizodem wojennym ze strony polskiej i nie osłabiła ona w sposób istotny bojowych sił przeciwnika, skoro już latem roku 1220 nastąpił kolejny, potężny najazd pruski⁹⁴. W wyniku tego wypadu rozbito cały system obronny ziemi chełmińskiej, zburzono główny gród w Chełmnie, a także sąsiednie mniejsze oraz uprowadzono licznych jeńców i bogate łupy. Papież powiadomiony o tym zdarzeniu wydał 20 kwietnia 1221 r. bullę⁹⁵, w której nakazał wszystkim polskim książętom udział w następnej krucjacie. Strona polska zanim zdążyła zrealizować ową wyprawę, doczekała się na początku lata 1222 r. nowego najazdu pruskiego, tym razem na Mazowsze⁹⁶, a prawdopodobnie na pogranicze tej ziemi.

Nastąpiło teraz odwrócenie dotychczasowej sytuacji - granica na Ossie i Lutrzyńie oraz pograniczne, północne puszcze mazowieckie⁹⁷ przestały pełnić funkcje pewnych linii pogranicznych⁹⁸.

⁹³ Należy tu podać, że biskup Chrystian oskarżył prawdopodobnie stronę polską w Stolicy Apostolskiej o brak sił i środków do prowadzenia misji wśród Prusów. Dezawuuując niedawnych dobroczyńców uzyskał dla siebie krótkotrwałe usamodzielnienie. Por. m. in. Z a k r z e w s k i, op. cit., s. 96-97; T. M r o c z k o, Ruch budowlany na ziemi chełmińskiej w XIII wieku, [w:] Sztuka i ideologia..., s. 290.

⁹⁴ Rocznik Krasieński, MPH, t. 3, s. 132; Letopisy česke od roku 1196 do roku 1278, ed. J. E m l e r, [w:] Fontes rerum Bohemicarum, t. 2, Praha 1874, s. 283; por. R. H e c k, O pierwszym konflikcie narodowym na Śląsku i rzekomym powstaniu górników w czasach Henryka Brodatego, [w:] Ars Historica..., s. 405-423.

⁹⁵ PRUB, Bd. I/1, nr 40, 41; por. Z i e n t a r a, Henryk Brodaty..., s. 198-200.

⁹⁶ D ł u g o s z, II, s. 213.

⁹⁷ Por. S. U r b a ń c z y k, Gwary polskie na substracie staropruskim i geneza mazurzenia, [w:] Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 1952, s. 223-224; J. P o w i e r s k i, Problem polsko-pruskiej granicy na Ossie a osadnictwo ziemi płoweskiej, KM-W, 1977, nr 2(136), s. 145, 155.

⁹⁸ D u s b u r g, (II, s. 4, 5, 34, 35 i n.) celowo - jak zawsze wyolbrzymia spustoszenia poczynione przez Prusów na polskim pograniczu, aby jako chwalcza zakonu krzyżackiego móc ukazać rycerzy zakonnych w roli jedynej siły ratującej pognębionych książąt piastowskich i pomorskich.

Ten fakt ostatecznie zdopingował do działania książąt polskich, którzy prawdopodobnie już w lipcu tego roku pojawili się ze swoimi oddziałami zbrojnymi w Prusach. W tej szybko i być może także dobrze przygotowanej wyprawie udział wzięli: Konrad Mazowiecki, Leszek Biały, Henryk Brodaty, arcybiskup oraz biskupi, (krakowski, poznański, wrocławski, lubuski, płocki i kujawski). W odróżnieniu od poprzedniej krucjaty można mniemać, że ówczesne siły polskie były większe i że planowano dotkliwie ukarać Prusów za ostatnie dwa najazdy.

Odwetowa wyprawa polska nie spełniła zupełnie tego zadania, skoro już w następnym roku musiano zwołać kolejną krucjatę, w której uczestniczyli obok wymienionych jeszcze książęta pomorscy Świętopełk II i Warcisław, a główne uderzenie ponownie wymierzono na teren ziemi chełmińskiej⁹⁹.

Również i ta wyprawa przeprowadzona w lipcu 1223 r. podzieliła los poprzedniej - przeprowadzono wprawdzie w trakcie 2-3 tygodni kampanii oddziały pruskie z ziemi chełmińskiej, przekroczone prawdopodobnie graniczną Ossę, spalono opustoszałe osady pruskie, ale równocześnie nie zdołano zmusić Prusów do stoczenia generalnej bitwy. O tym, że tak przypuszczalnie było, świadczą pośrednie źródła, które nie podają żadnej wiadomości o zdobytych punktach umocnień pruskich, o jakichkolwiek potyczkach, czy jeńcach. Znowu spalono tylko pograniczne wsie Pomezanów, a może i Pogezanów, nie wybudowano na ich terytoriach żadnych grodów strażniczych obsadzonych stałą załogą wojskową, nie rozbito nawet części ich sił zbrojnych i po 2-3-tygodniowej kampanii pozbawionej trwałego celu operacyjnego - wycofano się¹⁰⁰. Przeciwnik natychmiast wrócił do swoich spalonych siedzib, odbudował je i przepełniony żądzą odwetu jak i przekonaniem, że w przypadku kontrataku wroga jest

⁹⁹ PrUB, Bd. I/1, nr 41; KDŚ1, t. 3, nr 284, 285, 286, 287; por. C. K r o l l m a n n, Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preußen, Königsberg 1932, s. 4 i n.; A. W o j t k o w s k i, Procesy polsko-krzyżackie przed procesem z lat 1320-21, Olsztyn 1972, s. 5-7, 14.

¹⁰⁰ Z a c h o r o w s k i, op. cit., s. 91-96; R. G r o d e c k i, S. Z a c h o r o w s k i, J. D a b r o w s k i, Dzieje Polski średniowiecznej, t. 1, Kraków 1926, s. 59, 70, 142-145, 156-157 i n.; W ł o d a r s k i, Świętopełk i Mściwoj II (Z dziejów Pomorza Gdańskiego w XIII wieku), ZH, 1971, t. 36, z. 1, s. 143.

zabezpieczony przez swoje ostępy leśne i grody, szykował się do następnego uderzenia.

W tym krwawym zaognieniu wzajemnych stosunków strona polska chyba sama odrzuciła projekt Leszka Białego sprzed 1221 r. przedłożony papieżowi, a dotyczący przyjęcia pokojowego sposobu prowadzenia misji pruskiej, tzn. miano by znieść zakaz eksportu polskiego żelaza, broni i soli i jednocześnie założyć w centrum Prus ośrodek targowy, gdzie obok korzystnej wzajemnie wymiany towarów prowadzono by długofalową działalność misyjną¹⁰¹.

Obie omawiane krucjaty będące skutkiem niszczycielskich najazdów pruskich, przekreśliły nieodwołalnie ten projekt. Ale nie sposób tu nie zauważyć, że owe krucjaty wyraźnie rysują nam obraz braku myśli taktycznej i strategicznej po stronie polskiej w toku walk z Prusami, bowiem stosowanie krótkotrwałych, militarnych akcji represyjnych na stosunkowo płytkich liniach włamania nie mogło w żadnym stopniu wyeliminować z rozgrywek wojennych następnego sąsiada. Planu strategicznego książęta piastowscy nie posiadali albo poprawniej rzecz określając nie zaprezentowali go w akcjach antypruskich. Nie podjęto też próby systematycznego podboju Pomezanii - bramy wypadowej Prusów na ziemię chełmińską - ani nie atakowano ich stale przez wdzierającą się głęboko w obszar pruski Puszcze Galindzką - w kierunku na Barcję i Natangię ku Bałtykowi, by w ten sposób rozciąć ich zwarty obszar zasiedlenia na dwie części, ani też nie atakowano ich wzdłuż spławnych rzek. Osiągnięć taktycznych również nie odnotowywano, co ukazałem już przy analizie przebiegu obu krucjat.

Ta jawna indolencja wojskowa Piastów różnorako była tłumaczona przez historyków i właśnie na kanwie ich wniosków spróbujemy w tym miejscu przedstawić własną propozycję tłumaczącą ten stan rzeczy.

Wojna - jak powszechnie wiadomo - jest prostym przedłużeniem działań politycznych, jest dyplomacją prowadzoną przy użyciu sił militarnych, a siła polityczna i gospodarcza danego kraju decyduje o jego sukcesie w starciu zbrojnym.

¹⁰¹ PrUB, Bd. I/1, nr 25, 39, 433; KKK, t. 1, s. 197; KDŚL, t. 2, nr 260; por. F. B u j a k, Studia nad osadnictwem Małopolski, RAU, 1905, S. II, t. 22, s. 191; K u j o t, op. cit., s. 472-473.

W omawianym konflikcie polsko-pruskim posiadaliśmy bezsprzeczną przewagę w wielu punktach, takich jak: większy potencjał gospodarczy, nowocześniejszy ustrój społeczno-polityczny, większe zasoby ludzkie itp., ale równoległe działały siły, które w sposób oczywisty osłabiały polskie wysiłki militarne. Naszym zdaniem do nich należy zaliczyć m. in.:

1) rozbitcie państwa na szereg księstw dzielnicowych, w dodatku wzajemnie ze sobą skłóconych;

2) wszelkie zamierzenia polityczne i wojskowe najsilniejszych wówczas władców piastowskich koncentrowały się na grodzie senioralnym - Krakowie; jedni zamierzali usunąć stamtąd Leszka Białego (casus: Henryk Brodaty), inni zaś uzyskać większą niezależność wobec nominalnego seniora (casus: Świętopełk pomorski, Konrad Mazowiecki);

3) skłócenie niektórych książąt przesłaniało im cele ogólnopolskie; i tak Henryk Brodaty czy Świętopełk nie byli żywotnie zainteresowani systematycznym podbojem Prus, gdyż prawdopodobnie te nowo zdobyte ziemie przy poparciu seniora Leszka Białego dostałyby się w posiadanie jego brata Konrada Mazowieckiego, a przez to umocniłaby się hegemoniczna rola synów Kazimierza Sprawiedliwego w gronie Piastowiczów; dobrze o tym wiedział sam Konrad, skoro starał się za wszelką cenę pozyskać do planów pruskich Henryka Brodatego powierzając mu w tymczasowe władanie gród chełmiński, cedując nań organizację ponaddzielnicowej stróży rycerskiej w całej ziemi chełmińskiej¹⁰² i zwalniając go z płacenia dziesięciny z nadanych mu dóbr w tej ziemi na rzecz biskupa Chryściana¹⁰³;

4) ówcześni skłóceni władcy polscy prowadzili z małymi przerwami nieustanne walki na różnych frontach, więc wątpliwe wydaje się, by książęta, uczestnicy krucjat, mający dookoła nieprzychylnych sąsiadów odważyli ruszać się na wyprawę pruską ze wszystkimi swoimi siłami bojowymi; raczej należy przyjąć, że zdążyli do ziemi chełmińskiej tylko z częścią swoich sił, a samą kampanię starali się maksymalnie skrócić w czasie; to dwojakie uzależnienie poważnie osłabiło skuteczność oddziaływań militarnych;

¹⁰² Por. Włodarski, Świętopełk i Mściwoj II..., z. s. 64; Zientara, Henryk Brodaty..., s. 209-220.

¹⁰³ PRUB, Bd. I/1, nr 44 i n.

5) program walki z Prusami poważnie osłabiała również sprawa stale pogłębiających się sprzeczności interesów między Konradem - rzecznikiem silnej władzy książęcej - a biskupem Chrystianem - rzecznikiem budowy państwa kościelnego w Prusach.

Czynniki te świadczą o tym, że Piastowicze z początku XIII w. uwikłani byli w taki splot spraw dzielnicowych, iż nie byli w stanie szybko i zdecydowanie rozwiązać problemu pruskiego, który tak nagle i częściowo niespodziewanie stał się wówczas groźnym. W tej sytuacji należało znaleźć siłę polityczno-wojskową, która pomogłaby spacyfikować terytorium pruskie. Za namową Henryka Brodatego postanowiono ściągnąć na płonące pogranicze zakon krzyżacki¹⁰⁴.

Zanim to nastąpiło, defensywna działalność militarna Piastów została jeszcze dwukrotnie srodze ukarana. Po raz pierwszy gdy w 1224 r. Prusowie dokonywali nocnych napadów na strażnice pograniczne ziemi chełmińskiej, w których rozlokowana była "stróża" rycerska złożona z krzyżowców, głównie małopolskich i śląskich. Napady zakończyły się powodzeniem - znaczną część strażnic spalono, część rycerzy zabito, część uciekła z zagrożonych miejsc, a jeszcze inni odwołani zostali przez swoich władców (Henryk Brodaty) - i w ten sposób ziemia chełmińska stanęła otworem przed Prusami¹⁰⁵.

Spalono też, wówczas lub nieco wcześniej, grody Starorypin i Skrwilno, a ziemia chełmińska właśnie w tym roku dotknięta została największym spustoszeniem od 1217 r.¹⁰⁶

Napady te nie spowodowały żadnej kontrakcji ze strony polskiej, znalazły tylko swoje odbicie w nowym sporze między Leszkiem Białym a Henrykiem Brodatym. Spór ów zrodził się w następujących okolicznościach. W czasie wspomnianych napadów pruskich zginęli przedstawiciele rodu Odrowążów, a Gryfita Jan Klimontowicz ze swoimi współrodowcami ratując się zbiegł z pola bitwy, co było

¹⁰⁴ J a s i ń s k i, op. cit., s. 399 i n.

¹⁰⁵ Rocznik kapitulny krakowski, s. 802; Rocznik Sędziwoja, s. 877; D ł u g o s z, V-VI, s. 241.

¹⁰⁶ J. I. K r a s z e w s k i, Litwa, Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itp., t. 2, Warszawa 1850, s. 34 i n.; H. P a s z k i e w i c z, Życia politycznego Mazowsza w XIII wieku, [w:] Księga pamiątkowa ku czci O. Haleckiego, Warszawa 1935, s. 227; Z. G u l d o n, J. P o w i e r s k i, Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII-XIV wieku, Warszawa 1974, s. 158.

czynem niezgodnym z etyką rycerską. Oburzony Leszek Biały wraz z wpływowym biskupem Iwonem Odrowążem zaczęli represjonować cały ród Świebodziców-Gryfitów, pozbawiając m. in. Marka urzędu wojewody krakowskiego. Dumny ród Gryfitów w odpowiedzi na to zorganizował spisek mający na celu wprowadzenie na tron krakowski Henryka Brodatego.

W sierpniu 1225 r. doczekali się stosownej chwili - Leszek Biały bawił na Rusi i wówczas ukarani Gryfici wezwali władcę śląskiego, który wprawdzie z ich pomocą przez 8 dni okupował Kraków, ale nie mógł zdobyć Wawelu bronionego przez wierną Leszko-wi załogę.

Równocześnie władca śląski właśnie wtedy na wiadomość o naje-chaniu Lubusza przez landgrafa turyńskiego Ludwika wycofał się pośpiesznie z oblężenia, ale w odwrocie został doścignięty nad rzeczką Dłubnią przez Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego. Do bratobójczej bitwy nie doszło tylko dzięki mediacji biskupa krakowskiego Iwona. W końcowym rozrachunku Henryk wyrzekł się wszelkich działań zmierzających do uzyskania tronu krakowskiego. Gryfici musieli schronić się u księcia Kazimierza opolsko-raciborskiego, a jednocześnie umawiające się strony nie podjęły wówczas żadnych przemyślanych działań zmierzających do ratowania otwartej granicy chełmińsko-pomorskiej¹⁰⁷.

Po raz wtóry nastąpiło istotne zagrożenie, gdy nadszedł rok 1226, który przyniósł frontalny atak Prusów na ziemię chełmińską¹⁰⁸. Teren ten został przez nich opanowany - w Pigży zasiadł wielmoża pomezanski, Pippin, inni w pozostałych, ocalałych grodach, a osiadła polska ludność wiejska otrzymała niespodziewanie nową zwierzchność terytorialną.

O samej kampanii trudno cokolwiek pewnego powiedzieć, z wyjątkiem jej skutku prawno-militarnego, ponieważ źródła historyczne są tu wyjątkowo lakoniczne. Można mniemać, że atak zaskoczył zupełnie stronę polską; nastąpił prawdopodobnie po skrytym podejściu lasami aż po wypatrzonej wcześniej bród na Ossie i przybrał formę taktyczną głębokich wypadów jazdy pruskiej na zaplecze ziemi chełmińskiej, bez próby oblegania gotowych do walki polskich za-

¹⁰⁷ D ł u g o s z, VI, s. 217 i n.

¹⁰⁸ PrUB, Bd. I/1, nr 35; por. Z a c h o r o w s k i, op. cit., s. 54.

łóg grodowych. Sprawne i błyskawiczne operowania wyodrębnionymi oddziałkami jazdy na całym zaatakowanym obszarze musiało uniemożliwić tamtejszemu rycerstwu przeprowadzenie koncentracji wojsk i kontruderzenia, a co gorsze odjęło im chyba wiarę w możliwość odniesienia zwycięstwa nad najeźdźcami, skoro w ówczesnych źródłach nie natrafiamy na najmniejszy ślad starcia zbrojnego z Prusami, a konkretniej głównie z Pomezanami. Wydaje się nam, że rycerstwo chełmińskie opuszczało wówczas skrycie swoją ziemię, by na terenie Mazowsza, Pomorza Gdańskiego, czy Kujaw doczekać się kolejnej krucjaty rycerstwa polskiego, która analogicznie jak poprzednie spowoduje wyrugowanie Prusów z ziemi chełmińskiej.

W konkluzji należy jeszcze raz stwierdzić, że następujące po sobie niepowodzenia militarne książąt piastowskich, wpływające zresztą z braku jakiegokolwiek planu strategicznego, jak i taktycznego, o czym już pisałem, nieuchronnie musiały moim zdaniem doprowadzić do katastrofalnego skutku - utracono na okres 6 lat etnicznie polskie terytorium i to na rzecz przeciwnika - generalnie biorąc - słabszego militarnie.

Jak można sądzić, dopiero wówczas Konrad dał się ostatecznie przekonać Henrykowi Brodatemu w sprawie celowości sprowadzenia Krzyżaków i uczynienia z nich w najbliższej przyszłości sprawnego partnera wojskowego, trwale usuwającego zagrożenie pruskie¹⁰⁹.

Sprawie musiano nadać szybki bieg, skoro już w 1228 r. przybyło na Mazowsze dwuosobowe poselstwo krzyżackie i rozpoczęło negocjacje z Konradem¹¹⁰, zakończone porozumieniem. Zakon otrzymał ziemię chełmińską będącą aktualnie w posiadaniu Prusów w charakterze lenna czasowego oraz prawo podboju ziem pruskich, a w zamian Konrad ma zyskać zabezpieczenie swojej północnej granicy. Dzięki temu - jak sądził - będzie mógł wszystkie swoje siły i środki uruchomić do walki z Henrykiem Brodatym o Kraków.

Naszym zdaniem można przypuszczać ponadto, że szybkie porozumienie się z Krzyżakami mogło też być wyrazem zawodu, jaki

¹⁰⁹ Por. m. in. Catalogi episcoporum Cracoviensium, MPH, ser. 2, t. 10, s. 94.

¹¹⁰ D u s b u r g, III, 5, s. 36-37; D ł u g o s z, VI, s. 230 i n.; por. Ś l a s k i, Przyczyny polityczne zaboru..., s. 28-29; J. P o w i e r s k i, Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej, KM-W, 1971, nr 4, s. 383-422; J a s i ń s k i, op. cit., s. 400.

sprawiły swoim fundatorom cysterskie zakony rycerskie: kalatrawen-sów osadzonych przez księcia Świętopełka w Tymawie oraz dobrzyńców osadzonych w styczniu 1228 r. przez księcia Konrada w Dobrzyńcu¹¹¹. Oba konwenty ściągnięte do walki z Prusami i dość hojnie uposażone nie potrafiły szybko wykazać się istotnymi sukcesami¹¹², a co gorsze musiały takowych nie gwarantować na przyszłość¹¹³.

Na przyspieszenie tempa rozmów z pewnością wywarł też wpływ fakt, iż w kolejnych dwóch latach, bo w 1228 r., Jaćwież wspólnie z Litwą prawie bezkarnie pustoszyły Sandomierskie, a w 1229 r. oddziały litewskie łupiły północno-wschodnie obszary ówczesnych dzielnic piastowskich¹¹⁴.

W rezultacie tych rozmów i ustaleń w 1230 r. przybył mistrz krajowy Słowiańszczyzny i Prus Hermann von Balk z siedmioma rycerzami zakonnymi i pocztami (można domniemywać, że łącznie stanowili grupę 20-40 zbrojnych). Osiedli oni w pospiesznie wybudowanej strażnicy, której nadali nazwę Vogelsang, koło późniejszego Torunia, na lewym brzegu Wisły. Wykorzystali natychmiast, na co w dużym stopniu wskazują wzmianki źródłowe, liczne polskie posiłki, jak i możliwość oparcia się o polską ludność zamieszkującą ów obszar i w ciągu zaledwie 2 lat odbili ziemię chełmińską¹¹⁵, a najsilniejszego ze zdobywców pomezzańskich - Pippina - skazali na śmierć przez wyrwanie trzewi¹¹⁶. Na tym bardzo szybko zajęтым terenie

¹¹¹ W. Polkowska-Markowska, Dzieje zakonu dobrzyńskiego. Przyczynek do kwestii krzyżackiej, RH, 1926, t. 2, s. 146-210; Manteuffel, op. cit., s. 101-104.

¹¹² Na brak sukcesów z pewnością wpłynął i ten fakt, że nieliczni zakonnicy-rycerze nie posiadali potrzebnych sił do opanowania licznych gródków pruskich, wzmocnionych niekiedy jeszcze wałami ziemnymi, ciągnącymi się na niektórych obszarach Pomezania. Por. PrUB, Bd. I/2, nr 380; Dusburg, III, 3, s. 51-52; 11, s. 58 i n.

¹¹³ Zachorowski, op. cit., s. 99-114; Guldon, Powierski, op. cit., s. 169-177.

¹¹⁴ Kronika wielkopolska, s. 556; Ipatiewskaja letopis, s. 754.

¹¹⁵ Por. m. in. Exordium Ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia, MPH, t. 6, Lwów 1893, s. 293-296; Kronika polska, litewska, żmudzka..., t. 1, s. 259-260.

¹¹⁶ Por. A. Fischer, Etnografia dawnych Prusów, [w:] Dzieje Prus Wschodnich, Gdynia 1937, s. 36. Warto podkreślić, że Dusburg (III, 9-11, s. 55-56) dostrzegł w tym bar-

założyli natychmiast dwa nowe miasta w Toruniu i Chełmie¹¹⁷, do których ściągnęli i osadzili rzemieślników i kupców ze Złotyry i Legnicy¹¹⁸.

Reasumując należy zauważyć, że po krótkotrwałej utracie ziemi chełmińskiej już w latach 1230-1232 sytuacja wróciła do punktu wyjściowego. Mazowsze pozostało przy dawnym przebiegu linii pogranicznej, uwzględniając przy tym fakt poczynionych przez Prusów spustoszeń w północnych rejonach tej ziemi. Z kolei Pomorze Gdańskie mniej narażone na napaści¹¹⁹ utrzymało prawdopodobnie nie tylko linię graniczną na Wiśle, ale i obszary swego luźnego osadnictwa na przyległych obszarach Pomezanii. Pogranicze polsko-pruskie wróciło więc do stanu sprzed 1226 r., choć w samym roku przyjętej przez nas cezury, tzn. 1230 r., ziemia chełmińska jeszcze należała do Prusów.

Niestety nieopatrnie w trakcie rozmów prowadzonych z Krzyżakami w 1228 r. oddano w ręce zakonne odzyskaną wspólnie już w cztery lata później ziemię chełmińską. Jak się później okaże, był to krok fatalny w skutkach dziejowych dla dzielnic piastowskich, a potem zjednoczonego państwa polskiego.

barzyńskim czynie Krzyżaków cień rzucany na nich i przezornie pominał milczeniem opis samej kaźni.

¹¹⁷ D u s b u r g, II, 5, s. 36; III, 11, s. 56.

¹¹⁸ PrUB, Bd. I/1, nr 105 i n.; por. W. S o b i e s k i, Z powodu tzw. "700 lecia Prus Wschodnich", [w:] V PPZHP, Lwów 1930, s. 290.

¹¹⁹ Prusowie najeżdżali również Pomorze. Por. Roczniki klasztoru cysterskiego w Kołbaczu na Pomorzu, SRP, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 401; Tabula prima fundatorum, MPH, t. 6, s. 353; Exordium Ordinis Cruciferorum..., s. 292; Liber mortuorum monasterii beatae Mariae de Oliva, MPH, t. 5, s. 504, 516 i inne źródła.

R o z d z i a ł VI

ZMIANY W PRZEBIEGU POLSKIEGO POGRANICZA PÓŁNOCNO-WSCHODNIEGO W OKRESIE BUDOWY PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W PRUSACH (1230-1283)

Jak już nadmieniono wcześniej, zakon krzyżacki prawdopodobnie już od momentu nawiązania rozmów z wysłannikami Konrada Mazowieckiego rozpoczął powolny, ale zarazem skuteczny, proces tworzenia niezależnego od władców polskich państwa zakonnego na wschodnich i północno-wschodnich pobrzeżach Morza Bałtyckiego.

Ówczesny Wielki Mistrz Hermann von Salza, człowiek wywodzący się z rodziny chłopskiej, który dzięki swym niezwykłym uzdolnieniom dyplomatycznym, organizacyjnym i wojskowym doszedł do najwyższych godności na dworze cesarskim, nie omieszczał wykorzystać nadarzającej się okazji do budowy państwa krzyżackiego na terytoriach pruskich. Działał w tym zakresie szybko: 26 marca 1226 r. uprosił w Rimini cesarza Fryderyka II o wystosowanie dokumentu, na mocy którego nadaną im przez Konrada w czasowe lenno ziemię chełmińską uznał za ich własność. Cesarz podobnie potraktował pogańskie ziemie pruskie a równocześnie Wielkiemu Mistrzowi Zakonu przyznał pełnię praw księcia Rzeszy¹.

Zakon krzyżacki po szybkim zajęciu w latach 1231-1232 ziemi chełmińskiej, gdzie zresztą znajdowały się tylko trzy nieliczne załogi nobilów pruskich w gródkach Leszcz, Rogów i Starogród², zaczął przygotowywać się do realizacji swojego podstawowego zadania, tzn. do podboju ziem pruskich.

¹ PrUB, Bd. I/1, nr 64; CDMG, nr 238; por. też K. G ó r-
s k i, Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego, Wrocław
1977, s. 12-14.

² J. P o w i e r s k i, Przekaz Dusburga o najazdach pru-
skich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej, KM-W, 1971,
nr 4, s. 401.

Poświęćmy obecnie chwilę uwagi kwestii rzekomego nadania Krzyżakom ziemi chełmińskiej. Sprawa ta budzi od wielu lat ożywione dyskusje między historykami polskimi i niemieckimi. Jak można sądzić, kilka zagadnień jest w tej kwestii niepodważalnych, do nich zaś należy zaliczyć:

1) posiadanie ziemi chełmińskiej przez państwo polskie co najmniej od czasów panowania Bolesława Chrobrego³;

2) podczas procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r. udało się sędziom stwierdzić żywe w społeczeństwie polskim przekonanie o czasowym charakterze nadania Krzyżakom ziemi chełmińskiej przez księcia Konrada Mazowieckiego⁴;

3) w myśl ustaleń wymienionego procesu oraz w świetle innych dokumentów można interpretować ów czasowy charakter jako nadanie tylko na okres 20 lat⁵ lub do czasu całkowitego ujarzżenia plemion pruskich⁶;

4) ksiązę Konrad przez wiele następnych lat po roku 1226 aż do swojej śmierci nigdy nie zrzekł się oficjalnie zwierzchnictwa nad ziemią chełmińską ani też nie wydał dokumentu, w którym uznawałby pruskie zdobycze Zakonu za własność krzyżacką⁷;

5) w świadomości rycerstwa mazowieckiego, a później tamtejszej szlachty, stałe funkcjonowało przeświadczenie, że Krzyżacy jeszcze w trakcie systematycznego podbijania ziem pruskich zamienili wobec księcia Konrada, a szczególnie wobec jego następców, przyjętą po-

³ E. Kwiatkowska, Osadnictwo wiejskie powiatu chełmińskiego do połowy XX wieku, [w:] Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny, red. M. Biskup, Toruń 1968, s. 65-67; K. Ślaski, Problem zajęcia ziemi chełmińskiej przez Prusów, AB-S, 1969, t. 6, s. 217.

⁴ H. Chłopocka, Procesy Polski z zakonem krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze, Poznań 1967, s. 219.

⁵ Z. Wojciechowski, Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski, [w:] Studia Historyczne, Warszawa 1955, s. 31; T. Mantuffel, Ideologie dobrowolnego ubóstwa, [w:] Kultura Europy średniowiecznej, Warszawa 1974, s. 238.

⁶ Rocznik mazowiecki zawiera znamieny zapis o nadaniu Krzyżakom ziemi chełmińskiej: "... sub certis condicionibus dedit" (MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 204). Por. A. Wojtkowski, Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami, Olsztyn 1968, s. 19.

⁷ T. Siłnicki, K. Gołęb, Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka, Warszawa 1956, s. 304.

czątkowo rolę sprzymierzonych lenników na rolę zdecydowanego wroga⁸.

Naszym zdaniem te fakty ostatecznie winny przesądzić opinię o dokonanych przez Krzyżaków fałszerstwie w tzw. dokumencie donacyjnym⁹, a zatwierdzonym przez cesarza Fryderyka II.

Krzyżacy systematycznie zbierali od polskich rycerzy, chłopów i kupców oraz od jeńców pruskich wszelkie potrzebne informacje o przeciwniku, szczególnie nacisk kładąc - jak można przypuszczać - na wiadomości o organizacji polityczno-społecznej Prusów i o ich dokładnym rozsiadleniu. W miarę szybko mogli dowiedzieć się, że ziemię pruską zamieszkuje szereg plemion, z których każde składało się podobnie jak w wieku X z dwóch mniejszych ogniw: "lauks" (campus, pole, opole) - obszar zasiedlony przez ród - i "pulca" lub "polca" (territorium, określona ilość włości) - obszar zasiedlony przez kilka sąsiednich rodów. Badacze dziejów pruskich wyliczają, że te ostatnie zajmowały przeciętnie ok. 80-170 km², i obejmowały po 1000-1500 osób¹⁰. Każde "pulca-polca" dysponowało własnym grodem o konstrukcji drewniano-ziemnej, w którym chroniła się co najmniej część ludności w przypadku napaści nieprzyjaciela. Znanych nam jest z ich nazwy ok. 60.

Prawdopodobnie dowiedzieli się Krzyżacy również, że żyli tu wolni chłopci pruscy, możni (nobiles, konigas) utrzymujący się głównie z rolnictwa¹¹ oraz ludzie niewolni wywodzący się głównie z szeregów jeńców wojennych. Ponadto ważną dla nich wiadomością było powtarzające się zewsząd twierdzenie, że plemiona pruskie nie weszły na etap tworzenia instytucji zjednoczonego państwa¹².

⁸ S. P a z y r a, Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego (Topographia sive Masoviae descriptio auctore Andrea Swiecicki), Warszawa 1974, s. 112.

⁹ CDMG, nr 264, s. 283.

¹⁰ H. Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 2, Wilno 1932, s. 97 i n.; T. L a l i k, Organizacje sąsiedzkie średniowiecznej wsi polskiej - wieś, opole, parafia, KHKM, 1976, R. 24, nr 3, s. 444; G ó r s k i, op. cit., s. 17-19.

¹¹ Na tych obszarach wielkość "radła" wynosiła od 11 do 17 ha.

¹² K. B u c z e k, Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich, Toruń 1936, s. 47-57; M. P o l l a k ó w n a, Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim, Poznań 1953, s. 21-23; H. Ł o w m i a ń s k i, Uwagi o genezie państwa litewskiego, PH, 1961,

Ten istotny fakt świadczący o wewnętrznym rozdrobnieniu i skłóceniu postanowili wykorzystać przy realizacji swoich zdobywczych zamierzeń.

Równocześnie - o czym wspomniano wcześniej - Krzyżacy zebrali dokładne informacje o aktualnym i dawniejszym rozsiadleniu plemion pruskich. W rezultacie otrzymali w przybliżeniu następujący obraz stanu przez nich zastanego.

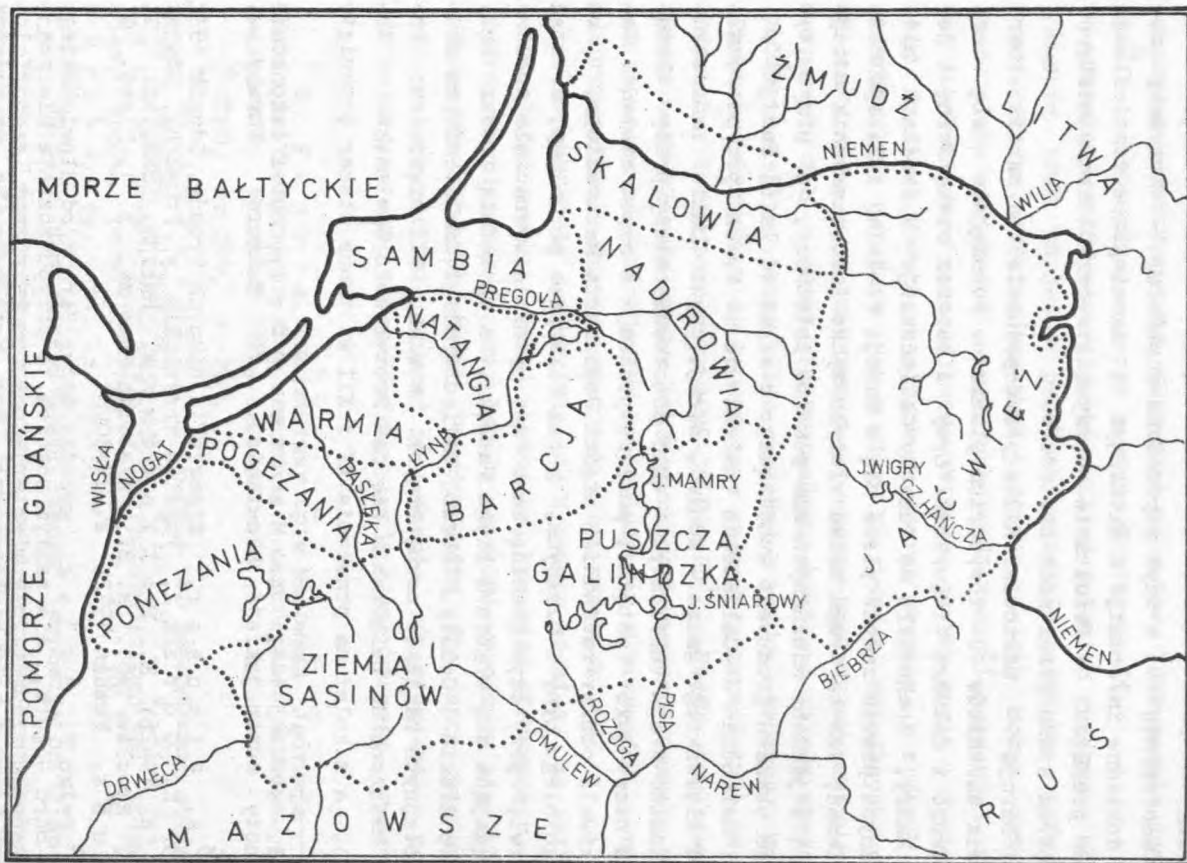
1. Barcja - Bartowie. Nazwa prawdopodobnie od bartis - barć - ziemia bartników¹³. Terytorium plemienne rozciągało się od środkowego i dolnego biegu rzeki Łyny i poprzez rzekę Swinę i jezioro Mamry, dochodziło do Puszczy Galindzkiej. W źródłach historycznych prawie zawsze pisze się o Barcji Wielkiej i Małej. Można mniemać, że ta druga nazwa służyła tylko jako oznacznik mniejszego i z jakichś nieznanych nam powodów istotnego, a przy tym ważnego obszaru grodowego wchodzącego w skład Wielkiej Barcji¹⁴.

2. Galindia - Galindowie (Galendowie). Nazwa przypuszczalnie od litewskiego galas - koniec, skraj, czyli ludzie zamieszkujący koniec kraju (ukraińcy), choć odnotować należy próby tłumaczenia nazwy jako: potężni, puszcza-pustka, a nawet czeladź. Zamieszkiwali obszar zachodniej części Pojezierza Mazurskiego, od górnego biegu Łyny i Olsztyna, przez Biskupiec po Gołdap, a stąd do Narwi, przy czym granicę zachodnią wyraźnie wyznaczała puszcza rozciągająca się w górnym biegu Pasłęki, a wschodnią rzeka Łęk, jezioro Ełckie i Gołdap. Rozwój Galindów uległ zakłóceniu na skutek kolejnych nacisków zewnętrznych. W wieku VII część ich została zmuszona do osiedlenia się nad Protwą koło Smoleńska (Galriad'), a z kolei na przełomie XI i XII w. tenże obszar dotknięty

t. 52, s. 143-144; T. M a n t e u f f e l, Nowi członkowie wspólnoty europejskiej: Słowianie, [w:] Kultura Europy..., s. 83.

¹³ A. F i s c h e r, Etnografia dawnych Prusów, Gdynia 1937, s. 1-3; K. G ó r s k i, Państwo krzyżackie w Prusach, Gdańsk 1946, s. 19-26; M. P o l l a k ó w n a, Barcja, SSS, t. 1, cz. 1, Wrocław 1961, s. 87; Historia Pomorza, t. 1, red. G. L a b u d a, Poznań 1972, s. 29-30.

¹⁴ Tylko F. B u j a k wywodzi nazwę Barcja od słowiańskiego słowa bard - góra, ale naszym zdaniem to przypuszczenie nie znajduje żadnego uzasadnienia w materiale toponomastycznym, geomorfologicznym terenie, czy historycznym - por. Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku, Gdańsk 1948, s. 14.



Rys. 8. Podział plemienny Prus w XIII w.

Źródło: Historia Pomorza, t. 1, red. G. Labuda, Poznań 1972.

został najazdami polskimi¹⁵, a w wiek później Jaćwiegowie uprowadzili resztę Galindów na swój teren¹⁶. Opustoszałe terytorium zarastała coraz gęstsza Puszcza Galindzka, którą Krzyżacy począwszy dopiero od drugiej połowy XIV w. zaczęli systematycznie kolonizować.

3. Jaćwież - Jaćwiegowie, Sudawia - Sudawowie, Połeksza - Połekszenie, Zlina - Zlincy, Dainowa - Dainawowie¹⁷. Nazwy różnorako interpretowane: od rzeki Sudonia-Suduone, od rzeki Jatwy (dzisiejsza rzeka Popilia), od rzeki Hańczy, od litewskiego słowa jetis - włócznia lub pruskiego asva - kobyła, kobyłarze. Obszar przez nich zasiedlony rozciągał się w granicach od wielkich jezior mazurskich po Niemen i Biebrzę, a dokładniej od Niemna na wschodzie do Łęku na zachodzie i od dolnej Szeszupy na północy do Biebrzy na południu¹⁸. Już od wieku X rozpoczęli ekspansję opanowując wówczas Podlasie oraz obszar po Niemen. K. Musianowicz usiłuje udowodnić na podstawie analizy znalezisk archeologicznych, że m. in. Podlasie nie było ziemią Jaćwiegów, a jedynie terenem ścierających się wpływów osadniczych mazowieckich i drehowickich. Zdaniem naszym, ta argumentacja nie budzi zaufania, bowiem konstruowana jest bez właściwego uwzględniania źródeł historycznych,

¹⁵ J. O t r ę b s k i, Zagadnienie Galindów. Studia historyczne w 35-lecie pracy naukowej H. Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s. 37-41; M. P o l l a k ó w n a, Galindia, SSS, t. 2, cz. 1, Wrocław 1964, s. 78-79.

¹⁶ D u s b u r g, III, 5, s. 52-53.

¹⁷ A. B r ü c k n e r, Starożytna Litwa. Ludy i bogi, Warszawa 1904, s. 23-24; A. K a m i ń s k i, Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953, s. 19 i n.; A. G i e y s z t o r, Jaćwież, SSS, t. 2, cz. 2, s. 469-470; J. P o w i e r s k i, Sudawowie, ibidem, t. 5, cz. 1, Wrocław 1975, s. 469-470; J. W i ś n i e w s k i, Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, AB-S, 1977, t. 11, s. 10.

¹⁸ R. J a k i m o w i c z, Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego w X i XI w. z Jaćwieżą i Rusią i zasięg kolonizacji mazowieckiej na wschodzie, [w:] VI PPZHP, t. 1, Lwów 1935, s. 249; J. N a l e p a, Jaćwiegowie. Nazwa i lokalizacja, Białystok 1964, s. 9 i n.; J. O c h m a ń s k i, Nazwa Jaćwiegów, [w:] Europa-Słowiańszczyzna-Polska. Studia ku uczczeniu prof. K. Tymienieckiego, Poznań 1970, s. 197-204; J. T y s z k i e w i c z, Proces sławizacji ziem dorzecza Niemna w VI-XI wieku PH, 1973, t. 64, nr 1, s. 11-15.

a ponadto jest zbytnio generalizująca¹⁹. Omawiane plemię pruskie²⁰, liczące prawdopodobnie ok. 50 000 osób w XII i XIII w., najbardziej wyróżniało się wśród swoich współbratymców pruskich zaawansowaniem w rozwoju gospodarczym, społecznym, jak i rozmachem w podejmowanych działaniach militarnych.

4. Nadrowia - Nadrowowie. Nazwa niejasna, wywodzona od drawis - barć, od nie zidentyfikowanej rzeki Drawa, Drawis albo pruskiego druwit - wierzyć, czy drawis - drzewo. Obszar zasiedlony przez to plemię obejmował terytorium dorzecza Pregoiły wraz z jego dopływami: Wystrucią, Pisą i Węgorapą, po linię jezior Oświn, Rydzówka, Mamry, do Biebrzy i górnej Szeszupy. Podstawowy rdzeń ich osadnictwa ciągnął się wzdłuż Pregoiły.

5. Natangia - Natangowie. Nazwa tłumaczona rozmaicie: jako kraina o spływających wodach, od pruskiego notis - pokrzywa, od nie rozpoznanej dotąd rzeki, czy od starosłowiańskiego zwrotu nie drawa - rzeka nie rwąca. Osadnictwo tegoż plemienia obejmowało dzisiejsze Wzniesienia Górowskie po Łynę, obecnie Bartoszyce i rzekę Pregoiłę, gdzie m. in. znajdowały się ludne okręgi Wohnsdorf, Domnowo, Sclunien, Wore, Lauthen, Solidow i Gerkin²¹.

6. Pogezenia - Pogeżanowie. Nazwa wywodzi się prawdopodobnie z języka pruskiego i oznacza kraj krzewów, kraj porośnięty zaroślami. Zajmowali obszar nad średnią Pasłęką, terytoria Sambrod, Pasłek, ziemię druzeńską wraz z ważnym emporium handlowym w Truso oraz przejściowo okolice dzisiejszego Lidzbarka Warmińskiego²².

7. Pomezania - Pomezanowie. Nazwa tłumaczona jako ludzie przy granicy, między, kraj lesisty, Polesie. Granice ich rozsię-

¹⁹ K. Musiałowicz, Granica mazowiecko-drehowicka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu, MW, 1960, t. 5, s. 187-199.

²⁰ Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi Macieja Strykowski, t. 1, Warszawa 1846, s. 184 i n.

²¹ G. Gerullis, Die altpreussischen Ortsnamen, Berlin 1922, s. 104; Łowmiański, Studia nad początkami..., t. 2, s. 19-23, 36-41, 193-196; Bujak, op. cit., s. 15; J. Powierski, Nadrowia, SSS, t. 3, cz. 2, Wrocław 1967, s. 342; idem, Natangia, ibidem, s. 355-356.

²² Dusburg, III, 10-14, s. 57-60; por. też C. Krollmann, Zur Besiedlungsgeschichte und Nationalitätenmischung in den Komtureien Christburg, Osterode und Elbing, ZWG, 1923, Bd. 44, s. 3-41; J. Powierski, Pogezenia, SSS, t. 4, cz. 1, Wrocław 1970, s. 175-176.

lenia wytyczone były przez rzeki: Ossę, Wisłę, Nogat, Zalew Drużęński, dzisiejszy kanał ostródzko-elbląski i górny bieg Drwęcy. Był to obszar najpóźniej i najrzadziej zasiedlony przez ludność pruską, gdzie ponadto silnie rozwinięte było osadnictwo pomorskie i dlatego po podboju krzyżackim najszybciej ze wszystkich obszarów plemiennych zatraciło swój pruski charakter²³.

8. Sambia - Sambowie. Pochodzenie nazwy tłumaczone jest rozmaicie: nisko położeni, kraj nizinny, kąt - róg (litewskie zambas), swojak - członek rodu (litewskie sembas). Zamieszkiwali obszar całego Półwyspu Sambijskiego po południową część doliny Pregoi na południu, po Dejnę na wschodzie i wschodnie pobraża Mierzei Wiślanej, a możliwe że docierali nawet po rzekę Nehne, tzn. do dzisiejszych okolic Znamieńska i Krasnego Boru. Było to plemię najludniejsze i równocześnie najbardziej zaawansowane w rozwoju gospodarczym, gdyż od początków naszej ery prowadzili ożywiony handel bursztynem, wytworami z metalurgii kolorowej i czarnej itp. z Cesarstwem Rzymskim, a później z Pomorzem, Szwecją i Danią²⁴.

9. Sasinia - Sasinowie. Prawdopodobnie nazwa wywodzi się od słowa pruskiego sasnīs - zając, ale większość historyków słusznie uznaje tę nazwę za niemożliwą do trafnego zinterpretowania. Zasiedlali teren dzisiejszego Pojezierza Ostródzko-Nidzkiego, a ściślej ujmując obszar w widłach rzek: górnej Wkry, Brynicy, górnej Drwęcy, górnej Pasieki, Omulewa i górnego Orzyca oraz prawdopodobnie skolonizowali także ziemię lubawską²⁵. Narażeni byli w XII w. na wyniszczające najazdy sąsiadów polskich i jaćwieskich, które m. in. spowodowały odczuwalne rozrzedzenie osadnictwa. Dla

²³ F. D u d a, Rozwój terytorialny Pomorza polskiego, Kraków 1909, s. 29-42; A. S e m r a u, Die Grenzen der Landschaft Pomesanien, MWKT, 1933, Bd. 41, s. 175-182; M. R o m a n, Osadnictwo i stosunki własnościowe w Pomezaniu biskupiej od końca XIII do połowy XV wieku, ZH, 1972, t. 37, z. 1, s. 27-28; K. G ó r s k i, Dzieje Malborka, Gdańsk 1973, s. 9; J. P o w i e r s k i, Pomezania, SSS, t. 4, cz. 1, s. 220.

²⁴ Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami..., t. 2, s. 2 i n.; B u j a k, op. cit., s. 18 i n.; J. O k u l i c z, Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w.n.e., Wrocław 1973, s. 57 i n.; J. P o w i e r s k i, Sambia, SSS, t. 5, cz. 1, s. 37-38.

²⁵ J. P o w i e r s k i, Sasinowie, SSS, t. 5, cz. 1, s. 74-75. Tu zamieszczona jest cała podstawowa literatura przedmiotu.

tego też Krzyżacy, podobnie jak w przypadku Galindii, mogli zakładać, że nie trzeba tu będzie prowadzić podboju, a tylko wyrugować dotychczasowe wpływy i pretensje ze strony polskiej, jak i biskupa Chrystiana.

10. Skalowia - Skalowowie. Nazwa jest prawdopodobnie jakimś określnikiem lasu lub wywodzi się od zaginionej nazwy rzeki Skalve-Skalva albo, co jest najmniej możliwe, od litewskiego słowa skalauti, czyli płucać. Nieliczni stosunkowo Skalowowie zajmowali obszar na południe od dolnego biegu Niemna po wododział Pregoły i Niemna, na północy zaś docierali po dolny bieg Minni, a na wschodzie sięgali po ujście Mitawy²⁶.

11. Warmia - Warmowie. Pochodzenie nazwy niezbyt jasne. Przyjmuje się na ogół tłumaczenie jej jako czerwony - czerwona ziemia. Zamieszkiwali obszar od Elbląga poprzez wybrzeże Zalewu Świeżego, Lenzenburg, Melzak (terra Wewa), Plutę po Lidzbark²⁷. Zajmowali więc centralne położenie wśród Prusów i zajęcie tego terenu stwarzało każdemu zdobywcy szansę ułatwionego podboju dalszych ziem pruskich.

Warto tu dodać, że Dusburg²⁸ wlicza jeszcze do terytoriów pruskich ziemię chełmińską i lubawską. H. Łowmiański uważa, że kronikarz po prostu pomylił się²⁹. Wydaje nam się, że Dusburg uczynił to z premedytacją, wykazał bowiem tak poprawną orientację w opisach rozsiedlenia plemion pruskich, że tak duża pomyłka może być tylko wytłumaczona celowym działaniem piszącego, który zamierzał przez to uwiarygodnić tłumaczenia krzyżackie o nadaniu im ziemi chełmińskiej nie w czasie lenno, a w trwałe posiadanie jako obszaru w momencie ich przybycia znajdującego się w rękach pruskich, a nie polskich.

Jak wspomniano już wcześniej, Krzyżacy przystąpili do podboju ziem pruskich pod oficjalnym hasłem walki z przedostatnimi poganami w Europie (za ostatnich uważali Litwinów), którzy tak uporczywie przywiązani byli do swoich bóstw z Curche na czele, kultu

²⁶ F i s c h e r, op. cit., s. 1-3; Historia Pomorza, t. 1, s. 29-30; J. P o w i e r s k i, Skalowia, SSS, t. 5, cz. 1, s. 192-193.

²⁷ Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami..., t. 2, s. 17.

²⁸ D u s b u r g, III, 3, s. 51-52.

²⁹ Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami..., t. 2, s. 6.

słońca, księżycy, gwiazd, pioruna, zwierząt i innych sił natury³⁰, czy do swoistej, pogańskiej wersji o nieśmiertelności duszy³¹. Zakon rozpoczął podbój z dużym rozmachem organizacyjnym i konsekwencją w operacjach militarnych polegającą m. in. na przeprowadzaniu prawie corocznych rejsz, spacyfikowaniu określonego obszaru³², z równoczesnym wznoszeniem tam własnych grodów, w których osadzano zbrojną załogę powierzając jej zadania represyjno-administracyjne³³.

Ten proces rozpoczęli już w latach 1233-1234, zakładając dwa miasta: Chełmno i Toruń i dwa grody: Kwidziń i Radzyń, tworząc w ten sposób bazy wypadowe na ziemi chełmińskiej³⁴. Prawie równocześnie, bo jesienią 1233 r., podjęli wyprawę przeciw Pomezanom, w której wzięły udział liczne, zbrojne oddziały książąt polskich: Henryka Pobożnego, Konrada Mazowieckiego i jego synów (Kazimierza oraz Bolesława), Odonica wielkopolskiego, Świętopełka pomorskiego i jego brata Sambora. W trakcie tej trzytygodniowej wyprawy zmuszono Pomezanów do stoczenia generalnej bitwy i rozbito ich

³⁰ J. P i p r e k, *Formy małżeństwa u pierwotnych Słowian i plemion bałtyckich*, Warszawa 1930, s. 44-48; S. U r b a ń c z y k, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947, s. 25 i n.; T. G r u d z i ń s k i, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w świadomości społecznej Polski wczesnofeudalnej*, [w:] *Historia kultury średniowiecznej w Polsce*, Warszawa 1963, s. 42-58; A. G i e y s z t o r, *Sprawca piorunów w mitologii słowiańskiej*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 157-160; H. Ł o w m i a ń s k i, *Elementy indoeuropejskie w religii Bałtów*, [w:] *ibidem*, s. 149-153; i d e m, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI-XII)*, Warszawa 1979, s. 50, 53 i n.

³¹ H. R i n g g r e n, *A. S t r ö m, Religie w przeszłości i w dobie współczesnej*, Warszawa 1975, s. 506-508; M. K o s m a n, *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów*, Wrocław 1976, s. 5-16; i d e m, *Przenikanie katolicyzmu do Europy północno-wschodniej*, [w:] *Katolicyzm średniowieczny*, red. J. K e l l e r, Warszawa 1977, s. 112-120.

³² Por. *Rocznik kapitulny krakowski*, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 803; *Rocznik małopolski*, *ibidem*, t. 3, s. 166.

³³ Podobny "model misyjny" zastosowali przy podjętej próbie podboju Litwy. Jednak tu trafili na zorganizowane państwo i mimo przeprowadzenia w latach 1345-1382 aż 96 rejsz, nie osiągnęli zakładanego celu. Por. M. K o s m a n, *Krzyżacy a chrzest Litwy*, [w:] *Ars Historica...*, s. 248-252.

³⁴ D u s b u r g, III, 7-9, s. 55-57 i n.; por. C. K r o l m a n n, *Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preussen*, Königsberg 1932, s. 11 i n.; G. L a b u d a, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228-1454*, PH, 1954 t. 45, z. 2-3, s. 302-303.

zupełnie w bitwie nad rzeką Dzierzgonią³⁵. Szalę zwycięstwa na rzecz napastników przechylił wówczas skoncentrowany atak wojsk księcia Świętopełka, ugrupowanych w taktycznym odwodzie.

Równocześnie książęta w celu przyspieszenia procesu uspokojenia Prusów, podjęli w 1233 r. próbę wysłania misji chrystianizacyjnej, na czele której miał stanąć dominikanin krakowski Jacek Odrowąż. Niestety misji nie udało się faktycznie zorganizować. Przeto kierownik tej nieudanej akcji misyjnej zaczął głosić hasła krucjaty zbrojnej na Prusy. Czynił to zresztą z dużym zaangażowaniem w marcu 1238 r.³⁶ i tym samym samowiednie oddawał dużą przysługę Krzyżakom.

Podobne hasła³⁷ propagował ówczesny papież Honoriusz III, który m. in. potrafił nawet obrzucić ekskomuniką kupców sprzedających - mimo zakazu Stolicy Apostolskiej - sól Prusom. Zostali oni uwolnieni od klątwy dopiero po zapłaceniu kary pieniężnej w wysokości 800 grzywien³⁸.

Zakon w tym czasie podjął szereg działań pozamilitarnych. I tak chyba z rozmysłem nie poczynił wobec Pogezanów, Warmów i Bartów żadnych kroków, które spowodowałyby uwolnienie przetrzymywanego przez nich w latach 1233-1238 biskupa Chrystiana³⁹. Przyjmując taką postawę usuwali czasowo z terenu swych zabiegów rywala roszczonego sobie pretensje do ziemi pruskiej. Biskup Chrystian wykupiony w końcu przez swego rodzonego brata został przez Krzyżaków zmuszony do powrotu do Niemiec.

Jednocześnie Krzyżacy rozpoczęli starania na dworze papieskim

³⁵ PRUB, Bd. I/1, nr 105, 108, 110; Rocznik kapitulny krakowski, s. 803; Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich, wyd. J. Kochanowski, t. 1, Warszawa 1919, s. 383, przyp. 1; por. B. Włodarski, Polityczne plany Konrada I Mazowieckiego, RTNT, 1971, nr 76, z. 1, s. 46-47.

³⁶ PR, nr 145; por. W. Abraham, Powstanie organizacji kościoła łańciskiego na Rusi, t. 1, Lwów 1904, s. 77; Kosman, Przenikanie katolicyzmu..., s. 112.

³⁷ PomUB, Bd. 1, nr 269, s. 330; nr 270, s. 330; nr 182, s. 226-228; nr 274, s. 334-335; nr 425, s. 503-504; Monumenta Poloniae Vaticana, wyd. J. Ptasnik, t. 3, Kraków 1914, nr 32, s. 16-17; nr 76, s. 40-41 i n.

³⁸ F. Skibiński, Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim, [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności naukowej M. Handelsmana, Warszawa 1929, s. 461.

³⁹ PRUB, Bd. I/1, nr 129, 176.

w sprawie powołania na stanowisko arcybiskupa Prus swego kandydata w osobie Alberta Suerbeera. Nominacja nastąpiła wprawdzie dopiero w 1246 r.⁴⁰, ale do tego czasu potrafili nie dopuścić biskupa Chrystiana do sprawowania funkcji duszpasterskich i administracyjnych. Wykorzystali tu fakt, że od 1239 r. Stolica Apostolska popierała Krzyżaków, ponieważ byli bardziej ustępliwi wobec zwierzchnich roszczeń papieża niż pierwszy biskup Prus⁴¹.

Ponadto w 1234 r. bez uzgodnienia z Konradem Mazowieckim włączyli rycerzy dobrzyńskich do swego zakonu. Wprawdzie władca mazowiecki złożył protest u papieża i spowodował odwołanie tej decyzji, a następnie przeniósł uniezależniony konwent z Dobrzyńa do Drohiczyzna⁴², ale to nie uchroniło owego zakonu przed samolikwidacją w 1237 r. i ostatecznym połączeniem go z zakonem krzyżackim⁴³.

Bez porównania szybciej udało się im osiągnąć inny istotny cel organizacyjny w postaci włączenia pod koniec 1236 r. zakonu kawalerów mieczowych z Inflant do swojej reguły zakonno-rycerskiej. W tym momencie wszystkie plemiona Bałtów zostały oskrzydłone.

Równoległe z działaniami dyplomatyczno-organizacyjnymi Krzyżacy prowadzili akcje militarne. W 1235 r. wspólnie z rycerstwem śląskim dowodzonym przez Henryka Brodatego uderzyli ponownie na Pomezanię⁴⁴, którą ostatecznie zajęli w roku 1237. W tymże roku wzniesli zamek w Elblągu, by następnie posuwając się wzdłuż Zalewu Wiślanego uzależnić w krótkim czasie, bo do 1240 r., Pogezanię, Warmię, Natangię i oble Barcje⁴⁵.

⁴⁰ T. M r o c z k o, Ruch budowlany na ziemi chełmińskiej w XIII wieku, [w:] Sztuka i ideologia XIII w., Wrocław 1974, s. 293.

⁴¹ T. M a n t e u f f e l, Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku, Warszawa 1955, s. 99-118.

⁴² J. W i ś n i e w s k i, Osadnictwo wschodniej Białostoczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, AB-S, 1977, t. 11, s. 9.

⁴³ D u s b u r g, III, 27, s. 65.

⁴⁴ J. S i e r a d z k i, Polska wieku XIV, Warszawa 1959, s. 143; T. J a s i ń s k i, Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w I połowie XIII wieku, [w:] Ars Historica..., s. 403.

⁴⁵ D u s b u r g, III, 16-27, s. 60-65; por. S. K u j o t, Dzieje Prus Królewskich, Toruń 1915, s. 651 i n.; L. K o c z y, Polityka bałtycka zakonu krzyżackiego, Toruń 1936, s. 4-10.

Tak więc Zakon po pierwszym dziesięcioleciu swego pobytu na pograniczu polsko-pruskim odnotował wielkie sukcesy militarne i zdobycze terytorialne, m. in. dzięki pomocy rycerzy-krzyżowców głównie z Niemiec⁴⁶. Krzyżacy stłumili opór Prusów na znacznym obszarze, rzucili postrach na swoich nowych poddanych⁴⁷, obłożyli ich uciążliwymi robociznami i daninami, pozbawiali często praw dziedziczenia dzierzonych majątków, a jednocześnie nie śpieszyli się z ich chrztem.

Dotkliwie uciemienieni Prusowie porwali za broń i w dniu 15 czerwca 1243 r. pobili niespodziewanie w rejonie jeziora Rządź znaczny oddział krzyżacki⁴⁸. Pozyskali również dla swoich celów protektora w osobie księcia Świętopełka, który jako pierwszy z książąt polskich odczuł niebezpieczeństwo krzyżackie⁴⁹ i postanowił uderzyć w groźnego sąsiada, dopóki ten za bardzo nie umocnił się w swoich dzierzawach⁵⁰. Kierując się tym przeświadczeniem w roku 1243 złupił ziemię chełmińską, a w następnym ponownie spustoszył ziemie zakonne (spalił wówczas m. in. Chełmno) oraz ziemię kujawską, aby w tej ostatniej kampanii ukarać księcia Kazimierza kujawskiego za popieranie sprawy krzyżackiej⁵¹.

Legat papieski Wilhelm z Sabiny, a następnie Jakub z Troyes pośredniczyli w 1249 r. w zawarciu pokoju między wojującymi stronami. W jego wyniku Świętopełk wyszedł częściowo jako pokonany⁵²,

⁴⁶ Exordium Ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia, MPH, t. 6, Lwów 1893, s. 297 i n.; D u s b u r g, III, 14, s. 59 i n.; D ł u g o s z, VII, s. 50 i n.

⁴⁷ D u s b u r g, III, 20, s. 62 i n.

⁴⁸ Chronica terrae Prussiae, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 36.

⁴⁹ Annales Thorunensis, SRP, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 59-60; Annales expeditialis Prussici, ibidem, s. 9-11; PR, nr 193, 221-224, 242, 308 i n.; PomUB, nr 78, s. 65-66, nr 81-84, s. 68-70 i n.

⁵⁰ Die ältere Chronik von Oliva und Schrifttafeln von Oliva, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 681-683; D ł u g o s z, VII, s. 48 i n.; Tabula prima fundatorum, MPH, t. 6, s. 353; Kronika polska Stanisława Chwalczewskiego starosty kobryńskiego, dziedzica raskowskiego, pisana 1549 roku, t. 2, Warszawa 1829, s. 142-148; por. też B. W ł o d a r s k i, Rywalizacja o ziemię pruskie w połowie XIII wieku, RTNT, 1958, R. 41, z. 1, s. 15, 23-35; i d e m, Świętopełk i Mściwoj II (Z dziejów Pomorza Gdańskiego w XIII wieku), ZH, 1968, t. 33, z. 3, s. 73, 75-92; J. P o w i e r s k i, Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII wieku, AB-S, 1969, t. 6, s. 197-210.

⁵¹ Rocznik wielkopolski, MPH, t. 3, s. 10.

⁵² Wcześniej - bo w październiku 1248 r. - został potępio-

gdyż za nadanie Krzyżakom ważnego grodu Pień w Chełmińskim i za zwolnienie ich od cła na Wiśle otrzymał tylko w dożywocie ziemię Lanzania w Pomezaniu. Dla odmiany Prusowie, którzy jeszcze w tymże roku pobili oddziały krzyżackie w Natangii⁵³, na mocy zawartego wówczas pokoju dzierzgońskiego wiele zyskali⁵⁴. Za cenę bowiem odbudowy zniszczonych kościołów w Pomezaniu (13), Warmii (6), Natangii (3) i za wyrażoną zgodę na przyjęcie chrztu uzyskali przyznanie im wolności osobistej, prawa własności ziemi, prawa dziedziczenia, prawa pasowania na rycerzy pruskich nobili oraz akceptację na posługiwanie się przez nich prawem polskim w sprawach karnych⁵⁵.

Do akcji wkroczył też papież Innocenty IV, który wykorzystując swoją ogromną potęgę i znaczenie wziął również w obronę Prusów i wymusił na zakonie krzyżackim⁵⁶ szereg dalszych ustępstw; m. in. nakazał ich uznać za ludzi wolnych, zobowiązanych tylko do dziesięciny i służby wojskowej. Najbliższe lata wykazały, że Zakon nie dostosował swojej polityki do przyjętych zobowiązań⁵⁷.

Drugie niepowodzenie spotkało Krzyżaków w zimie 1252-1253 r., kiedy to zostali odparci przy ataku na Sambię. Postanowił zaraz wy-

ny przez Synod prowincjonalny we Wrocławiu za popieranie Prusów. Por. Urkundenbuch des Bisthums Culm, hrsg. C. P. W o e l k y, Bd. II/1, Danzig 1884, nr 19, s. 10.

⁵³ Canonici Sambiensis epitome gestorum Prussie, SRP, Bd. 1, s. 282; D ł u g o s z, VII, s. 69.

⁵⁴ Zyskaliby z pewnością jeszcze więcej, gdyby do buntu przystąpiły wszystkie plemiona pruskie. Np. w tym czasie Jaćwięgowie brali udział jako najemnicy w kampaniach wewnątrzpolskich w latach 1243 i 1246 i następnych. Por. W. P u ś, Rycerstwo obce w służbie polskiej do początku XIV wieku, [w:] Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia, Warszawa 1972, s. 65, 74-78.

⁵⁵ Szczególnie duże były wpływy prawa polskiego, które m. in. doprowadziły do twórczej adaptacji polskich pojęć, systemów i instytucji do warunków pruskich. Por. SD, t. 1, nr 111, s. 73 i n.; Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, hrsg. M. T o e p p e n, Bd. 1, Leipzig 1878, nr 3, s. 27, nr 8, s. 30 i n.; por. też J. B a r d a c h, Pojęcie recepcji i jej zakres w historii państwa i prawa, [w:] Ars Historica..., s. 98-99.

⁵⁶ Wymuszenie mogło przyjść tym łatwiej, że w trakcie rozmów rozejmowych Krzyżacy doznali następnej klęski w dniu 30 listopada 1249 r. koło wsi "Crucke" w Natangii. Por. D u s b u r g, III, 66, s. 87.

⁵⁷ PrUB, Bd. I/1, nr 218; por. też K o s m a n, Przeniesienie katolicyzmu..., s. 114.

korzystać to Świętopełk, ale ponownie przegrał kampanię. Wówczas Krzyżacy wsparci oddziałami niemieckich krzyżowców, spustoszyli w odwecie Pomorze i wymogli na Świętopełku odstąpienie grodu Zan-tyr nad Nogatem i ziemi lanzańskiej w Pomezaniu⁵⁸.

Po tej kampanii Zakon wzmocniony kolejnymi posiłkami krzyżowców⁵⁹, których przywiódł władca czeski Przemysław Ottokar II, ponownie uderzył późną jesienią 1255 r., maszerując wzdłuż Morza Bałtyckiego, na ludną i bogatą ziemię Sambów⁶⁰. Spustoszył ich ziemię, a mieszkańców zmusił do kapitulacji. Na widomy znak swego władztwa wybudował nad Pregołą zamek Królewiec (Königsberg), nazwą którego pragnął uczcić króla Czech.

Jednak prawie natychmiast pojawiły się tu oddziały wystawione przez wolne plemiona Jaćwingów, Skalowów i Nadrowów, które zaatakowały sambijskich kapitulantów i garnizony krzyżackie. Zburzyli krzyżacki gród Capostete, wybudowali w szybkim tempie gród Wewławę będący dla nich punktem oparcia, jak i bazą wypadową w ich operacjach militarnych oraz pozyskali pomoc ze strony tych Sambów, którzy nie pogodzili się z jarzmem krzyżackim⁶¹.

Przedłużyło to wprawdzie podbój Sambii przez Zakon do 1258 r., ale nie zahamowało procesu likwidacji niezależności kolejnego plemienia pruskiego. Ułatwiła to zresztą zdrada możnych sambijskich, którzy wzorem większości nobiliów pruskich przeszli na stronę krzyżacką⁶², po otrzymaniu odeń znacznych dóbr i części wolnych Prusów jako poddanych im chłopów oraz po zapewnieniu im dostępu do funkcji administracyjnych w krzyżackim aparacie państwowym, związana do zarządu komornictwami⁶³.

Zdobyty teren Krzyżacy podzielili następująco: 1/3 obszaru na-

⁵⁸ D u s b u r g, III, 67, s. 88.

⁵⁹ Spominki Władysławskie, MPH, t. 2, s. 945; Rocznik kapitulny krakowski, s. 812; D ł u g o s z, VII, s. 102-103; Canonici Sambiensis epitome..., s. 282.

⁶⁰ K o c z y, op. cit., s. 4-5.

⁶¹ D u s b u r g, III, 70, s. 92 i n.

⁶² Bardzo wiele wzmianek o zradzieckiej postawie nobili pruskich znajdujemy u D u s b u r g a (por. III, 7, s. 56 i n.).

⁶³ S. Z a j ą c z k o w s k i, Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków, Toruń 1935, s. 22-28; F. M a g e r, Der Wald in Altpreußen als Wirtschaftsraum, Bd. 1, Köln-Graz 1960, s. 155 i n.; R. W e n s k u s, Das Ordensland Preußen als Territorialstaat des 14 Jahrhunderts, VF, 1970, Bd. 13, s. 364-365.

dali biskupowi sambijskiemu (analogiczne wielkości otrzymali na swoich ziemiach pozostali biskupi, tzn. chełmiński, warmiński i pomezkański⁶⁴, z wyłączeniem obszaru Inflant, gdzie biskupi otrzymali 1/2 całości ziem), a 2/3 bezpośrednio podlegało zakonowi krzyżackiemu⁶⁵.

Tymczasem inflancki mistrz krajowy Andrzej von Stierland od 1250 r. starał się o pozyskanie Mendoga⁶⁶ i w rezultacie czego nakłonił go do przyjęcia chrztu w 1250 r., do zawarcia sojuszu, przyznania Zakonowi części ziem na Żmudzi i Jaćwieży - nawiasem mówiąc nie należących wówczas faktycznie do nadawcy - oraz wyrażenia zgody na utworzenie biskupstwa litewskiego. W zamian obiecano Mendogowi koronę królewską (obietnicę zrealizowano w 1253 r.) i pomoc militarną w zwalczaniu sprzysiężenia wewnętrznego, występującego przeciw nadmiernemu autokratyzmowi Mendoga. Tenże zobowiązał się jeszcze do popierania krzyżackich akcji militarnych⁶⁷.

Nieuczciwość i zachłanność Zakonu, a szczególnie ich klęska pod Durbą w dniu 13 lipca 1260 r. zadana im przez księcia żmudzkiego Trójnata oraz częściowy rozpad wewnętrznej koalicji wymierzonej w Mendoga spowodowały jego apostazję. Odtąd Litwa stała się głównym przeciwnikiem Zakonu⁶⁸. Tę antykrzyżacką politykę

⁶⁴ Canonici Sambiensis epitome..., s. 288; Urkundenbuch des Bisthums Culm, hrsg. C. P. Woelky, Danzig 1884-1887, nr 9, s. 4; Urkundenbuch des Bisthums Samland, hrsg. C. P. Woelky, H. Mendthal, Bd. 1, Leipzig 1891, nr 1, s. 1.

⁶⁵ A. Vetulani, Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej, Wrocław 1976, s. 138; B. Ziენტara, Historia powszechna średniowiecza, Warszawa 1968, s. 332-336.

⁶⁶ S. Zajączkowski, Żmudź w początkach unii polsko-litewskiej, [w:] V PPZHP, Lwów 1930, s. 338.

⁶⁷ J. Latkowski, Mendog król litewski, Kraków 1892, s. 45 in.; S. Zajączkowski, Studia nad dziejami Żmudzi wieku XIII, Lwów 1925, s. 62-96; L. Kolanowski, Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, t. 1, Warszawa 1930, s. 3-4; K. Maleczyński, Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów, [w:] VI PPZHP, t. 1, s. 560-561; idem, W sprawie autentyczności dokumentów Mendoga z lat 1253-1261, At., 1936, t. 11, s. 52-56; J. Ochmáníski, Historia Litwy, Wrocław 1967, s. 41-43.

⁶⁸ Litwa mimo skoncentrowanego ataku krzyżackiego potrafiła prowadzić równocześnie zdobywczą politykę wobec księstw ruskich. Por. J. Jakubowski, Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską, Warszawa 1912, s. 5 in.; Z. Wojtkowiak, Sprawa przyłączenia Braśławia do Litwy.

prowadzili bezpośredni następcy Mendoga: Trojnat-Trojden, Skołodmend-Skalamantes, Pukuwer, Witenes i Gedymin⁶⁹.

Wymienieni władcy mimo stawianego zaciekłego oporu przegrywali we frontalnym starciu z Krzyżakami, ale jednocześnie powstrzymywali ich rozpęd zdobywczy⁷⁰. Równocześnie podbijali wówczas ogromne obszary Rusi rozbitej uprzednio przez Mongołów, a rozdrobnionej na wiele słabych dzielnic książęcych⁷¹. Dlatego zjednoczone państwo litewskie, które stanowiło jakby własność rodową rządzącej dynastii Giedyminowiczów⁷², nie napotykało na większy opór przy podboju ziem ruskich.

W międzyczasie Krzyżacy na pograniczu polskim odnotowali kolejny sukces dyplomatyczny, gdyż w latach 1247-1257 udało im się nakłonić synów Konrada Mazowieckiego do zrzeczenia się pretensji do ziem zajętych przez Krzyżaków za cenę przyznania im 1/3 obszaru nie podbitej jeszcze Jaćwieży⁷³. Zysk Mazowsza był więc niepro-

Przyczynek do tworzenia nowych podziałów terytorialnych w Wielkim Księstwie Litewskim, [w:] *Ars Historica...*, s. 71, 259-260.

⁶⁹ Maciej z Miechowa. *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej* przeł. i oprac. T. Bieńkowski, Wrocław 1972, s. 64; por. K. Skirmuntt, *Nad Niemnem i nad Bałtykiem w zaraniu dziejów. Z kartą geograficzną*, t. 3, Warszawa 1909, s. 154-179; M. Kosman, *Pogaństwo, chrześcijaństwo i synkretyzm na Litwie w dobie przedreformacyjnej*, KM-W, 1972, z. 1, s. 109; J. Ochmański, *Giedyminowicze - "prawniki Skołodmendowy"*, [w:] *Ars Historica...*, s. 254-258.

⁷⁰ M. Malec z yń ski, *W sprawie autentyczności...*, s. 52-56; M. Gimbuta s, *The Balts*, London 1963, s. 176-178.

⁷¹ J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, cz. 1, Lwów 1922, s. 5-8.

⁷² H. Łowmiański, *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego Unii Jagiellońskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego statutu litewskiego*, red. S. Ehrenkreutz, Wilno 1935, s. 223-226; J. Bardach, *Studia z ustroju i praw Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII wieku*, Warszawa 1970, s. 30-32.

⁷³ Krzyżacy nie zamierzali od początku dotrzymać tej umowy. Por. *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, nr 36, s. 22-23; nr 40-41, s. 27-29; nr 50-51, s. 34-36; *PrUB*, Bd. I/1, nr 298; Bd. I/2, nr 20; *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicarum* (1198-1525), hrsg. W. Hubatsch, Göttingen 1948-1950, nr 153, s. 20. Problem ów poruszano szeroko w artykułach J. Powierskiego, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce zakonu krzyżackiego i książąt polskich w okresie po ugodzie wrocławskiej z 4 VIII 1257 r.*, KM-W, 1979, nr 3(145), s. 255-278; *Książęta polscy i zakon krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 r. do połowy 1260 r.*, *ibidem*, nr 4(146), s. 367-390.

porcjonalnie mały w stosunku do wkładanego wysiłku militarnego i ponoszonych strat w ciągłych starciach z plemionami bałtyjskimi⁷⁴.

Wiadomość o pogromie krzyżackim pod Durbą⁷⁵ odbiła się wyjątkowo niekorzystnym echem dla Zakonu w Prusach⁷⁶, bowiem poddani z dniem 20 września 1260 r. wzniecili ponownie powstanie. Na czele zbuntowanych stanął Henryk Monte, wywodzący się z możnego natangijskiego rodu Monteminów. Do buntu przystąpiły plemiona Natangów, Bartów (przywódca Diwanum), Warmów (wódz Pyopse), Sambów (naczelnik Glande), które wspierane jeszcze były dodatkowo przez oddziały jaćwieskie i litewskie⁷⁷.

Wierność dochowali Krzyżakom tylko Pomezanowie i część nobilów sambijskich, a z poddanych niepruskich - polska ludność osiadła na ziemi chełmińskiej, która - naszym zdaniem - zarówno ze względów religijnych, językowych, jak i przez pamięć o stosunkowo niedawnej ekspansji Prusów na ich ziemi nie była zainteresowana dążeniami niepodległościowymi Prusów.

Zbuntowane plemiona pruskie na zwołanym wiecu generalnym w 1260 r. obwołały ponownie swoim wodzem księcia pomorskiego Świętopełka licząc, że przez tę nominację spowodują poważne zaangażowanie się tegoż w walkach z Zakonem. Trzeba tu dodać, że władza takiego wodza miała charakter czasowy i wygasała automatycznie z momentem zakończenia kampanii wojennej⁷⁸.

Zakon przystąpił do kontruderzenia w 1261 r. i wspólnie z oddziałami sojuszniczymi księcia Ziemowita mazowieckiego wtargnął na ziemię litewską. Wyprawa nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów, bo nie wyeliminowano napadniętych z pozycji strony

⁷⁴ A. S z y m c z a k o w a, Księżniczki ruskie w Polsce XIII wieku, ZNUL, S. I, z. 29, 1978, s. 37-39.

⁷⁵ SD, s. 105; Annales Thorunensis, s. 60-62; Annales expeditionalis Prussici, s. 7-10.

⁷⁶ O. H a l e c k i, Dzieje Unii Jagiellońskiej, t. 1, W wiekach średnich, Kraków 1919, s. 20-21; Z a j ą c z k o w s k i, Studia nad dziejami..., s. 97; J. P o w i e r s k i, Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami pomorskimi, Krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych XIII wieku, RO, 1968, t. 8, s. 22-30.

⁷⁷ D u s b u r g, III, 91, s. 101; 99, s. 103; 104, s. 107 i n.

⁷⁸ Ibidem, 89, s. 99; por. M. K o s m a n, "Podniesienie" książąt litewskich, AB-S, 1976, t. 10, s. 21-22.

wspierającej Prusów, a co gorsze sprowokowano tym wypadem Litwinów i Prusów do odwetowego i niszczyielskiego najazdu na ziemie zakonne i mazowieckie w czerwcu następnego roku. W trakcie tej wyprawy, na skutek zdrady swego najbliższego otoczenia, został pochwyciony w swym dworku myśliwskim w Jazdowie książę Ziemowit i natychmiast ścięty, a jego syna Konrada wzięto do niewoli, z której zresztą wypuszczono go po upływie roku⁷⁹.

Jak można sądzić, wypuszczony został prawdopodobnie nie tylko za cenę okupu, ale również za złożenie przyrzeczenia wycofania się z aktywnej antylitewskiej polityki. Późniejsze jego rządy wyraźnie na to wskazują.

Ogólna sytuacja militarna po 1262 r. sprzyjała zbuntowanym plemionom pruskim, gdyż Henryk Monte w ciągu pierwszych czterech lat powstania podporządkował sobie prawie cały obszar ogarnięty rewoltą, z wyjątkiem tylko grodów: królewieckiego, bałgijskiego i elbląskiego, a ponadto odniósł kilka znaczących zwycięstw w polu i zdobył także sporo krzyżackich stałych punktów umocnionych⁸⁰.

Nieumiejętność zdobywania punktów silnie umocnionych, mimo posługiwania się już nowoczesnymi machinami bojowymi wyprodukowanymi samodzielnie lub zdobytymi na Krzyżakach, uniemożliwiała odniesienie zupełnego zwycięstwa. Zakon zaś od 1265 r. z pomocą licznych oddziałów krzyżowców niemieckich i czeskich zaczął z wolna odbijać utracony teren.

Wojownicy pruscy nie byli już w stanie przyjąć decydującej bitwy; próbowali wprawdzie jeszcze uderzeń z zasadzek, rozbijali niekiedy zapóźnione w marszu oddziały przeciwnika, ale powstanie chyliło się już ku upadkowi. Prawie cała ludność pruska wspierała aż do końca powstańców dostarczając im żywności, przewodników, wskazując kryjówki i niszcząc wroga w ten sposób, że podawała im "w napoju wielokrotnie i często truciznę, z powodu czego zmarł niejedyn dzielny bohater"⁸¹.

⁷⁹ K. T y m i e n i e c k i, Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921, s. 29; W ł o d a r s k i, Rywalizacja o ziemie..., s. 58-63.

⁸⁰ Canonici Sambiensis epitome..., s. 282; D ł u g o s z, VII, s. 143-144, 155, 157, 188-189; D u s b u r g, III, 89, s. 99 i n.

⁸¹ Iura Prutenorum, wyd. J. M a t u s z e w s k i, Toruń 1963, s. 60, § 129.

Jednakże mimo szerokiego oporu miejscowej ludności Krzyżacy konsekwentnie w formie i krwawo w środkach przeprowadzali akcję ostatecznego narzucenia swego władztwa poddanym pruskim⁸².

Pierwsza poddała się Sambia, a pozostałe plemiona zaczęły składać broń w 1273 r.⁸³ w momencie utraty Henryka Monte i Glappona wydanych przez zdradę w ręce Krzyżaków, którzy natychmiast obu przywódców powiesili. Wśród plemion, które złożyły broń po 1274 r., ale jeszcze przed 1277 r., byli Nadrówowie i Skalowie rozsiadani na głębokim zapleczu plemion pruskich. Dłuższy opór stawiały plemiona Pogezanów, Bartów, Natangów i Warmów - wcześniej podbitych, a uczestniczących aktywnie we wszystkich buntach.

Na klęskę Prusów złożyły się obok braku jedności, zdrady części nobilów, nieumiejętność zdobywania warownych punktów, następujące czynniki:

1) wstrzymanie militarnej pomocy litewskiej od 1263 r. na skutek walk wewnętrznych na Litwie,

2) widoczne osłabienie Jaćwieży po dotkliwej klęsce w czerwcu 1264 r. zadanej im przez księcia Bolesława Wstydlwego,

3) wycofanie się od 1268 r. z walk po stronie pruskiej książąt pomorskich, Świętopełka i Mszczuja, odciągniętych od dotychczasowego sojuszu na skutek dyplomatycznych zabiegów Zakonu⁸⁴.

Zakon zaś był stale wspierany przez cesarza, papieża, a także przez rycerzy-krzyżowców i osadników niemieckich, poza tym prezentował wyraźnie wyższy poziom cywilizacyjny i militarny⁸⁵. Również istotne znaczenie posiadał i ten moment, iż Zakon zdecydował się już definitywnie na budowę własnego państwa na terenach pruskich, porzucając całkowicie myśl walki z Saracenami w rejonie Morza Śródziemnego⁸⁶.

⁸² D u s b u r g, III, 87, s. 98 i n.; Annales Thorunensis, s. 60-62; Annales expeditialis Prussici, s. 7-10.

⁸³ Zdarzały się jeszcze sporadyczne walki między Krzyżakami a oddziałami pruskimi. Por. D ł u g o s z, VII, s. 199; VIII, s. 288.

⁸⁴ D u s b u r g, III, 84, s. 97 i n.; por. P o w i e r s k i, Układ kamiński..., s. 22-30.

⁸⁵ B r ü c k n e r, op. cit., s. 36-37; S. Z a j ą c z k o w s k i, Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków, Toruń 1935, s. 10 i n.

⁸⁶ M. P o l l a k ó w n a, O nowe spojrzenie na dzieje za-

Zdaniem naszym nawet gdyby doszło do całkowitego usunięcia Krzyżaków z ziemi pruskiej, to los jej i tak był nieodwołalnie przesądzony; Prusowie bowiem nawet po 1260 r. nie podjęli żadnych prób tworzenia aparatu państwowego i nadal walczyli jako zbiorowisko odrębnych plemion. Prawdopodobnie po wypędzeniu Krzyżaków odwołaliby najpierw z zajmowanych stanowisk Montego, Glappona i innych. Następnie powróciliby do plemiennych systemów, zwyczajów i przekonań, przeświadczeni obecnie jeszcze więcej o ich wartości i sile. Zakon krzyżacki zaś z pewnością nadal konsekwentnie walczyłby o tę ziemię i z pomocą Stolicy Apostolskiej, wielu państw chrześcijańskich nie spoczłaby dotąd w swoich wysiłkach militarnych i dyplomatycznych, dopóki by w całości nie przywrócił pod swoje panowanie ziem, którymi władał.

Po stłumieniu drugiego powstania pruskiego część Prusów nie chcąc pogodzić się z uznaniem rządów krzyżackich lub obawiając się represji ze strony zwycięzców opuściła z rodzinami swoje obszary rodowe i osiedliła się na Litwie, Rusi, Pomorzu Gdańskim i Mazowszu. Krzyżacy w międzyczasie - o czym już wspomniano - zdążyli w trzech następujących po sobie kampaniach w latach 1274-1277 podbić ziemie Nadrowów i Skalowów i rozpoczęli przygotowania do ostatniej kampanii jaćwieskiej.

Jaćwiegowie byli stosunkowo liczni (ok. 50 000 osób)⁸⁷, bardzo bitni⁸⁸, nieustępliwi w boju, a niekiedy wręcz okrutni⁸⁹. Napadali w celach łupieskich na wszystkich swoich sąsiadów, tzn. na Prusów, Ruś, Polskę i Krzyżaków. Od 1278 r. zaczął bezpośrednio zagrażać im systematyczny podbój ze strony krzyżackiej. Bronili się wyjątkowo dzielnie, a nawet kontratakowali jak np. w roku 1280, kiedy uderzyli na Sambię. Tę metodę stosowali wcześ-

zакону немецкого, [w:] *Wiekі średnie. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 160-169.

⁸⁷ K a m i ń s k i, op. cit., s. 133.

⁸⁸ *Kronika polska Stanisława Chwalczewskiego...*, t. 1, s. 50; *Z kroniki Sarmacyi Europejskiej, Aleksandra Gwagnina z Werony, opisanie Polski, Wielkiego Księstwa Litewskiego, ziemi ruskiej, ziemi pruskiej, ziemi inflantskiej, ziemi żmudzkiej*, Kraków 1860, s. 50.

⁸⁹ O. K o l b e r g, (*Dzieła wszystkie*, t. 53, Litwa, Warszawa 1961, s. 561) podaje, że w osadach ruskich na Podlasiu zachował się aż do czasów mu współczesnych zwrot "vyhlada jak Jadwiga" jako oznaczenie człowieka o surowym i ponurym obliczu oraz zbójckim postępowaniu.

niej, gdy uderzali wielokrotnie na ziemię polską⁹⁰. Ale siły ich zaczęły się nieubłaganie wyczerpywać, dowodem czego były m. in. wypadki na Polskę, które kończyły się klęską: 1264 r.⁹¹, 1273 r., a szczególnie w 1282 r.⁹²

Największa klęska na polu bitwy, a właściwie pogrom spotkał ich w 1282 r., gdy wspólnie z Litwinami przeprowadzili głęboki i niszczycielski wypad na ziemię polską, docierając aż po środkowe regiony Małopolski⁹³. Sojusznicy zostali doskonale dobrani przez Jaćwięgów, gdyż reprezentowali oni wówczas największą siłę militarną spośród plemion bałtyjskich, a przy tym dokładnie rozpoznali terytorium polskie, albowiem często wyprawiali się tutaj w celach łupieskich. Wystarczy nadmienić, że w latach 1200-1306 wyprawili się łącznie aż 29 razy na różne księstwa piastowskie⁹⁴.

Trzeba tu dodać, że Litwini w trakcie tych wielokrotnych wypraw szli sami, a niekiedy wspólnie z Prusami lub Rusią. A oto dla pełni obrazu krótki, a zarazem niepełny rejestr potyczek polsko-litewskich w XIII w.:

⁹⁰ Por. Boguphali II episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae, cum continuatione Basconis custodis Posnaniensis, MPH, t. 2, s. 556-557; Rocznik Traski i Rocznik krakowski, ibidem, s. 838; DKM, nr 10, s. 198; nr 25, s. 294; Długosz, VII, s. 135 i n.

⁹¹ W wyprawie 1264 r. Jaćwięgowie stracili swego wodza Komata oraz znaczną część wojsk. - Rocznik Traski, s. 839; Rocznik kapitulny krakowski, s. 808; Rocznik Sędziwoja, MPH, t. 2, s. 878; Rocznik małopolski, s. 171; Kronika polska, litewska, żmudzka..., t. 1, s. 184-185; Długosz, VII, s. 140-157.

⁹² J. J a r o s z e w i c z, Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII, t. 1, Wilno 1844, s. 19-28; B. W ł o d a r s k i, Udział Rusi halicko-włodzimierskiej w walce książąt na Mazowszu w drugiej połowie XIII wieku, [w:] Wieki średnie. Prace..., s. 174-176; J. W i ś n i e w s k i, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w., [w:] Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, red. J. A n t o n i e w i c z, Białystok 1967, s. 20-24; T. Ż e b r o w s k i, Stolica książąt mazowieckich i płockich w latach 1138-1495, [w:] Dzieje Płocka, Płock 1973, s. 59-79.

⁹³ H. S a m s o n o w i c z, Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII-XV w., [w:] Piastowie w dziejach Polski, red. R. H e c k, Wrocław 1975, s. 118; W i ś n i e w s k i, Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny..., s. 10.

⁹⁴ H. Ł o w m i a ń s k i, Agresja zakonu krzyżackiego na Litwę w wiekach XIII-XV, PH, 1954, R. 45, z. 1, s. 349; O c h m a ń s k i, Historia Litwy, s. 88 i n.

1) 1209-1211 r. - Litwini wspomagali Ruś Halicko-Włodzimierską w walkach zbrojnych z Leszkiem Białym, a w 1211 r. posiłkowali oddziały ruskie w ich zbrojnym napadzie na Polskę⁹⁵;

2) 1220 r. - najechali na Małopolskę⁹⁶, co było rezultatem zawartego przez nich o rok wcześniej antypolskiego sojuszu militarnego z Rusią;

3) 1229 r. - książę Konrad Mazowiecki z posiłkami litewskimi walczył o Kraków z połączonymi siłami książąt Władysława Laskonogiego i Henryka Brodatego⁹⁷;

4) 1238 r. - książę Daniel halicko-wołyński wspólnie z oddziałami litewskimi prowadził działania wojenne wobec księcia Konrada Mazowieckiego⁹⁸;

5) 1241, 1243, 1246 r. - Litwini wraz z Prusami w bezwzględnej i niszczycielskiej formie wspierali wydatnie w trzech kolejnych kampaniach księcia Konrada, uparcie walczącego o tron krakowski⁹⁹;

6) 1255 r. - Litwini spustoszyli ziemię lubelską¹⁰⁰;

7) 1257, 1259 r. - wojsko litewskie wspomagane przez luźne oddziały Prusów, Rusinów i Tatarów najechało na obszar Małopolski¹⁰¹;

8) 1260 i 1262 r. - Litwini złupili Mazowsze, przy czym w drugiej wyprawie przeprowadzonej w miesiącu czerwcu udało im się

⁹⁵ Wcześniej jeszcze w latach 1208-1209 samodzielnie pustoszą okolice Brześcia, Por. Latopis hipacki, PSRL, t. 2, Moskwa 1962, s. 721. Też H. P a s z k i e w i c z, Litwa przed Mendogiem, [w:] V PPZHP, s. 246-258.

⁹⁶ D ł u g o s z, lib. 6, s. 212-213; Latopis hipacki, s. 735-736; por. J. L a t k o w s k i, Mendog król litewski, Kraków 1892, s. 18, 21, 42, 121; A. P r o c h a s k a, Od Mendoga do Jagiełły, [w:] Litwa i Ruś, t. 1, Wilno 1912, z. 1, s. 19.

⁹⁷ Szeroko o tym traktuje D ł u g o s z, lib. 6, s. 272 i n.

⁹⁸ Latopis hipacki, s. 517.

⁹⁹ Rocznik Traski i Rocznik krakowski, s. 838; Rocznik Sędziwoja, s. 877; Rocznik miechowski, MPH, t. 2, s. 882; Rocznik franciszkański krakowski, ibidem, t. 3, s. 49; Rocznik małopolski, s. 167-168; Annales Silesiaci Compilati, MPH, t. 3, s. 679; D ł u g o s z, VII, s. 55-57.

¹⁰⁰ D ł u g o s z, VII, s. 100.

¹⁰¹ KDKM, nr 26, s. 20; Annales Posnanienses II, MPH, t. 5, Lwów 1888, s. 882; Annales Mansionarium Cracoviensium, ibidem, s. 892; D ł u g o s z, VII, s. 126, 135, 136.

przez zdradę dworzan ująć w dniu 23 czerwca w Jazdowie księcia Ziemowita i natychmiast ścięto mu głowę za współdziałanie militarne z zakonem krzyżackim, a syna tegoż wzięto na okres roku do niewoli; w tymże 1262 r. druga część wydzielonych sił litewskich pod wodzą samego Trojnatą równocześnie spustoszyła ziemię chełmińską i pomezzańską¹⁰²;

9) 1263 r. - Litwini w miesiącu kwietniu wspólnie z Prusami dotkliwie zniszczyli Łowicz¹⁰³;

10) 1266, 1267 i 1269 r. - oddziały litewskie wspomagane przez posiłki pruskie w trzech kolejnych kampaniach rocznych spustoszyły kolejno ziemię płocką, ciechanowską i Kujawy¹⁰⁴;

11) 1273 r. - Litwini napadli na ziemię lubelską, a w latach 1277 i 1278 dwukrotnie spustoszyli dotkliwie ziemię łączyską¹⁰⁵;

12) 1280 r. - wraz z księciem ruskim Lwem i posiłkami tatarskimi podjęli nieudaną wyprawę na ówczesne południowo-wschodnie regiony Polski, zakończoną dotkliwą klęską koło miejscowości Goślicz¹⁰⁶adaną im przez oddziały dowodzone przez wojewodę krakowskiego Piotra i wojewodę sandomierskiego Janusza;

13) 1283 r. - Litwini spustoszyli Sandomierskie, ale podobnie jak w roku poprzednim zostali dopędzeni podczas odwrotu w okolicach miejscowości Równe w ziemi łukowskiej i rozbici¹⁰⁷;

¹⁰² Ipatiewskaja letopis, PSRL, t. 2, s. 855-857; Rocznik kapitulny krakowski, s. 807; Rocznik Traski i Rocznik krakowski, s. 839; Rocznik Sędziwoja, s. 878; Rocznik świętokrzyski, MPH, t. 3, s. 75; Rocznik małopolski, s. 170; Zdarzenia godne pamięci, MPH, t. 3, s. 308.

¹⁰³ Rocznik kapitulny krakowski, s. 807; Annales Lubinenses, MPH, t. 5, s. 872; Latopis hipacki, s. 565, a także Długosz, VII, s. 138-139.

¹⁰⁴ Długosz, VII, s. 183 i n.; por. S. Zajączkowski, Przymierze polsko-litewskie, 1325 r., KH, 1926, z. 4, s. 577-585,

¹⁰⁵ Długosz, VII, s. 183 i n.; Latopis hipacki, s. 571 oraz pełno wzmianek w polskich rocznikach, przykładowo: MPH, t. 2, s. 592, 842-843; t. 3, s. 47, 174, 176, 185.

¹⁰⁶ Rocznik franciszkański krakowski, s. 50; Rocznik małopolski, s. 181.

¹⁰⁷ Rocznik kapitulny krakowski, s. 815; Rocznik Sędziwoja, s. 878; Rocznik świętokrzyski, s. 76 (tu mylna data roczna - 1278); Zdarzenia godne pamięci, s. 38 (analogiczny błąd w datacji); Excerpta Joannis Długossi e fontibus incertis, MPH, t. 4, s. 14; Annales Mansionarium Cracoviensium, s. 893.

14) 1284, 1286, 1287 r. - trzykrotnie spustoszyli ziemię dobrzyńską;

15) 1286 r. - Litwa zniszczyła Małopolskę w odwet za wyprawę Bolesława Mazowieckiego na ziemię księcia ruskiego Jerzego, którego zresztą była sojusznikiem¹⁰⁸;

16) 1286 r. - pomogli jako chwilowi sprzymierzeńcy lub najemnicy Konradowi II Mazowieckiemu odebrać Gostynin z rąk Łokietka, a przy okazji spustoszyli okolice Sochaczewa i Płocka;

17) 1290 r. - napadli w celach łupieskich na Kujawy, a w 1294 r. napadając w sile 1200 jeźdźców zniszczyli bezkarnie Łęczycę i okolice¹⁰⁹, a równocześnie pod Trojanowem rozbili oddziały polskie i zabili dowódcę - księcia Kazimierza Łęczyckiego;

18) 1295 i 1296 r. - spustoszyli ziemię sandomierską, a w 1300 r. ziemię dobrzyńską; z tych trzech kampanii tylko wyprawa w 1296 r. zakończyła się niepowodzeniem¹¹⁰.

Z tego niepełnego rejestru trzynastowiecznych starć militarnych polsko-litewskich, które trwały nadal i w wieku czternastym¹¹¹, nasuwają się dwa wnioski: Litwa była państwem zdecydowanie agresywnym wobec dzielnic piastowskich i z pewnością posiadała wówczas przewagę militarną nad stroną polską¹¹². Dlatego po-

¹⁰⁸ B. W ł o d a r s k i, Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII w. Karta z dziejów Konrada II Mazowieckiego, [w:] Studia historyczne ku czci S. Kutrzeby, t. 2, Kraków 1938, s. 613-621.

¹⁰⁹ Annales expeditialis Prussici, s. 9; D ł u g o s z, VII, s. 239-240, 278-279; Excerpta Joannis Długossi e fontibus incertis, MPH, t. 4, s. 10; por. też K. O l e j n i k, Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego, Poznań 1966, s. 12; J. B i e n i a k, Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306, Toruń 1969, s. 222; Z kroniki Sarmacyi Europejskiej..., s. 63.

¹¹⁰ Rocznik Traski i Rocznik krakowski, s. 852-853; Rocznik Sędziwoja, s. 879; Rocznik miechowski, s. 883; Rocznik małopolski, s. 184-186.

¹¹¹ Por. liczne zapiski u D ł u g o s z a, poczynając od VI, s. 198; też Spominki płockie i sochaczewskie, MPH, t. 3, s. 119-120; Rocznik kujawski, ibidem, s. 209, 212; Spominki mieszane, ibidem, s. 229; Spominki lwowskie, ibidem, s. 251; Annales Posnanienses I, MPH, t. 5, s. 883.

¹¹² O. B a l z é r, Królestwo Polskie 1295-1370, t. 1, Lwów 1919, s. 167-169, 312; J. K a r w a s i ń s k a, Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235-1343, Warszawa 1927, s. 35 i n.; J. B a s z k i e w i c z, Powstanie zjednoczonego państwa polskiego

dejmowane czasem wyprawy książąt polskich na obszary podległe państwu litewskiemu nie były nigdy ich samodzielnymi działaniami wojennymi, ale przeprowadzano je przy współdziałaniu bojowym wojsk krzyżackich, czy ruskich¹¹³.

Wracając do wyprawy jaćwieskiej z 1282 r. należy zaznaczyć, że oddziały tego plemienia pruskiego wtargnęły nagle do Małopolski w miesiącu sierpniu 1280 r., przypuszczalnie nakłoniłone do napadu przez wrogów Leszka Czarnego - księcia wołyńskiego Włodzimierza i księcia czerskiego Konrada. Siły jaćwieskie można określić jako znaczne, bowiem w ich skład wchodzić mogło 2000 piechoty i 1000 jazdy¹¹⁴. Szlak ich przemarszu jest zupełnie nie odnotowany w źródłach i dlatego trudno snuć jakiegokolwiek domniemania. Jedyne co można tutaj stwierdzić to fakt, że musiał to być szlak wiódący najkrótszą drogą do gęsto zasiedlonych rejonów Krakowskiego i Lubelskiego, gdyż wyprawa nosiła wyraźne piętno napadu li tylko grabieżczego.

Początkowo wszystko przebiegało według planu napastników; łupili szybko i bezkarnie wymienione obszary Małopolski i z bogatymi łupami oraz tłumami jeńców rozpoczęli odwrót. O ile można przypuszczać, ta omawiana akcja militarna (w tym konkretnym przypadku grabież) trwała stosunkowo krótko, kto wie, czy nie zmieściła się w terminie jednego lub dwóch tygodni, gdyż dłuższy okres mógł pozwolić napadniętym na zorganizowanie zbrojnego oporu i na ukrycie rodzin w ostępach leśnych.

Jaćwięgowie następnie rozpoczęli powolny odwrót z pieszymi brańcami i z wozami wyładowanymi zrabowanym dobrem, co pozwoliło Leszkowi Czarnemu zyskać na czasie. Sprawnie i wręcz błyskawicznie jak na ówczesne warunki zgromadził konne oddziały małopolskich feudałów w ilości nie, jak podaje Długosz, 6000, a prawdopodobnie tylko 600 jeźdźców, i będąc obciążony tylko lekkimi taborami

na przełomie XIII i XIV wieku, Warszawa 1954, s. 152, 156; G. Labuda, Walka o zjednoczenie Pomorza z Polską w X-XIV w., [w:] Szkice z dziejów Pomorza, red. G. Labuda, Warszawa 1958, s. 210-216, 236-238; S. M. Szacherska, Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska, Warszawa 1960, s. 33 i n.

¹¹³ W wyprawach ruskich na Litwę, por. A. N. Nasonow, Russkaja ziemia, Moskwa 1960, s. 127-154.

¹¹⁴ S. Krakowski, Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego, ZNUL, 1960, S. I, z. 15, s. 107-113.

z zapasami broni, stawy i innych koniecznych przedmiotów rozpoczęła forsowny pościg¹¹⁵.

Napastnicy zostali dopędzeni przez Leszka Czarnego przy Narwi albo już za nią i tu spotkał ich pogrom. Atakującym Polakom w decydującym momencie podobno pomagali brańcy. Znaczna część Jaćwiągów padła na polu bitwy, a nieliczni zbiegli do pobliskich lasów¹¹⁶. Zdobyte przez nich łupy oraz rzesze jeńców zostały odbite przez rycerstwo małopolskie. Klęska musiała być rzeczywiście ogromna, skoro w następnym roku Jaćwiągowie właściwie bez walki poddali się Krzyżakom.

Bitwa nad Narwią była bezsprzecznie taktycznym sukcesem stromy polskiej, usunęła stałą groźbę napadów jaćwieskich¹¹⁷, ale owoce tej bitwy w rozumieniu polityczno-terytorialnym przypadły prawie w całości tylko zakonowi krzyżackiemu.

Jedyną co mogło Jaćwiągów jeszcze pod koniec tego roku swoistwie pocieszyć to wiadomość, że październikowy najazd litewski na ziemię lubelską i kielecką, przedsięwzięty siłami 2000 jeźdźców, również zakończył się wręcz tragicznie dla napastników. Leszek Czarny po doścignięciu przeciwnika w okolicach dzisiejszego miasta Krasnystaw zastosował manewr pozorowanej ucieczki i tym mongolskim podstępem wywabił Litwinów, którzy "zasiekli się" w lasach. Po wyjściu ich z gęstwin leśnych Leszek Czarny gwałtownie zawrócił i silnym uderzeniem z dwóch skrzydeł, a następnie długim i morderczym pościgiem rozbił dotkliwie napastników¹¹⁸.

¹¹⁵ D ł u g o s z, VII, s. 448-449; Rocznik Traski i Rocznik krakowski, s. 848-849; por. H a l e c k i, op. cit., t. 1, s. 22.

¹¹⁶ Rocznik Traski i Rocznik krakowski, s. 848-849; Rocznik małopolski, s. 183; D ł u g o s z, VII, s. 217-224; Ipatiewska letopis, s. 813; Latopis hipacki, s. 157-160; por. H. P a s z k i e w i c z, Jagiellonowie a Moskwa, t. 1, Litwa a Moskwa w XIII i XIV w., Warszawa 1933, s. 13; S. S o b a n i e c, Zabiegi Henryka IV wrocławskiego o Kraków i jego usiłowania odnowienia Królestwa, [w:] Księga pamiątkowa ku czci O. Haleckiego, Warszawa 1935, s. 229; G. R h o d e, Die Ostgrenze Polens, Bd. 1, Köln 1955, s. 112 i n.

¹¹⁷ O częstych łupieskich najazdach Jaćwiągów na ziemię polskie, szczególnie dużo danych znajduje się w kronice D u s b u r g a (por. III, 166, s. 128 i n.). Por. też K a m i ń s k i, op. cit.

¹¹⁸ A. P o ł u j a ń s k i, Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gubernii zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego pod względem

Kampanie roku 1282 były dobitnym dowodem na to, że polska sztuka wojskowa potrafiła zdobyć się na ciekawe rozwiązania taktyczne, mimo ograniczoności środków i sił, jakie istniały wówczas w rozdrobnionych dzielnicach piastowskich.

Jak już nadmieniono, kampania 1282 r. tak bardzo osłabiła Jaćwiegów, że złożyli broń przed Krzyżakami w 1283 r. Ci natychmiast część z nich osadzili przymusowo w Pomezaniu i Pogeżaniu i część w Sambii, a nawet Kurlandii. Wcześniej podobnie potraktowali m. in. Bartów, których częściowo przesiedlili do Pogeżania. Karne przenoszenie mieszkańców było stosowaną powszechnie przez Krzyżaków formą rozbudowanego systemu represji wobec ludności pruskiej¹¹⁹. Głosy osób krytykujących takowe działanie odpierali twierdzeniami, że państwa pogańskie nie mają racji bytu, a pogaanie nie mają prawa do posiadania ziemi i muszą być dla dobra wiary Chrystusowej nawracani i ewangelizowani przez wojnę i podbój. Te argumenty i metody krzyżackie doczekały się ostrej krytyki dopiero w XV w., a autorem jej był polski uczoney Piotr Włodkowiec¹²⁰.

Rok 1283 zakończył ostatecznie proces podboju ziem pruskich przez zakon krzyżacki¹²¹. W tej sytuacji część Jaćwiegów, wzorem niektórych wcześniej podbitych pobratymców pruskich, zbiegała do ościennych krajów - Litwy, Rusi i Polski¹²². Proces ten zresz-

historycznym, statystycznym i gospodarczym, t. 1, Warszawa 1854, s. 295-298, 374-375 i n.; S. P i e k a r c z y k, Studia z dziejów miast polskich w XIII-XIV wieku, Warszawa 1955, s. 120-121; S. K r a k o w s k i, Region kielecki jako teren najazdów w drugiej połowie XIII wieku, RMS, 1973, t. 8, s. 188-189, 200-201.

¹¹⁹ D u s b u r g, III, 194, s. 138 i n.; por. K a m i ń s k i, op. cit., s. 66-69; W i ś n i e w s k i, Dzieje osadnictwa w..., s. 20-35.

¹²⁰ S. K r z y ż a n o w s k i, Doktryna polityczna Piotra Włodkowica, [w:] Studia historyczne wydane ku czci prof. W. Zarzewskiego, Kraków 1908, s. 396-399.

¹²¹ S. U r b a ń c z y k, Gwary polskie na substracie staropolskim i geneza mazurzenia, [w:] Księga pamiątkowa 75-lecia TNT, Toruń 1952, s. 222; Ł o w m i a ń s k i, Agresja zakonu krzyżackiego..., s. 347; M. P o l l a k ó w n a, Zanik ludności pruskiej, [w:] Szkice z dziejów Pomorza, s. 167-173; K. T y m i e n i e c k i, Polska w średniowieczu, Warszawa 1962, s. 106 i n.; J. W i ś n i e w s k i, Z dziejów Dowspudy i jej właścicieli, RB, 1976, t. 13, s. 368-370.

¹²² H. Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, t. 3, Warszawa 1967, s. 203.

tą trwał przez cały wiek XIV. Na ziemiach polskich najwięcej Prusów osiadło na Mazowszu, gdzie m. in. 42 nazwy wsi mają niepodważalne pruskie pochodzenie¹²³, a częściowo w Chełmińskim¹²⁴ i w innych dzielnicach. O dużej skali zbiegostwa Prusów na ziemię polskie świadczą również często występujące w naszych źródłach imiona: Prus, Prusin, Prusota, ród Prusów¹²⁵, przekazywane niejednokrotnie z pokolenia na pokolenie rycerskie, mieszczańskie, czy chłopskie jako pamięć o kraju pochodzenia.

Wykrwawieni i często przesiedlani Prusowie jeszcze trzykrotnie podejmowali próby organizowania powstania zbrojnego¹²⁶, ale wszystkie zakończyły się niepowodzeniem. W pierwszym przypadku w 1286 r. pragnęli obwołać wodzem planowanego buntu Wisława księcia Rugii, a w drugim - lud sambijski samorzutnie zawiązał spisek w 1295 r.¹²⁷ W trzecim przypadku w 1292 r. oddziały krzyżackie musiały szybko zawracać z pogranicza litewskiego i zaniechać przeprowadzenia kolejnej rejsy na ten kraj, gdy dowiedzieli się od jednego ze zdrajców pruskich, że jego współplemieńcy planują podniesienie buntu. Fakt, że Krzyżacy błyskawicznie zawrócili w rejon Królewca, naszym zdaniem może bezsprzecznie świadczyć o tym, że do spisku musiały przystąpić liczne rzesze Prusów, a kierowniczą rolę mogli pełnić tu świeżo przesiedleni do Sambii Jaćwięgowie¹²⁸.

Wszystkie zamierzone próby zrywu niepodległościowego zostały rozbite przez Krzyżaków jeszcze na etapie wstępnym. Uczestników i sympatyków tych prób spotkały represje i kary. Odtąd nad ziemią pruską niepodzielnie zapanował zakon krzyżacki, który przystąpił do koncentrycznego, dwustronnego ataku¹²⁹ na państwo litewskie.

¹²³ K. Z i e r h o f f e r, Nazwy miejscowe północnego Mazowsza, Wrocław 1957, s. 80-84; H. M o d r z e w s k a, Osadnictwo jenieckie we wcześniejszym średniowieczu polskim, KHKM, 1969, R. 17, z. 3, s. 352-356.

¹²⁴ H. T u r s k a, Nazwy miejscowe powiatu chełmińskiego, [w:] Dzieje Chełmna..., s. 106.

¹²⁵ W. T a s z y c k i, Najdawniejsze polskie imiona osobowe, Kraków 1926, s. 54; B i e n i a k, Wielkopolska, Kujawy..., s. 229.

¹²⁶ D u s b u r g, III, 176, s. 131.

¹²⁷ Ibidem, 260, s. 160.

¹²⁸ D ł u g o s z, VII, s. 273.

¹²⁹ Już od początku wieku XIII zakon kawalerów mieczowych

Około roku 1300 granice państwa krzyżackiego biegły wzdłuż Nogatu, dolnym biegiem Wisły, wzdłuż Drwęcy, Ossy i źródła Lutryny, a dalej wzdłuż linii pogranicza z Mazowszem, ciągnącej się aż po rzekę Liwiec i gród Wiznę, niezmiennie w zasadniczych zarysach przez cały XIII w. W stosunku do wieku X, który stanowi datę wyjściową w naszych ustaleniach, strona polska poniosła widoczne straty na tym pograniczu. Zyskaliśmy wprawdzie 1/6 obszaru Jaćwieży, ziemi prawie bezludnej, a przy tym bardzo zalesionej, ale utraciliśmy całą ziemię chełmińską oraz możliwość swobodnej dotąd infiltracji osadniczej na terenach pomezzańskich, lubawskich i sąsiednich z prusko-polskiego pogranicza.

Po 1283 r. zanika pogranicze, a tworzyć się zaczyna powoli linia graniczna, za którą znalazło się agresywne państwo zakonne, stanowiące zagrożenie dla państwa polskiego aż po czasy Grunwaldu.

podjął walkę zbrojną z Litwinami. Por. Dietleb's von Alnpeke Livländische Reimchronik, ed. L. Meyer, Paderborn 1876, s. 12-13; RL, t. 1, s. 15 i n.

ZAKOŃCZENIE

Dotychczasowe badania mediewistów nad historią wojskowości polskiego średniowiecza skupiały się na problemach strategii, taktyki, składu społecznego sił zbrojnych, powinności wojskowych ciężących na poszczególnych grupach ludności i innych. W tym szerokim i komplementarnym zestawie problematyki wojskowej brakowało w miarę syntetycznego ujęcia stosunków militarnych polsko-pruskich w okresie X-XIII w. Wprawdzie zagadnienie to przewijało się często w różnych wycinkowych fragmentach prac wielu historyków, ale nie doczekało się dotąd całościowego przedstawienia. Niniejsza rozprawa miała za swoje podstawowe zadanie omawianą lukę zlikwidować.

Autor na podstawie szczegółowej analizy zachowanych źródeł i w oparciu o stwierdzenia i osiągnięcia badawcze innych historyków doszedł do następujących wniosków:

1) warunki geofizjograficzne istniejące w okresie wczesnego średniowiecza na pograniczu polsko-pruskim korzystnie sprzyjały obu zainteresowanym stronom jako wspierający czynnik obrony, czy ataku we wszystkich momentach działań wojennych;

2) funkcjonujące wówczas na wymienionym pograniczu umocnienia (grody, wały obronne, zasieki, przesieki, brony) dawały wyraźną przewagę stronie polskiej, co zresztą nie zostało przez nią właściwie wykorzystane;

3) polskie siły zbrojne ujmowane w najszerszym kontekście rzeczowym (zaplecze społeczno-gospodarcze, skład społeczny, organizacja i stan liczebny, sposób mobilizacji, organizacji i dowodzenie, uzbrojenie oraz morale wojsk) posiadały również zasadniczo jakościową wyższość nad pruskim przeciwnikiem;

4) pogranicze polsko-pruskie nie posiadało wbrew pozorom cech długotrwałej stabilności; nader często państwo piastowskie podejmowało próby podboju obszarów przygranicznych; niejednokrotnie próby te udawały się (Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, Bo-

lesław Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy), ale nigdy nie zdołano dokonać ostatecznego podboju określonego terytorium pruskiego; Prusowie poza licznymi wypadami łupieskimi na ziemi polskie tylko raz podjęli próbę włączenia do swego obszaru plemiennego ziemi swego południowo-zachodniego sąsiada; miało to miejsce w drugim dziesięcioleciu XIII w. i dotyczyło to ziemi chełmińskiej; ta jedyna szersza akcja ekspansjonizmu plemion pruskich spowodowała w następnych dziesiątkach lat tegoż wieku tragiczne skutki dla agresorów;

5) usadowienie się zakonu krzyżackiego na pograniczu polsko-pruskim wprowadziło wyjątkową zmianę w sytuacji; Krzyżacy po bezwzględnym podboju ziem pruskich szczegółowo wytyczyli przebieg granicy, która nabrała odtąd cech trwałości i niezmienności;

6) przeanalizowane, konkretne działania wojenne między stroną polską i pruską wykazały wiele zbieżności i podobieństw w taktyce, strategii, morale wojsk itp. i wiele różnic szczególnie widocznych w możliwościach zaplecza społeczno-gospodarczego, w stanach liczebnych, w organizacji i dowodzeniu itp.; ogólnie biorąc państwo piastowskie w tych różnicach, jak też i w innych punktach (np. ustrojowych, kulturowych) miało zdecydowaną przewagę, której nie potrafiło jednak przekształcić w całkowity podbój lub uspokojenie grabieżczego i często dokuczliwego sąsiada bałtyckiego.

W rozprawie niektóre sprawy nie mogły znaleźć rozwiązania satysfakcjonującego piszącego jak np. precyzyjne określenie linii osadnictwa pruskiego, dokładne wykreślenie na mapie tras poszczególnych kampanii wojennych pruskich czy polskich itp. Żywimy nadzieję, że owe kwestie jak i wiele innych związanych z poruszaną tu problematyką staną się może osnową prac naukowych innych historyków, a może samego piszącego w następnych jego pracach.

SPIS SKROTÓW

- AB-S - "Acta Baltico-Slavica"
- Adam Bremeński - *Magistri Adam Bremensis gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum. Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis. Separatim editi. Editio tertia, hrsg. von B. Schmeidler, Hanover 1917*
- AM - "Annales Misiologicae"
- AP - "Archeologia Polski"
- At. - "Ateneum"
- Bel. - "Bellona"
- BIB - "Broń i Barwa"
- CDMG - *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis, ed. J. Kochanowski, Warszawa 1919*
- CDW - *Codex diplomaticus Warmienses, ed. C. P. Woelky, J. M. Saage, Bd. 2, Mainz 1864*
- DKM - *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w., wyd. B. Ulanowski, Kraków 1887*
- Długosz - *J. Długossi, Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, Varsaviae 1964*
- Dusburg - *Petri de Dusburg Chronicon terrae Prusiae, hrsg. M. Töppen, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861*
- Gall Anonim - *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum, wyd. K. Maleczyński, MPH, S. II, t. 2, Kraków 1952*
- Helmold - *Helmoldi presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum. Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum, Hanover 1937, tłum. wg J. Ma-*

- t u s z e w s k i e g o, Helmolda kronika Słowian, Warszawa 1974
- KDKM - Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich..., wyd. J. T. L u b o m i r s k i, Warszawa 1863
- KDŚ1 - Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska, wyd. K. M a l e c z y Ń s k i, t. 1-2, Wrocław 1956-1959
- KDW - "Kronika Diecezji Włocławskiej"
- KH - "Kwartalnik Historyczny"
- KHKM - "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej"
- KKK - Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, t. 1, [w:] Monumenta Medii Aevi Historica, t. 1, wyd. F. P i e k o s i ń s k i, Kraków 1874
- KM-W - "Komunikaty Warmińsko-Mazurskie"
- MGHS - Monumenta Germaniae Historica Scriptores
- MIIA - "Materiały i Issledowanieje po Archeologii SSSR"
- Mistrz Wincenty - Chronicam Polonorum Vincenti Cracoviensis episcopi, MPH, t. 2, Lwów 1872
- MPH - Monumenta Poloniae Historica
- MS - "Materiały Starożytne"
- MSH - "Małopolskie Studia Historyczne"
- MW - "Muzealnictwo Wojskowe"
- MWKT - "Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn"
- PH - "Przegląd Historyczny"
- PH-W - "Przegląd Historyczno-Wojskowy"
- PIHUW - "Prace Instytutu Historycznego UW"
- PIMA1E - "Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego"
- PL - "Przyjacieli Ludu"
- PomUB - Pommerellisches Urkundenbuch, hrsg. M. P e r l b a c h, Danzig 1882
- PP - "Przegląd Powszechny"
- PPZHP - Pamiętnik Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich

- PR - Preussische Regesten bis zum Ausgange des dreizehnten Jahrhunderts, Heft 1, hrsg. M. P e r l b a c h, Königsberg 1875
- PrUB - Preussisches Urkundenbuch, Bd. 1-2, hrsg. K. P h i l l i p p i, A. S e r a p h i m i i n., Königsberg 1882-1932-1939
- PSRL - Połnoje sobranije russkich letopisiej, t. 1-2, Moskwa 1962
- PTPN - "Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej"
- PUB - Pommersches Urkundenbuch, Bd. 1-2, hrsg. K. C o n r a d, Köln 1970
- PZ - "Przegląd Zachodni"
- RAU - "Rozprawy AU"
- RB - "Rocznik Białostocki"
- RDSiG - "Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych"
- RH - "Roczniki Historyczne"
- RK - "Rocznik Krakowski"
- RL - Regesta Lithuaniae ab origine usque ad Magni Ducatus cum Regno Poloniae unionem, wyd. H. P a s z k i e w i c z, Warszawa 1930
- RM - "Rocznik Mazowiecki"
- RMS - "Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego"
- RO - "Rocznik Olsztyński"
- RTNT - "Roczniki TNT"
- SA - "Sowietskaja Archieologija"
- SD - Skarbiec diplomatów papieżkich, cesarskich [...] posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów, t. 1-2, wyd. I. D a n i ł o w i c z, Wilno, 1860-1862
- SDO - "Studia z Dziejów Osadnictwa"
- SH - "Studia Historyczne"
- SiM - "Studia i Materiały do Historii Wojskowości"
- SiMdD - "Studia i Materiały do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego"
- SO - "Slavia Occidentalis"
- SŁTN - "Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN"

- SPAU - "Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU"
 SPMA - "Sprawozdanie Państwowego Muzeum Archeologicznego"
 SRP - Scriptores Rerum Prussicarum
 SSS - Słownik starożytności słowiańskich
 St. S - "Studia Socjologiczne"
 SW - "Studia Wczesnośredniowieczne"
 SZ - "Studia Źródłoznawcze"
 Świat. - "Światowid"
 TKUIA - "Teka Komisji Urbanistyki i Architektury"
 TL - "Tygodnik Literacki"
 W. - "Wisła"
 WA - "Wiadomości Archeologiczne"
 WH - "Wiadomości Historyczne"
 VF - "Vorträge und Forschungen"
 ZH - "Zapiski Historyczne"
 ZHTNwT - "Zapiski Historyczne Towarzystwa Naukowego w Toruniu"
 ZK - "Ziemia Kujawska"
 ZWG - "Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins"

FEINDSELIGKEITEN ZWISCHEN DEN POLEN UND DEN PREUEßEN
IN DER ZEITSPANNE 10.-13. JAHRHUNDERT

(Resümee)

Die bisherigen Forschungen der Mediävisten auf dem Gebiet des polnischen mittelalterlichen Kriegswesens konzentrierten sich eigentlich auf solche Fragen wie: Strategie, Taktik, soziale Zusammensetzung der Streitkräfte, Kriegspflichten und -lasten, die die einzelnen Bevölkerungsgruppen zu tragen hatten u.dgl. Auf diesem Gebiet wurden beachtliche Ergebnisse erzielt, aber in dem breiten komplementären Themenkreis fehlt eine zufriedenstellende synthetische Darstellung der Verhältnisse zwischen den Polen und den Preußen im Bereich des Kriegswesens in der Zeitspanne 10.-13. Jahrhundert. Die zu diesem Thema gehörenden Fragen treten zwar oft fragmentarisch in den Arbeiten vieler Historiker, bisher hat man jedoch keinen Versuch unternommen, den komplizierten Verlauf der Kämpfe zwischen den Polen und den Preußen innerhalb des oben genannten Zeitraums darzustellen. Zur Beseitigung dieser Lücke in den Forschungen sollte die vorliegende Abhandlung beitragen.

Auf dem Wege einer eingehenden Analyse der vorhandenen Quellenmaterialien (es wurden 113 Quellenveröffentlichungen ausgewertet) und in Anlehnung an Forschungsergebnisse und Feststellungen anderer Historiker (723 Positionen der einschlägigen Literatur) ist der Verfasser zu den nachfolgend formulierten Schlußfolgerungen gekommen.

Die geo- und physiographischen Gegebenheiten (insbesondere solche wie: Flüsse, Seen und Sümpfe, Hügel, Wälder und klimatische Bedingungen, Boden- und Landschaftsbeschaffenheit), die im frühen Mittelalten dem polnisch-preußischen Grenzland das Gepräge gaben, spielten für beide Seiten die Rolle von Faktoren, die jede Art der Kriegshandlungen - sowohl den Angriff wie auch die Verteidigung - begünstigten. Sie waren andererseits

kein Hindernis bei Entwicklung verschiedenartiger Beziehungen, beispielsweise der kulturellen oder der Handelskontakte.

Das in jener Zeit übliche System der Befestigungen, wie Burgen, Burgwälle, Verhaue, Schneisen, Befestigungstore bot für die polnische Seite einen entschiedenen Vorteil, den sie jedoch richtig und dauernd nicht auszunutzen wußte.

Die polnischen Streitkräfte, in breitester materieller Auffassung betrachtet (deren wirtschaftliche Basis, der Bevölkerungsstand, soziale Zusammensetzung, Organisation und zahlenmäßige Stärke sowie die Methode der Mobilmachung, die Organisation und Führung) waren im allgemeinen qualitativmäßig den preußischen überlegen.

Die Grenzlinie zwischen den Territorien beider Völker kennzeichnete sich, dem Anschein widersprechend, durch eine dauernde Unstabilität. Die Piasten unternahmen vielmalige Versuche, die preußischen Grenzgebiete zu erobern. Wenn auch die Versuche oft mit Erfolg endeten (Bolesław Chrobry - Boleslaus der Tapfere, Bolesław Krzywousty - Boleslaus der Schiefmund, Bolesław Kędzierzawy - Boleslaus der Krauskopf, Kazimierz Sprawiedliwy - Kazimir der Gerechte), gelang es ihnen nie, die eroberten Gebiete in dauernden Besitz zu verwandeln. Die Preußen dagegen unternahmen nur einmal, nämlich im zweiten Jahrzehnt des 13. Jahrhunderts den Versuch ein Teilgebiet des polnischen Staates - das Landesgebiet Chełmno - ihrem Stammesterritorium einzuverleiben. Sonst bestanden die Feindseligkeiten seitens der Preußen in wiederholten Raubzügen.

Trotz ständiger Kämpfe in der Zeitspanne 10.-13. Jahrhundert wies der Verlauf der Grenzlinie zwischen den Nachbarn keine wesentlichen Änderungen auf. In dieser Zeit verlief die Grenze meistens von der Weichselmündung (wobei die Grenzen der Stammgebiete der Pogesanen und Pomesanen sich ständig änderten und die Siedlungsnetze der Stämme gegenseitigem Wechsel unterlagen), genauer genommen, von Ansatz der Weichselnehrung bei Elbląg über den See Drużno, die Quellen der Flüsse Ossa und Drwęca, weiterhin über Dzierzgon, am Rande des Landesgebiets Michałowo, über die Quellen des Flusses Lutryna und Seen, deren Gewässer zu Ossa und Drwęca abfließen, durch die nördlichen Grenzgebiete der masowischen Heiden bis zum Fluß Liwiec und der Burg Wizna.

Der Übergang der polnisch preußischen Grenzgebiete unter die Macht des Deutschen Ordens bedeutete eine entschiedene Änderung des diesbezüglichen Zustandes. Mit schonungsloser Rücksichtslosigkeit brachte der Orden die polnisch-preußischen Grenzgebiete unter seine Herrschaft (was mit erheblicher Hilfe der polnischen Truppen und westeuropäischen Kreuzritter erreicht wurde) und steckte die Grenze sehr genau aus. Seit dieser Zeit war sie in großem Grade unveränderlich und verlief längs der Nogat an der unteren Weichsel, weiterhin über das dem Deutschen Orden untergestellte Landesgebiet Chełmno, das masowische Grenzgebiet bis zum Fluß Liwiec und zur Burg Wizna. Die polnische Seite gewann ein Sechstel des in bedeutendem Grade entvölkerten Stammterritorium der Jatswingen, sie verlor jedoch das Landesgebiet Chełmno sowie die Möglichkeit, polnische Einflüsse auf dem preußischen Territorium durch die bis zu dieser Zeit ungestörte Siedlungsaktion zu verbreiten.

Die der Analyse unterzogenen Kriegshandlungen der Polen und der Preußen weisen viel Gemeinsames und Ähnliches auf in Bezug auf die Taktik, die Strategie, den Kampfgeist der Truppen u.dgl. Die Analyse umfaßt auf die vielen Unterschiede, die die beiden Seiten kennzeichneten. Hierzu gehören vor allem: der Stand der wirtschaftlichen Basis, die gesellschaftlich-politischen Strukturen, die zahlenmäßige Stärke der Truppen, die Kriegsführung u.ä. In den genannten Unterschieden wie auch anderen Faktoren (z.B. Gesellschaftsorganisation, Kultur) kommt eine deutlich feststellbare Überlegenheit des Piastenstaates zum Ausdruck, der sie jedoch weder für seine Expansionsunternehmen noch für Sicherung eines dauernden Friedens auf den durch die Raubzüge des baltischen Nachbarn beunruhigten Grenzgebieten auszunutzen vermochte.

OD REDAKCJI

Kazimierz Wiliński ukończył studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego w roku 1960. Magisterium uzyskał na podstawie pracy pt.: "Dzieje miasta Warty do XVI wieku", napisanej pod kierunkiem prof. dr habil. Stanisława Zajączkowskiego.

W 1960 r. rozpoczął pracę zawodową w Łódzkiej oświacie, kolejno jako nauczyciel historii w szkołach podstawowych i technikach, a następnie jako starszy wizytator w Kuratorium Okręgu Szkolnego, kierownik sekcji w Okręgowym Ośrodku Metodycznym, wicedyrektor, a następnie dyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Łodzi. Obecnie pracuje w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej.

W 1967 r. uzyskał w Uniwersytecie Łódzkim stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy pt.: "Studia nad podstawami gospodarczymi wojennej służby konnej w Polsce średniowiecznej", napisanej pod kierunkiem prof. dr habil. Stefana Krakowskiego.

Jest współautorem monografii pt.: "Dzieje miasta Warty", Sieradz 1974; autorem recenzji: "Zeszyty Naukowe UŁ" 1962, S. I, z. 27 ("Rocznik Łódzki" 1963); artykułów i komunikatów naukowych: "Głos w dyskusji" (Symposium Pedagogiczne Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Warszawa 1976); "Warunki i formy realizacji kształcenia ustawicznego nauczycieli i innych pracowników reformowanego systemu oświatowego w pracy IKNiBO w Łodzi", [w:] "Kształcenie ustawiczne nauczycieli w zreformowanym systemie edukacji narodowej", Warszawa 1978; "Ceny koni w Polsce średniowiecznej", "Zeszyty Naukowe UŁ" 1979, S. I, z. 57; "Uwagi na temat systemu umocnień na pograniczu polsko-pruskim do XIII wieku", "Acta Universitatis Lodzianensis" 1981, "Folia Historica" 2; "Rola wychowawcy klasowego w procesie wychowania ideowo-społecznego dzieci i młodzieży", [w:] "Materiały pomocnicze dla nauczycieli klas początkowych", IKNiBO, Łódź 1980; "Koszty konnej służby wojskowej

w Polsce średniowiecznej", [w:] "Studia i materiały do historii wojskowości", Warszawa 1981 i inne.

Charakter pracy zawodowej narzucił mu konieczność zajęcia się szeroko rozumianą problematyką pedagogiczną, a szczególnie zagadnieniami związanymi z badaniami nad zawodem nauczyciela, innowacjami pedagogicznymi w formie nauczycielskich odczytów pedagogicznych, prognozowaniem potrzeb oświatowych w woj. łódzkim, efektywnością dokształcania i doskonalenia kadr pedagogicznych i z procesami nauczania zachodzącymi w szkole. Na wymienione tematy opublikował ponadto szereg artykułów w wydawnictwach zbiorowych i czasopismach o zasięgu ogólnopolskim, jak i regionalnym.

Był nadto redaktorem metodycznych opracowań zbiorowych z zakresu materiałów pomocniczych dla nauczycieli, wydanych przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, a także współuczestniczył w opracowaniu tematów badawczych związanych z problematyką oświatową.



SPIS TREŚCI

Wstęp	3
R o z d z i a ł I. Warunki geo- i fizjograficzne pogranicza prusko-polskiego jako czynnik obrony i ataku	19
R o z d z i a ł II. System umocnień na pograniczu polsko-pruskim	71
R o z d z i a ł III. Siły zbrojne na pograniczu prusko-polskim jako czynnik ataku i obrony	90
R o z d z i a ł IV. Zmiany w przebiegu polskiego pogranicza północno-wschodniego w okresie piastowskiej monarchii wczesnofeudalnej (950-1138)	121
R o z d z i a ł V. Zmiany w przebiegu polskiego pogranicza północno-wschodniego w pierwszym podokresie rozbitcia dzielnicowego w Polsce (1138-1230)	142
R o z d z i a ł VI. Zmiany w przebiegu polskiego pogranicza północno-wschodniego w okresie budowy państwa krzyżackiego w Prusach (1230-1283)	174
Zakończenie	204
Spis skrótów	206
Feindseligkeiten zwischen den Polen und den Prueßen in der Zeitspanne 10.-13. Jahrhundert (Resümee)	210
Od Redakcji	213